ISSN 0012-7825

EOS

COMMENTARII SOCIETATIS PHILOLOGAE POLONORUM

EDUNTUR INDE AB ANNO MDCCCXCIV

EDITOR PRIMARIUS

JACOBUS PIGOŃ

EDITORES

CHRISTOPHORUS NAWOTKA
GEORGIUS AXER
MARGARITA BOROWSKA

Volumen XCIII 2006
Fasciculus 1

WRATISLAVIAE–CRACOVIAE–VARSOVIAE
POLSKIE TOWARZYSTWO FILOLOGICZNE –
OŚRODEK BADAŃ NAD TRADYCJĄ ANTYCZNĄ UW
2006

EDITORUM CONSILIUM

SILVESTER DWORACKI, POSNANIAE
SOPHIA GŁOMBIOWSKA, GEDANI
CASIMIRUS KORUS, CRACOVIAE
LESCUS MROZEWICZ, POSNANIAE
HENRICUS PODBIELSKI, LUBLINI
GEORGIUS STYKA, CRACOVIAE
MARIANUS SZARMACH, TORUNII

COMMENTARII EDUNTUR ADMINISTRANTUR

PL-50-139 WROCŁAW, UL. SZEWSKA 49
INSTYTUT FILOLOGII KLASYCZNEJ I KULTURY ANTYCZNEJ
UNIWERSYTETU WROCŁAWSKIEGO
e-mail: eos@uni.wroc.pl

EDITORUM ADIUTOR

SLAVOMIRUS TORBUS

Wydano ze środków Komitetu Badań Naukowych
przy wsparciu finansowym Uniwersytetu Wrocławskiego
oraz Fundacji *Instytut „Artes Liberales"*
we współpracy wydawniczej z Ośrodkiem Badań nad Tradycją Antyczną

© Copyright by Polskie Towarzystwo Filologiczne, Wrocław–Kraków–Warszawa 2006

EOS XCIII fasc. 1
2006

EOS

ORGAN
POLSKIEGO TOWARZYSTWA
FILOLOGICZNEGO

UKAZUJE SIĘ OD ROKU 1894

REDAKTOR NACZELNY

JAKUB PIGOŃ

REDAKTORZY

KRZYSZTOF NAWOTKA
JERZY AXER
MAŁGORZATA BOROWSKA

Rocznik XCIII 2006
Zeszyt 1

WROCŁAW–KRAKÓW–WARSZAWA
POLSKIE TOWARZYSTWO FILOLOGICZNE –
OŚRODEK BADAŃ NAD TRADYCJĄ ANTYCZNĄ UW
2006

E O S

COMMENTARII
SOCIETATIS PHILOLOGAE
POLONORUM

EDUNTUR INDE AB ANNO MDCCCXCIV

EDITOR PRIMARIUS
JACOBUS PIGOŃ

EDITORES
CHRISTOPHORUS NAWOTKA
GEORGIUS AXER
MARGARITA BOROWSKA

Volumen XCIII 2006
Fasciculus 1

WRATISLAVIAE–CRACOVIAE–VARSOVIAE
POLSKIE TOWARZYSTWO FILOLOGICZNE –
OŚRODEK BADAŃ NAD TRADYCJĄ ANTYCZNĄ UW
2006

EDITORUM CONSILIUM

SILVESTER DWORACKI, POSNANIAE
SOPHIA GŁOMBIOWSKA, GEDANI
CASIMIRUS KORUS, CRACOVIAE
LESCUS MROZEWICZ, POSNANIAE
HENRICUS PODBIELSKI, LUBLINI
GEORGIUS STYKA, CRACOVIAE
MARIANUS SZARMACH, TORUNII

COMMENTARII EDUNTUR ADMINISTRANTUR

PL-50-139 WROCŁAW, UL. SZEWSKA 49
INSTYTUT FILOLOGII KLASYCZNEJ I KULTURY ANTYCZNEJ
UNIWERSYTETU WROCŁAWSKIEGO
e-mail: eos@uni.wroc.pl

EDITORUM ADIUTOR
SLAVOMIRUS TORBUS

Wydano ze środków Komitetu Badań Naukowych
przy wsparciu finansowym Uniwersytetu Wrocławskiego
oraz Fundacji *Instytut „Artes Liberales"*
we współpracy wydawniczej z Ośrodkiem Badań nad Tradycją Antyczną

© Copyright by Polskie Towarzystwo Filologiczne, Wrocław–Kraków–Warszawa 2006

DIE VICESIMA SEXTA APRILIS ANNO BISMILLESIMO SEXTO
MORTUA EST

MARIA PĄKCIŃSKA-NIEPOŁOMSKA

UNIVERSITATIS VARSOVIENSIS PROFESSOR EMERITUS

IN QUA UNIVERSITATE POSTQUAM IUVENILIBUS
VITAE SUAE ANNIS
PHILOLOGIAE CLASSICAE STUDIIS VACAVIT
DOCTORIS NOMEN ET HONORES ADEPTA
LITTERAS GRAECAS DOCEBAT QUARUM INQUISITIONI
DILIGENTEM PER MULTOS ANNOS IMPERTIEBAT OPERAM
PRIMUM QUIDEM PHILOSOPHORUM GRAECORUM,
EPICURI PRAESERTIM
OPERA DOCTRINASQUE PERSCRUTANDO,
DEINDE VERO FABELLIS AMATORIIS INTERPRETANDIS
ANIMUM INTENDENDO

PHILOLOGIAE CLASSICAE INSTITUTI,
QUOD POLONICARUM LITTERARUM FACULTATI
IN VARSOVIENSI STUDIORUM UNIVERSITATE
ACCORPORATUM VIGET DIRECTORIS VICE ANNIS
INDE A MCMLXXXII USQUE AD MCMXCII FUNGEBATUR

PLURIBUS PRAETEREA ANNIS
COLLEGII VARSOVIENSEM SOCIETATIS
PHILOLOGAE POLONORUM
CIRCULUM MODERANTIS FUIT SODALIS

QUAE OMNIUM SIBI COLLEGARUM PARITER
ATQUE STUDENTIUM
ET AMOREM CONCILIAVIT ET AESTIMATIONEM

DIE QUINTA DECIMA MAII ANNO BISMILLESIMO SEXTO
MORTUA EST

ANNA SZELEST

UNIVERSITATIS VARSOVIENSIS PROFESSOR EMERITUS

PHILOLOGIAE CLASSICAE STUDIIS
OPERAM IN EADEM UNIVERSITATE NAVAVIT
QUAE POSTQUAM AD FELICEM ADDUXIT EXITUM
SUMMOS IN PHILOLOGIA IBIDEM ADEPTA GRADUS
IN INSTITUTO PHILOLOGIAE CLASSICAE
MAGNI SANE MOMENTI FUNGEBATUR OFFICIIS
PRIMUM PHILOLOGIAE CLASSICAE CATHEDRAM
ANNIS INDE A MCMLXXV USQUE AD MCMLXXXI,
TUM LITTERARUM LATINARUM OFFICINAM
INDE AB ANNO MCMLXXXII USQUE AD ANNUM
MCMXCII MODERANDO

LITTERAS ENIM LATINAS ET QUIDEM ILLAS AETATIS
POST-CLASSICAE SIBI IMPRIMIS PERSCRUTANDAS ELEGIT
QUARUM ET EXIMIA SANE EXCELLUIT SCIENTIA
ET MULTAS EDIDIT COMMENTATIONES AD LITTERAS
ILLAS SPECTANTES PRAECIPUAM VERO CUM MARTIALI
POETAE INTERPRETANDO TUM HISTORICIS ROMANIS
ELUCIDANDIS TRADUCENDISQUE IMPERTIVIT CURAM
PRAETEREA ARTEM VERSIFICATORIAM CUM LATINAM
TUM GRAECAM INDAGATIONIBUS SUIS COMPLEXA EST

SOCIETATIS PHILOLOGAE POLONORUM PER MULTOS ANNOS
SODALIS VARSOVIENSI EIUS PRAESIDEBAT CIRCULO
ANNIS INDE A MCMLXXVI USQUE AD MCMLXXXIII

QUIBUS OMNIBUS ET SUMMAM SIBI APUD COLLEGAS
AESTIMATIONEM MERUIT
ET A IUVENTUTE STUDIOSA VALDE DILIGEBATUR

CONSPECTUS MATERIAE

PIIS MANIBUS

Kazimierz Korus, *Sophrosyne* i *philiai* Profesora Romualda Turasiewicza (11.10.1930–31.1.2005) 11–25

COMMENTATIONES

Marek Winiarczyk, Das Werk *Peri Hyperboreon* des Hekataios von Abdera (*FGrHist* 264 F 7–14). Forschungsgeschichte (1848–2006) und Interpretationsversuch 26–54
Godo Lieberg, Caesar cum ceteris scriptoribus comparatus, qui et ipsi pugnam cum Nerviis commissam (*Gall.* II 16–28) narraverunt 55–64
Bruce Duncan MacQueen, Catiline, Caesar, and the Roman Revolution from the Historical Perspective of Sallust 65–82
Richard Klein Die römische Herrschaft in der kaiserzeitlichen griechischen Literatur 83–115
Jerzy Danielewicz, Poetic Quotations and Discourse Strategies in Athenaeus 116–131

NOTAE ET DISCUSSIONES

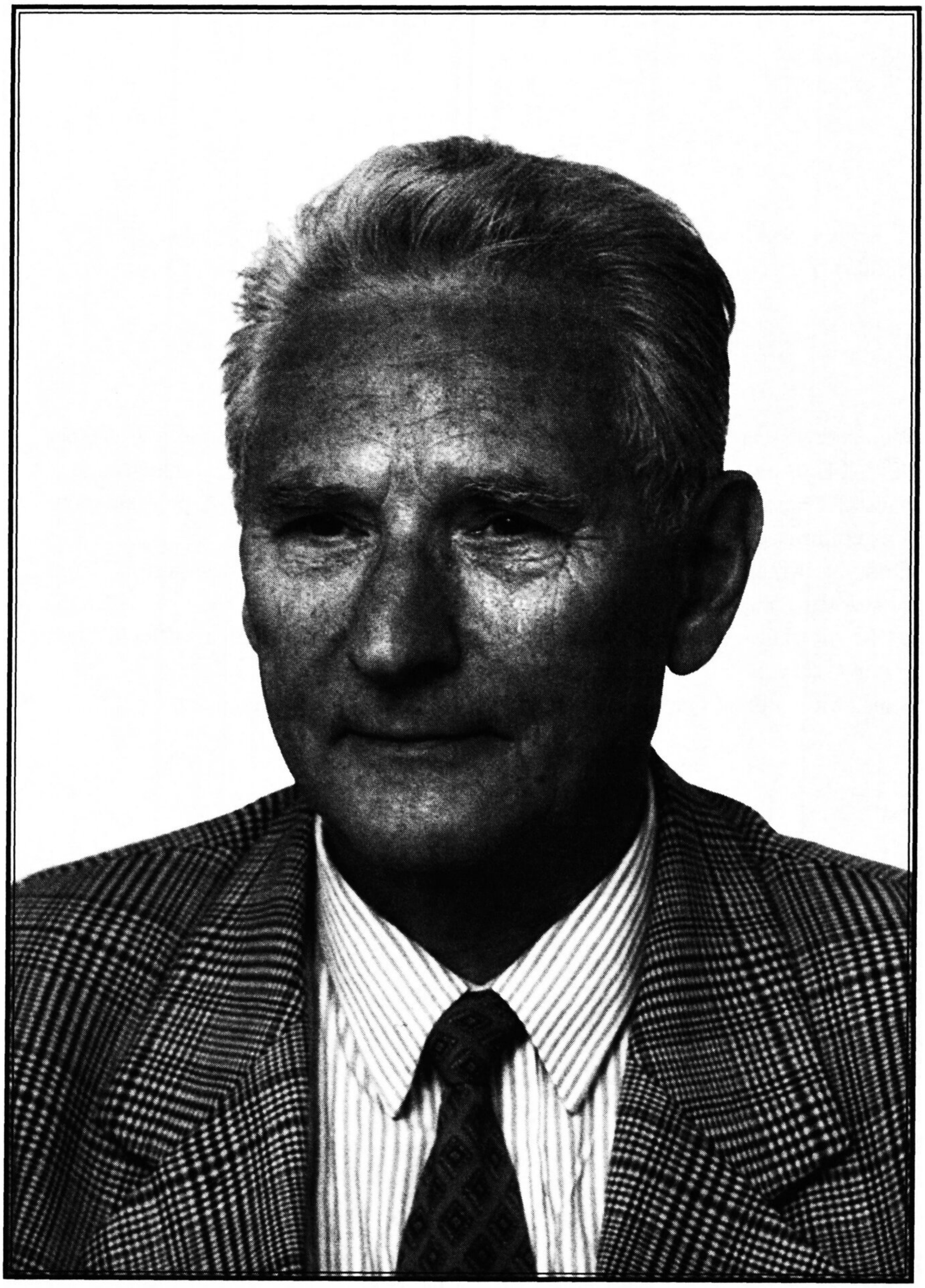
Mikołaj Szymański, Lucretius' O, Q, L, F: Doing Justice to Manuscripts 132–134

SUMMARIA DISSERTATIONUM INAUGURALIUM

Tomasz Ładoń, The Influence of the Sertorian Conflict on the Situation of the Roman Republic in the Seventies of the First Century BC 135–142
Rafał Butor, Gaius Pescennius Niger, the Civil War of AD 193–197, and the Historiography 143–153
Przemysław Dyrlaga, The Emperor Macrinus and the Modern Historiography 154–170

CENSURAE LIBRORUM

Mark Golden, *Sport in the Ancient World from A to Z*, London–New York 2004 (Dariusz Słapek) 171–178
Jörg Rüpke, *Fasti sacerdotum. Die Mitglieder der Priesterschaften und das sakrale Funktionspersonel römischer, griechischer, orientalischer und jüdisch-christlicher Kulte in der Stadt Rom von 300 v. Chr. bis 499 n. Chr.*, München 2005 (Lechosław Olszewski) 179–181
Anna-Katharina Rieger, *Heiligtümer in Ostia*, München 2004 (Lechosław Olszewski) .. 182–184



Ronald Dworkin

P I I S M A N I B U S

Eos XCIII 2006
ISSN 0012-7825

SOPHROSYNE I *PHILIAI* PROFESORA ROMUALDA TURASIEWICZA (11.10.1930–31.1.2005)

Napisał

KAZIMIERZ KORUS

Życie jest pewnego rodzaju działaniem i każdy rozwija swą działalność za pomocą tych zdolności i w dziedzinie tych rzeczy, w których jest najbardziej rozmiłowany.
Arystoteles, *Etyka Nikomachejska*, 1175 a 10
(tłum. Daniela Gromska)

Prowadząc wykłady na temat kosmosu tragicznego, Profesor zwykł powtarzać, że *hybris* należy pojmować jako odstąpienie od *sophrosyne*: „co nie jest *sophrosyne*, stanowi *hybris*". W praktyce własnego życia starał się widzieć i rozumieć *sophrosyne* jako umiar, zdrowy rozsądek, unikanie skrajnych opinii, pogodzenie się z faktem, że istnieje słabość w wielkości. „To jest tak jak z demokracją" – mawiał. – „Jest to wspaniały kwiat, który wyrósł na greckiej, na attyckiej ziemi. Grecy stworzyli wspaniały system, który uważany jest dzisiaj za najlepszy, chociaż naturalnie demokracja starożytna, obarczona ogromną ilością błędów, była bardzo podatna na wszelkie dystorsje i wypaczenia. Jedno drugiego nie wyklucza, taki jest porządek rzeczy" (RT. BF. s. 19)[1].

Kiedy żegnaliśmy Profesora na krakowskim cmentarzu w Batowicach w zimne południe 4 lutego 2005 r., wiedzieliśmy wszyscy dobrze, my jego uczniowie, że w dalszym ciągu czuwa, abyśmy nie odstąpili od *sophrosyne* i nie popadli w patos, niekontrolowaną przesadę w ujawnianiu swych uczuć żalu, a nawet bardzo ludzkiego odruchu głębokiego smutku. I niech już tak pozostanie, aby bardziej jaśniał jego pogodny charakter, uważna i bystra ocena własnych i cudzych prac, niepozbawiona dystansu i właściwego tylko

[1] Wyjaśnienie skrótów zastosowanych w tekście w *Bibliografii*.

Profesorowi humoru. Za żartem miał zwyczaj ukrywać własne uczucia, poważne przemyślenia i nawet wyniki swych prac badawczych, które przecież budowały jego naukowy autorytet nie tylko w Polsce, ale i za granicą.

Nie sądzę, żeby się Profesor kiedykolwiek otwarcie przyznał do swoich wszystkich miłości (*philiai*). Może mi wybaczy, jeśli będę próbował je jednak kolejno przedstawić i zacznę od stwierdzenia, iż najpierw „rozmiłował się" w Krakowie, bo tu się jego rodzice, Romuald i Maria, przenieśli w roku 1935 z Bydgoszczy. Miał wtedy 5 lat. Ojciec, ceniony prawnik, przedwojenny prokurator, który po 1945 r. nigdy nie wrócił do sądu, najpierw wynajmował mieszkanie w hotelu, a potem po kolejnych przeprowadzkach rodzina zamieszkała przy ul. Reja 14, prawie w centrum Krakowa.

Samodzielności myślenia uczył się przyszły członek czynny PAU w najtrudniejszych dla Polski czasach (KK. PRT, s. 5). Krakowską szkołę podstawową rozpoczął w wolnej Polsce (1937 r.), a zakończył w roku 1944. W tym samym czasie uczęszczał na kursy tajnego nauczania, na których skończył I klasę gimnazjalną dawnego systemu szkolnego. Do II klasy gimnazjalnej chodził w 1945 r. do gimnazjum H. Sienkiewicza w Krakowie. Od 1946 r. był uczniem gimnazjum, a następnie liceum humanistycznego im. B. Nowodworskiego w Krakowie (IFK. APRT. Ż)[2]. „Żyłem wtedy, jak wszyscy Polacy, w euforii po zakończonej wojnie. Myśleliśmy, że będziemy wreszcie wolni" – wyznał Profesor w rozmowie ze mną. W czasie nauki w I Liceum im. Bartłomieja Nowodworskiego w Krakowie szybko jednak zrozumiał, że hitlerowski terror zamienił się na stalinowski, a walczących o wolność nieco jego starszych kolegów zamykano nieraz na długie lata w komunistycznych więzieniach, bez sądu rozstrzeliwano lub katowano podczas „przesłuchiwań" w tzw. Urzędach Bezpieczeństwa. Nieludzki terror wyzwalał nikczemność serca, liczba kolaborujących z okupantem sowieckim wzrastała: jednych wpisywano na listy młodzieżowych organizacji socjalistycznych siłą szantażu, grożąc za drobne wykroczenia szkolne wydaleniem ze szkoły z wilczym biletem, tj. bez możliwości dalszej nauki, a inni, mamieni wizją ułatwień w życiu szkolnym, możliwościami dostania się na studia czy też innymi przywilejami, sami przechodzili na stronę zbrodniarzy i złodziei Polski. „W mojej klasie" – wspominał Profesor – „udało się zdecydowanie ograniczyć zło. Być może dlatego, że ze mną chodzili starsi ode mnie chłopcy, którzy mieli swe doświadczenia bojowe, wiedzieli, jaka jest obecna sytuacja, i umieli nas powściągnąć. Kolaborantów socjalistycznych traktowaliśmy z pogardą i czasem z ryzykownym, złośliwym humorem, a nauczyciele starali się nie pozostawiać

---

[2] W tym miejscu chciałbym serdecznie podziękować Pani mgr Jolancie Stępak, kierującej sekretariatem Instytutu Filologii Klasycznej UJ, za udostępnienie mi akt osobowych Profesora i zdjęcia. Cytowany tu *Życiorys*, pisany na maszynie, datowany jest 13.11.1973 r. i własnoręcznie podpisany przez doc. dra hab. R. Turasiewicza. Znajduje się w aktach Profesora, por. *Bibliografię*.

nam wolnego czasu i zmuszali nas do niezwykle intensywnej pracy". Rzeczywiście w „Nowodworku" najczęstsza metoda uczenia sprowadzała się do zadawania zadań i ich bezwzględnego odpytywania. Na wyjaśnienia nie pozostawało czasu. Uczniowie sami musieli dochodzić do odpowiedzi na pytanie „dlaczego?" i „jak?" Ci, którzy nie potrafili sprostać tym wymaganiom, czyli, mówiąc konkretnie, otrzymali ocenę niedostateczną na półrocze, choćby z jednego przedmiotu, byli bez pardonu usuwani. Maturę przyszły profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego zdał w 1949 r. z wynikiem *summa cum laude*. Moim zdaniem to właśnie w ciągu tych czterech lat nauczył się ostro widzieć nikczemność systemu politycznego, chronić siebie za tarczą pogodnego, ale pełnego aluzji humoru, z rzadka zaprawionego sarkazmem. Nigdy też nie wstąpił do partii komunistycznej. A studia jego w Uniwersytecie Jagiellońskim przypadały na okres największego nasilenia stalinowskiego terroru, tj. na lata 1949–1954. Najpierw miał zamiar iść na prawo, bo i ojciec był prawnikiem, i starszy brat, Adam, również zaczynał studia prawnicze, ale nb. ukończył historię i potem „zrobił doktorat". Perswazje ojca, który dla polskich komunistów, bezwzględnie oddanych okupantowi radzieckiemu, miał „haniebne" pochodzenie, a to mogło kandydata całkowicie dyskwalifikować, pomogły; zdał egzamin na anglistykę i dziennikarstwo. Na szczęście dla filologii klasycznej zajęć na I roku anglistyki nie uruchomiono. Za namową Józefa, bratanka profesora Ludwika Piotrowicza, który zamierzał studiować historię i filologię klasyczną, dziewiętnastoletni maturzysta rozpoczął studia na filologii klasycznej, rezygnując z dziennikarstwa. Po latach przyzna się do swojej obok Krakowa drugiej miłości, do filologii klasycznej: „Dziennikarstwo bez żalu rzuciłem [...] w filologii klasycznej rozmiłowałem się dopiero na wyższych latach, na czwartym roku; przyczyniły się do tego seminaria prof. Sinki, który nie tylko wiele uczył, ale też rozwijał zainteresowania swych uczniów i wskazywał nowe perspektywy badawcze" (RT. BF, s. 15). Prof. M. Brożek, oceniając 8 czerwca 1981 r. dorobek naukowy wtedy już profesora nadzwyczajnego R. Turasiewicza, rozpoczyna swą opinię od wspomnień osobistych: „prof. Romualda Turasiewicza [...] znam od jego lat studenckich. Już wtedy zwróciłem uwagę na jego świadomość sensu studiów i nauki, na dojrzałość do krytycznego percypowania wiedzy, zapowiadającą twórczą aktywność naukową" (IFK. APRT).

Z punktu widzenia nauki można nawet powiedzieć, że miał szczęście, bo uczyli go najlepsi i bardzo wymagający, przedwojenni profesorowie, choć nie wszyscy przeżyli nieludzką *Sonderaktion Krakau*. „Wstępowałem" – wspomina Profesor – „na inny uniwersytet, był to właściwie uniwersytet gwiazd. Uniwersytet gwiazd, wielkiego kultu nauki, wielkiego kultu mistrzów" (RT. BF, s. 29). Słuchało się wtedy wykładów i zdawało się trudne egzaminy u profesorów: Tadeusza Sinki, Ludwika Piotrowicza, Ryszarda Gansinca, Seweryna Hammera, Stanisława Skiminy, a także młodego docenta Mieczysława Brożka i najmłodszego wtedy docenta Władysława Madydy. W zakresie językoznawstwa słuchał

R. Turasiewicz profesora Jerzego Kuryłowicza, Tadeusza. Milewskiego i Jana Safarewicza. „Muszę powiedzieć" – zauważa Profesor (RT BF, s. 29) – „że moje studia przypadły na najgorsze czasy, czasy pogardy, szalejącej komuny, kiedy ideologia wszystko przyciemniała. Podstawowym przedmiotem zainteresowań było niewolnictwo". Pracę magisterską napisał pod kierunkiem prof. T. Sinki, a to oznaczało szeroki jej zakres i szeroką bazę źródłową. Jej celem było określenie funkcjonowania systemu liturgii w społeczeństwie ateńskim w IV w. przed Chr. ze szczególnym uwzględnieniem jako źródła wszystkich mówców attyckich. Dokumenty, które mam do swojej dyspozycji, mówią, że praca ta zyskała pełną aprobatę promotora i recenzenta prof. S. Hammera, o czym świadczy też jej późniejsza publikacja pt. *Położenie bogaczy w demokracji ateńskiej w IV w. p.n.e. w świetle mów sądowych*, co *nota bene* stało się w trzy lata po magisterium (1958), a i tak było to bardzo szybko, jeżeli się przypomni owe tzw. przejściowe trudności w drukowaniu prac naukowych (KK. UTS, s. 29). Samodzielność badawcza magistranta, nowatorstwo i umiejętność biegłego poruszania się po tekstach greckich zwróciły uwagę prof. T. Sinki. Niestety obwiązywał wtedy każdego absolwenta szkół wyższych nakaz pracy. Musiał więc i mgr Romuald Turasiewicz, jako młody nauczyciel, pracować. Od marca do grudnia 1954 r. uczył języka łacińskiego i historii w liceum ogólnokształcącym we Włoszczowej (dawne województwo kieleckie) i równocześnie pełnił obowiązki wychowawcy w internacie. Starania prof. T. Sinki, życzliwość dziekana wydziału prof. J. Safarewicza (filologa klasycznego, językoznawcy) oraz prodziekana wydziału prof. W. Madydy (hellenisty) zostały zwieńczone sukcesem. Profesor Sinko proponuje młodemu nauczycielowi stanowisko asystenta. Był to rok 1955 – sześćdziesiąt lat temu. Tyle dokumenty.

A teraz opowiadanie prof. Turasiewicza, wyjaśniające przy jakiejś towarzyskiej okazji, „prawdziwą" przyczynę powołania go na asystenturę. Nie cytuję więc, lecz możliwie wiernie odtwarzam: pewnego dnia czekaliśmy na seminarium z prof. T. Sinką, stojąc na korytarzu, a działo się to w pomieszczeniach filologii klasycznej przy obecnej ul. Studenckiej 3, na pierwszym piętrze. Przychodzi Profesor. Nagle okazuje się, że nie ma kluczy do sali. Zamieszanie. Gwałtownie szukamy woźnego. Daremnie. Po kilku minutach rozsierdzony nie na żarty Profesor woła: „czy już nikt nie potrafi otworzyć tych drzwi!". Turasiewicz niewiele się namyślając, a nieźle był zbudowany, bierze rozpęd i barkiem wyważa drzwi. Spojrzenie i gest pełen aprobaty Sinki. „No i tak zostałem asystentem" – konkluduje opowiadający[3].

I tak rozpoczęła się trzecia, wierna i pełna oddania, miłość do Uniwersytetu Jagiellońskiego. Kariera akademicka przyszłego profesora nie potoczyła się

---

[3] W innych wspomnieniach Profesora to zdarzenie miało nieco inny przebieg, ale z tą samą pointą (por. RT. BF, s. 20).

z początku szybko: w 1955 r. został mianowany asystentem, w 1957 starszym asystentem, w 1958 adiunktem. W 1963 r. uzyskał stopień doktora na podstawie pracy *De servis testibus in Atheniensium iudiciis saec. V et IV a. Chr. n. per tormenta cruciatis,* wykonanej pod kierunkiem prof. dra T. Sinki. W pięć lat później, dokładnie w dniu 23 kwietnia 1968 r., habilitował się na podstawie pracy pt. *Życie polityczne w Atenach V i IV wieku przed n.e. w ocenie krytycznej współczesnych autorów ateńskich*. Stanowisko docenta otrzymał w grudniu tegoż roku. Już po pięciu latach Rada Wydziału Filologicznego UJ na posiedzeniu 18 października 1973 r. wszczęła postępowanie w sprawie nadania docentowi R. Turasiewiczowi tytułu naukowego profesora. Uchwałą Rady Państwa nr 17/76 z 5 lutego 1976 r. otrzymał tytuł naukowy profesora nadzwyczajnego nauk humanistycznych, a z dniem 1 marca 1976 r. stanowisko profesora nadzwyczajnego w Uniwersytecie Jagiellońskim (IFK. APRT). Równie szybko, bo 12 marca 1981 r., występuje Komisja Wydziału Filologicznego UJ w sprawie awansu prof. R. Turasiewicza na stanowisko profesora zwyczajnego. Mianowany został 24 marca 1983 r.

Związany z Uniwersytetem służył z oddaniem *Almae Matri* od samego początku: jako prodziekan Wydziału Filologicznego w latach 1972–1975; prorektor (1978–1981), kierownik Katedry Filologii Klasycznej (1977–1983), kierownik Katedry Filologii Greckiej (1994–2000). Społeczność akademicka doceniała wysiłek i intensywną pracę Profesora. Był laureatem wielu nagród naukowych JM Rektora UJ i Ministra Edukacji Narodowej i Sportu. Odznaczony został Złotym Krzyżem zasługi (1973 r.), Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (1980 r.) i Medalem Komisji Edukacji Narodowej (1981 r.).

Po odzyskaniu wolności i reaktywowaniu się Polskiej Akademii Umiejętności, z taką samą pasją i oddaniem poświęca jej swe zdolności i czas. Był członkiem czynnym PAU, długoletnim przewodniczącym Komisji Filologii Klasycznej PAU (od 17 października 1995 r. do śmierci w 2005 r.), w latach 1990–1993 sekretarzem Wydziału I Filologicznego PAU, od roku 1993 jego wicedyrektorem, a w styczniu 2005 został wybrany jego dyrektorem. Obowiązków tych jednak już nie mógł podjąć. Dodać do tego należy, że w latach 1995–1997 był delegatem Walnego Zgromadzenia PAU.

Miłością jednak największą, której do końca swoich dni pozostał wierny, była nauka. W czasie bezlitosnej choroby, poddany wyczerpującemu siły fizyczne cierpieniu i inwazyjnemu leczeniu, napisał jeszcze artykuł pt. *Corpus Hippocraticum i jego tajemnice*, którego korekta nadeszła po Jego śmierci[4]. A do wstępu do naukowej dysertacji swego przedwcześnie zmarłego brata Adama przygotował krótką, opartą na dokumentach rodzinnych, biografię, dalej recenzję habilitacyjną dorobku naukowego dr Huberta Wolanina i znaczną część

---

[4] Artykuł został wydrukowany w „Meandrze" LIX 2004, ss. 159–171.

przekładu *De oratoribus veteribus* Dionizjusza z Halikarnasu, który miał zostać opublikowany w zasłużonym dla krzewienia kultury antycznej Wydawnictwie Prószyński i S-ka.

Dorobek naukowy Profesora Turasiewicza jest znaczny i różnorodny, co recenzenci przypisują ogromnemu wpływowi prof. Tadeusza Sinki. Liczy ponad 180 publikacji[5], w tym dziewięć monografii i poważnych rozpraw naukowych oraz kilka tomów przekładów z oryginalnymi monografiami ich autorów. W dorobku Profesora wyróżnić można trzy wielkie obszary badawcze:

1) historię literatury greckiej ze szczególnym uwzględnieniem dramatu (tragedia, zwłaszcza technika dramatyczna Eurypidesa, komedia, interpretacje poszczególnych sztuk), historiografii (studia nad Tukidydesem), retoryki, wymowy, antycznej krytyki literackiej i noweli;

2) historię kultury antycznej; tu Profesora interesuje myśl polityczna, historia idei, medycyna, ustroje państwowe, sądownictwo, a przede wszystkim ateńska demokracja;

3) język ze szczególnym uwzględnieniem prozy artystycznej, stylistyki, języków literackich poszczególnych pisarzy (Gorgiasz, Lizjasz, Herodot, Tukidydes, Demostenes), problematyki semazjologicznej (rzecz dotyczy terminologii polityczno-społecznej oraz teoretyczno- i krytyczno-literackiej).

Kiedy się zastanawiałem, pisząc laudację Profesora z okazji czterdziestopięciolecia jego pracy naukowej (1955–2000)[6], jak się znaleźć w tym gąszczu artykułów i poważnych monograficznych studiów, według jakiego kryterium ten dorobek przedstawić, wpadł mi w ręce „Wniosek o nagrodę z funduszu z nadwyżek gospodarstw pomocniczych dla docenta R. Turasiewicza", napisany w maju 1972 r. przez kierownika Katedry Filologii Klasycznej prof. M. Brożka (IFK. APRT). Profesor najpierw wylicza i krótko charakteryzuje kilkanaście rozpraw i artykułów naukowych kandydata, a potem pisze: „We wszystkich tych artykułach, publikowanych w czasopismach »Eos« i »Meander«, autor doszedł do samodzielnych i cennych wyników" i dalej „...tematyka łączy te artykuły w jedną całość...". Również prof. J. Łanowski podsumowując dorobek docenta Turasiewicza stwierdza, że prace jego „nie są [...] w żadnym stopniu tylko analitycznymi przyczynkami. Stale zmierzające ku syntezie, biorą jako temat zagadnienia istotne w nauce o starożytności, a nieobojętne i dla niespecjalistów, choćby w wieki trwającym sporze o demokrację". Idąc za tymi ocenami potraktujemy dorobek Profesora jako różnorodną wprawdzie, ale jednak całość, a przywoływane tu *exempli gratia* prace niech ukażą w każdej z tych dziedzin Jego oryginalność badawczą.

---

[5] Spis publikacji za lata 1958–2000 został zamieszczony w: J. Korpanty, J. Styka (red.), *Freedom and Democracy in Greek Literature*, Kraków 2001.

[6] Por. KK. UTS, s. 27. Ponieważ Profesor czytał i zgodził się z zamieszczoną tam na ss. 30 nn. moją charakterystyką Jego dorobku badawczego, pozwalam sobie ją powtórzyć z niewielkimi tylko zmianami i uzupełnieniami.

Książki i dysertacje naukowe, będące w pewien sposób zwieńczeniem wcześniejszych, analitycznych prac, wyraźnie wskazują, że droga ewolucji naukowej Profesora biegła od kultury przez badania nad językiem do historii literatury. Szczegółowe natomiast dociekania prowadzone były niejednokrotnie równolegle we wszystkich trzech dziedzinach – tak jakby autor poprzez zmianę pola swych zainteresowań odpoczywał.

Historia literatury – przykładem jest tu ostatnia, obszerna, ponad 22 arkusze wydawnicze licząca, monografia pt. *Życie i twórczość Lizjasza. Początki praktyki i teorii retorycznej* (Kraków 1999, Rozprawy Wydziału Filologicznego PAU, T. LXXI, 355 ss.). Otrzymaliśmy pierwsze nie tylko w polskich, ale także i światowych badaniach nowatorskie kompendium wiedzy o sławnym retorze. Jak autor pisze we *Wstępie* (s. 7), jest ono „owocem [...] wieloletnich studiów prowadzonych wprawdzie od dawna, lecz w dużych odstępach czasu. Początek zainteresowań Lizjaszem sięga lat sześćdziesiątych i wiąże się z przygotowywaną wówczas rozprawą na temat zeznań świadków-niewolników w attyckim procesie sądowym; mowy Lizjasza dostarczają tu, jak wiadomo, ważnych materiałów źródłowych". Zaznaczmy jedynie, że była to praca doktorska, wzorem najlepszych tradycji filologicznych pisana po łacinie, nosiła tytuł *De servis testibus in Atheniensium iudiciis saec. V et IV a. Chr. n. per tormenta cruciatis*[7], prof. K. Kumaniecki pisał o niej (IFK. APRT): „...wobec tego, że literatura naukowa poświęcona temu zagadnieniu jest niezwykle szczupła, pracę mgra Turasiewicza śmiało można nazwać pionierską". Dodajmy tylko, że spotkała się ona z żywą reakcją nie tylko polskich badaczy. Ukazały się recenzje w „Revue Belge de Philologie et d'Histoire" (1964), „Eos" (1965), „Classical Review" (1965), „Mnemosyne" (1966), „Iura" (1966), w których z aprobatą wyrażano się o osiągnięciach młodego doktora. Podkreślano przekonywające ukazanie wyjątkowego znaczenia zeznań niewolników, uzyskanych drogą fizycznej męczarni w attyckim procesie sądowym. Zdaniem recenzentów jest to swoisty komentarz do wielu mów sądowych. Omawia autor retoryczne użycie przez mówców *loci communes* służących do wyolbrzymiania lub umniejszania roli tych zeznań przez zainteresowaną w tym stronę procesową. „R. Turasiewicz zaś" – dodaje w jednej z opinii prof. M. Plezia (IFK. APRT) – „musiał dla jej napisania przestudiować w całości ogromny zbiór mówców attyckich IV w. przed Chr. od Lizjasza do Demostenesa".

„W latach siedemdziesiątych" – pisze dalej we *Wstępie* prof. R. Turasiewicz – „zająłem się sporną kwestią autentyczności *Mowy pogrzebowej*". Chodzi tu o pracę pt. *Zagadnienie autentyczności „Epitafu" Lizjasza*[8]. Autor zapoznał się z niezwykle obszerną literaturą przedmiotu, krytycznie ocenił, następnie poddał

---

[7] Wrocław 1963 (Prace Komisji Filologii Klasycznej PAN, nr 4).

[8] Prace Historycznoliterackie XXVII 1973 (Zeszyty Naukowe UJ, nr 323), ss. 9–56.

„Ojcze nasz, Dzeusie, uwolnij od mroku synów achajskich.
Uczyń znów jasną pogodę, przywróć źrenicom widzenie.
Gdy przeznaczyłeś nam zgubę, pozwól w światłości nam ginąć".
Tak powiedział. Zlitował się ojciec nad jego łzami...

(tłum. Kazimiera Jeżewska)

Uniwersytet Jagielloński, Kraków

DE ROMUALDI TURASIEWICZ VITA ET SCRIPTIS

Summarium

Romualdus Turasiewicz, philologorum Polonorum celeberrimus, vir eximiae fortitudinis animi, morbo affectus longissimo atque molestissimo numquam litteris operam dare destitit. Auctor commemorationis id studuit, ut et immensorum laborum fructus et Professoris eximium studiorum Graecorum amorem et ingenium veritatis inquirendae semper cupidum demonstraret.

Romuladus Turasiewicz, anno 1930 Bydgostiae natus, annis 1949–1954 studiis philologiae classicae in Alma Matre Iagellonica Cracoviensi vacavit magistris atque ducibus usus doctissimis: Thaddaeo Sinko, Ludovico Piotrowicz, Richardo Gansiniec, Severino Hammer, Stanislao Skimina, Johanne Kuryłowicz, Thaddaeo Milewski, Johanne Safarewicz. Anno 1963 doctoris honorem atque iura adeptus est. Professor ordinarius in Universitate Iagellonica Cracoviensi anno 1983 est factus. Pluribus annis Cathedrae Philologiae Classicae in eadem Universitate summa praefuit industria, magister academicus optimus, discipulorum gregem educavit haud parvam, ex quibus nunc nonnulli professorum munere funguntur. Multis operibus librisque ac disputationibus scriptis ad litterarum Graecarum historiam ac theoriam et ad culturam antiquam et ad Graecorum scriptorum genera scribendi melius cognoscenda plurimum contulit. Praeterea auctoribus Graecis in linguam Polonam vertendis studiosissime operam dedit, in quibus Lysiae omnes orationes, Demosthenis et Homeri et Herodoti et Xenophontis et Appiani et Aesopi nonnulla opera in sermonem patrium translata laudantur. Index operum, quae conscripsit, plus quam centum octoginta libros disputationesque exhibet. Inter omnes constat Romualdum Turasiewicz professorem celeberrimum et virum optimum se praebuisse.

BIBLIOGRAFIA

IFK. APRT: Instytut Filologii Klasycznej Uniwersytetu Jagiellońskiego, *Acta. Prof. dr hab. Romuald Turasiewicz.*

IFK. APRT. Ż: Instytut Filologii Klasycznej Uniwersytetu Jagiellońskiego, *Acta. Prof. dr. hab. Romuald Turasiewicz. Życiorys.*

KK. PRT: Kazimierz Korus, *Profesor dr hab. Romuald Turasiewicz (1930–2005)*, Nowy Filomata 2005, zesz. 1, ss. 4–10.

KK. UTS: Kazimierz Korus, *Uczeń Tadeusza Sinki. W czterdziestopięciolecie pracy naukowej prof. dr Romualda Turasiewicza*, w: J. Korpanty, J. Styka (red.), *Freedom and Democracy in Greek Literature*, Kraków 2001, ss. 27–40.

RT. BF: Romuald Turasiewicz, *Być Filologiem. Z Prof. Romualdem Turasiewiczem rozmawiają Krzysztof Bielawski i Albert Gorzkowski*, Terminus III 2001, ss. 13–33.

Eos XCIII 2006
ISSN 0012-7825

DAS WERK *PERI HYPERBOREON* DES HEKATAIOS VON ABDERA (*FGrHist* 264 F 7–14)

FORSCHUNGSGESCHICHTE (1848–2005) UND INTERPRETATIONSVERSUCH*

Von

MAREK WINIARCZYK

1. LEBEN UND WERK

Hekataios[1] von Abdera bzw. Teos[2] lebte zur Zeit der Herrschaft von Alexander

---

* Den Professoren Reinhold Bichler (Innsbruck) und Heinz-Günther Nesselrath (Göttingen) möchte ich für Ihre wertvolle Bemerkungen sehr herzlich danken.

[1] Wichtigere allgemeine Abhandlungen zu Hekataios: E. Schwartz, *Hekataeos von Teos*, RhM XL 1885, S. 223–262; F. Jacoby, *Hekataios*, *RE* VII, 1912, Sp. 2750–2769, ND in: idem, *Griechische Historiker*, Stuttgart 1956, S. 227–237 [= Jac.[1]]; E. Rohde, *Der griechische Roman und seine Vorläufer*, Leipzig [3]1914, S. 223–236; P.M. Fraser, *Ptolemaic Alexandria*, Oxford 1972, Bd. I, S. 496–505; Bd. II, S. 718–727; Bd. III, S. 1116; F.H. Diamond, *Hecataeus of Abdera. A New Historical Approach*, Diss. University of California, Los Angeles 1974 (Xerox University Microfilms); W. Spoerri, *Hekataios von Abdera*, *RAC* XIV, 1988, Sp. 275–310; J. Campos Daroca, P.P. Fuentes González, *Hécatée d'Abdère*, in: *Dictionnaire des Philosophes Antiques* [= *DPhA*], Bd. III, Paris 2000, S. 505–525. Ausgabe: *FGrHist* III A, Leiden 1940, S. 11–64 (Nr. 264); Kommentar: *FGrHist* IIIa, Leiden 1943, S. 29–87 [= Jac.[2]]. Zu Ps.-Hekataios siehe z. B. E. Schürer, *The History of the Jewish People in the Age of Jesus Christ (175 BC–AD 135)*, Bd. III 1, Edinburgh 1986, S. 671–677; B. Bar-Kochva, *Pseudo-Hecataeus, On Jews. Legitimizing the Jewish Diaspora*, Berkeley–Los Angeles–London 1996 (Hellenistic Culture and Society XXI). Ausgabe: M. Stern, *Greek and Latin Authors on Jews and Judaism*. Edited with Introductions, Translations and Commentary, Bd. I, Jerusalem 1974, S. 20–44.

[2] Abdera: Ios. *C. Ap*. I 183 (*FGrHist* 264 T 7a); Plut. *De Is. et Os*. 9 p. 354 D (F 4); Plut. *Quaest. conv*. IV 3, 1 p. 666 E (F 17); Diog. Laert. IX 69 (T 3a); Cl. Al. *Strom*. II 21, 130, 4 (T 3b); Ael. *NA* XI 1 (F 12); Steph. Byz. *Lex*. s.v. Ἐλίξοια (F 11a) et Καραμβύκαι (F 11b); Suda s.v. Ἑκαταῖος Ἀβδηρίτης (T 1). Teos: Str. XIV 1, 30 p. 644 (T 2a); *Peripl. Pont. Eux*. 49, 6 (F 13). Verwendet wurden die beiden Namen, denn Abdera war eine Kolonie von Teos (nach Hdt. I 168 um 545

(*FGrHist* 715 F 27). Deswegen hat F. Jacoby dieses Zeugnis in seine Ausgabe der *FGrHist* 264 T 9 (als „Zweifelhaftes") aufgenommen[13]. Er schloss die Möglichkeit nicht aus, dass Hekataios in dem Werk Περὶ Ὑπερβορέων über Indien geschrieben haben mochte, doch er fügte gleich hinzu, der „Osten" müsse nicht unbedingt Indien bedeuten, denn Hekataios habe in seiner Reisebeschreibung vermutlich über nordasiatische Gebiete berichtet.

Hekataios' Feder entstammte die nicht erhaltene Schrift Περὶ τῆς ποιήσεως Ὁμήρου καὶ Ἡσιόδου. Dies dürfte der Anlass dazu gewesen sein, ihm den Namen κριτικὸς γραμματικός zu verleihen[14]. Der Abderit genoss jedoch vor allem den Ruf eines Philosophen[15]. Diogenes Laertios (IX 69 = T 3a = T 39A Decleva Caizzi) zählte ihn zu den Schülern des Pyrrhon aus Elis (365/360–275/270), dessen Lehrer Anaxarchos von Abdera (Diog. Laert. IX 61 = DK 72 A 2) war[16]. Manche Forscher übernahmen die antike Tradition und sahen in Hekataios einen Pyrrhoniker[17]. Andere hingegen wiesen zu Recht darauf hin, dass sich in den Schriften Περὶ Ὑπερβορέων und Αἰγυπτιακά keine Einflüsse Pyrrhons erkennen ließen[18]. Man kann zudem die Frage stellen, warum ein skeptischer Philosoph diese Werke denn überhaupt verfasst haben sollte?[19] Daher bin ich

---

[13] Jac.[2], S. 34 und 53. Auch S.M. Burstein, *Agatharchides of Cnidus, On the Erythrean Sea*, London 1989, S. 115, Anm. 4, nahm an, es handle sich hier um Hekataios von Abdera.

[14] Suda s.v. Ἑκαταῖος (II 213 Adler) = T 1. Siehe z. B. Fraser, *o.c.* (Anm. 1), Bd. I, S. 496; Spoerri, *o.c.* (Anm. 1), Sp. 279. Jac.[2], S. 32 mutmaßte, dass das Werk auch philosophischen Charakter gehabt haben könnte, weil es Lebensideale der Dichter verglichen und ihre Brauchbarkeit für die Erziehung der Jugendlichen bewertet haben würde.

[15] Ios. *C. Ap.* I 183 ἀνὴρ φιλόσοφος; Plut. *Lyc.* 20, 3 σοφιστής; Suda *l.c.* φιλόσοφος.

[16] Diog. Laert. IX 61 lässt wissen, dass ein gewisser Ἀσκάνιος ὁ Ἀβδηρίτης über die Ansichten Pyrrhons geschrieben habe. C. Müller, *FHG* II, 1848, S. 384 schlug die Konjektur Ἑκαταῖος ὁ Ἀβδηρίτης vor. Dies würde bedeuten, dass die Schrift über Pyrrhon aus der Feder des Abderiten geflossen sei, dessen Meister er tatsächlich sein konnte. Diese Konjektur wurde zwar von einigen früheren Forscher bejaht: Schwartz, *o.c.* (Anm. 1), S. 234; Susemihl, *o.c.* (Anm. 2), S. 311, Anm. 10; Rohde, *o.c.* (Anm. 1), S. 225, Anm. 1; Jac.[1], Sp. 2751, doch sie wurde von Jac.[2], S. 33; F. Decleva Caizzi, *Pirrone, Testimonianze*, Napoli 1981, S. 135 f.; W. Görler, *Älterer Pyrrhonismus, Jüngere Akademie, Antiochos von Askalon*, in: H. Flashar (Hrsg.), *Die Philosophie der Antike*, Bd. IV: *Die hellenistische Philosophie*, Basel 1994, S. 771; F. Caujolle-Zaslawsky, *Ascanios d'Abdère*, DPhA I, 1994, S. 616 f. abgelehnt.

[17] Z. B. Schwartz, *o.c.* (Anm. 1), S. 240; Rohde, *o.c.* (Anm. 1), S. 224; W. Christ, W. Schmid, *Geschichte der griechischen Litteratur*, Bd. II 1, München [6]1920, S. 224; Jac.[2], S. 33; Drews, *o.c.* (Anm. 4), S. 204, Anm. 136. Zu Pyrrhons Ansichten siehe z. B. J. Barnes, *Diogenes Laertios IX 61–116: The Philosophy of Pyrrhonism*, *ANRW* II 36, 6, 1992, S. 4241–4301; Görler, *o.c.* (Anm. 16), S. 732–759.

[18] Z. B. K. v. Fritz, *Pyrrhon*, *RE* XXIV, 1963, Sp. 92; Görler, *o.c.* (Anm. 16), S. 769; Bar-Kochva, *o.c.* (Anm. 1), S. 8.

[19] Die Erläuterungen von Schwartz, *o.c.* (Anm. 1), S. 240; Rohde, *o.c.* (Anm. 1), S. 229; Christ, Schmid, *o.c.* (Anm. 17), S. 224, vermögen nicht zu überzeugen. Siehe die zutreffenden Bemerkungen von Jac.[1], Sp. 2757.

Auskunft, die Pomponius Mela (1. Jh. n. Chr.) im Werk *De chorographia* (III 36 f.) und Plinius der Ältere (23/24–79) in seiner *Naturalis historia* (IV 89–91) überlieferten[88], aus der Schrift Περὶ Ὑπερβορέων stamme, aber F. Jacoby hat diese Texte in seine Ausgabe der *FGrHist* nicht aufgenommen, weil in ihnen der Name Hekataios nicht vorkommt. Die erwähnten Autoren schreiben davon, dass die Hyperboreer in Hainen und Wäldern lebten, langlebig seien, doch schließlich begingen sie freiwillig Selbstmord, indem sie sich von einem hohen Felsen ins Meer stürzten. Tag und Nacht dauerten dort jeweils 6 Monate. O. Crusius mag Recht behalten haben, doch sein Standpunkt lässt sich nicht mit beweiskräftigen Argumenten untermauern.

B. Zweifelhafte Quellen

Manche Forscher vertraten die Auffassung, Hekataios habe an die Schrift Περὶ Ὠκεανοῦ des Pytheas[89] angeknüpft, der darin seine Reise von Massalia in die Nordländer beschrieben hat. Er soll bis nach Thule vorgedrungen sein, das 6 Tage Fahrt von Britannien entfernt liege, und nach einem Tag das „mare concretum", das „a nonnullis Cronium appellatur" (Plin. *NH* IV 104 = fr. 11b Mette = fr. 8f Bianchetti) erreicht haben. Strabon (I 4, 2 p.63) nannte das Meer Πεπηγυῖα Θάλαττα (fr. 6a Mette = fr. 8a Bianchetti). Er berichtete zudem von der Insel Basilia (Plin. *NH* IV 95) bzw. Abalus (ibidem XXXVII 35), die Xenophon von Lampsakos (2./1. Jh. v. Chr.) als Balcia bezeichnete[90]. Es scheint, dass

---

[88] Auf Plinius bezogen sich Solinus, *Collect.* 16, 1–4 und Martianus Capella, *De nuptiis* VI 664.

[89] Christ, Schmid, *o.c.* (Anm.17), Bd. II 1, S. 223; A. Schulten, Μακάρων νῆσοι, *RE* XIV, 1928, Sp. 631; F. Voigt, *Helixoia*, *RE* VI, 1935, Sp. 104; R. Knapowski, *Probleme der Chronologie und der Reichweite der Entdeckungsreisen des Pytheas von Massalia*, Poznań 1958, S. 35; S. Bianchetti, *Pitea di Massalia, L'Oceano. Introduzione, testo, traduzione e commento*, Pisa–Roma 1998 (Biblioteca di studi antichi LXXXII), S. 74; Bertelli, *Verso l'India*... (Anm. 37), S. 109 f. mit Anm. 30; Geus, *Utopie*... (Anm. 27), S. 71, Anm. 73: „Daß er [*scil.* Hekataios] eine Ostroute nimmt, ist natürlich nur Spiegelung der Westroute des Pytheas" und S. 73; Magnani, *o.c.* (Anm. 27), S. 74, 134 f.; M. Zorat, in: G. Cordiano, M. Zorat, *Diodoro Siculo, Biblioteca storica*, Bd. I, Milano 2004, S. 553, Anm. 2; D.W. Roller, *Through the Pillars of Herakles. Graeco-Roman Exploration of the Atlantic*, New York–London 2006, S. 66; Bichler, *An den Grenzen*... (Anm. 37), S. 254.

[90] Plin. *NH* IV 95 (fr. 11b Mette = fr. 16 Bianchetti): „Xenophon Lampsacenus a litore Scytharum tridui navigatione insulam esse inmensae magnitudinis Balciam tradit, eandem Pytheas Basiliam nominat". Mühlenhoff, *o.c.* (Anm. 48), S. 478, schlug die Konjektur „Pytheas <Abalum, Timaeus> Basiliam" vor, denn in Plin. *NH* XXXVII 35 bezeichne Timaios die Insel als Basilia (*FGrHist* 566 F 75b), und Pytheas nennt sie Abalus. Die Konjektur wurde von J. Geffcken, *Timaios' Geographie des Westens*, Berlin 1892 (PhU XIII), S. 68 f., abgelehnt, der meinte, Pytheas habe zwei Namen – griechisch: Basileia, und barbarisch: Abalus – ein und derselben Insel angegeben. Ähnlich Magnani, *o.c.* (Anm. 27), S. 219. Hawkes, *o.c.* (Anm. 27), S. 9 f., hingegen glaubte, Pytheas habe das Adjektiv βασιλεία gebraucht, was bedeutet haben soll, dass die Insel von einem König regiert wurde. Diese Annahme wurde von Ditten, *o.c.* (Anm. 4), S. 566, 581, und C.H. Roseman, *Pytheas of Massalia, On the Ocean. Text, Translation and Commentary*, Chicago 1994, S. 2, 102, akzeptiert. Siehe auch den Forschungsbericht in: Magnani, *o.c.* S. 215–222. Diodor (V 32, 4) erwähnt eine

groß wie Sizilien und befinde sich gegenüber Keltike, dem nordwestlichen Rand Europas[49]. Ihr Boden sei sehr fruchtbar und ihr Klima mild[50], sodass zwei Mal im Jahr geerntet werden könne.

Die Insulaner beteten Apollon an, weil seine Mutter Leto dort zur Welt gekommen sei. Eine ganze Stadt und ein kugelförmiger Tempel[51] seien ihm zu Ehren errichtet worden. Die über die Stadt herrschenden Könige und die Vorsteher des Temenos stammten von Boreas ab[52]. Die Stadtbewohner seien eine Art Apollonpriester[53], denn sie spielten unentwegt Kithara und stimmten Lobeshymnen auf den Gott an, in denen seine Taten glorifiziert würden. Alle 19 Jahre treffe der Gott *in persona* auf der Insel ein. Er spiele dann eigenhändig Kithara und tanze im Chor von der Frühjahrs-Tagundnachtgleiche bis zum Aufgang der Plejaden[54]. Es kämen ganze Scharen von Schwänen angeflogen, die mit großer Kunstfertigkeit sängen und zusammen mit menschlichen Chören Tänze vollführten[55].

2826; Jac.[2], S. 59; H.J. Mette, *Pytheas von Massalia*, Berlin 1952 (Kleine Texte CLXXV), S. 39, Anm. 9; Hawkes, *o.c.* (Anm. 27), S. 38. Wahrscheinlicher ist die Annahme, dass Hekataios über ein nicht gefrorenes Meer (α negativum + μάλκιος; vgl. *Etym. Mag.* s.v. ἀμαλκιεῖν· τὸ μὴ ῥιγοῦν), geschrieben hat, weil es schwer fällt, die Tatsache zu akzeptieren, dass eine ideale Insel in einem zugefrorenen Meer gelegen sein sollte. So K. Müllenhoff, *Deutsche Altertumskunde*. Neuer vermehrter Abdruck besorgt durch M. Roediger, Bd. I, Berlin 1890, S. 424 f.; W. Tomaschek, *Amalcius Oceanus*, *RE* I, 1894, Sp. 1716 f.; Jac.[1], Sp. 2756; Werhahn, *o.c.* (Anm. 27), Sp. 982.

[49] So Müllenhoff, *o.c.* (Anm. 48), S.423 f.; Susemihl, *o.c.* (Anm. 2), S. 314; Jac.[1], Sp. 2756.

[50] Mildes Klima – die Sonneninsel: Iambul. ap. Diod. II 56, 7; Attakoroi: Amometus (*FGrHist* 645 F 2) ap. Plin. *NH* VI 55; die jenseits der Säulen des Herakles gelegene Insel: Diod. V 19, 5; die Hyperboreer: Plin. *NH* IV 89; Solin. *Collect.* 16, 3; Mart. Cap. *De nupt.* VI 664; Attacori: Solin. *Collect.* 51, 1; Britannia: Caes. *Gall.* V 12, 6.

[51] Siehe Pind. *Paean.* 8, 63 = fr. 52i Maehler; Pherenicus ap. Schol. Pind. Ol. III 28 (*Suppl. Hellen.* 671 p. 317 Lloyd-Jones, Parsons). Vgl. Anm. 85. Poseidon-Tempel auf Atlantis: Pl. *Crit.*116 D–117 A; Zeus-Tempel auf der Insel Panchaia: Euhem. T 36 Winiarczyk ap. Diod. VI 1, 6 f.; T 37 ap. Diod. V 46, 5–7; T 38 ap. Diod. V 42, 6–44, 5.

[52] Im Inselreich Atlantis herrschten die Nachkommen Poseidons (Pl. *Crit.*113 E–114 D).

[53] Vgl. Pind. *Ol.* III 16.

[54] Siehe H. Gundel, *Pleiaden*, *RE* XXI, 1952, bes. Sp. 2501–2505. A.O. Lovejoy, G. Boas, *Primitivism and Related Ideas in Antiquity*, Baltimore 1935 (ND 1997), S. 309, Anm. 40, vermuteten, dass diese Zeitbestimmung bedeute, dass die Sonne über der Insel der Hyperboreer 6 Monate lange scheine (dann halte sich auch Apollon unter ihnen auf) und daraufhin für das nächste halbe Jahr untergehe. Vgl. Mela III 36 f.; Solin. *Collect.* 16. Zur Theoxenie siehe Hom. *Il.* I 423 f.; *Od.* I 22–26 u. V 282 (Äthiopen); VII 201–206 (Phäaken); Pind. *Pyth.* 10, 29 ff. (Hyperboreer); Bacch. *Epin.* III 58–62 (Hyperboreer); Pl. *Phaed.* 111 B–C; Arat. *Phaen.* 102 f. (Dike); Catull. 64, 384–396; Ovid. *Fasti* I 247 f. Vgl. B. MacLachlan, *Feasting with Ethiopians: Life on the Fringe*, QUCC LXIX 1992, S. 15–33, bes. S. 28 ff.

[55] Zum Schwanengesang zu Ehren des Apollon: Aristoph. *Aves* 769–776; *Hymn. Hom.* 21 *in Apoll.* 1 mit unsicherer Datierung. Siehe N. Dunbar, *Aristophanes Birds*. Edited with Introduction and Commentary, Oxford 1995, S. 476–478. Vgl. G. Arnott, *Swan Songs*, G&R XXIV 1977, S. 149–153.

Im Tempel würden zahlreiche kostbare Weihegeschenke aufbewahrt. Einige von ihnen wiesen griechische Inschriften auf, weil sie von griechischen Besuchern dargebracht worden seien, die die Insel angesegelt hatten. Die Hyperboreer, die eine eigene Sprache besäßen, seien den Griechen, insbesondere den Athenern und Deliern seit langem freundlich gesinnt. Einmal sei Abaris nach Delos gekommen, um die Freundschaftsbande zwischen den Hyperboreern und den Insulanern zu erneuern.

Die wichtigste Stadt auf Helixoia soll Κιμμερὶς πόλις heißen[56], was die Vermutung nahe liegt, dass Hekataios die Hyperboreer mit den Kimmeriern gleichgesetzt hat. Der größte Fluss trage den Namen Karambykes. Stephan von Byzanz (F 11) wollte die Insel von den Karambykai bewohnt wissen, die mit den Hyperboreern identifiziert wurden[57]. Nach F. Jacoby waren die Karambykai ein keltisches Volk, das vom Festland auf Helixoia übergesiedelt sei[58]. Große Kontroversen rufen die Scholien zu den Ἀργοναυτικά des Apollonios von Rhodos II 675 (F 10) hervor. Sie berichten davon, dass es drei hyperboreische Völker gäbe: Epizephyrioi, Epiknemidioi und Ozolai, aber einige Forscher mutmaßen, dass sich diese Bezeichnungen auf die Lokrer beziehen[59]. Hekataios wird vermutlich noch über den amnis Parapanisus (Plin. *NH* IV 94; Solin. *Collect.* 19, 2 = F 14) und das Vorgebirge Lytharmis geschrieben haben (s. Anm. 40)[60].

---

[56] So Jac.[2], S. 53; 57. Anders Geus, *Utopie*... (Anm. 27), S. 71, Anm. 75 („wenig wahrscheinlich"). Er ist der Meinung (S. 69), dass die Κιμμερὶς πόλις sich bei der Mündung des Tanais (Don) befindet. Vgl. Ps.-Scymn. *Orb. descr.* 896 f. (*GGM* I 233) = fr. 17a Marcotte.

[57] Nach Müllenhoff, *o.c.* (Anm. 48), S. 424, Anm.*, ist die Gleichsetzung der Hyperboreer mit den Karambykai ein Fehler des Epitomators. Siehe Rohde, *o.c.* (Anm. 1), S. 227, Anm. 0: „Was eigentlich Hecataeus von einem Flusse Καραμβύκης erzählt hatte, ist nicht ganz klar". Vgl. Plin. *NH* VI 34 („fluvius Carambucis"). W. Pape, G.E. Benseler, *Wörterbuch der griechischen Eigennamen*, Bd. I, Braunschweig [3]1884, S. 621, sehen den Fluss Karambykas mit dem Fluss Eider auf Jütland gleich. Der Name erinnert an die Halbinsel Karambis in Paphlagonien (Müllenhoff, *l.c.*). Vgl. Apol. Rhod. II 360–362. Nach Geus, *Utopie*... (Anm. 27), S. 72, Anm. 83, „Die gemeinsame Quelle des Hekataios und des Apollonios Rhodios dürfte letztes Endes Ephoros sein". Magnani, *o.c.* (Anm. 27), S. 141 f., meint, das Ethnonym wurzele im Keltischen und bedeute „il popolo che abita presso il fiume" (*cara* – Freund, *ambis* – Fluss).

[58] Jac.[2], S. 58, 17 ff.

[59] Manche Forscher emendierten den Text, weil sie glaubten, dass hier drei Lokrer-Stämme gemeint seien. Siehe den kritischen Apparat zu F 10. Jac.[2], S. 57, 39–40, mutmaßte, dass das Ende des Scholion Apoll. Rhod. unmöglich von Hekataios kommen könne. Anders Rohde, *o.c.* (Anm. 1), S. 227 Anm. 0, und L. Weber, *Apollon*, RhM LXXXII 1933, S. 187 („die Überlieferung ist unverächtlich").

[60] Zu den geographischen Namen im Werk des Hekataios siehe z. B. Crusius, *o.c.* (Anm. 48), Sp. 2826 f.; Müllenhoff, *o.c.* (Anm. 48), S. 424, Anm.*; H. Daebritz, *Hyperboreer*, *RE* IX, 1916, Sp. 271 f.; Jac.[2], S. 57 f.; Geus, *Utopie*... (Anm. 27), S. 69–74; Magnani, *o.c.* (Anm. 27), S. 140–142; T.P. Bridgman, *Hyperboreans. Myth and History in Celtic–Hellenic Contacts*, New York–London 2005, S. 131–133. Jac.[2] war der Meinung (S. 58, 25), dass „H.s erfindungskraft nicht gross" war. D. Detlefsen, *Die Entdeckung des germanischen Nordens im Altertum*, Berlin 1904 (Quellen und Forschungen zur alten Geschichte und Geographie VIII), S. 27, vermutet, dass der Fluss Parapanisus

Hekataios für einen Anhänger der Philosophie Demokrits zu halten. Es sollte in diesem Zusammenhang hervorgehoben werden, dass über die philosophischen Anschauungen Hekataios' so gut wie nichts bekannt ist, weshalb er keiner philosophischen Schule zugeordnet werden kann[24]. Bezeichnenderweise haben sich nicht einmal die Titel seiner philosophischen Schriften erhalten. Dieser Umstand verleitet zu der Annahme, dass er eher „ein philosophierender Literat"[25] und kein Philosoph *sensu stricto* war.

2. ERHALTUNGSZUSTAND UND WERKFORM

Eine umfangreiche Schrift über die Hyperboreer[26] soll Hekataios zu Beginn seiner schriftstellerischen Laufbahn, also noch in den 20er Jahren des 4. Jhs v. Chr., zu Papier gebracht haben[27]. Sie ist nicht mehr erhalten, aber gewisse Spuren von ihr lassen sich bei späteren Autoren ausfindig machen (F 7–14). Der älteste und zugleich umfassendste Bericht darüber findet sich in Diodors *Bibliothek* (II 47 = F 7), deren 2. Buch in den 40er Jahren des 1. Jhs v. Chr. entstanden sein wird[28]. Der Geschichtsschreiber hatte Hekataios' Schrift vermutlich selbst nicht in den Händen[29], sondern stützte sich auf ein später angefertigtes Exzerpt, das die Frage erörtert haben könnte, ob die Hyperboreer in Europa oder Asien zu Hause seien[30]. Es ist F. Jacobys Bemerkung beizupflichten, Diodors Exzerpt sei sehr einseitig und in einen engen geschichtlich-ethnographischen Rahmen eingebettet[31].

Das zweitumfangreichste Testimonium stammt aus dem Buch *De natura animalium* XI 1 (F 12) des Claudius Aelianus (um 170–nach 230). Hauptsächlich am ungewöhnlichen Tierverhalten interessiert, hat er nur den Passus aus Hekataios'

---

[24] So z. B. Jac.^{2}, S. 33; Stern, *o.c.* (Anm. 1), S. 20; Görler, *o.c.* (Anm. 16), S. 769.

[25] So Spoerri, *Hekataios*... (Anm. 1), Sp. 275.

[26] Siehe Schol. Apoll. Rhod. II 675 (p. 180 Wendel) = F 10: βιβλία ἐπιγραφόμενα Περὶ Ὑπερβορέων. Vgl. Ael. *NA* XI 1: Hekataios verfasste πολλά τε καὶ σεμνὰ ἕτερα.

[27] So Jac.^{2}, S. 54. Um 315: C.F.C. Hawkes, *Pytheas: Europe and the Greek Explorers*, Oxford 1975 (The Eighth J.L. Myres Memorial Lecture), S. 38, 42; S. Magnani, *Il viaggio di Pitea sull' Oceano*, Bologna 2002 (Studi di storia VIII), S. 27, Anm. 65, und S. 138; wenige Jahre nach 315: K. Geus, *Utopie und Geographie. Zum Weltbild der Griechen in frühhellenistischer Zeit*, Orbis Terrarum VI 2000, S. 67; Anfang des 3 Jhs v. Chr., was weniger wahrscheinlich anmutet: H.M. Werhahn, *Hyperboreer*, *RAC* XVI, 1994, Sp. 981.

[28] C. Rubincam, *The Organization and Composition of Diodoros' Bibliotheke*, EMC XXXI 1987, S. 313–328, bes. S. 324–326; Sacks, *o.c.* (Anm. 23), S. 167 f., 171 f.; B. Eck, *Diodore de Sicile, Bibliothèque Historique, livre II*, Paris 2003, S. IX. M. Sartori, *Note sulla datazione dei primi libri della Bibliotheca historica di Diodoro Siculo*, Athenaeum LXI 1983, S. 545–552, war der Meinung, dass die Bücher I und II in den Jahren 45–44 v. Chr. entstanden seien.

[29] Jac.^{2}, S. 54; Spoerri, *Hekataios*... (Anm. 1), Sp. 288; Eck, *o.c.* (Anm. 28), S. XXXVII.

[30] Jac.^{2}, S. 54.

[31] Jac.^{2} S. 52; 54 („ganz einseitig und hat leider auch sonst lücken").

Biorąc to wszystko pod uwagę, nie jesteśmy zaskoczeni wysoką opinią recenzentów, mówiących – jak prof. K. Kumaniecki (IFK. APRT) o „jej poważnych rezultatach naukowych" i promujących monografię do nagrody ministra, którą autor wkrótce otrzymał. Podkreślano dokładność, wnikliwość badawczą, znakomitą orientację w specjalistycznej i zarazem bardzo trudnej, bo metaforycznej, terminologii i frazeologii politycznej. Pod tymi uwagami podpisał się również S.N. Seliga, autor pozytywnej recenzji, zamieszczonej w czasopiśmie „Erasmus"[12].

Czasy powstawania tej monografii, koniec lat sześćdziesiątych, pamiętam z rozmaitych dyskusji, odczytów i rozmów. Wtedy pisałem jeden z moich pierwszych artykułów i, jak to przy takich okazjach zwykło się zdarzać, gdzieś zagubiłem notatki, związane z danymi do jakiegoś przypisu. Strapiony poskarżyłem się Profesorowi: „kończę pracę, a tu taki pech". „Ile dni Pan szuka?" „No, trzeci dzień" – odpowiadam z rosnącą pretensją do siebie. A na to Profesor: „A ja szukam już trzeci miesiąc, a pracę mam skończoną!"

Po tej monografii ukazują się w dalszym ciągu studia związane z historią ateńskiej kultury politycznej, jak np. *Sofista Gorgiasz w kręgu wielkomocarstwowej polityki Aten*[13]. O tej pracy prof. K. Kumaniecki tak pisze (IFK. APRT): „uważam ją za bardzo oryginalną i nowatorską. Jest to bardzo udana próba rekonstrukcji poglądów politycznych tego sławnego sofisty, którym badacze antyku poświęcali dotychczas bardzo mało uwagi. [...] analizę *Palamedesa* uważam za świetną [...], a za szczególne osiągnięcie pracy uważam przedstawienie ewolucji poglądów politycznych Gorgiasza...". Również z wysoką oceną spotkały się kolejne artykuły, a zwłaszcza *Ksenofont o ateńskim wymiarze sprawiedliwości*[14]. Recenzenci zwracają ponadto uwagę, iż Profesor rozszerzył swoim zwyczajem tematykę o zagadnienia teoretyczne, np. w pracy *Plutarch wobec ustroju mieszanego*[15]. Autor ukazuje tu, jak teorie wykształcone w czasach niepodległej Grecji służą w okresie cesarstwa nowym celom, idealizują mianowicie ustrój dawnej Hellady i chwalą ustrój rzymski jako formę rzekomo mieszaną. Te badania nad kulturą łączy również z zainteresowaniami semazjologicznymi.

Język – przykładem są kolejne artykuły: jeden *Wokół pojęcia thesmos* (Meander XXVIII 1973, ss. 379–384), gdzie autor dowodzi, jak to pojęcie weszło do terminologii specjalistycznej w sądownictwie ateńskim w znaczeniu prawa, a drugi pt. *W kręgu znaczeniowym pojęcia νόμος* (Meander XXIX 1974, ss. 7–22) poszerza zakres zainteresowań badacza, który ustala desygnaty

---

[12] Erasmus XXII 1970, ss. 751–754.

[13] Meander XXV 1970, ss. 305–329.

[14] Meander XXVI 1971, ss. 373–384.

[15] Studia Historyczne XV 1972, zesz. 2 (57), ss. 177–193.

strony określało odzwierciedlenie takich właśnie cech charakteru w mowie sądowej, czyniąc jej język i styl prostym i niewymuszonym. Te znaczenia *ethos* uwidaczniają się w Dionizjuszowym terminie *ethopoiia*. Oznacza ona umiejętność ukazywania cech charakteru w korzystnym świetle. Nie jest określeniem indywidualnych cech charakteru, ale charakterystyką obyczajową człowieka uczciwego i zasługującego na zaufanie. Oprócz tego jest *ethopoiia* określeniem stylu prostego, zrozumiałego i naturalnego.

„Do problematyki Lizjaszowej" – pisze dalej Profesor we *Wstępie* do monografii (s. 7) – „wróciłem dopiero po długim czasie, w latach dziewięćdziesiątych. Otóż badając kierunki rozwojowe greckiej prozy, zwłaszcza zaś zjawisko przechodzenia od kompozycji parataktycznej do hipotaktycznej[10], z konieczności musiałem sięgać do mów Lizjasza. Rezultatem tej decyzji było z jednej strony opracowanie krótkiej charakterystyki stylu ateńskiego mówcy, a z drugiej przełożenie oraz skomentowanie wszystkich jego mów".

Dodajmy, że ten utalentowany i sławny w starożytności pisarz był od wieków znany literackiej Europie w przekładach angielskich, francuskich, niemieckich, włoskich i innych. Myśmy niestety nie mieli „polskiego Lizjasza". Wreszcie więc wypełniona została dotkliwa luka w naszej kulturze. Opracowany naukowo przekład *Mów Lizjasza* (1998) stanowi też znakomity dowód wszechstronnego przygotowywania się Profesora do monografii naukowej, a ponadto świadczy o tym, jak bardzo pomagają w literackim przekładzie głębokie studia nad twórczością starożytnego mówcy i znajomość jego stylu.

Z takich długoletnich badań rodzi się monografia, która obejmuje również rozważania nad początkami praktyki i teorii retorycznej. Kiedy się tę pracę porównuje z jedyną liczącą się jeszcze dzisiaj dysertacją K. J. Dovera, *Lysias and the Corpus Lysiacum*, z lat sześćdziesiątych, zrecenzowaną zresztą osobno przez Profesora w „Eos" (LXI 1973, ss. 282–293), z łatwością można wskazać szereg istotnych problemów, które u Dovera pozostają zupełnie otwarte albo zaledwie powierzchownie potraktowane. Narosła zaś z biegiem lat niezwykle obszerna literatura przedmiotu od dawna wymagała uporządkowania i uzupełnienia. Prof. R. Turasiewicz pracę tę wykonał i równocześnie precyzyjnie określił to, co jest jego własnym wkładem w badania, korygującym powielane od dawna błędne poglądy. Zdaniem specjalistów „szczególną wartość naukową mają nowatorskie rozdziały poświęcone stylowi Lizjasza i niezwykle kontrowersyjnemu zagadnieniu tzw. *ethopoii*". Ocena ta uzasadniała wniosek o przyznanie R. Turasiewiczowi nagrody Ministra, którą Profesor za tę pracę otrzymał w 2000 r.

Podkreślmy więc jeszcze raz za profesorami M. Brożkiem i J. Łanowskim, że wieloletnie i różnorodne studia Profesora Turasiewicza owocują oryginalnymi,

---

[10] *Kompozycja parataktyczna i jej odmiany funkcjonalne w najstarszej prozie helleńskiej*, Prace Komisji Filologii Klasycznej PAU XXIII 1995, ss. 63–84.

analizie i wyważonej ocenie kryteria autentyczności i sensu *Epitafu*. Na koniec dokonał raz jeszcze skrupulatnej analizy językowej, stylistycznej, kulturowej, historycznej i ideologicznej oraz w sposób niezbity dowiódł, że *Epitaf* można uważać za autentyczny utwór Lizjasza, mający spełnić zadanie popisowo-publicystyczne. Prof. K. Kumaniecki pisał o tej pracy w recenzji (IFK. APRT): „Konkluzja, do której zdąża autor, jest oparta na niezwykle skrupulatnym rozważeniu wszystkich kryteriów badawczych, a więc zarówno językowych, jak i ideologicznych i historycznych. Dlatego też praca poza wynikami osiągniętymi na podstawie analizy samej mowy i polemiki z przeciwnikami autentyczności ma również niezwykle ważne znaczenie metodologiczne. Jest ona po prostu wzorem, jak należy podchodzić do tak bardzo skomplikowanego zagadnienia jak zagadnienie autentyczności. [...] Rozprawę Turasiewicza o *Epitafie* Lizjasza uważam za godną najwyższej pochwały".

I znów oddajmy głos Profesorowi Turasiewiczowi: „Niemal bezpośrednio po ukończeniu tej rozprawy podjąłem próbę rozwiązania innego dylematu, trapiącego umysły uczonych przynajmniej od połowy XVIII w.: czy przypisywana Lizjaszowi przez Dionizjusza z Halikarnasu tzw. *ethopoiia* oznacza charakterystykę typologiczną, czy też indywidualną jego klientów, którzy przemawiają jako strony procesowe przed ateńskimi sądami". Chodzi tu o rozprawę pt. *Od ethosu do ethopoii. Studia z antycznej terminologii krytyczno-literackiej u Dionizjusza z Halikarnasu*[9]. Ta ponad sto stron druku licząca dysertacja ukazała się w dwa lata po pracy o *Epitafie*. Wykorzystana w niej literatura przedmiotu dowodzi zdaniem recenzentów rozległości przygotowania autora i znajomości technik badawczych stosowanych w studiach semazjologicznych. Jak wynika z przeprowadzonego przez R. Turasiewicza rozpoznania, znaczenie terminu *ethopoiia* było sporne. Wystarczy powiedzieć, że istniało przynajmniej dziesięć różnych, nawet sprzecznych ze sobą interpretacji sensu tego pojęcia. Według jednych, na przykład, *ethopoiia* określała zdolność oddawania indywidualnych rysów charakteru, według innych charakterystykę uogólniającą, typologiczną. Celem jej było wzbudzenie życzliwości dla mówiącego, wytwarzanie przychylnego nastroju. Oznaczać też mogła styl mowy prosty i naturalny.

Osiągnięcie badawcze autora recenzenci przedstawiają następująco: poprzez wnikliwe analizy pojęć *ethos* i *ethopoiia*, a także pokrewnych *anethopoietos*, *leksis ethike*, przeciwstawionych *pathos*, *onkos* itp., przeprowadzone na gruncie retoryki, stylistyki, etyki, a także ethologii i semazjologii, dochodzi autor do jednoznacznych ustaleń zakresu semantycznego terminów *ethos* i *ethopoiia*. *Ethos* oznaczało charakter jednostki z moralną kwalifikacją, a więc charakter pozytywny moralnie, należący do człowieka prostodusznego. Z drugiej

---

[9] Kraków 1975 (Zeszyty Naukowe UJ, nr 402, Prace Historycznoliterackie, zesz. 32).

Sądzę, że na zakończenie należy przywołać raz jeszcze dokument – opinię prof. Mariana Plezi sprzed kilku lat (IFK. APRT):

> Wszystkie prace profesora Turasiewicza cechują się filologiczną rzetelnością i precyzją popartą gruntownym studium źródeł i szeroką znajomością literatury przedmiotu. Właściwości owe w połączeniu z obfitym dorobkiem drukowanym czynią zeń jednego z najwybitniejszych przedstawicieli filologii klasycznej u nas w drugiej połowie obecnego wieku. Za takiego też jest uważany przez kolegów zagranicznych, czego dowodem są zaproszenia na wykłady i seminaria, które prowadził w językach angielskim, niemieckim, francuskim, włoskim i hiszpańskim na następujących uniwersytetach zagranicznych: w Bazylei, Bochum, Heidelbergu, Helsinkach, Jenie, Salzburgu, Lille, Nancy, Padwie, Udine i Santander, a także w Hanowerze (New Hampshire w USA) oraz w Princeton (New Jersey USA). Brał nadto udział i wygłaszał odczyty na międzynarodowych konferencjach naukowych. [...] Doktoryzował się pod kierunkiem Tadeusza Sinki, „mistrza trzech pokoleń profesorów", którego jest ostatnim wybitnym uczniem.

Dodać do tych opinii należy i to, że wzorem Tadeusza Sinki Profesor Romuald Turasiewicz umiał cieszyć się sukcesami swoich uczniów, chętnie ich prace cytował, zabiegał o ich sprawy, pisał dziesiątki recenzji, a przede wszystkim z cierpliwą życzliwością, ale i bardzo krytycznie, czytał ich maszynopisy. Do najprzyjemniejszych naszych (uczniów Profesora) przeżyć należały dwa momenty: kiedy się wręczało Profesorowi wydrukowaną, a uprzednio przecież przez niego czytaną książkę czy artykuł, i kiedy po niedługim czasie wzywał do siebie i mówił: „Przeczytałem jeszcze raz Pana pracę, no i..." (tu zawieszenie głosu, charakterystyczny uśmiech i dokończenie zdania) „no i nie jest najgorsza".

„Zdaniem Sinki, ale też i moim" – mawiał często Profesor – „dobry nauczyciel nie musi być znakomitym metodykiem, wystarczy, że jest rozmiłowany w swym przedmiocie badań, pragnie się swą wiedzą dzielić i bardzo poważnie traktuje studentów, jak i doktorantów, czy później swych uczniów, samodzielnych już pracowników naukowych. Bez rozumienia wielkości naszych zadań jako nauczycieli nie można pracować w Uniwersytecie, a już szczególnie w naszym Instytucie".

* * *

Kiedyś zapytany o istotną przyczynę, dla której prowadził żmudne i długotrwałe badania naukowe, odpowiedział: „Nie ma co ukrywać, robię to dla siebie, aby kiedyś nie umrzeć w beznadziejnym mroku, trochę światła chcę najpierw dla siebie" – i zaraz dodał jakiś żart.

Wspominając te słowa Profesora, myślę, że mi jeszcze raz wybaczy, jeśli ów żart pominę, a przypomnę tu modlitwę Ajasa z XVII księgi Iliady (645 nn.), wypowiedzianą w chwili zagrożenia, kiedy mgła i nieprzejrzana noc ogarnęły pole bitwy Hellenów:

wspomnianych znaczeń zawiera: *sophrosyne* – opanowanie, umiar i rozsądek w życiu osobistym i publicznym, oraz *andreia*, tj. odwagę cywilną. Autor jasno ukazuje, jak w ujęciu ogólnym termin ten staje się określeniem „tych wszystkich zalet, uzdolnień, zachowań i postaw, których aktualnie oczekiwali od obywateli Aten politycy...". „W pracy tej" – pisze recenzent prof. Brożek (IFK. APRT) – „autor zademonstrował dojrzałe postępowanie metodologiczne, i wnikliwą akrybię badawczą, i głęboką znajomość związków ewolucji kultury społecznej z ewolucją polityczno-społecznego ustroju".

Praca druga, również torująca drogę do właściwej, poprawnej i ścisłej interpretacji źródeł, dotyczy *Problemu antycznej ironii* (1983). Autor podjął się rozwiązania skomplikowanego zadania wyjaśnienia, jakie znaczenie termin *eiron* (*eironeia*) w toku rozwoju kultury greckiej wykazywał. Okazuje się, że jego podstawowe znaczenie jest pejoratywne. Oznacza u Arystofanesa krętacza, oszusta, który coś ukrywa, sięga do podstępu czy intrygi. Platon w ten sposób negatywnie określa mówców ludowych i sofistów: jedni i drudzy wprowadzają w błąd swych naiwnych słuchaczy, gdyż z „natury" czy tylko „z zawodu" są kłamcami. Przeciwnicy Sokratesa również jego określają tym terminem. Zarzucają mu fałszywą skromność człowieka, który zataja własny sąd, udając, że rzekomo nie ma nic do powiedzenia. Demostenes pogłębia to negatywne znaczenie. U niego *eiron* to obłudnik, leń, lekceważący swe powinności. Dopiero u Arystotelesa pojawia się niejednoznaczne rozumienie tego pojęcia. Stagiryta włącza je do swego systemu etycznego, jakby wyrywając z jego codziennego czy obiegowego kontekstu semantycznego. Ironistą jest ten, kto odznacza się dobrym wychowaniem, jest człowiekiem kulturalnym i skromnym jak Sokrates, który w ten sposób skrywał swą wyższość umysłową. W tym pozytywnym Arystotelesowskim znaczeniu Scypion Młodszy i jego przyjaciele, zwolennicy greckiej *paidei*, chcieli uchodzić za *eirones*. Ich wzorcem stał się Sokrates jako przedstawiciel wyrafinowanej, idealizowanej ironii. Znakomicie zdaniem Profesora Turasiewicza oddają to podwójne – i negatywne, i pozytywne – znaczenie *eiron Charaktery* Teofrasta, który pomieszał różne rysy charakteru kojarzone popularnie z tym pojęciem. Są przykłady pozytywne, jak uprzejmość, kultura osobista, pewna skromność, oraz przykłady negatywne, jak pochlebstwo, zakłamanie, podłość czy nieuczynność.

Rezygnując z dalszego opisu osiągnięć autora, a więc z ukazania konotacji retorycznej tego pojęcia, ograniczymy się tylko do stwierdzenia, że zdaniem recenzentów R. Turasiewicz, łącząc wiedzę o kulturze i literaturze omawianych okresów rozwoju kultury antycznej, wnosi nowy, znaczący wkład do badań semazjologicznych.

Starałem się ukazać, niestety tylko na wybranych przykładach, różnorodne i obszerne dziedziny zainteresowań badawczych Profesora, i udokumentować to, co prawie trzydzieści lat temu powiedział prof. M. Brożek, a po dziesięciu latach znów powtórzył prof. J. Łanowski, że tworzą one spójną całość.

besteht aber kein Grund, mit Eduard Schwartz (1858–1940) anzunehmen, dass Hekataios „in der Zeit der Diadochen die durch die makedonischen Eroberungen [...] neu erschlossenen Länder bereiste“[7]. In der Herrschaftszeit des Ptolemaios II. Philadelphos (285–246) wird er nicht mehr am Leben gewesen sein, da die jüdische Tradition ihn sonst zum Zeugen der Übersetzung der Septuaginta gemacht hätte, die angeblich auf Wunsch dieses Königs angefertigt worden sei[8]. Nur einige Forscher halten es für möglich, dass Hekataios zur Zeit Ptolemaios' II. noch gelebt habe[9].

Hekataios gilt als Verfasser des Romans Περὶ Ὑπερβορέων (s. unten 2) und eines Buches über Ägypten, dessen Titel nicht mit Sicherheit angegeben werden kann – Αἰγυπτιακά bzw. Περὶ Αἰγυπτίων (so F. Jacoby in den *FGrHist*)[10]. Das letztgenannte Werk dürfte in den Jahren 320–315, also unmittelbar nach Soters Thronbesteigung, entstanden sein[11]. E. Schwartz äußerte die Vermutung[12], dass Hekataios „ein besonderes Werk über Indien geschrieben hat oder [...] sich eine Beschreibung Indiens in seinem Werk über die Hyperboreer fand“. Er berief sich hierbei auf ein Testimonium des Agatharchides von Knidos (2. Jh. v. Chr.), der die Ansicht vertreten hatte, ein Hekataios und Basilis (3. oder 2. Jh. v. Chr.; *FGrHist* 718 T 1) hätten Auskünfte über im Osten gelegene Länder erteilt (*De mari Erythraeo* 64 ap. Phot. *Bibl.* 250 p. 454 b 33 f. [VII 173 Henry]). Felix Jacoby (1876–1959) stand zunächst auf dem Standpunkt, es handle sich hier um Hekataios von Milet, und ließ dieses Testimonium in die *FGrHist* 1 T 14 einfließen. Dann kam er allerdings zum Schluss, dass hier von Hekataios von Abdera die Rede sein müsse, weil andere von Agatharchides erwähnte Autoren der frühhellenistischen Periode zuzuordnen seien, und Megasthenes habe ja von den Hyperboreern geschrieben

---

[7] Schwartz, *o.c.* (Anm. 1), S. 237, 251. Seine These wurde von Jac.[1], Sp. 2755 f., verworfen. Vgl. Jac.[2], S. 32. Jeglicher Grundlage entbehrt die Annahme von H. Treidler, Κρόνιον πέλαγος, *RE* Suppl. X, 1965, Sp. 353, derzufolge Hekataios Alexander den Großen während seines Feldzugs in den Osten begleitet haben soll.

[8] So Jac.[2], S. 32, und Murray, *o.c.* (Anm. 3), S. 144. Zu dem sog. Aristeasbrief siehe z. B. Schürer, *o.c.* (Anm. 1), S. 677–687; O. Murray, *Aristeasbrief*, *RAC* Suppl. 4, 1986, Sp. 573–587; J.M. Schulte, *Speculum regis. Studien zur Fürstenspiegel-Literatur in der griechisch-römischen Antike*, Münster–Hamburg–London 2001 (Antike Kultur und Geschichte III), S. 159–169.

[9] W. Schwahn, *Zu Hekatäos von Teos*, RhM LXXVII 1928, S. 153; Diamond, *o.c.* (Anm. 1), S. 137.

[10] H. Diels, der sich auf Diog. Laert. I 10 stützte, sprach sich für den Titel Περὶ τῆς Αἰγυπτίων φιλοσοφίας (DK 73 B 6) aus. Ähnlich W. Nestle in: Zeller, Nestle, *o.c.* (Anm. 2), S. 1194, Anm. 1.

[11] Siehe Murray, *Hecataeus...* (Anm. 3), S. 143 f.; idem, *The Date of Hecataeus' Work on Egypt*, in: M. Stern, O. Murray, *Hecataeus of Abdera and Theophrastus on Jews and Egyptians*, JEA LIX 1973, S. 163–167. Vgl. Fraser, *o.c.* (Anm. 1), Bd. II, S. 719 f., Anm. 7: „before, or not long after, 315“; Spoerri, *o.c.* (Anm.1), Sp. 281 f. Sie verwarfen den Standpunkt von W. Jaeger, *Diokles von Karystos. Die griechische Medizin und die Schule des Aristoteles*, Berlin [2]1963, S. 132, nach dem die Αἰγυπτιακά nach 305 erschienen sein sollen.

[12] Schwartz, *o.c.* (Anm. 1), S. 237 mit Anm. 5.

dobrze wyważonymi i udokumentowanymi wynikami, które wprowadzone do monografii tworzą harmonijną i spójną całość.

Szczegółowe **badania nad kulturą grecką** zaowocowały bardzo wcześnie poważną monografią pt. *Życie polityczne Aten V i IV wieku p.n.e. w ocenie krytycznej współczesnych autorów ateńskich*[11]. Celem rozprawy jest rekonstrukcja starożytnej teorii państwa demokratycznego na podstawie wypowiedzi nie tylko filozofów, lecz także historyków, mówców i autorów dramatycznych. Po raz pierwszy w nauce monograficznie opracowano tak skomplikowane zagadnienie. Trudność bowiem polegała z jednej strony na uwzględnieniu właściwości gatunku literackiego i ostrożnego traktowania wypowiedzi każdego autora, a z drugiej na ocenie jego przynależności do społecznych grup interesu czy nacisku. Autor musiał rozwiązywać szereg problemów natury socjologicznej i politycznej. Brak było prac analitycznych, zajmujących się szczegółowo rozwarstwieniem i zróżnicowaniem społecznym wolnych obywateli Aten tego okresu. Nie zawsze wiedzieliśmy, jakie warstwy i czyje interesy reprezentowali starożytni autorzy. Należało więc przeprowadzić szereg prac przygotowawczych i odpowiednio materiał uporządkować. W części pierwszej dysertacji, obszernej, liczącej ponad 250 stron druku, Profesor drobiazgowo bada myśli, opinie i uwagi starożytnych dotyczące stosunków wewnętrznych, a w drugiej – stosunków zewnętrznych ateńskiej demokracji. Interesujące są nowe wyniki źródłowych analiz. Tu dla przykładu przytoczmy te, które odnoszą się do zasady równości. Autor przekonywająco dowodzi, że demokracja ateńska stosowała w swym życiu politycznym nie tylko równość arytmetyczną (jak to jej zarzucano), ale też geometryczną, tzn. mimo zasady losowania na urzędy i powszechnej równości demokracja ateńska przyznawała na ogół polityczną władzę ludziom zasłużonym i zdolnym, nie prowadziła więc do kultu niekompetencji i ignorancji i do rządów ludzi fachowo nieprzygotowanych, jak to utrzymywali jej krytycy. Czytelnik w każdym z rozdziałów, dotyczących rozmaitych zagadnień, np. kwestii roli demagogów, sądu przysięgłych – *heliaia*, krytyce polityki morskiej itp. spotyka się z wyważoną opinią autora, sprowadzającego krytyków demokracji do rzeczywistości. Tak na przykład zdaniem pisarzy antycznych orientacji konserwatywnej i oligarchicznej wskutek nieprzygotowania fachowego zarówno ludu, jak i jego przywódców do sprawowania władzy, zapadają często na Zgromadzeniu Ludowym uchwały niekorzystne dla państwa. Uchwały te niekiedy są sprzeczne lub wręcz obalają istniejące prawa. W ten sposób lud ich zdaniem „stawia się ponad prawo". Prof. Turasiewicz przyznaje, że nieraz uchwały ludu nie były zgodne z ustawami. Ale ten fakt wcale nie dowodzi, że prawo w demokracji nie miało w ogóle znaczenia. Prawa były z zasady przestrzegane, a ustrój był praworządny, co określano pojęciem *eunomia*.

---

[11] Wrocław 1968 (Prace Komisji Filologii Klasycznej, PAN O/Kraków, nr 8).

diese Reise in den 30er oder 20er Jahren des 4. Jhs stattgefunden haben muss[91], und die Schrift des Pytheas wird vor 308–300 veröffentlicht worden sein, denn damals publizierte der Peripatetiker Dikaiarchos von Messene (fr. 111 Wehrli) das Werk Γῆς περίοδος, in dem er an Pytheas kein gutes Haar ließ, weil er seine Reise für erdichtet ansah[92]. *Terminus post quem* für Pytheas' Schrift war die Veröffentlichung der Γῆς περίοδος des Eudoxos von Knidos, die vermutlich in den 40er Jahren des 4 Jhs v. Chr. das Licht der Welt erblickte[93]. Ich glaube jedoch, dass sich kein Nachweis für die Abhängigkeit des Hekataios von Pytheas erbringen lässt, weil viel zu wenig Fragmente der beiden Schriften erhalten sind und man nicht weiß, ob der Abderit tatsächlich das Buch von Pytheas gekannt hat[94]. Für völlig gegenstandslos erachte ich die Annahme, dass Hekataios die im Werk des Pytheas enthaltene Landesbeschreibung Britanniens parodiert habe[95].

---

bernsteinreiche Insel Basileia, die gegenüber Skythien liegen soll. Bei Solinus, *Collect.* 19, 6 kommt die Form „Abalcia" statt „Balcia" vor. Zu Abalus siehe z. B. C. Wessely, *Abalus insula*, WS XLVII 1929, S. 164–168; F. Gisinger, *Pytheas, RE* XXIV, 1963, Sp. 349–351; R. Wenskus, *Abalus, RGA* I, 1973, S. 5. Zu Basilia siehe z. B. Roller, *o.c.* (Anm. 89), S. 88–90.

[91] Vor 332: Gisinger, *o.c.* (Anm. 90), Sp. 314; um 325: Detlefsen, *o.c.* (Anm. 60), S. 4; Hawkes, *o.c.* (Anm. 27), S. 44; I. Stark, *Pytheas*, in: *Griechische...* (Anm. 4), S. 432; Bridgman, *o.c.* (Anm. 60), S. 133; 324–323: R. Dion, *Aspects politiques de la géographie antique*, Paris 1977, S. 180 f.; 322: D. Stichtenoth, *Pytheas von Marseille, Über das Weltmeer*, Weimar 1959, S. 7, 9, 119; „in the 320s. B.C. or very shortly thereafter": Roller, *o.c.* (Anm. 89), S. 64; „la pubblicazione [...] o almeno la sua diffusione in Grecia, fu successiva o tuttalpiù contemporanea agli ultimi anni di vita di Aristotele": Magnani, *o.c.* (Anm. 27), S. 31; die Jahre 322–313: F. Lasserre, *Pytheas*, *KP* IV, 1972, Sp. 1272. Anders P. Fabre, *Études sur Pythéas le Massaliote et l'époque de ses travaux*, LEC XLIII 1975, S. 43 f., 147–165, idem, *Les Grecs et la découverte de l'Atlantique*, REA XCIV 1992, S. 16 (die Jahre 380–360). Nach Roseman, *o.c.* (Anm. 90), S. 155, hat die Reise um 350 oder etwas früher stattgefunden, und das Werk sei um 320 bekannt geworden. Knapowski, *o.c.* (Anm. 89), S. 45 und 49, glaubte, Pytheas habe zwei Reisen (324 und 323) unternommen. Vgl. H.-G. Nesselrath, *Pytheas*, *RGA* XXIII, 2003, S. 617: „Wahrscheinlich zw. 350 und 320 v. Chr. unternahm P. die große Fahrt (oder Fahrten?)". Forschungsbericht in: S. Bianchetti, *Per la datazione del Περὶ Ὠκεανοῦ di Pitea di Massalia*, Sileno XXIII 1997, S. 73–85; eadem, *Pitea...* (Anm. 89), S. 27–39; Magnani, *o.c.* (Anm. 27), S. 17–31.

[92] So F. Wehrli, G. Wöhrle, L. Zhmud, *Der Peripatos bis zum Beginn der römischen Kaiserzeit*, in: H. Flashar (Hrsg.), *Die Philosophie der Antike*, Bd. III: *Ältere Akademie, Aristoteles, Peripatos*, Basel [2]2004, S. 568. Lasserre, *o.c.* (Anm. 91), Sp. 1272, und H.A. Gärtner, *Pytheas*, *DNP* X, 2001, Sp. 660, nahmen die Jahre 309–308 an.

[93] Nach 347: Lasserre, *l.c.*; vor 342: Gärtner, *l.c.* Die Schwierigkeiten mit der Chronologie des Eudoxos erörtert J.-P. Schneider, *Eudoxe de Cnide*, *DPhA* III, 2000, S. 294 f.

[94] Ähnlich Müllenhoff, *o.c.* (Anm. 48), S. 424; Tomaschek, *o.c.* (Anm. 48), Sp. 1716 f.; H. Berger, *Geschichte der wissenschaftlichen Erdkunde der Griechen*, Leipzig [2]1903, S. 349; Jac.[2], S. 53; Gisinger, *o.c.* (Anm. 90), Sp. 358; J.O. Thomson, *History of Ancient Geography*, Cambridge 1948, S. 150; P. Cappelletto, *I frammenti di Mnasea. Introduzione, testo e commento*, Milano 2003 (Il Filarete CCIX), S. 198.

[95] So Hawkes, *o.c.* (Anm. 27), S. 38: „a parody of Pytheas's Britain" und S. 42; Bridgman, *o.c.* (Anm. 60), S. 133, 135.

auf. Die Inselbeschreibung wird in realistischem Ton gehalten, weil der Autor kaum phantastische und märchenhafte Elemente verwendet, um beim Leser kein Misstrauen zu erregen. Dieser Realismus authentifiziert die geschilderte Reise natürlich nicht. Sie ist, ähnlich wie die Reise des Euhemeros, ohne Zweifel dem Bereich literarischer Fiktionen zuzuordnen. Als er die Insel am Rande der bekannten Welt platzierte, knüpfte Hekataios an eine alte Tradition an, da bereits Homer in seiner *Odyssee* die im Westen liegende Insel Syria dargestellt hatte und Platon dem jenseits der Säulen des Herakles im Atlantischen Ozean liegenden Inselreich Atlantis Aufmerksamkeit schenkte.

Es scheint mir, dass Hekataios sich auf (a) die mythologische Tradition vom jenseits des Rhipäischen Gebirges lebenden frommen und gerechten Volk der Hyperboreer, (b) die Tradition vom Hyperboreer Abaris, (c) die delische Tradition, derzufolge die Hyperboreer in Weizenstroh eingewickelte Opfergaben nach Delos geschickt haben sollen, (d) die delphische Tradition von der Reise Apollons vom Land der Hyperboreer nach Delphi bezogen hat. Zugleich halte ich die Annahme, dass Hekataios Pytheas' Schrift Περὶ Ὠκεανοῦ vor Augen gehabt haben muss, für wenig wahrscheinlich. Absolut unglaubhaft ist die Hypothese, dass sich in der Beschreibung der Insel Helixoia angeblich ägyptische Einflüsse nachweisen lassen.

Es ist kaum denkbar, dass dem Roman über die Hyperboreer das Ziel vorgeschwebt haben soll, den Zeitgenossen des Autors das Ideal eines frommen und tugendhaften Lebens vor Augen zu führen. Für falsch erachte ich zudem die Hypothese, das Buch Περὶ Ὑπερβορέων sei eine Utopie *sensu stricto*. Ich stehe außerdem der Auffassung skeptisch gegenüber, der Abderit habe Informationen verarbeitet, die die geographischen Entdeckungen des Pytheas zur Verfügung gestellt haben sollen, um Britannien eine mythische Vergangenheit zu geben. Dagegen sehe ich es für durchaus möglich an, dass Hekataios den Zweck verfolgt hat, den Lesern mit einem Reiseroman und einer interessanten Geschichte mit vielen literarischen Anspielungen einfach Vergnügen zu bereiten.

Universität Wrocław

Zeitalter sehr wohl bekannt. Von ihnen berichteten bereits im 7. Jh. v. Chr. solche epischen Werke wie der *Frauenkatalog* des Hesiod (fr. 150, 21 Merkelbach–West), das kyklische Epos *Epigonen* (fr. 2 Bernabé bzw. Davies)[67] und vermutlich die Ἀριμάσπεια aus der Feder des Aristeas von Prokonnesos[68]. Um 600 tauchten sie in den Strophen des Lyrikers Alkaios aus Mytilene und möglicherweise bei Alkman auf, der zwar aus Sardes stammte, aber in Sparta tätig war[69]. Es ist nicht

---

VIII 1905, S. 69–84; Daebritz, *o.c.* (Anm. 60), Sp. 258–279; Ramin, *o.c.* (Anm. 63), S. 55–71; J.S. Romm, *Herodotus and Mythic Geography: The Case of the Hyperboreans*, TAPhA CXIX 1989, S. 97–113; idem, *The Edges of the Earth in Ancient Thought: Geography, Exploration, and Fiction*, Princeton 1992, S. 60–67; Werhahn, *o.c.* (Anm. 27), Sp. 967–986; H.-G. Nesselrath, *Herodot und die Enden der Erde*, MH LII 1995, S. 20–44, bes. S. 26–31; H. Sonnabend, *Hyperboräer, Reallexikon der Germanischen Altertumskunde* [= RGA] XV, 2000, S. 308–310; R. Bichler, *Herodots Welt. Der Aufbau der Historie am Bild der fremden Länder und Völker, ihrer Zivilisation und ihrer Geschichte*, Berlin [2]2001, S. 35–38; Bridgman, *o.c.* (Anm. 60), passim.

[67] A. Bernabé, *Poetae epici Graeci*, Bd. I, Leipzig 1987, S. 30, schreibt die Autorschaft des Epos Antimachos von Teos zu.

[68] Ausgaben der Ἀριμάσπεια: Bernabé, *o.c.* (Anm. 67), S. 144–154; M. Davies, *Epicorum Graecorum Fragmenta*, Göttingen 1988, S. 81–88. Datierung – 7. Jh.: W. Tomaschek, *Kritik der ältesten Nachrichten über den skythischen Norden. I. Ueber das Arimaspische Gedicht des Aristeas*, SAWW CXVI 1888, S. 731 f.; E.H. Berger, *Mythische Kosmographie der Griechen*, Leipzig 1904 (*RML* Suppl. III), S. 21 f.; A. Herrmann, *Issedoi*, *RE* IX, 1916, Sp. 2235: „2. Hälfte des 7. Jhdts."; F. Gisinger, *Geographie*, *RE* Suppl. IV, 1924, Sp. 560: „um 650 v. Chr.?"; J.D.P. Bolton, *Aristeas of Proconnesus*, Oxford 1962, S. 5 ff., 132; K. Dowden, *Deux notes sur les Scythes et les Arimaspes*, REG XCIII 1980, S. 489: „avant la fin du VII[e] siècle"; G. Huxley, *Aristeas and the Cyzicene*, GRBS XXVII 1986, S. 154: „A. flourished about 680 B.C. or even earlier"; Bernabé, S. 150; Nesselrath, *o.c.* (Anm. 66), S. 26, Anm. 9; um 600: W. Burkert, *Herodot als Historiker fremder Religionen*, in: *Hérodote et les peuples non grecs*, Vandoeuvres–Genève 1990 (Entretiens sur l'Antiquité Classique XXXV), S. 11; Sonnabend, *o.c.* (Anm. 66), S. 309; 6. Jh.: E. Bethe, *Aristeas*, *RE* II, 1896, Sp. 876 f.; Daebritz, *o.c.* (Anm. 60), Sp. 269; Schmid, Stählin, *o.c.* (Anm. 17), Bd. I 1, 1929, S. 302 f.; K. Meuli, *Scythica*, Hermes LXX 1935, S. 154, ND in: idem, *Gesammelte Schriften*, Bd. II, Basel–Stuttgart 1975, S. 853; J. Harmatta, *Sur l'origine du mythe des Hyperboréens*, AAAH III 1955, S. 60; W. Burkert, *Lore and Science in Ancient Pythagoreanism*, Cambridge, Mass. 1972, S. 148 (Anfang des 6. Jhs.); Romm, *The Edges...* (Anm. 66), S. 71; S. Heilen, *Die Anfänge der wissenschaftlichen Geographie: Anaximander und Hekataios*, in: W. Hübner (Hrsg.), *Geographie und verwandte Wissenschaften*, Stuttgart 2000, S. 42; die Jahre 525–475: A. Ivantchik, *La datation du poème l'Arimaspée d'Aristéas de Proconnèse*, AC LXII 1993, S. 35–67 (S. 67: „le dernier quart du VI[e] ou le premier quart du V[e] siècle avant J.-C."). Ähnlich Bichler, *Herodots...* (Anm. 66), S. 35, Anm. 72. Zum eventuellen Einfluss des Aristeas auf Hekataios siehe die treffende Bemerkung von Bolton, *o.c.*, S.73: „It is quite uncertain – and indeed at present unknowable – how far Hecataeus [...] was using, or imitating, the *Arimaspea* in his book on the Hyperboreans".

[69] Alcaeus fr. 307, 1c, p. 260 Lobel–Page ap. Himer. Or. 48, 10 f., p. 200 f. Colonna; Alcman fr. 90 Page bzw. Davies = fr. 162 Calame. Bolton, *o.c.* (Anm. 68), S. 5, nahm an, dass der Dichter das Werk des Aristeas gekannt haben müsse, wohingegen Schmid, Stählin, *o.c.* (Anm. 17), Bd. I 1, S. 303, und Meuli, *o.c.* (Anm. 68), S. 154, dieser Hypothese widersprachen. Sie gingen allerdings davon aus, dass das Epos Ἀριμάσπεια im 6. Jh. v. Chr. entstanden sei. Harmatta, *o.c.* (Anm. 68), S. 61, Bolton, *o.c.* (Anm. 68), S. 40, F. Lasserre, *Rhipaia orē*, *KP* IV 1972, Sp. 1417, D. Timpe,

Werk zusammengefasst, aus dem zu erfahren ist, wie die Schwäne Apollon auf der Insel Helixoia anbeten[32]. Andere Zeugnisse verdanken wir den Verfassern geographischer Werke[33]. Eigentlich liegen keine Fragmente aus Hekataios' Schrift, sondern lediglich Testimonien vor. Doch auch ihre Zahl erlaubt es nicht, die Inselbeschreibung zu rekonstruieren. Zwar liefern spätere Autoren[34] mehr Auskünfte über das Land und die Sitten der Hyperboreer, aber es ist nicht sicher, ob sie von Hekataios' Werk Gebrauch gemacht haben (s. unten 4 A).

Apollodor von Athen (2. Jh. v. Chr.) vergleicht die Schrift des Hekataios mit den Werken des Theopomp von Chios und Euhemeros von Messene[35], was darauf hinzudeuten scheint, dass Hekataios' Schrift ein Roman war und sich von den beiden anderen Werken der Form nach nicht sonderlich unterschieden haben wird[36]. Allem Anschein nach war sie ein Reiseroman[37]. Es herrscht die Überzeugung vor,

---

[32] Siehe F.M. Ahl, *Amber, Avallon, and Apollon's Singing Swan*, AJPh CIII 1982, S. 373–411, bes. S. 377–383 („Swans and Hyperboreans").

[33] Str. VII 3, 6 p. 299 (F 8); Plin. *NH* IV 94 (F 14); *Peripl. Pont. Eux.* 49, 6 (F 13); Steph. Byz. *Ethn.* s.v. Ἐλίξοια et Καραμβύκαι (F 11a–b); Schol. Apoll. Rhod. II 675 (F 10).

[34] Z. B. Mela *Chorogr.* III 36 f.; Plin. *NH* IV 89–91; Solin. *Collect.* 16, 1–6; Mart. Cap. *De nupt.* VI 664.

[35] Apollod. (*FGrHist* 244 F 157a) ap. Str. VII 3, 6 p. 299 = Hecat. F 8 = Theopomp. 115 F 75d = Euhem. T 6 Winiarczyk. Jac.[1], Sp. 2755, äußerte die Vermutung, dass Apollodoros die Anschauung des Eratosthenes wiederholt habe. Diese Hypothese wurde z. B. von Fraser, *o.c.* (Anm.1), Bd. I, S. 293, Bd. II, S. 454 f., Anm. 830; G.J.D. Aalders, *Die Meropes des Theopomp*, Historia XXVII 1978, S. 323, Anm. 30, angenommen, aber von J.S. Rusten, *Dionysius Scytobrachion*, Opladen 1982 (Papyrologica Coloniensia X), S. 113 f. verworfen. Jacoby selbst modifizierte später seine Ansicht (Jac.[2], S. 52: „nach Eratosthenes in der geschichte der geographie?"). K. Geus, *Eratosthenes von Kyrene. Studien zur hellenistischen Kultur- und Wissenschaftsgeschichte*, München 2002 (Münchener Beiträge zur Papyrusforschung und antiken Rechtsgeschichte XCII), S. 268, Anm. 42, verteidigt letztlich die Meinung, dass der Text mittelbar auf Eratosthenes zurückzuführen sei.

[36] Siehe M. Winiarczyk, *Meropis ge des Theopomp (FGrHist 115 F 75 c). Forschungsgeschichte (1841–2000) und Interpretationsversuch*, Eos XCII 2005, S. 183–199; idem, *Euhemeros von Messene. Leben, Werk und Nachwirkung*, München–Leipzig 2002 (Beiträge zur Altertumskunde CLVII). Es sei hinzugefügt, dass nach der Meinung der Literaturhistoriker der Roman *sensu stricto* erst im 1. Jh. n. Chr. aufgekommen und mit dem Ende der zweiten Sophistik wieder untergegangen ist, als sich in der zweiten Hälfte des 3. Jhs in der griechischen Gesellschaft tief greifende Veränderungen vollzogen. Siehe z. B. S. Swain, *Hellenism and Empire. Language, Classicism and Power in the Greek World, AD 50–250*, Oxford 1996, S. 101–131, 423–425 („The Dating of the Greek Novels"); N. Holzberg, *Der antike Roman. Eine Einführung*, Darmstadt [3] 2006, S. 23–25, 38 f.

[37] Holzberg, *Novel-like Work...* (Anm. 4), S. 621, Anm. 2 („pure speculation") und L. Bertelli, *Verso l'India tra realtà e immaginazione*, in: M. Sordi (ed.), *Studi sull'Europa antica*, Bd. II, Alessandria 2001 (Studi di storia greca e romana IV), S. 111 mit Anm. 35, verwerfen diesen Standpunkt und behaupten, Hekataios' Roman habe nur das Land der Hyperboreer geschildert („una pura e semplice descrizione di un mondo separato dagli uomini"). Holzberg betont, dass Rohde, *o.c.* (Anm. 1), S. 226–230, Περὶ Ὑπερβορέων nicht zu den Reiseromanen gerechnet habe. Vgl. R. Bichler, *An den Grenzen zur Phantastik. Antike Fahrtenberichte und ihre Beglaubigungsstrategien*, in: N. Hömke, M. Baumbach (Hrsgg.), *Fremde Wirklichkeiten. Literarische Phantastik und antike Literatur*, Heidelberg 2006, S. 243: „So bleibt es ungewiss, ob Hekataios' Geschichte über die

auszuschließen, dass die Hyperboreer dem Autor des homerischen Hymnos auf Dionysos (VII) in der zweiten Hälfte des 6. Jhs ebenfalls nicht fremd waren[70]. Im 5. Jh. unterrichteten von ihnen die Geschichtsschreiber Herodot von Halikarnassos (IV 32–36), Hellanikos von Mytilene (*FGrHist* 4 F 187b) und Damastes von Sigeion (*FGrHist* 5 F 1), die Autoren der Epinikien Pindar von Theben[71] und Bakchylides von Keos sowie der Tragiker Aischylos (*Choeph.* 372–374; *Prom. solutus* fr. 197 Radt). Im 4. Jh. fanden sie bei dem Dichter Antimachos von Kolophon (fr. 103 Wyss = fr. 141 Matthews)[72], dem Philosophen Herakleides Pontikos im Dialog Abaris (fr. 73–75 Wehrli) und dem attischen Redner Lykurg in der fragmentarisch erhaltenen Rede *Contra Menesaechmum* (fr. 5a–b Conomis) Erwähnung.

Bisher hat man die Quellen der Schrift des Hekataios kaum systematisch und gründlich untersucht. Zwar machten sich einige Forscher Gedanken darüber, von wem der Autor quellenmäßig abhängig gewesen sein könnte, doch ich bin der Ansicht, dass man zunächst die von verschiedenen Autoren überlieferte Tradition

---

Entdeckungsgeschichte, *RGA* VII, 1989, S. 312, und Richler, *Herodots...* (Anm. 66), S. 38, Anm. 88, identifizieren Ῥίπας, ὄρος ἀνθέον ὕλᾳ mit Ῥιπαῖα ὄρη. Bridgman, *o.c.* (Anm. 60), S. 32 wiederum spekuliert, dass Alkman den Berg Haimos in Thrakien im Sinne gehabt habe, was den Ansichten Homers (*Il.* IX 5) und Hesiods (*Op.* 505–507, 553) entspräche, die den Sitz von Boreas in Thrakien gewähnt hatten. Die älteste unbestrittene Überlieferung über das Rhipäische Gebirge ist in Hippocr. *De aeribus, aquis, locis* 19 (II 70 Littré) enthalten. Siehe Anm. 73.

[70] Die Datierung dieses Werkes ist umstritten, und F. Càssola, *Inni Omerici*, Milano 1975 (ND 1994), S. LVIII, S. 288, stellt sogar die Behauptung auf, dass es sich gar nicht datieren lasse. Dennoch scheint die Anschauung viel glaubwürdiger, dass es eine Verbindung zwischen dem Hymnos und der schwarzfigurigen Malerei auf der Vase des Exekias (um 530) – *LIMC* III 1, 1986, S. 489, Nr. 788 – gäbe. Siehe G. Zanetto, *Inni Omerici*, Milano 1996, S. 294; M.L. West, *Homeric Hymns, Homeric Apocrypha, Lives of Homer*, Cambridge, Mass.–London 2003 (LCL CDXCVI), S. 16: „it is possible to imagine that the myth was inspired by the painting". T.W. Allen, W.R. Halliday, E.E. Sikes, *The Homeric Hymns*, Oxford ²1936, S. 379 f., vertraten die Anschauung, dass der Hymnos im 7. oder 6. Jh. das Licht der Welt erblickt habe. J. Humbert, *Homère, Hymnes*, Paris 1936, S. 170, dagegen will ihn auf den Ausgang des 5. oder den Anfang des 4. Jhs v. Chr. datieren.

[71] *Pyth.* 10, 29–46; *Ol.* 3, 16; *Isthm.* 6, 23; *Paean.* 8, 63 f. Zu den Hyperboreern bei Pindar siehe z. B. A. Köhnken, *Die Funktion des Mythos bei Pindar. Interpretationen zu sechs Pindargeschichten*, Berlin–New York 1971 (UaLG XII), S. 158–187 („Die Perseus-Hyperboreer-Erzählung"); E. Robbins, *Heracles, the Hyperboreans, and the Hind: Pindar, Ol. 3*, Phoenix XXXVI 1982, S. 295–305; A. Köhnken, *Mythical Chronology and Thematic Coherence in Pindar's Third Olympian Ode*, HSCPh LXXXVII 1983, S. 49–63, bes. S. 49–58; E. Krummen, *Pyrsos Hymnon. Festliche Gegenwart und mythisch-rituelle Tradition als Voraussetzung einer Pindarinterpretation (Isthmie 4, Pythie 5, Olympie 1 und 3)*, Berlin–New York 1990 (UaLG XXXV), S. 255–263 („Hyperboreer und Olivenkranz"); Ch.G. Brown, *The Hyperboreans and Nemesis in Pindar's Tenth Pythian*, Phoenix XLVI 1992, S. 95–107; M.R. Calabrese de Feo, *Gli Iperborei in Pindaro*, in: L.Dubois (éd.), *Poésie et lyrique antiques*, Villeneuve d'Ascq 1996, S. 97–118.

[72] Siehe V.J. Matthews, *Antimachus of Colophon. Text and Commentary*, Leiden–New York–Köln 1996 (Mnemosyne suppl. CLV), S. 336–338. Antimachus hat die Hyperboreer mit den Arimaspen identifiziert.

tego pojęcia z jednej strony ogólnego, a z drugiej specjalistycznego. W tym samym roku ukazują się prace, w których autor recenzuje osiągnięcia nauki w zakresie terminologii polityczno-prawnej (np. Martina Oswalda, *Nomos and the Beginnings of the Athenian Democracy*: Studia Historyczne XVII 1974, zesz. 4 (67), ss. 667–670) czy retoryczno-filozoficznej (np. Eckarta Schütrumpfa, *Die Bedeutung des Wortes ethos in der Poetik des Aristoteles*: Eos LXII 1974, ss. 178–182) i sam wygłasza referat pt. *Uwagi nad znaczeniem pojęcia „ethos" u Arystotelesa* (Sprawozdania z Posiedzeń Komisji Naukowych PAN Oddział w Krakowie XVIII 1974, nr 2, ss. 413 n.). W kolejnych latach publikuje już studia nad wyrażeniami kultowymi w greckiej tragedii (*Niektóre wyrażenia kultowe greckiej tragedii*, Meander XXXII 1977, ss. 403–411), nad terminem *kaloi kagathoi* u Tukidydesa (Eos LXVII 1979, ss. 215–220), u Ksenofonta (Meander XXXV 1980, ss. 195–210), Arystofanesa (Eos LXIX 1981, ss. 21–29). Badania zresztą nad stylem u Arystofanesa znajdą swe monograficzne ujęcie w opublikowanej w Padwie w 1985 r. pracy *Le denominazioni dello stile elevato in Aristofane* (Museum Patavinum III 1985, ss. 5–26). Jeszcze w 1979 r. pojawia się studium poświęcone związkowi *arete* i *kallos* w greckiej poezji archaicznej (Zeszyty Naukowe UJ, nr 571, Prace Historycznoliterackie, zesz. 41, Warszawa–Kraków 1980), a w 1981 ukazują się w języku angielskim wyniki badań nad terminami politycznymi u Ajschylosa (Schriften zur Geschichte und Kultur der Antike XIX, Berlin 1981, ss. 145–153). Wszystkie te analizy stanowią swoistego rodzaju przygotowanie warsztatowe do czterech monografii semazjologicznych: jedną *Od ethosu do ethopoii* już przedstawiliśmy wyżej, o drugiej, dotyczącej stylu Arystofanesa, też już wzmiankowaliśmy, pozostałe dwie wymagają ze względu na istotny wkład w naukę przynajmniej krótkiego omówienia.

Studia nad pojęciem kalos kagathos (1980) przynoszą precyzyjne dookreślenia tego terminu w diachronicznym ujęciu. Tak na przykład wnikliwe analizy odpowiednich kontekstów z dzieł Tukidydesa (VIII 48), Ksenofonta (*Ekonomik* VII 12–17) i Platona (*Państwo* VII 569A) pozwalają na następujące ostrożne uogólnienia: tym terminem określano w V w. przedstawicieli warstw wyższych, którzy byli ludźmi bogatymi. Autor przestrzega przed kojarzeniem go wyłącznie z *eugeneią* – czyli szlacheckim pochodzeniem. Bogactwo bowiem i posiadanie majątku uważano za podstawową kwalifikację przynależności do *kaloi kagathoi*. Inaczej jeszcze mówiąc, nie wszyscy bogaci byli *kaloi kagathoi*, ale człowiek zamożny mógł liczyć na „przyjęcie" do tej warstwy. Trzecim warunkiem owego przyjęcia była *paideia,* a wiec wykształcenie zmierzające poprzez rozwój duchowy i fizyczny do osiągnięcia doskonałości moralnej – *arete*. Cel pozapraktyczny takiego wychowania staje się jasny w kontekstach, w których kontrastują go autorzy z wychowaniem ku praktycznym umiejętnościom – *banausia*. W wieku IV stopniowo pojęcie rozszerza się i obejmuje, co zauważa Arystoteles (*Polityka* I 8, 1366), wolnego obywatela. Obok trzech wyżej

Der Autor liefert eine genaue Schilderung des Reiseweges (s. oben S. 23) und eine präzise Beschreibung der Insellage. Die Erwähnung der im Tempel befindlichen, mit griechischen Inschriften versehenen Weihegeschenke sollte die Leser davon überzeugen, dass die Griechen bereits vor Hekataios die Insel aufgesucht hätten. Auch die darin zu findende Mondbeschreibung hatte den Eindruck zu vermitteln, als hätte sie aus der Autopsie resultiert. Es ist zu betonen, dass der Bericht in verhältnismäßig realistischem Ton gehalten wird, und der Autor verzichtet großenteils auf phantastische und märchenhafte Elemente[61], denen man etwa in Iambulos' Roman begegnen kann. Selbstverständlich verbürgen die Akribie der Beschreibungen und ihr Realismus nicht die Authentizität des Berichteten. Ohne Zweifel handelt es sich hier um literarische Fiktion, ähnlich wie bei der Reise des Euhemeros[62]. Deswegen haben alle Versuche, Helixoia mit 1) Britannien (und den Rundtempel mit Stonehenge)[63], 2) Jütland[64], 3) Island[65] in eins zu setzen, kaum Sinn.

4. QUELLEN

A. Mutmaßliche Quellen

Die Hyperboreer[66] waren den Griechen im archaischen und klassischen

---

„nach dem gleichnamigen innerasiatischen Gebirge [scil. Hindukusch – M. W.] erfunden ist". Vgl. A. Herrmann, *Parapanisus*, *RE* XVIII 4, 1949, Sp. 1295; idem, *Paropamisus*, ibidem, Sp. 1778 f.; J. Svennung, *Skandinavien bei Plinius und Ptolemaios. Kritisch-exegetische Forschungen zu den ältesten nordischen Sprachdenkmälern*, Uppsala 1974 (Acta Societatis Litterarum Humaniorum Regiae Upsaliensis XLV), S. 21.

[61] Jac.[2], S. 56, 10 f.: „die idealisierung in den grenzen des glaubhaften hält". Siehe R. Bichler, Brief vom 3.5.2006: „Immerhin dürfte ein phantastisches Bauwerk wie der kugelförmige Tempel neben diversen Tiergeschichten für ein Stück Exotik gesorgt haben".

[62] Z.B. C. Wachsmuth, *Einleitung in das Studium der alten Geschichte*, Leipzig 1895, S. 330, Anm. 1; U. v. Wilamowitz-Moellendorff, *Die griechische Literatur und Sprache*, in: P. Hinneberg (Hrsg.), *Die Kultur der Gegenwart*, Bd. I 8, Leipzig–Berlin [3]1912, S. 187; A. Lesky, *Geschichte der griechischen Literatur*, Bern–München [3]1971, S. 874.

[63] So W. Sieglin, *Entdeckungsgeschichte von England im Alterthum*, in: *Verhandlungen des Siebenten Internationalen Geographen-Kongresses Berlin 1899*, Bd. II, Berlin–London–Paris 1901, S. 858–860; C. Schuchhardt, *Stonehenge*, Praehistorische Zeitschrift II 1910, S. 337–339; R. Hennig, *Die Anfänge des kulturellen und Handelsverkehrs in der Mittelmeerwelt*, HZ CXXXIX 1929, S. 29; idem, *Die westlichen und nördlichen Kultureinflüsse auf die antike Mittelmeerwelt*, Klio XXV 1932, S. 12; Lovejoy, Boas, *o.c.* (Anm. 54), S. 307; C.H. Oldfather, *Diodorus of Sicily*, Bd. II, London–Cambridge, Mass. 1935, S. 36 f., Anm. 2; R. Dion, *La notion d'Hyperboréens: ses vicissitudes au cours de l'Antiquité*, BAGB 1976, S. 149; J. Ramin, *Mythologie et géographie*, Paris 1979, S. 63; A. Demandt, *Der Idealstaat. Die politischen Theorien der Antike*, Köln–Weimar–Wien [2]1993, S. 176.

[64] A. Meineke (ed.), Stephanus Byzantius, *Ethnica*, Berolini 1849 (ND Graz 1958), S. 267; Pape, Benseler, *o.c.* (Anm. 57), S. 621 (s.v. Καραμβύκαι).

[65] Lovejoy, Boas, *o.c.* (Anm. 54), S. 307.

[66] Siehe z. B. Crusius, *o.c.* (Anm. 48), Sp. 2805–2841; O. Schroeder, *Hyperboreer*, ARW

der Auffassung, dass man Hekataios nicht mit den Anhängern der pyrrhonischen Lehre in Verbindung bringen sollte. Klemens von Alexandrien (Strom. II 21, 130, 4 = T 3b = DK 73 A 4) behauptet, der Abderit habe die αὐτάρκεια für das Telos gehalten. Doch dieses Ideal tauchte in vielen philosophischen Schulen der hellenistischen Zeit auf, weswegen die Überlieferung des Kirchenvaters eine eindeutige Zuordnung des Hekataios zu einer konkreten philosophischen Lehre nicht ermöglicht[20]. Klemens (*l.c.*) ordnet Hekataios in den Kreis der Abderiten ein und referiert seine Ansichten gleich nach denen von Demokrit aus Abdera und vor denen Apollodots (eigentlich Apollodors, DK 74) und des Nausiphanes (DK 75 B 3). Aus diesem Grund vermuteten einige Forscher in Hekataios einen Schüler Demokrits[21]. Dieser Annahme redete auch die 1912 von Karl Reinhardt (1886–1958) formulierte These das Wort, derzufolge die Kosmogonie, die Zoogonie und die Kulturentstehungslehre, enthalten im Buch 1 der Βιβλιοθήκη des Diodor von Sizilien, aus Demokrits' Μικρὸς διάκοσμος geschöpft worden seien[22]. Zwar wurde diese Mutmaßung von vielen Forschern anerkannt, doch Walter Spoerri stellte sie im Jahre 1959 in Frage[23]. Er versuchte den Nachweis dafür zu erbringen, dass Diodor nicht an die vorsokratische Philosophie, sondern an die in der hellenistischen Epoche allgemein bekannten Meinungen angeknüpft hatte. Ich vertrete daher die Ansicht, dass es jeglicher Grundlage entbehrt,

---

[20] Siehe Campos Daroca, Fuentes González, *o.c.* (Anm. 1), S. 515.

[21] Schwartz, *o.c.* (Anm. 1), S. 247 f. (S. 247: in der Beschreibung des Lebens ägyptischer Könige habe sich „ein Rest demokritischer εὐθυμίη" erhalten); Zeller, Nestle, *o.c.* (Anm. 2), S. 1193; L. Bertelli, *Geografia e paesaggio nell'utopia greca*, in: *Studi politici in onore di L. Firpo*. A cura di S. Rota Ghibaudi e F. Barcia, Bd. IV, Milano 1990, S. 328.

[22] K. Reinhardt, *Hekataios von Abdera und Demokrit*, Hermes XLVII 1912, S. 492–513, ND in: idem, *Vermächtnis der Antike. Gesammelte Essays zur Philosophie und Geschichtsschreibung*, Göttingen [2]1966, S. 114–132.

[23] W. Spoerri, *Späthellenistische Berichte über Welt, Kultur und Götter. Untersuchungen zu Diodor von Sizilien*, Basel 1959 (Schweizerische Beiträge zur Altertumswissenschaft IX); idem, *Zu Diodor von Sizilien* 1, 7/8, MH XVIII 1961, S. 63–82. Gegen ihn polemisierte, indem er für die Hypothese Reinhardts eintrat, Th. Cole, *Democritus and the Sources of Greek Anthropology*, Chapel Hill 1967 (American Philological Association. Monograph Series XXV). Siehe sein Postscript für die 2. Auflage Atlanta 1990, S. 207–213. Einige Forscher erklärten sich mit seinem Standpunkt einverstanden (z. B. Murray, *Hecataeus*... [Anm. 3], S.169 f.; Burstein, *Hecataeus*... [Anm. 6], S. 45, Anm. 1), aber andere distanzierten sich davon völlig zu Recht, z. B. A. Burton, *Diodorus Siculus, Book I. A Commentary*, Leiden 1972 (EPRO XXIX), S. 44–51; E.R. Dodds, *The Ancient Concept of Progress and Other Essays on Greek Literature and Belief*, Oxford 1973, S. 10 f.; K.S. Sacks, *Diodorus Siculus and the First Century*, Princeton 1990, S. 57. Es lohnt hinzuzufügen, dass manche Forscher bei Diodor Poseidonios' Einfluss entdeckt zu haben glaubten, z. B. G. Pfligersdorffer, *Studien zu Poseidonios*, Wien 1959 (SAWW CCXXXII 5), bes. S. 100–146; O. Gigon, (Rez. Spoerri), Gnomon XXXIII 1961, S. 774 f.; Fraser, *o.c.* (Anm. 1), Bd. I, S. 497; W. Theiler, *Poseidonios, Die Fragmente*, Bd. I, Berlin–New York 1982 (Texte und Kommentare X), S. 224 f. (fr. 306). R. Philippson, PhW XXXXIX 1929, S. 668–670 hingegen meinte, Hekataios habe unter dem Einfluss des Epikur gestanden. Siehe auch den Forschungsbericht in: J. Lens Tuero, *Diodoros de Sicile*, DPhA II, 1994, S. 789–793.

Säulen des Herakles im Atlantischen Ozean gelegen haben soll. Nach dem Feldzug von Alexander dem Großen nach Indien begann der Osten die Griechen immer mehr zu faszinieren, was der Grund dafür gewesen sein mag, dass Euhemeros und Iambulos (Diod. II 55–60) ihre Inseln im Indischen Ozean beheimateten[44].

Einige marxistische Forscher stellten die Behauptung auf, der Roman zähle zu den trivialeren literarischen Formen, die aus dem Kanon der klassischen Genres ausgegrenzt worden seien. Ihrer Meinung nach hätten sich die Autoren diese Gattung zu Nutze gemacht, um möglichst breite Leserkreise zu erreichen und eigene sozial-utopische Vorstellungen an sie weiterzuleiten[45]. Diese Forscher gingen hierbei von der irrigen Annahme aus, die antiken Utopien hätten gesellschaftliche Veränderungen beeinflusst[46]. Doch die Kenner der griechischen Literatur konnten nachweisen, dass die Autoren der Romane (s. Anm. 36) gebildete Menschen waren und für gesellschaftliche Eliten schrieben, die mit der früheren Literatur bestens vertraut waren. Diese Leser verfolgten nicht nur den schnellen Gang der Handlung mit großem Interesse, sondern vermochten auch verschiedene Anspielungen, Reminiszenzen und Parodien zu dechiffrieren[47].

3. DIE INSEL HELIXOIA

Es steht zu vermuten, dass Hekataios die Insel Helixoia (bzw. Elixoia) sehr genau beschrieben hat. Doch heute verfügt man nur über kleine und unterschiedlich gedeutete Testimonien. Die Insel soll weit im hohen Norden, jenseits des Rhipäischen Gebirges, im Oceanus Amalcius liegen[48]. Sie sei so

---

and Atlantis: Structure and Meaning of a Platonic Myth, in: idem, *The Black Hunter. Forms of Thought and Forms of Society in the Greek World*, Baltimore–London 1986, S. 263–284; H.-G. Nesselrath, *Platon und die Erfindung von Atlantis*, München–Leipzig 2002 (Lectio Teubneriana XI).

[44] Siehe Winiarczyk, *Euhemeros...* (Anm. 36), S. 75–106; idem, *Das Werk des Jambulos. Forschungsgeschichte (1550–1988) und Interpretationsversuch*, RhM CXL 1997, S. 128–154. Vgl. A. Dihle, *Die Griechen und die Fremden*, München 1994, S. 54–66, 145–149 („Die Veränderung des griechischen Weltbildes durch den Alexanderzug").

[45] R. Müller, *Sozialutopisches Denken in der griechischen Antike*, in: idem, *Polis und Res publica. Studien zum antiken Gesellschafts- und Geschichtsdenken*, Weimar 1987, S. 42. Siehe Anm. 108.

[46] Siehe M. Winiarczyk, *Zur Problematik der antiken Utopie*, Eos LXXXIX 2002, S. 91–116, bes. S. 114 f.

[47] Siehe z. B. C.W. Müller, *Der griechische Roman*, in: *Neues Handbuch der Literaturwissenschaft*, Bd. II: *Griechische Literatur*, hrsg. von E. Vogt, Wiesbaden 1981, S. 393 f.; Holzberg, *Der antike...* (Anm. 36), S. 52–55. Vgl. S.A. Stephens, *Who Read Ancient Novels?*, in: J. Tatum (ed.), *The Search for the Ancient Novel*, Baltimore–London 1994, S. 405–418; E. Bowie, *The Ancient Readers of the Greek Novels*, in: *The Novel...* (Anm. 4), S. 87–106.

[48] Plin. *NH* IV 94 hatte Oceanus Amalcius als „mare congelatum" übersetzt, weswegen einige Forscher dachten, es gehe hier um einen „zugefrorenen Ozean" (α intensivum + μάλκιος). So z. B. por. Rohde, *o.c.* (Anm. 1), S. 227, Anm. 0; O. Crusius, *Hyperboreer*, *RML* I 2, 1886–1890, Sp.

Hekataios habe ihr die Form eines Reiseberichts gegeben, sich also des Schemas einer Ich-Erzählung bedient, um dem Berichteten, auch wenn es um Unglaubwürdigstes geht, einen gewissen Grad der Wahrscheinlichkeit zu verleihen[38]. F. Jacoby unternahm sogar den Versuch, die Reiseroute des Autors nachzuzeichnen[39]: Teos – Phanagoreia – Tanais- (Don-) Mündung – Kaspisches Meer, das in der Antike für eine Bucht des Nördlichen Ozeans gehalten wurde; weiter soll Hekataios der Uferlinie nach Westen gefolgt und schließlich auf die im hohen Norden gelegene Insel Helixoia gelangt sein (s. unten 3). F. Jacoby meinte, Hekataios' Reise spiele auf die alte runde ionische Karte an, auf der die Kelten den nordwestlichen Bogen und die Skythen den nordöstlichen Bogen der Oikumene besiedelten[40]. Diese Reise hat natürlich in Wirklichkeit nie stattgefunden[41]. In Hekataios' Fußstapfen trat dann Euhemeros, der behauptete auf einer Reise von Arabia felix aus eine bisher unbekannte Insel namens Panchaia im Indischen Ozean entdeckt zu haben (T 3 Winiarczyk ap. Diod. VI 1, 4 f. = Euseb. *Praep. evang*. II 2, 55 f.).

Mit seiner Beschreibung einer am Rande der Welt gelegenen Insel knüpfte Hekataios an eine alte Tradition an, denn bereits Homer hatte eine Reihe fiktiver Inseln, so etwa eine im Westen liegende Insel namens Syria geschildert (*Od.* XV 403–414)[42]. Später beschrieb Platon sein Inselreich Atlantis[43], das jenseits der

---

Hyperboreer als Reisererzählung, womöglich in Ich-Form, aufgezogen war, aber die Fragmente lassen zumindest klar erkennen, dass der Verfasser eine ganze Reihe von geographischen Angaben machte, die sich zu einer Fahrtenroute [...] zusammenstellen lassen".

[38] C. Ruiz-Montero, *The Rise of the Greek Novel*, in: *The Novel*... (Anm. 4), S. 39: „lends a certain credibility to the incredible things described by the author". Andere Arbeiten zur Ich-Erzählung listet Winiarczyk, *Euhemeros*... (Anm. 36), S. 25, Anm. 44 auf. Nur Rohde, *o.c.* (Anm. 1), S. 228, und L. Lacroix, *Pays légendaires et transferts miraculeux dans les traditions de la Grèce ancienne*, Académie Royale de Belgique. Bulletin de la Classe des Lettres et de Science Morales et Politiques, 5[e] série, LXIX 1983, S. 104, glaubten, Hekataios gäbe den Bericht seines Landsmannes wieder.

[39] Jac.[1], Sp. 2756; Jac.[2], S. 53, 34 ff.; 56, 35 ff. Ähnlich Werhahn, *o.c.* (Anm. 27), Sp. 982, und Geus, *Utopie*... (Anm. 27), S. 69, 88 (Abb. 4: Fiktive Reiseroute).

[40] Jac.[2], S. 55, 18 ff.; 59, 13 ff. Siehe Plin. *NH* VI 34: „ab extremo aquilone ad initium orientis aestivi Scythae sunt. Extra eos ultraque aquilonis initia Hyperboreos aliqui posuere, pluribus in Europa dictos. Primum inde noscitur promunturium Celticae Lytharmis, fluvius Carambucis, ubi lassata cum siderum vi Ripaeorum montium deficiunt iuga, ibique Arimphaeos quosdam accepimus, haut dissimilem Hyperboreis gentem".

[41] Siehe Ph.B. Gove, *Imaginary Voyage in Prose Fiction. A History and a Guide for its Study*..., New York 1941, bes. S. 3–27, 154–178. W. Fauth, *Utopische Inseln in den „Wahren Geschichten" des Lukian*, Gymnasium LXXXVI 1979, S. 40 f., nennt drei psychologische Gründe für die Entstehung des *voyage imaginaire*.

[42] Homer schildert in der *Odyssee* auch andere ideale Inseln. z. B. Ogygia: V 55–74; Scheria, die Phäakeninsel: VI–VIII; Aiolia: X 1–12. Vgl. die Inseln der Seligen: IV 563–568. Siehe R. Bichler, *Von der Insel der Seligen zu Platons Staat*, Bd. I, Wien–Köln–Weimar 1995 (Alltag und Kultur im Altertum III), S. 19–39.

[43] Pl. *Crit*. 113 C–121 C; *Tim*. 24 D–25 D. Siehe z. B. R. Bichler, *Athen besiegt Atlantis. Eine Studie über den Ursprung der Staatsutopie*, Conceptus XX 1986, S. 71–88; P. Vidal-Naquet, *Athens*

eruieren sollte, an die der Verfasser von Περὶ Ὑπερβορέων angeknüpft hat. Meiner Meinung nach hat er sich von folgenden Traditionen inspirieren lassen:

a) Die mythologische Tradition von einem frommen und gerechten, im hohen Norden, jenseits des Rhipäischen Gebirges lebenden Volk, das die kalten Böen des Boreas nicht mehr umwehen[73]. Pindar schreibt (*Pyth.* 10), dass dieses Volk insbesondere Apollon verehre, indem es ihm Esel als Opfer bringe (s. Anm. 76), ihm zu Ehren Chorgesänge anstimme und Lyra und Aulos spiele. Daher besuche sie der Gott von Zeit zu Zeit *in persona* (s. Anm. 54). Es seien glückliche Menschen, denn sie alterten und erkrankten nicht[74], führten keine Kriege und müssten nicht arbeiten. Ganz im Gegenteil, sie tafelten ausgiebig und trügen dabei goldene Lorbeerkränze. Hellanikos behauptet, die gerechten Hyperboreer äßen kein Fleisch. Dieser Tradition haben die Vorstellungen vom Goldenen Zeitalter und die Idealisierung der Naturvölker ihr Gepräge gegeben[75].

Nach Pindar (*l.c.* V. 29–31) könne das Land weder auf dem See- noch dem Landweg erreicht werden. Allein Perseus habe es geschafft, dorthin zu gelangen, wiewohl dies hauptsächlich seinen beflügelten Sandalen zu verdanken sei[76].

---

[73] So bereits Hellanikos, *l.c.*, und Damastes, *l.c.* Siehe F. Jacoby, *FGrHist* I a, Leiden 1957, S. 351 f. (Kommentar zu Hecat. 1 F 193 f.). Später z. B. Callim. *Hymn. Del.* 281 f.; Mela *Chorogr.* III 36; Plin. *NH* IV 89; Paus. V 7, 7. Zum Rhipäischen Gebirge siehe z. B. E. Kiessling, *Rhipaia ore*, *RE* I A, 1914, Sp. 846–916; J. Desautels, *Les monts Riphées et les Hyperboréens dans le traité hippocratique Des airs, des eaux et des lieux*, REG LXXXIV 1971, S. 289–296. Siehe Anm. 69.

[74] Gar nicht einleuchtend wirkt die Ansicht von Köhnken, *Die Funktion...* (Anm. 71), S. 159, 165 f., 169, die Hyperboreer seien wie Götter unsterblich. Vgl. H. v. Geisau, *Hyperboreioi*, *KP* II, 1967, Sp.1274: „ohne Tod (wenn nicht selbstgewählt)". Zu Recht lehnten Ch.G. Brown, *o.c.* (Anm. 71), S. 96 f., und A.S. Brown, *From the Golden Age to the Isles of the Blest*, Mnemosyne LI 1998, S. 402, Anm. 46, diese von keinem antiken Testimonium fundierte Hypothese ab. Str. XV 1, 57 p. 711 schreibt, dass Megasthenes (*FGrHist* 715 F 27b), Simonides von Keos (*PMG* 570) und Pindar der Meinung waren, dass die Hyperboreer 1000 Jahre lang (χιλιετεῖς) auf Erden gewandelt seien. Im Allgemeinen herrscht die Überzeugung, dass Strabon an *Ol.* 3 und *Pyth.* 10 dachte, doch Ch.B. Brown, S. 97, Anm. 9, schließt die Möglichkeit nicht aus, dass Pindar auf die Lebenserwartung der Hyperboreer in einem nicht mehr erhaltenen Gedicht zu sprechen gekommen sein mag.

[75] Siehe A. Riese, *Die Idealisierung der Naturvölker des Nordens in der griechisch-römischen Literatur*, Frankfurt a. M. 1875, S. 3–46; K. Trüdinger, *Studien zur Geschichte der griechisch-römischen Ethnographie*, Diss. Basel 1918, S. 133–146; Lovejoy, Boas, *o.c.* (Anm. 54), S. 287–367; B. Gatz, *Weltalter, goldene Zeit und sinnverwandte Vorstellungen*, Hildesheim 1967 (Spudasmata XVI), S. 189–200; J. Ferguson, *Utopias of the Classical World*, Ithaca 1975, S. 16–22, 195 f.; Romm, *The Edges...* (Anm. 66), S. 45–81.

[76] Siehe Pherecyd. (*FGrHist* 3 F 11) ap. Schol. Apoll. Rhod. IV 1515. Vgl. Köhnken, *Die Funktion...* (Anm. 71), S. 175 f., 182 f. Die Reise des Perseus zu den Hyperboreern erwähnt später Simias von Rhodos (um 300 v. Chr.) im Poem *Apollon* (fr. 1, p. 109 Powell). Zu den geflügelten Sandalen des Heros siehe N. Gialouris, *ΠΤΕΡΟΕΝΤΑ ΠΕΔΙΛΑ*, BCH LXXVII 1953, S. 293–321. Ihre älteste Darstellung befindet sich auf der Metope im Apollon-Tempel in Thermos um 625–600 (*LIMC* VII 1, 1994, S. 340, Nr. 137). Pindar (*Ol.* 3, 25–29, 56 f.) zeigt Herakles, dem gelungen sei, das an der Mündung des Flusses Ister und jenseits der Böen des Boreas gelegene Land der

Postremo quaerendum est, num re vera Nervii Caesarem, scilicet eius exercitum, fugaverint. Appianus quidem id contendit, sed rem exacte considerantibus non legiones Romanas ipsas, sed equites tantum significare videtur, qui fugiunt, cum hostes in castris Romanis versari vident. Appianus enim de fuga Romanorum dicit, ubi de pugna apud castra narrat. Quod ad pugnam contra Atrebates et Viromanduos attinet, cui Caesar ipse intererat, Dio clare affirmat: "Ubi Caesar ipse erat, Nervii se verterunt et fugerunt"[16].

POSTSCRIPTUM

Cur Caesar impetum Nerviorum non exspectaverit, ignoramus. Res vere mira est. Sin autem Plutarchus verbo προσδέχεσθαι pro ἐπιθυμεῖν, id est 'optare', usus est, locus facile comprehenditur. Caesar enim certe nolebat Nervios se aggressuros esse, dum vallum faciebat. Sed προσδέχεσθαι etiam vim optandi habere incertum est. Interpretes huius significationis mentionem non faciunt. Dominicus Magnino solus locum ita reddit scribens "[Cesare] non voleva in quel momento combattere", scilicet "Caesar illo temporis momento pugnare nolebat". Cf. Plutarco, *Cesare*, trad. di D. Magnino, Milano 1987, p. 359.

ex urbe Bochumensi

---

[16] Orosius scribit VI 7, 16: "His [scil. Belgis] repente e silva erumpentibus exercitus Caesaris perturbatus atque in fugam actus...". Sed id fide non dignum est. Nam de exercitu Romano tum in fugam acto nemo alius scriptor loquitur.

dem Großen (356–323) und Ptolemaios I. Soter (323–282)[3], also in der zweiten Hälfte des 4. und zu Beginn des 3. Jhs v. Chr. Die genauen Lebensdaten lassen sich nicht exakt bestimmen, und allen diesbezüglichen Versuchen haftet Subjektives an[4]. Er wird sich am Hofe des Ptolemaios I. in Ägypten aufgehalten haben[5], der ihn mit politischen Missionen beauftragt haben soll[6]. Ohne Zweifel unternahm er eine Reise nach dem ägyptischen Theben (Diod. I 46, 8 = *FGrHist* T 4), es

---

v. Chr.). Auch Protagoras von Abdera wurde vom Komödiendichter Eupolis als Τήιος bezeichnet (fr. 157 Kassel–Austin [*PCG* V 382] ap. Diog. Laert. IX 50). Siehe Schwartz, *o.c.* (Anm. 1), S. 234; F. Susemihl, *Geschichte der griechischen Litteratur in der Alexandrinerzeit*, Bd. I, Leipzig 1891, S. 311, Anm. 10; Jac.[2], S. 31; Fraser, *o.c.* (Anm. 1), Bd. II, S. 718 f., Anm. 5; P. Herrmann, *Teos und Abdera im 5. Jahrhundert v. Chr. Ein neues Fragment der Teiorum Dirae*, Chiron XI 1981, bes. S. 27–30. Schwartz, *l.c.*, A. Döring, *Geschichte der griechischen Philosophie*, Bd. I, Leipzig 1903, S. 298, und E. Zeller, W. Nestle, *Die Philosophie der Griechen in ihrer geschichtlichen Entwicklung dargestellt*, Bd. I 2, Leipzig [6]1920 (Darmstadt [8]2006), S. 1193 mit Anm. 1 („»Abderite« hieß er nur wegen seiner Zugehörigkeit zur dortigen Philosophenschule") hielten Teos für die wahre Heimat von Hekataios; Jac.[2], *l.c.*, vermutete, dass der Geschichtsschreiber sich deswegen so genannt hatte, weil die Reisebeschreibung in Περὶ Ὑπερβορέων in Teos beginne, wohingegen Αἰγυπτιακά unter dem Namen Hekataios von Abdera herausgekommen sei.

[3] So Ios. *C. Ap.* I 183 (T 7a). Ähnlich z. B. Rohde, *o.c.* (Anm. 1), S. 224; Fraser, *o.c* (Anm. 1) Bd. I, S. 496; I. Wandrey, *Hekataios*, *DNP* V, 1998, Sp. 267. Jac.[1], Sp. 2751, und Jac.[2], S. 32, wie auch Fraser, *o.c.*, Bd. II, S. 719, Anm. 6, vertraten die Ansicht, dass man der Bezeichnung Ἀλεξάνδρῳ τῷ βασιλεῖ συνακμάσας keine Bedeutung beimessen solle, denn Flavius Josephus habe sich auf die Schrift Περὶ Ἰουδαίων des Ps.-Hekataios gestützt. Zu den in diesem apokryphen Werk enthaltenen biographischen Daten siehe O. Murray, *Hecataeus of Abdera and Pharaonic Kingship*, JEA LVI 1970, S. 144.

[4] Um 360–290: K. Meister, *OCD*[3], S. 671; um 350–290: H. Ditten, *Plinius d. Ä.*, in: J. Herrmann (Hrsg.), *Griechische und lateinische Quellen zur Frühgeschichte Mitteleuropas bis zur Mitte des I. Jahrhunderts u. Z.*, Bd. I, Berlin 1988, S. 565; N. Holzberg, *Novel-like Works of Extended Prose Fiction II. A. Utopias and Fantastic Travel: Euhemerus, Iambulus*, in: G. Schmeling (ed.), *The Novel in the Ancient World*, Boston–Leiden 2003, S. 621, Anm. 2. Nach R. Drews, *The Greek Accounts of Eastern History*, Cambridge, Mass. 1973, S. 204, Anm. 136, „it's unlikely that Hecataeus was born before 350", weil er Pyrrhons Schüler gewesen sei.

[5] Diese Meinung teilen die meisten Forscher. Zwar machte Diamond, *o.c.* (Anm. 1), S. 137 darauf aufmerksam, dass es kein Testimonium gäbe, das den Aufenthalt des Hekataios in Alexandrien bezeugen würde, und nach Spoerri, *o.c.* (Anm. 1), Sp. 278, „Ob H. am Hofe lebte, ist nicht absolut sicher", so vgl. dennoch die treffende Bemerkung von W. Huß, *Ägypten in hellenistischer Zeit 332–30 v. Chr.*, München 2001, S. 233, Anm. 34.

[6] Vgl. Plut. *Lyc.* 20, 3; *Apophth. Lac.* 218 B (zum Besuch des Hekataios in Sparta zur Zeit der Herrschaft des Königs Archidamidas, also Archidamos IV). Siehe Jac.[1], Sp. 2752; Jac.[2], S. 33 f.; W. Peremans, E. Van't Dack, *Prosopographia Ptolemaica*, Bd. VI, Louvain 1968 (Studia Hellenistica XVII), S. 257 (Nr. 16915); E.N. Tigerstedt, *The Legend of Sparta in Classical Antiquity*, Bd. II, Stockholm 1974 (Stockholm Studies in History of Literature XV), S. 87; Murray, *o.c.* (Anm. 3), S. 144; S.M. Burstein, *Hecataeus of Abdera's History of Egypt*, in: J.H. Johnson (ed.), *Life in a Multi-cultural Society: Egypt from Cambyses to Constantine and beyond*, Chicago 1992 (Studies in Ancient Oriental Civilization LI), S. 46; B. Meissner, *Historiker zwischen Polis und Königshof. Studien zur Stellung der Geschichtsschreiber in der griechischen Gesellschaft in spätklassischer und frühhellenistischer Zeit*, Göttingen 1992 (Hypomnemata IC), S. 469.

Vielleicht hat Agatharchides (2. Jh. v. Chr.) den Roman Περὶ Ὑπερβορέων gelesen[125], doch es ist zweifelhaft, ob Plutarch von Chaironeia (nach 45–nach 120) bei der Beschreibung der Kronosinsel im Dialog *De facie in orbe lunae* (940 F–945 D)[126], Antonius Diogenes (um 100 n. Chr.) in seinem Roman *Wunder jenseits von Thule* (Τὰ ὑπὲρ Θούλην ἄπιστα)[127] und der Paradoxograph Hierokles (1. Hälfte des 5. Jhs n. Chr.) in seinem Reiseroman Φιλίστορες (*FHG* IV, S. 430, fr.1–3), in dem er u. a. von den Hyperboreern schreibt[128], auf Hekataios angespielt haben. Andere Autoren werden das Werk des Hekataios nur indirekt gekannt haben.

7. RESÜMEE

Hekataios wird das Buch Περὶ Ὑπερβορέων in den 20er Jahren des 4. Jhs v. Chr. verfasst haben. Übrig geblieben sind davon nur Testimonien. Die umfangreichsten Zeugnisse stammen von Diodor von Sizilien und Claudius Aelianus. Weitere Auskünfte verdankt man geographischen Werken (Agatharchides, Strabon, Plinius der Ältere, *Periplus Ponti Euxini*, Stephanus von Byzanz, Scholia Apoll. Rhod.). Hekataios' Schrift war ein Reiseroman. Der Schriftsteller stilisierte ihn zu einem Reisebericht, machte sich also das Ich-Erzählschema zu Nutze. Der Abderit beschrieb genau die Insel Helixoia, die die Hyperboreer bewohnen sollten und die gegenüber Keltike, also am nordwestlichen Rand des europäischen Festlands, gelegen sei. Sie sei sehr fruchtbar und habe ein mildes Klima, das zwei Ernten jährlich ermögliche. Die Insulaner seien ungewöhnlich fromm und verehrten insbesondere Apollon, für den sie einen prachtvollen Tempel errichtet hätten. Es befänden sich darin Weihegeschenke mit griechischen Inschriften, was davon zeuge, dass die Griechen die Insel schon früher besucht hätten und von den Hyperboreern freundlich empfangen worden seien. Der Gott Apollon komme alle 19 Jahre auf die Insel und halte sich dort von der Frühjahrs-Tagundnachtgleiche bis zum Aufgang der Plejaden

---

[125] So Jac.[2], S. 59.

[126] So W. Hamilton, *The Myth in Plutarch's De facie (940 F–945 D)*, CQ XXVIII 1934, S. 24–30, bes. S. 24 f.; Y. Vernière, *Symboles et mythes dans la pensée de Plutarque. Essai d'interprétation philosophique et religieuse des Moralia*, Paris 1977, S. 281. Siehe jedoch die kritischen Anmerkungen bei Jac.[2], S. 54.

[127] Geus, *Utopie*... (Anm. 27), S. 70: „Vermutlich hat der in römischer Zeit schreibende Autor [*scil.* Ant. Diog.] sich dabei von Hekataios inspirieren lassen". Vgl. J.R. Morgan, *Lucian's True Histories and the Wonders beyond Thule of Antonius Diogenes*, CQ XXXV 1985, S. 478 mit Anm. 13.

[128] Zum Leben und Schaffen des Hierokles siehe F. Jacoby, *Hierokles 16*, *RE* VIII 2, 1913, Sp. 1478 f. Bridgman, *o.c.* (Anm. 60), S. 86, verwechselte unseren Hierokles mit einem stoischen Philosophen (2. Jh. n. Chr.). Nur Daebritz, *o.c.* (Anm. 60), Sp. 272, stand auf dem Standpunkt, dass der am Ausgang der Antike lebende Autor das Werk des Hekataios gekannt haben müsse.

Eos XCIII 2006
ISSN 0012-7825

CAESAR CUM CETERIS SCRIPTORIBUS COMPARATUS, QUI ET IPSI PUGNAM CUM NERVIIS COMMISSAM (*GALL.* II 16–28) NARRAVERUNT*

Scripsit

GODO LIEBERG

Livii *Periocha* CIV. Ibi leguntur haec: "[Caesar] ...cum magno discrimine pugnavit eamque gentem delevit, quae bellum gessit, donec ex LX armatorum D superessent, ex DC senatoribus tres tantum evaderent". Iidem numeri apud Caesarem inveniuntur (*Gall.* II 28, 2). Livius igitur, a quo *Periocha* manat, Caesarem secutus esse potest[1]. Instituto enim suo auctores sequebatur, qui, ut Caesar in *Bello Gallico*, uberrime de rebus narrandis rettulerunt. Certi autem esse non possumus, quia *Periocha* nimis brevis et vaga est. Etiam de *Historiis* Asinii Pollionis cogitandum est, quibus Livium usum esse viri docti putant[2]. Incerti etiam eo sumus, quod, utrum verba *Periochae* "cum magno discrimine" ab eo, qui epitomam confecit, e Livio deprompta an ab eo ipso excogitata sint, nescimus.

Valerius Maximus (III 2, 19) fortitudinem admiratur, quam Caesar praestitit cum "aciem suam inclinari" videns processit et ita animum militum firmavit (II 25). Valerius etiam affirmat, de quo Caesar ipse tacet, Caesarem acerrime proeliari coepisse et labentem belli fortunam "divino animi ardore" restituisse adiungit. Caesar autem satis habet "paulum hostium impetus tardatus est" (25, 3) dicere. Secundum Valerium Romani contra "innumerabilem multitudinem et ferocem impetum Nerviorum" pugnaverunt. Ita scribens scriptor rem verbis auget, ut ostendat, quanto in periculo imperator versatus hostem vicerit. Valerii narratio etiam coloris oratorii causa in Livio niti videtur, quem inter alios eum secutum esse constat. Imprimis enim epitheta ab eo adhibita, ut *innumerabilis*, *ferox*, *divinus*, potius Livium ad memoriam revocant et, ne de Caesaris stilo cogitemus, dissuadent.

---

* Titulo pluribus verbis exponitur, quod brevius traditio secundaria, Theodisce *Nebenüberlieferung*, appellari potest, etsi ita usus linguae antiquus haud exacte servatur.

[1] Cf. A. Klotz, *Caesar und Livius*, RhM XCVI 1953, pp. 62–67.

[2] Cf. G. Zecchini, *Cassio Dione e la guerre gallica di Cesare*, Milano 1978, p. 114.

perturbatum atque in fugam actum esse dicit. Id autem cum Caesaris narratione non congruit. Is enim non narrat nisi de equitibus suis pulsis (19, 7), nusquam autem legiones ab hostibus fugisse affirmat, etiamsi de difficultatibus atque angustiis militum ad pugnam nondum paratorum fuse narrat (21–23). Deinde ablativum absolutum apud Orosium invenimus, qui est "plurimis suorum amissis". Ita recte permulti Romani in pugna apud castra necati esse indicantur, quorum Caesar de plurimis centurionibus decimae legionis occisis dicens mentionem facit (25, 1). Sed etiam antea multos milites nonae et decimae legionis ab Atrebatibus et Viromanduis necatos esse veri simile est. Deinde Orosius tandem exercitum Romanum hortatu ducis restitisse, hostes victores aggressum esse et eos paene usque ad internecionem delevisse scribit. Caesar primum impetum Romanum in Atrebates et Viromanduos factum esse narrat (23, 1–2 et 3). Deinde ab eo impetus Nerviorum, cui Romani cohortatione sua incitati restiterint (26, 2), describitur. Etiam Orosius cohortationis mentionem facit. In fine Caesar, quomodo hostes pugnando maximam virtutem praestiterint, narrat (27, 3). Sed Romanos tum hostes aggressos esse non clare affirmat.

A quo auctore Orosii narratio manet, difficile est dictu. Orosius cum Livii *Periocha* CIV usu verbi delendi congruit. Ita in Periocha legimus "[Caesar] gentem [Nerviorum] delevit", apud Orosium "victores [...] paene delevit". Sed unum verbum commune Orosium a Livio pendere non probat. Neque scimus, num scriptor *Periochae* Livii textum ad verbum expresserit. Orosius etiam ad Caesarem accedere videtur, ubi "ad internecionem paene delevit" habet, Caesar similiter "prope ad internecionem nomine Nerviorum redacto". Verbis "ad internecionem paene" exacte idem significatur ac "prope ad internecionem". Orosium hic, ut et alibi in libro sexto facit, Caesare usum esse putare possumus. Ille autem a Livio non pendere videtur, quia Nervios haud clare hostes Romanorum appellat. "His [...] erumpentibus" scribens (7, 16) pronomine omnes populos Belgarum gentis (7, 11) intellegit, quos antea (7, 12–15) enumeravit, ubi inter alios Nervios quoque nominat (7, 13). In *Periocha* CIV autem Caesar contra Nervios pugnavisse clare dicitur. Suzannae Karrer sententia (*o.c.* [adn. 7], pp. 48 sq.) Orosius hic narrationem quandam complexus est animum solum ad initium et finem Caesaris proeliorum cum Belgis attendens et neglegens, quod illic de duobus proeliis agitur. Caesar enim primo Belgas universos (II 8–11), postea Nervios vicit. Karrer de narratione a Livio pendente loquitur, quia Florus, qui arte a Livio pendeat, primo in universum pugnam Belgarum tractat et postea de Caesare fortiter in pugna contra Nervios agente narrat, etsi Belgas, non Nervios nominat[14]. Sed, quia in *Periocha* clare de pugna contra Nervios dicitur, cogitandum est Livium quoque de Nerviis locutum esse. Propterea Orosius, si

---

[14] Zecchini, *Cassio Dione*... (adn. 2), p. 150, cum Karrer consentit putans Orosium imprimis Livio usum esse.

Eos XCIII 2006
ISSN 0012-7825

CATILINE, CAESAR, AND THE ROMAN REVOLUTION FROM THE HISTORICAL PERSPECTIVE OF SALLUST

By

BRUCE DUNCAN MACQUEEN

It has been nearly 70 years now since Sir Ronald Syme published his epochal study on the fall of the Roman Republic, entitled *The Roman Revolution*[1]. By no means the least provocative aspect of this seminal work was the very title, which signalized a major shift in the scholarly perspective on the events previously referred to (following the Roman practice) as the "Civil War". In the more than half-century that has elapsed since the publication of Syme's work, the shock value of this title has naturally diminished, but it may be useful to recall once again that the application of the term "revolution" to the destruction of the Roman Republic by Julius Caesar, followed by the creation of a new regime by his nephew and adopted son Octavian, in itself constituted a major shift in the point of view adopted by modern scholars towards those crucial years in the third quarter of the first century BCE.

The English word "revolution" on the simplest semantic level denotes a sudden and profound change in the socio-political order prevailing in a given state, typically accompanied by the violent overthrow of the existing order. A revolution can and should be distinguished, however, from other events in which changes in government are effected forcibly, such as a *coup d'état*, a rebellion, or a civil war. In contradistinction to a revolution, then, a *coup d'état* is the forcible seizure of power in the state by the physical elimination or removal of the existing head of state and his/her replacement in that position by someone else. A rebellion is a more-or-less organized defiance of duly constituted public authority, or perhaps more strictly, active resistance to the coercive power of the state. A civil war is a general convulsion of the social and political order, in which each of the opposing parties controls military forces of sufficient strength to bring the other party to battle. A revolution would seem

---

[1] R. Syme, *The Roman Revolution*, Oxford 1939.

John Dillery versuchte nachzuweisen[96], dass sich in der Beschreibung der Helixoia deutliche ägyptische Elemente aufspüren ließen. Als Ausgangspunkt für seine Überlegungen galt die Behauptung, von der „utopian quality" (S. 269) der Hyperboreer zeugten die Eigenschaften ihres Landes und nicht ihre eigenen (Fehlen von Krankheiten, Alterung und Kriegen). Helixoia ähnle dem Nildelta, das sehr fruchtbar und so groß wie Sizilien sei (Diod. I 34, 1–4). In der Antike wurde das im hohen Norden gelegene Land der Hyperboreer dem im Süden gelegenen Ägypten gegenübergestellt[97], und Perseus soll die Hyperboreer und Ägypten besucht haben, in dem sich sein Sanktuarium in Chemmis befand und Festspiele zu Ehren des Heros veranstaltet wurden. Dillery schlussfolgerte daraus, dass sich eine Verbindung zwischen Ägypten und dem Land der Hyperboreer von selbst ergeben habe. Unterschiede zwischen Hekataios und früheren Berichten sollen „not so much in differences of substance, but of scale and detail" (S. 265) bestanden haben. Die Hyperboreer hätten schon früher als frommes Volk (ἱερᾷ γενεᾷ Pind. *Pyth*. X, 42) gegolten, doch Hekataios zufolge seien sie die Priester Apollons, weil sie den ganzen Tag den Gott in Gesängen verehrten. Daher erinnerten sie an die Ägypter, die damals für sehr fromm gehalten wurden (Hdt. II 37, 1), und Diodor (I 21, 7) wusste zu berichten, ein Drittel Ägyptens gehöre der Priesterschaft. Auch die Beschreibung der Apollon geweihten Stadt soll unter diesem ägyptischen Einfluss entstanden sein. Der Schwan beim Apollon-Kult soll die Heiligkeit der Tiere in der ägyptischen Religion reflektiert haben und kann mit der ägyptischen Gans in Verbindung gebracht werden. Darüber hinaus kämen die Schwäne jedes Mal zu einem ganz bestimmten Zeitpunkt vom Rhipäischen Gebirge angeflogen, und Diodor schreibt von Gesetzen, die das Leben des Pharao in genau bestimmte Bahnen gelenkt hätten. Außerdem glaubten die Griechen seit Herodot, das Leben der Ägypter sei streng reglementiert.

Es gibt allerdings Anlass dazu, große Vorbehalte gegen die Denkweise von Dillery anzumelden, und seine methodologische Vorgehensweise zu beanstanden. Die angeblichen ägyptischen Einflüsse hingegen lassen sich ohne weiteres mit Bezügen auf die griechische Tradition erklären.

a) Von Hekataios' Schrift sind lediglich einige wenige Testimonia übrig geblieben, weswegen die Vorbringung des *argumentum ex silentio* unangemessen wirkt. So zeugt etwa die mangelnde Erwähnung von Krankheiten, Alterung und Kriegen noch bei weitem nicht davon, dass das Werk Περὶ Ὑπερβορέων sie verschwiegen hat. Das milde Klima und die ungewöhnliche Fruchtbarkeit

---

[96] J. Dillery, *Hecataeus of Abdera: Hyperboreans, Egypt, and the Interpretatio Graeca*, Historia XLVII 1998, S. 260–269. Seine Hypothese wurde von Sonnabend, *o.c.* (Anm. 66), S. 309, und Eck, *o.c.* (Anm. 28), S. XXXVII, übernommen.

[97] *Hymn. Hom. in Dion*. 28 f. (der Schiffskapitän will Dionysos nach Zypern oder Ägypten oder ins Land der Hyperboreer befördern); Pind. *Isthm*. 6, 23 (der Ruhm der Aigineten wird bis an die Quellen des Nils und das Land der Hyperboreer reichen); Hdt. IV 36 (ὑπερβόρεοι – ὑπερνότιοι).

Kreise und wird auch heute von vielen Forschern wieder aufgegriffen, die in Hekataios den Verfasser von Utopien sehen wollen[106]. Leider sind sie eine Erklärung schuldig, wie sie den Begriff Utopie verstehen. Ich glaube, man hat Hekataios' Schrift schlicht deswegen dem Genre Utopie zugeordnet, weil darin utopische Motive anzutreffen waren.

c) Einen Einzelfall bildet der Standpunkt von Robert von Pöhlmann (1852–1914), in dessen Augen Hekataios „Vertreter des sozialen Romans", also Utopie *sensu stricto* war und der darauf bestand, die Insulaner von Helixoia hätten doch arbeiten müssen, wenn dem Boden zwei Ernten pro Jahr abgewonnen werden konnten[107]. Später glaubte der Marxist Reimar Müller im Roman das Ideal einer sich organisch entwickelnden Gesellschaft erblickt zu haben, „die möglichst frei von sozialen Gegensätzen und dem Streben nach Reichtum und Luxus sein sollte"[108]. Er begründete seinen Standpunkt jedoch nicht.

d) Marta Zorat[109] ist der Überzeugung, dass Hekataios' Roman das Beispiel für eine nachklassische utopische Literatur darstelle, die nicht mehr auf eine Reflexion über ein ideales Modell der Polis abziele, sondern sich in der Beschreibung imaginierter glücklicher Gesellschaften erschöpfe, die nicht mehr durch das Ideal der sich in der Krise befindenden Polis inspiriert werde. Sie meint, der Abderit knüpfe an die alten Mythen an und verarbeite Informationen, die bei geographischen Entdeckungen gewonnen worden waren. Timothy P. Bridgman[110] hingegen stellt sich auf den Standpunkt, dass Hekataios versucht habe, die Entdeckung Britanniens zu mythologisieren, um ihr eine mythische Vergangenheit auf der Grundlage des Apollon-Kultes und der Sage von den Hyperboreern zu verleihen. Diese beiden Interpretationen verbindet die Meinung, dass Hekataios Informationen verwertet habe, die Pytheas' Reise

---

[106] Daebritz, *o.c.* (Anm. 60), Sp. 271; Christ, Schmid, *o.c.* (Anm. 17), Bd. II 1, S. 223; Voigt, *o.c.* (Anm. 89), S. 104; Thomson, *o.c.* (Anm. 94), S. 151: „a rather silly Utopia"; W. Spoerri, *Hekataios*, *KP* II, 1967, Sp. 981; Ch.W. Fornara, *The Nature of History in Ancient Greece and Rome*, Berkeley–Los Angeles–London 1983, S. 177; Dillery, *o.c.* (Anm. 96), S. 255, 261; Spoerri, *Hekataios...* (Anm. 1), Sp. 279; Werhahn, *o.c.* (Anm. 27), Sp. 981; Eck, *o.c.* (Anm. 28), S. XXXVII; F. Cordano, *I mari degli Iperborei*, MGR XXI 1997, S. 26: „un vero e proprio paese di utopia"; Zorat, *o.c.* (Anm. 89), S. 553, Anm. 2.

[107] R. v. Pöhlmann, *Geschichte der sozialen Frage und des Sozialismus in der antiken Welt*, Bd. II, München [3]1925, S. 291, 293. Zu verschiedenen Definitionen der Utopie siehe Winiarczyk, *Zur Problematik...* (Anm. 46), S. 94–102.

[108] R. Müller, *o.c.* (Anm. 45), S. 40. Vgl. H. Kuch, *Gattungstheoretische Überlegungen zum antiken Roman*, Philologus CXXIX 1985, S. 14: „Als Antwort auf die Gegebenheiten ihrer Zeit entwarfen Hekataios von Abdera und Euhemeros [...] sowie Jambulos [...] sozialutopische Ideen von einer gerechteren Gesellschaft. So entstanden in der Auseinandersetzung mit dem Bestehenden gesellschaftliche Alternativen, die mit den Möglichkeiten des Romans dargelegt wurden".

[109] Zorat, *o.c.* (Anm. 89), S. 553, Anm. 2.

[110] Bridgman, *o.c.* (Anm. 60), S. 139 f.

Livium secutus esset, hanc pugnam contra Belgas universos factam esse scribere non potuisset[15].

Tandem rerum capita summatim repetentes affirmare possumus haec. Primum videmus Caesarem impetum hostium non exspectavisse. Plutarchus enim declarat Nervios Caesarem vallum facientem et tum temporis pugnam non exspectantem aggressos esse. Etiam Cassius Dio Nervios praeter exspectationem (ἀνέλπιστοι) adorientes e colle decucurrisse narrat. Caesar ipse hanc rem sibi incommodam tacet, sed tacite eam concedit. Loquitur enim de temporis exiguitate (21, 4) hostes prohibendi et de necessitate temporis (22, 1). Addit sibi omnia uno tempore agenda fuisse (20, 1). Difficultates neglegentia sua militibus allatas minuit dicens difficultatibus duas fuisse res subsidio, scientiam et usum militum, quod, quid fieri oporteret, non minus commode ipsi sibi praescribere quam ab aliis, scilicet a Caesare, doceri possent. Secundum subsidio fuisse, quod ab opere legionibus discedere nisi castris munitis legatos vetuisset. Propterea legatos non iam imperia sua exspectare debuisse, sed ipsos necessaria imperavisse. Ita Caesar prudentiam et providentiam suam ostendit et simul scientiam legatorum laudat.

Deinde dicamus de Caesaris fuga. Apud Appianum de hac re legimus Latine redditum hoc: "Caesarem illum, qui cum cohorte praetoria in collem quendam fugerat, Nervii corona cinxerunt". Etiamsi ceteri scriptores omnes de hac fuga imperatoris tacent, non est, cur Appiano fidem non habeamus. Veri simile enim est ceteros scriptores fugam Caesaris tacuisse, quia ei id factum ignominiae erat. Altera ex parte comprehendere possumus Caesarem vitam salvare et simul militibus consulere voluisse. Imperatore enim mortuo Romani vix victoriam consequi poterant. Contra Caesar ipse, Valerius Maximus, Florus, Plutarchus, Orosius Caesarem fortiter in pugnam agentem et milites in summo discrimine cohortantem laudant. Appianus autem solus id tacet. Sed non est, quod ceteris scriptoribus non plus confidamus. Etiam Cassius Dio egregie Caesaris factum tacet, sed pro eo Caesarem praedicat, quod Nervios castra praedantes deprehendit, circumdedit, occidit. Actiones a Dione Caesari attributae longe vi superant cohortationem imperatoris, quia ad victoriam consequendam multo maiorem vim habebant. Caesar igitur ipse merita sua plus minuere quam amplificare videtur, cum hostium impetum se tantum tardavisse dicit. E contrario Caesar virtutem militum, fortitudinem centurionum, prudentiam Labieni legati ceterorumque scientiam per facta eorum laudat. Magnitudinem vero animi hostium summis laudibus ornat. Ei etiam in extrema spe salutis maximam virtutem praestitisse dicuntur vitam pro patria libertate profundentes (II 15, 5 sq.).

---

[15] Kohns, *o.c.* (adn. 5), pp. 16 sq., breviter alios scriptores, qui praeter Caesarem pugnam cum Nerviis narraverunt, tractat, sed non adsequitur, ut res memoratu dignas reperiat.

Etwas vereinzelt steht hier das Testimonium des Bakchylides (3, 59–61), wonach Apollon Krösus vom Scheiterhaufen zu den Hyperboreern mitgenommen habe, da der lydische König ein frommer Mensch gewesen sei und dem Orakel von Delphi zahlreiche Opfergaben geschickt habe[77]. Das Land der Hyperboreer wäre damit den Inseln der Seligen (μακάρων νῆσοι) gleichzusehen[78].

b) Die mindestens ins 6. Jh. v. Chr. zurückreichende Tradition vom Hyperboreer Abaris[79]. Pindar (fr. 270 Maehler) teilt mit, Abaris habe zur Zeit des Königs Krösus gelebt, doch Harpokration (2. Jh. n. Chr.) gibt in seinem Lexikon (s.v. Abaris) an, andere Autoren hätten diesen Wundertäter im 7. Jh. leben lassen. Die Tradition von Abaris wurde von Herakleides Pontikos bereichert und populär gemacht. Nach Herodot (IV 36) habe Abaris die ganze Erde bereist, ohne dabei irgendwelche Nahrung zu sich zu nehmen – und mit einem Pfeil aus dem Apollon-Tempel in der Hand, mit dem der Gott einst die Kyklopen getötet haben soll (laut Herakleides habe Abaris die Welt auf dem Pfeil umflogen). Platon (427–347) erwähnt im Dialog

---

Hyperboreer zu erreichen, wo er einen Olivenbaum erhalten haben soll, der später in Olympia gepflanzt worden sei. Die peloponnesische Tradition ließ die Hyperboreer weit im Westen zu Hause sein. Siehe Daebritz, *o.c.* (Anm. 60), Sp. 268 f.; Werhahn, *o.c.* (Anm. 27), Sp. 981. Nach einer anderen Fassung soll Herakles die Äpfel der Hesperiden im Atlasgebirge gesucht haben (Ps.-Apollod. *Bibl.* II 5, 11). Ins Land der Hyperboreer soll auch der Babylonier Kleinis in Begleitung des Apollon gelangt sein, weil er θεοφιλής gewesen sei. Diese Geschichte wurde von Simias (fr. 2) und Boios in der Ὀρνιθογονία (p. 24 Powell) erzählt und in den *Metamorphosen* des Antoninus Liberalis (2. Jh. n. Chr.) überliefert. Kleinis habe gesehen, dass die Hyperboreer Esel als Opfer darbringen, weshalb er nach seiner Rückkehr entgegen dem Wunsch des Apollon ein ähnliches Opfer darzubringen versucht habe, woraufhin er und seine ganze Familie zur Strafe in Vögel verwandelt worden seien. Bolton, *o.c.* (Anm. 68), S. 69, vermutet, dass diese Geschichte erst im 4. Jh. oder im alexandrinischen Zeitalter aufgekommen sei. Ein Eselopfer erwähnt Kallimachos (fr. 186, 10 und fr. 492 Pfeiffer). Vgl. Cl. Al. *Protr.* II 29, 4. Siehe A.B. Cook, *Zeus. A Study in Ancient Religion*, Bd. II, Oxford 1925, S. 463, Anm. 1; G. Kirkwood, *Selections from Pindar. Edited with an Introduction and Commentary*, Chico, Calif. 1982, S. 242.

[77] Siehe Ch. Segal, *Croesus on the Pyre: Herodotus and Bacchylides*, WS LXXXIV 1971, S. 39–51; W. Burkert, *Das Ende des Kroisos: Vorstufen einer Herodoteischen Geschichtserzählung*, in: *Catalepton. Festschrift für B. Wyss*, Basel 1985, S. 4–15; A. Lamedica, *L'eusebeia di Creso: Bacchilide 3*, SCO XXXVII 1987, S. 141–153; A.-F. Laurens, *Le bûcher de Crésus*, in: J.-M. Pailler (éd.), *Actualité de l'Antiquité*, Paris 1989, S. 71–83; E. Visser, *Herodots Kroisos-Logos: Rezeptionssteuerung und Geschichtsphilosophie*, WüJbb XXIV 2000, S. 5–28, bes. S. 20 ff. (übernimmt Burkerts These, dass der historische Krösus am Scheiterhaufen gestorben sei); M. Winiarczyk, *La mort et l'apothéose d'Héraclès*, WS CXIII 2000, S. 26.

[78] So Köhnken, *Die Funktion...* (Anm. 71), S.170–172; Krummen, *o.c.* (Anm. 71), S. 258–260.

[79] Siehe z. B. P. Corssen, *Der Abaris des Heraclides Ponticus. Ein Beitrag zu der Geschichte der Pythagoraslegende*, RhM LXXXVII 1912, S. 20–47; E. Rohde, *Psyche. Seelencult und Unsterblichkeitsglaube der Griechen*, Bd. II, Tübingen $^{9/10}$1925, S. 90–92 mit Anm. 1; P. Boyancé, *Sur l'Abaris d'Heraclide le Pontique*, REA XXXVI 1934, S. 321–352; Meuli, *o.c.* (Anm. 68), S. 159 = S. 859–861; F. Wehrli, *Herakleides Pontikos*, Basel ^{2}1969 (Die Schule des Aristoteles VII), S. 84–86; Bolton, *o.c.* (Anm. 68), S. 157–159, S. 164 f.; H.B. Gottschalk, *Heraclides of Pontus*, Oxford 1980, S. 112 f., 121–126; G. Baudy, *Abaris*, *DNP* I, 1996, Sp. 5 f.

darauf hin, dass (a) Kallimachos entgegen der Tradition von drei hyperboreischen Jungfrauen (Upis, Lokso, Hekaerge) berichte, was an die drei Söhne des Boreas in F 12 (Ael. NA XI 1) erinnere[119], (b) die Schwäne nach der Geburt Apollons die Insel sieben Mal umflögen (V. 249–251)[120], (c) Kallimachos über den Agrarcharakter der hyperboreischen Gaben informiere (V. 283 f.), wohingegen Herodots Schilderung weniger präzise ausfalle[121]. Diese Ähnlichkeiten haben Dillery zu der Behauptung verleitet, es seien überzeugende Beweise, doch andere, in den Anmerkungen 119–121 zitierte Forscher kennzeichnet eine viel größere Vorsichtigkeit bei der Formulierung solcher Meinungen. Über andere von Dillery ins Feld geführte „Argumente" sollte hier kein Wort mehr verloren werden. Nach F. Jacoby wird auch Megasthenes den Roman des Hekataios gekannt und dagegen mit seiner Erwähnung der Hyperboreer in den Ἰνδικά polemisiert haben[122].

Manche Forscher nahmen an, Theopomp von Chios habe an Hekataios polemisch angeknüpft, als er in dem im 8. Buch der Φιλιππικά (*FGrHist* 115 F 75c) enthaltenen Exkurs über die Meropis von einem Feldzug der Machimoi in unsere Oikumene berichtet[123]. Zunächst seien sie ins Land der Hyperboreer gekommen. Als sie jedoch feststellten, dass dieses angeblich besonders glückliche Volk nach ihren Maßstäben im Elend dahinvegetiere, hätten sie ihre kriegerische Expedition nicht mehr fortgesetzt, sondern seien umgekehrt und heimgefahren. Ich bin der Überzeugung, dass sich Theopomps Bezug auf Hekataios kaum plausibilisieren lässt. Daher neige ich eher zur Annahme, dass Theopomp an die alte Tradition von den Hyperboreern angeknüpft hat[124].

Moellendorff, *Hellenistische Dichtung in der Zeit des Kallimachos*, Bd. II, Berlin 1924, S. 62; 262/261: G. Capovilla, *Callimaco*, Bd. I, Roma 1967 (Studia philologica X), S. 436.

[119] Jac.², S. 58, 34–37; Fraser, *o.c.* (Anm. 1), Bd. II, S. 720, Anm. 11; Mineur, *o.c.* (Anm. 117), S. 231 (ad 292); Dillery, *o.c.* (Anm. 96), S. 272 f.

[120] Mineur, *o.c.* (Anm. 117), S. 208 (ad 250); Dillery, *o.c.* (Anm. 96), S. 273.

[121] Mineur, *o.c.* (Anm. 117), S. 226 (ad 283 f.) – er schließt jedoch die Möglichkeit nicht aus, dass Kallimachos die von Herodot überlieferten Auskünfte auf eigene Faust erweitert hatte; Dillery, *l.c.*

[122] Jac.², S. 34, 12–14.

[123] E. Rohde, *Zum griechischen Roman*, RhM XLVIII 1893, S. 112, Anm. 1, ND in: idem, *Kleine Schriften*, Bd. II, Tübingen–Leipzig 1901, S. 11, Anm. 1; Daebritz, *o.c.* (Anm. 60), Sp. 271; F. Jacoby, *FGrHist* II D, Berlin 1930, S. 367: „nicht ganz unmöglich"; F. Gisinger, *Μεροπὶς γῆ*, *RE* XV 1, 1931, Sp. 1058; R. Bichler, *Politische Ordnung und fremde Kultur im Bild der hellenistischen Utopie*, in: B. Funck (Hrsg.), *Hellenismus. Beiträge zur Erforschung von Akkulturation und politischer Ordnung in den Staaten des hellenistischen Zeitalters*..., Tübingen 1996, S. 637.

[124] F. Jacoby, *FGrHist* IIIa, Leiden 1943, S. 54: „zeitlich nicht möglich"; Aalders, *o.c.* (Anm. 35), S. 325, Anm. 42. Vgl. H.-G. Nesselrath, *Theopomps Meropis und Platon: Nachahmung und Parodie*, Göttinger Forum für die Altertumswissenschaft I 1998, S. 6, Anm. 26: „muss [...] wohl offen bleiben". Siehe auch Geus, *Utopie*... (Anm. 27), S. 68, Anm. 58: „Ob Hekataios außer Platon und Aristeas seinen Vorgänger Theopomp benutzte, muß unsicher bleiben".

created by the Jacobins in France did not in fact survive to the end of the 18th century, though the destruction of the *ancien régime* proved to be essentially complete. It is still probably too early to give a final verdict on the Russian Revolution, but in any event this new order also did not survive the century in which it was created. Yet no one will seriously propose that either the French or the Russian Revolution was not a revolution, and in fact the anniversaries of both events are still loudly celebrated in their respective countries, even though neither nation is presently governed by authorities that would care to claim lineal descent from Robespierre or Lenin.

From the foregoing it emerges rather clearly that a revolution, at least in retrospect, is generally viewed in positive terms. In fact, the adherents of regimes under attack are usually at pains to deny their opponents the dignity of being genuine revolutionaries; as previously mentioned, an unsuccessful revolution is almost invariably reclassified as a *coup d'état* if its suppression did not require too much time, effort, and bloodshed, or as a rebellion, if it did. The terms "rebel" and "conspirator" are generally regarded as pejorative, while a "revolutionary" is likely to be a hero (or a martyr), unless the term is qualified by such expressions as "would-be" or "so-called," both of which imply that the person so designated does not deserve the dignity of being regarded as a genuine revolutionary.

The positive connotations of the term "revolution" are also made evident by the frequent metaphorical use of the word in contexts other than political, especially in the history of science, of which perhaps the best example is the "Copernican Revolution"[3]. This refers to a change in perspective so complete that it constitutes a distinct rupture in the continuity of scientific thinking on a given issue: that is, in order to accept the new insight it is necessary to abandon tenets previously regarded as incontrovertible truth. Thus a scientific "revolution" as such is generally viewed as being positive in its outcome, though its advent may be accompanied by considerable trauma and turmoil. At the same time, the history of science is replete with "false" revolutions, in which the proposed "paradigm shift" does not seem to most working scientists to offer better solutions to real scientific problems. To be sure, such terms as "scientific *coup d'état*", "scientific rebellion", or "scientific civil war" have never taken root in our vocabulary, and indeed sound rather outlandish, if not downright comical, but one need not look too far or too deep in the history of science to find possible analogues.

This in turn suggests that in the political arena what in fact defines a revolution is not so much the forcible seizure of power as the fact that there ensue radical and irreversible changes in the social, political and economic structure of the state. In order to speak of a revolution, there must be a caesura, a rupture or

---

[3] T.S. Kuhn, *The Structure of Scientific Revolutions*, Chicago 1962.

to differ from a *coup d'état*, then, in that the latter is primarily the violent assumption of power by one person at the expense of another, while a revolution implies more profound changes in the social and political order. In a civil war, on the other hand, the whole fabric of the state is torn asunder, and each of the two sides regards itself as the sole legitimate representative of the sovereignty of the state. The distinction between a revolution and a rebellion would seem to consist primarily in the intentions of the parties forcibly opposing the existing government: a rebellion is simply resistance, while a revolution constitutes an attempt to effect substantial changes.

All these distinctions may seem fairly simple and even self-evident, but even a brief consideration of various events in Western history generally referred to as "revolutions", or alternatively, as "coups", "rebellions", or "civil wars", suffices to confound the neatness of these definitions[2]. In many cases, it seems clear that the differences in nomenclature may depend primarily upon the outcome: most revolutions are termed "rebellions" by the authorities under attack, and become "revolutions" only when those authorities are overthrown. An unsuccessful revolution is also very often referred to as a "coup", especially when it is immediately quelled by the arrest or elimination of its leaders. Civil wars can be termed "revolutions", on the other hand, only in particular circumstances that prove rather hard to define. To take an example from American history: if the Southern Confederacy had emerged victorious from the conflict generally referred to by Northern historians as the "Civil War" (and by Southern historians as the "War Between the States"), this particular war would surely be termed today a revolution, at least in the South. On the other hand, the conflict that broke out in England in the mid-17th century and ended with the execution of Charles I and the creation of the so-called "Protectorate" is generally referred to as the "Civil War," while the dethronement of James II in 1688 in favour of William of Orange (which objectively would seem to fit rather the definition of a *coup d'état*) is traditionally known as the "Glorious Revolution". If the office of Lord Protector assumed by Oliver Cromwell had survived for more than a few months after his death, would the events of the mid-17th century in England be referred to today as the "Puritan Revolution"?

It turns out, then, that neither the original intentions, nor the initial successes of a group of people who aspire to overthrow a particular sovereign or government are entirely sufficient to determine if their actions are properly termed a revolution, or something else. In other words, it is not merely the destruction of the old order, let alone the physical elimination of the previous head of state, that defines a revolution, but rather the successful creation of a new order. How long must the new order thus created last in order to be considered "successful"? This is not an easy question to answer. The Republican order

---

[2] C. Brinton, *The Anatomy of Revolution*, New York–Prentice-Hall 1952.

erbracht haben soll. Sie gehen zudem davon aus, dass Helixoia mit Britannien und ihre Bewohner mit den Kelten identisch seien. Die These, Hekataios habe das Buch des Pytheas gekannt und sich darauf bezogen, kann jedoch auf keine solide und überzeugende Beweisgrundlage gestellt werden (s. oben S. 44 f.). Obendrein liegt keine Veranlassung zur Gleichsetzung Helixoias und Britanniens vor.

Der Schlüssel zur Interpretation des Werkes des Hekataios scheint das Urteil des Apollodor von Athen zu sein (s. Anm. 35). Er bemerkte, Hekataios' Roman lasse die Werke Theopomps und Euhemeros' deutlich ins Bewusstsein treten. Natürlich handelt es sich hier um formale Ähnlichkeiten. Es waren utopische Romane, die entweder unbekannte Inseln (Helixoia und Panchaia) oder unbekanntes Festland (Meropis ge) zum Gegenstand hatten. Hekataios' Ziel dürfte es gewesen sein, einen Reiseroman vorzulegen, der das Interesse der Leser wecken würde. Er enthielt zwar utopische Motive, doch die Behauptung, es habe sich hier um eine philosophische Utopie gehandelt, scheint aus der Luft gegriffen. Jedenfalls deutet nichts darauf hin, dass es Hekataios' Absicht war, für ein bestimmtes philosophisches Ideal zu agitieren. Zwar ließe sich hier einwenden, in den nicht mehr erhaltenen Teilen des Romans könnte eine ideale Gesellschaft zur Darstellung gelangt sein, doch dies ist in praxi kaum vorstellbar. Wenn die Beschreibung der hyperboreischen Gesellschaft originelle Ideen (z. B. kein Privateigentum, Gemeinschaft von Frauen und Kindern, kein Sklaventum, Aufgliederung der Gesellschaft in verschiedene Schichten) befördert hätte, wären spätere Autoren ohne Zweifel darauf zu sprechen gekommen. Darum sollte meiner Meinung nach die Möglichkeit nicht ausgeschlossen werden, dass Hekataios' Bemühungen das Ziel verfolgten, den Leser mit einer packenden und abwechslungsreichen Fabel zu unterhalten.

6. NACHLEBEN DES WERKES

Zu Beginn des hellenistischen Zeitalters verfasste ein gewisser Amometos[111] einen geographischen Roman über das Volk der Attacori (Περὶ Ἀττακόρων), das nördlich des Himalajas leben sollte[112], das Megasthenes als indische Hyperboreer

---

[111] Zu Amometos siehe Rohde, *Der griechische...* (Anm. 1), S. 233 f.; E. Schwartz, *Amometos*, *RE* I 2, 1894, Sp. 1873; Bolton, *o.c.* (Anm. 68), S. 98–100; Gatz, *o.c.* (Anm. 75), S. 196. Bolton, S. 195, Anm. 30, vermutete, dass Amometos kein richtiger Name, sondern ein Pseudonym sei. Zwar kommt dieser Name relativ selten vor, doch ist er in Kyrene gut belegt (siehe Fraser, *o.c.* [Anm. 1], Bd. II, S. 750, Anm. 5; P.M. Fraser, E. Matthews (eds), *A Lexicon of Greek Personal Names*, Bd. I: *The Aegean Islands, Cyprus, Cyrenaica*. Oxford 1987, S. 35). Daher bin ich der Auffassung, dass am glaubwürdigsten die Annahme Frasers, Bd. I, S. 521, ist, derzufolge Amometos aus Kyrene gekommen sei, ähnlich wie Kallimachos, der ihn übrigens zitiert (fr. 407 Pfeiffer).

[112] Amometus *FGrHist* 645 F 2 ap. Plin. *NH* VI 55. Vgl. Solin. *Collect.* 51, 1; Mart. Cap. *De nupt.* VI 693.

Iulius Florus (I 45, 4) in *Epitomis* praecipue Livium auctorem sequitur[3]. Florus non solum Caesaris mentionem fecit fortiter in proelio agentis, sed etiam "multa Romanorum militum insignia" commemorat. Caesarem autem magis laudat praedicans "illud egregium", scilicet insigne, "ipsius ducis, quod nutante in fuga exercitu rapto fugientis e manu scuto in primam volitans aciem proelium restituit". His verbis Caesaris narrationem in memoriam revocat, qui certe siccius dixit "scuto [...] uni militi detracto [...] in primam aciem processit" (25, 2), non 'volitavit'. A Caesare differens Florus militem fugientem appellat, Valerius similiter "timidius pugnanti militi" habet. Florus igitur Livium sequi videtur, quem Caesaris orationem sobriam rhetorice exornavisse veri simile est. Etiam rebus Florus a Caesare discrepat. Ita de "nutante in fuga exercitu" loquitur, cum Caesar fugam equitibus solis, qui non erant Romani, attribuat (24, 1 et 27, 2), non legionibus, id est peditibus Romanis, robori exerxitus, cuius virtutem laudibus attollere vult. Id Livius quoque facere solet. Propterea eum de fuga exercitus Romani falso locutum esse non puto. Potius Florus ipse eloquentiae effectum expetens Caesaris fortitudinem augere voluit, cum eam ignaviae exercitus opposuit.

Plutarchus in *Vita Caesaris* (20) pugnam contra Nervios narrat. Refert liberos et mulieres a Nerviis procul ab hostibus conditos esse (20, 7). Id refertur ad Caesaris locum (16, 5), quo Nervii "mulieres" aliosque "ad pugnam inutiles" eo coniecisse dicuntur, quo exercitui, scilicet Romano, "aditus non esset". Sed Plutarchus verbis utitur, quae ab iis, quae Caesar adhibet, omnia differunt. Tum scriptor *Vitae* de pugna ipsa loquitur dicens sexaginta milia Nerviorum statim Caesarem adorta esse vallum exstruentem et impetum illo temporis momento non exspectantem. Cum his verbis comparanda sunt ea, quibus Caesar de impetu hostium narrat. Sunt haec: "...omnibus copiis provolaverunt impetumque in nostros equites fecerunt. His pulsis [...] ad flumen decucurrerunt [...] ad nostra castra [...] contenderunt" (19, 7 sq.). Caesar vero omittit dicere se tum temporis impetum non expectavisse. Probabile igitur est Plutarchum hoc loco non Caesare, sed *Historiis* Asinii Pollionis usum esse, quem plus quam alios auctores adhibuit[4]. Plutarchus etiam de equitibus Romanis in fugam coniectis loquitur (20, 7), sed aliter atque Caesar post, non ante impetum universum hostium narratum. Tamen in utroque scriptore de eodem impetu agitur. Deinde legimus (20, 7 sq.) Nervios duodecimam et septimam legionem circumdedisse. Ita silentio praeterit res a Caesare capitibus 20, 21, 22, 23, 1–3 narratas, id est magnas difficultates imperatori loci natura allatas in exercitu instruendo, impetum nonae et decimae legionis in Atrebates, undecimae et octavae in Viromanduos prospere factum. Plutarchus omittit quoque caput 23 extremum et 24, quibus Nerviorum impetus in castra Romana narratur et gravis-

---

[3] Cf. M. Hose, *Die Historiker des Imperium Romanum von Florus bis Cassius Dio*, Stuttgart–Leipzig 1994, p. 138. Incertum est, utrum Florus Livii libros *ab Urbe condita* ipsos inspexerit an eis per alios usus sit. Cf. L. Bessone, *Floro: un retore storico e poeta*, *ANRW* II 34, 1 (1993), p. 108.

[4] Cf. A. Garzetti, *Plutarco, Vita Caesaris*, Firenze 1954, p. XXVI.

Dio igitur alio auctore hic usus esse videtur, qui Caesarem ipsum omnia fortiter ac prospere agentem facit.

G. Zecchini de Caesaris narratione agens[12] Caesarem parti legionum praefuisse, scilicet nonae et decimae, perperam contendit. Caesar, ut qui imperator esset, singulis legionibus non praeerat. Praeterea vir doctus haud recte addit Caesarem per totum tempus pugnae apud decimam vel nonam legionem mansisse a praefectis militum octavae vel undecimae legionis rem ignorantibus auctorem Dionis cognovisse, cum Caesar re vera apud septimam et duodecimam legionem prope castra fuisset, non autem Atrebates persecutus esset. Mea vero sententia, quae cum Cassio Dione congruit, Caesar primo una cum nona et decima legione Atrebates persecutus est, praesertim cum huic legioni proelium committendi signum dedisset (21, 3), tum demum ad duodecimam legionem se contulit. Dio hoc loco, ut dixi, non Caesarem, sed alium auctorem, fortasse Asinium Pollionem, secutus est, id autem huius *Historiis* per Livium usus[13]. Contra Zecchini Dionem nullo modo a Livio pendere contendit (*o.c.*, p. 150). Cum opinione mea congruit, quod in *Periocha* CIV legitur. Ibi Caesar contra Nervios "cum magno discrimine" pugnavisse dicitur et Dio Nervios, quod ad maiorem partem exercitus pertineret, superiores fuisse (καθυπέρτεροί τε ἐγένοντο) affirmat.

In fine narrationis Dio (3, 2) hostibus occisis Caesari non magnam rem fuisse ceteros Nervios subigere addit. Id clare spectat ad Caesaris ipsius verba (28), quae sunt "maiores natu [...] una cum pueris mulieribusque [...], ut in miseros [...] usus misericordia videretur, diligentissime conservavit...". Tamen, si locos accurate comparamus, discrepentia nos non fugit. Dio enim [Caesar] οὐδὲν ἔτι μέγα ἔργον τοὺς λοιποὺς Νερουίους χειρούμενος [subigens] ἔσχε habet, Caesar ipse "maiores natu [...] seque ei [scil. Caesari] dediderunt". Dio verbo χειροῦσθαι usus significat Caesarem ceteros Nervios contra se pugnantes facile vincere potuisse. Caesar vero de aliis, scilicet maioribus natu, loquitur, qui non iam firmi ad pugnandum erant et se statim dediderunt. E Dionis narratione patet eius sententia Caesarem omnes Nervios subigere voluisse et subegisse. De voluntate autem eos subigendi Caesar ipse non loquitur. Dio igitur hic non Caesarem auctorem sequitur, sed quem secutus sit, nescimus. Fortasse Caesar proelia posteriora minoris momenti omisit, ut victoria apud Sabim maior videretur. Contra scriptor ignotus, qui Pollio esse potest, res exactius referre voluit.

Orosius in *Historiis adversus paganos* (VI 7, 16) proelium ad flumen Sabim paucis verbis constringit. Initio exercitum Caesaris Belgis e silva erumpentibus

---

[12] Cf. Zecchini, *Cassio Dione*... (adn. 2), p. 49.

[13] In universum Cassius Dio ab anno 69 a. Chr. n. ad tempus belli civilis imprimis Livii libris usus est. Cf. ad rem E. Schwartz, *RE* III, 2 (1899), pp. 1697 et 1714, E. Cary, *Dio's Roman History*, vol. I, London 1970 (primum liber editus est a. 1914), p. 17. Contra Zecchini nullo modo Dionem a Livio pendere contendit (*Cassio Dione*... [adn. 2], p. 150).

a decima legione latum factum est. Adiutum a cohorte praetoria Caesarem tum ab hostibus circumstantibus se liberavisse putandum est, ita, ut postea milites legionis duodecimae cohortari posset.

De auxilio a decima legione lato dicens Appianus aeque ac Plutarchus Labienum, qui legioni praeerat, non nominat. Contra Caesar legatum suum laudibus extollit, quod pugnam prudenter ac fortiter ad finem prosperum adduxerit (26, 4–27, 1). Discrepantia a Caesare et consensione Appiani cum Plutarcho observatis opinio philologorum communis confirmatur, e qua putant Appianum et Plutarchum eodem rerum scriptore in bello Gallico narrando usos esse, scilicet Asinio Pollione in *Historiis*[7]. Pollio illo opere non solum bellum civile, sed etiam Gallicum tractavit[8]. Notitiam autem fugae Caesaris Appianus e Tanusio Gemino, rerum scriptore Caesaris adversario, traxisse videtur. Is enim in *Historia*, ut e Plutarcho (22, 4) patet, etiam bellum Gallicum tractavit. Appianus in *Historia* IV 18 verbis τῶν τις συγγραφέων Tanusium significare videtur, ubi de quodam scriptore loquitur, qui Catonem in senatu petivisse, ut Caesar barbaris traderetur, narrat. Id enim in Plutarchi *Vita Caesaris* 22, 4 Tanusius facit. Contra Pollionem Caesaris fugam omissise credendum est, quia ei amicitia cum Caesare erat[9]. Appianus etiam, aliter ac Plutarchus, Caesarem fortiter in pugna agentem omnino silentio praeterit. Hoc silentium cum Caesaris fuga, cuius Appianus solus mentionem facit, bene congruit. Itaque Appianus et egregie a Caesare factum tacens Tanusium secutus esse videtur, fortasse quod ei male de Caesare cogitanti assensus est. Aliter illud factum, quod apud Pollionem laudatum invenire poterat, et ipse laudavisset. Pollionem autem id laudavisse putandum est, quia Plutarchus rei mentionem facit.

Cassius Dio (XXXIX 3) pugnam cum Nerviis breviter comprehendit. Initio refert eos sponte Caesari de planitie decessisse, quia ei impares essent. Id a ceteris scriptoribus non traditur. Immo Plutarchus (20, 6) cum Caesare (II 15, 5) consentiens Nervios ferocissimos, bellicosissimos, pugnacissimos (μαχιμωτάτους) Belgarum fuisse scribit. Addit eos in montes silvestrissimos se recepisse. Fortasse Dio id dicens erravit. Nam Plutarchus narrat (20, 7) hic quoque cum Caesare (16, 5) consentiens Nervios familias et bona in silvis

---

[7] Cf. exempli gratia S. Karrer, *Der gallische Krieg bei Orosius*, Diss. Zürich 1969, p. 17; Zecchini, *o.c.* (adn. 2), pp. 152 et 185; idem, *Asinio Pollione*, *ANRW* II 30, 2 (1982), p. 1284; K. Brodersen, *Appian und sein Werk*, *ANRW* II 34, 1 (1993), p. 357; Hose, *o.c.* (adn. 3), p. 177. Alfredi Klotz sententia in commentatione *De Plutarchi Vitae Caesarianae fontibus* inscripta, Mnemosyne VI 1938, pp. 313–319, Plutarchus non Asinio Pollione ipso usus est, sed Timagene, rerum scriptore Graeco, qui a Pollione pendet. Plutarchus autem etiam Pollionis *Historias* Latine scriptas intellegere et legere poterat.

[8] *HRR* Peter, fr. 7. In eo Strabo, *Geogr.* IV 3, 3, Pollionem laudat de Rheno dicentem. Pollio autem non de Rheno scribere nisi in *Historiis* potuit. Is igitur ibi bellum Gallicum tractavit. Cf. de re Zecchini, *Asinio...* (adn. 7), p. 1283.

[9] Cf. Plut. *Caes.* 32, 7.

disse videtur, ut apud Plutarchum (22, 4) facit. In re, de qua dicimus, Caesar iure reprehendendus est. Haud omnes milites castra munire debuit iubere. Parti saltem eorum impetus hostium in armis expectandus erat. Ita in proelio contra Helvetios ad Bibractem commisso duas legiones solas castra munire Caesar iussit et eodem tempore aciem quattuor legionum instruxit (I 24). Si id in pugna quoque cum Nerviis fecisset, multae difficultates, de quibus tam fuse narrat, vitari potuissent.

Appianus IV 4. Appiani narratio pugnae maxima ex parte et in singulis rebus, quin etiam in verbis electis, cum Plutarchi congruit. Pugnam contra Nervios referre incipit dicens eos Caesarem in fugam coniecisse (ἐτρέψαντο) subito hunc aggredientes (αἰφνιδίως ἐπιπεσόντες), cum ex itinere castra munire coepisset. Scriptor dicere pergit hostes permultos, scilicet milites Romanos, omnes cohortium tribunos et centuriones necavisse. Fere eodem modo Plutarchus scribit ἅπαντας τοὺς ταξιάρχους. Uterque igitur perinde atque Caesar ipse (25, 1) de Nerviis castra Romana adorientibus loquitur. Caesar de centurionibus occisis narrat ibi, ubi hostes castra aggressi esse dicuntur. Is autem exactius quam Appianus omnes quartae cohortis duodecimae legionis ab omnibus fere centurionibus reliquarum legionum distinguit. Milites vero occisos secus atque Appianus non nominat. Aeque ac Plutarchus Appianus impetum Atrebatium et Viromanduorum contra legiones Romanas a Caesare narratum omnino silentio praeterit. Perinde ac Plutarchus et Appianus Nervios Caesarem castra munientem adortos esse notat. Ut enim apud Appianum [Caesari] στρατόπεδον [...] κατασκευάζοντι, ita apud Plutarchum ποιουμένῳ χάρακα legimus. Etiam numero Nerviorum, qui sexaginta milia fuisse dicuntur, unus cum altero consentit. Tum de impetu hostium loquens Plutarchus absolute αἰφνιδίως προσέπεσον, καὶ τοὺς μὲν ἱππεῖς ἐτρέψαντο scribit, Appianus eodem adverbio usus et verbo cognominato αἰφνιδίως ἐπιπεσόντες habet. Etiam Plutarchus ἐτρέψαντο dicit, sed verbum ad obiectum equites Romanos refert, cum Appianus id verbum ad Caesarem (αὐτόν) revocet. Deinde necopinato Appianus rem narrat, de qua et Caesar et Plutarchus et ceteri scriptores tacent. Scribit enim hostes Caesarem, postquam cum cohorte praetoria in collem fugisset, corona cinxisse. Appianus igitur non dubitat, id, quod Caesar ignominiose fecit, legentibus ante oculos ponere. Postremo narrationem brevissimam ad finem adducit referens Nervios, quamquam sexaginta milia essent, a decima legione a tergo se aggrediente deletos esse. Hi igitur octo legionibus Romanorum numero longe superiores erant.

Si Caesar re vera fugit[6], id, ut locus, quo res ab Appiano narratur, monstrat, post pugnam cruentam duodecimae legionis cum Nerviis et ante auxilium

---

[6] Zecchini (*o.c.* [adn. 2], p. 163) opinatur Appianum fortasse per errorem castra Romana in colle posita esse putavisse. Sed re vera castra "summo iugo collis" fuisse a Caesare dicuntur (II 24, 2). Vir doctus etiam fieri potuisse credit, ut rerum scriptor castra Romana loco confunderet, quo Labienus castris hostium potitus esset. His autem coniecturis Caesarem non fugisse minime probatur.

simae angustiae ibi a Romanis perlatae vivide describuntur. Omnia haec omittit Plutarchus, ut narrationem, quae non est historiarum pars, sed vita, arte complectatur. Propterea statim ad certamen supremum transit referens Nervios duodecimam et septimam legionem circumdedisse et omnes centuriones occidisse. Ita Plutarchus res narrat, quasi Romani unum solum impetum Nerviorum arcere debuerint. Caesar Nerviorum impetum accuratius describit, quia quartum cohortem a reliquis distinguit (25, 1). Plutarchus tum ampla periodo condicionali usus declarat, nisi Caesar ipse fortiter in proelio egisset scutum militi rapiens et legio decima e summo colle decucurrisset atque aciem hostium perrupisset, neminem Romanorum superstitem esse potuisse. Hoc quoque loco scriptor Graecus res a Caesare multo fusius et exactius descriptas (25, 2–26), etsi haud inefficaciter, in breve cogit. Nam Caesar auxilium a decima legione latum Tito Labieno attribuit, Plutarchus autem eius nomen omittit. Uterque magnum momentum ad pugnam habuisse, quod Caesar ipse et quod decima legio fecissent, declarat. Sed Caesar hostium impetum se tardavisse dicit, Labieni vero auxilio magnam "rerum commutationem" factam esse. Apud Plutarchum Caesar in barbaros solum inrumpit, cum decima legio acies hostium perrumpat. Kohns[5] ea, quae Caesar fecerit, et ea, quae Labienus, apud Plutarchum plus minusve paris momenti esse contendit. Sed verbum perrumpendi (διέκοψε) a Plutarcho ad decimam legionem relatum maioris momenti est quam verbum irrumpendi (ἐνέβαλε) ad Caesarem pertinens. Plutarchus tum Caesarem solum in periculo fuisse (κινδυνεύοντος αὐτοῦ) addit, Caesar ipse se una cum castris et legionibus in periculo versatum esse adnotat, ne periculum suum eminentius faciat. E comparatione efficitur, ut unus ab altero non pendeat, quia res similiter narrantes de singulis rebus inter se plane differunt.

Plutarchus pergit narrare Romanos audacia Caesaris incitatos supra vires pugnantes Nervios in fugam vertere non valuisse, sed eos se acerrime defendentes occidere debuisse. Caesar quoque id narrat (27, 3–5), sed Romanos hostes fugare non potuisse dicere omittit, ne vires militum suorum minuat. Caesar virtutem Nerviorum se defendentium vivide legentibus ante oculos ponit, Plutarchus solum leviter tangit. Is etiam omittit dicere Caesarem in superstites misericordia usum esse, quod Caesar in fine narrationis diserte narrat. Sed Plutarchum hanc rem malevolum tacuisse probabile non est.

In universum statuendum est Plutarchum nullo modo hostilem in Caesarem narrando se praebere. Multas res minoris momenti omittit, res tantum graviores commemorat. Cur autem adiungit Caesarem impetum hostium non exspectavisse? Hic fortasse, ut iam diximus, Asinium Pollionem sequitur, qui pugnam minore studio quam Caesar, imperator pugnae praesidens, describere potuit. Pollio ipse *Historia* Tanusii Gemini, nisi fallor, usus est. Tanusius enim Caesarem libenter reprehen-

---

[5] H.P. Kohns, *Der Verlauf der Nervierschlacht in Caesar, Bellum Gallicum II, 15–27*, Gymnasium LXXVI 1969, p. 16.

man beispielsweise der Behauptung an, Hekataios habe „to obscure the fact that his utopia was in fact imaginary“ (S. 262) gesucht. Der Autor einer politischen Utopie, also einer Utopie *sensu stricto*, breitet vor dem Leser den Entwurf einer neuen, besseren Gesellschaft aus, wohingegen in den Utopien *sensu lato* (d. h. mythisch bzw. deskriptiv) utopische Motive auftauchen, die der Leser im 4. Jh. problemlos erkennen konnte, weil sie schon in den homerischen Epen und in vielen späteren Werken vorgekommen waren.

Es sei an dieser Stelle an das 10. philologische Gebot von Karl Lehrs (1802–1878) erinnert, das in einem Brief an Christian August Lobeck von 1873 formuliert wurde: „Du sollst nicht glauben, dass zehn schlechte Gründe gleich sind einem guten“[99]. Ich habe den Eindruck, dass Dillery gegen dieses vernünftige Prinzip verstoßen hat, indem er kein ernst zu nehmendes Argument für seinen Standpunkt vorgetragen hat. Deswegen bin ich der Ansicht, dass seine Hypothese entschieden abzulehnen ist.

5. INTERPRETATIONSVERSUCHE

Viele Forscher meinten, Hekataios müsse ein konkretes Ziel vorgeschwebt haben, während er seinen Roman über die Hyperboreer verfasste[100], und nur einige Wenige gaben zu, der Entstehungsgrund des Werkes sei ihnen nicht ganz klar, da lediglich kleine Teile des Buches vorlägen[101].

a) Bereits Carl Müller spekulierte, dass Hekataios an der erzählten Geschichte seinen Mitmenschen ein frommes und tugendhaftes Leben habe exemplifizieren wollen[102]. Auf diese Meinung bezog sich später Erwin Rohde (1845–1898), demzufolge Hekataios „ein Musterbild frommer Götterverehrung und deren segenreicher Folgen“ dargestellt habe[103]. Andere hingegen bewegten sich in Gemeinplätzen, indem sie sagten, das Buch des Hekataios habe fertige moralische Verhaltensmuster für seine Zeitgenossen geliefert[104].

b) F. Jacoby hielt den Roman des Hekataios für eine ethnographische und philosophische Utopie in Form eines Reiseromans[105]. Diese Ansicht zog weitere

---

[99] K. Lehrs, *Kleine Schriften*, Königsberg 1902, S. 476.

[100] Susemihl, *o.c.* (Anm. 2), S. 314: „eine Art von historischem Tendenzroman“; Wachsmuth, *o.c.* (Anm. 62), S. 330: „ein erbaulicher Tendenzroman“; Christ, Schmid, *o.c.* (Anm. 17), Bd. II 1, S. 223: „ein philosophisch-utopistischer Geschichtsroman mit erbaulicher Tendenz“; Zeller, Nestle, *o.c.* (Anm. 2), Bd. I 2, S. 1193.

[101] Rohde, *Der griechische...* (Anm. 1), S. 226; Jac.[2], S. 52.

[102] C. Müller, *FHG* II, Paris 1848, S. 384 f.: „Immo altius quiddam narrationibus istis subest, quippe quas tamquam sanctae vitae atque virtutis exempla sui aevi hominibus proposuerint“.

[103] Rohde, *Der griechische...* (Anm. 1), S. 229. Ähnlich Werhahn , *o.c.* (Anm. 27), Sp. 982.

[104] Susemihl, *o.c.* (Anm. 2), S. 314: „ein Sittenspiegel für seine Zeitgenossen“; Döring, *o.c.* (Anm. 2), S. 299; Zeller, Nestle, *o.c.* (Anm. 2), Bd. I 2, S. 1193.

[105] Jac.[1], Sp. 2755; Jac.[2], S. 52. Aber Jac.[1], Sp. 2757, gibt zu, dass die Ansicht Rohdes zutreffen mag.

densissimis ab hostibus in tuto collocavisse. Dio autem id, quod ad familias solas spectat, ad Nervios universos rettulit. Tum loco, quo nonnulla verba intercidisse putandum est (XXXIX 3, 1), Nervii contra spem decucurrisse, id est, ut Romanos aggrederentur, dicuntur. Id fere congruit cum narratione Plutarchi, qui etiam de impetu subito Nerviorum loquitur (αἰφνιδίως προσέπεσον). Propius Dio hic ad Caesarem accedit, qui verbo Latino cognominato *decucurrerunt* (19, 7) utitur. Deinde apud Dionem legimus prope eum locum, quo Caesar esset, Nervios se convertisse et fugisse. Id ad impetum nonae et decimae legionis in Atrebates factum, quem Caesar exacte refert (23, 1–2), spectare necesse est. Caesar addit has legiones Atrebates in fugam dedisse, postquam eos ad flumen compulissent. Tum Dio de maiore parte Nerviorum exercitus loquitur, qua Romanis superiores fuerint. Nam clamorem tollentes Nervios castra eorum statim expugnavisse (εἶλον). Id non pertinere potest nisi ad impetum Nerviorum in dextrum Romanorum cornu factum, qui etiam a Caesare (23, 4 sqq.), a Plutarcho (20, 7), minus clare ab Appiano narratur. Dio vero, ut diximus, castra expugnata esse contendit, quod Plutarchus non affirmat. Caesar autem non loquitur nisi de hostibus in castris ubique praesentibus. Confer eius verba "hostes in nostris castris versari" (24, 2) et "multitudine hostium castra nostra compleri" (24, 2). Castra igitur expugnata esse non dicit. Equites Treveri fugientes civitati suae renuntiavisse a Caesare dicuntur hostes castris Romanorum potitos esse. Caesar igitur ipse id factum esse non contendit[10]. Dio nuntium castrorum expugnatorum aut e rerum quodam scriptore deprompsit, qui animo hostili erga Caesarem praeditus pugnam narravit, aut Caesare usus est, sed eum non bene intellexit, quasi is pro certo castra expugnata esse affirmavisset. Etiam rem a Pollione narratam scriptor ignotus legere potuit. Deinde Dio in narrando ad tempus praecedens rediens Caesarem processisse scribit, ut hostes conversos (τετραμμένους) parvum spatium persequeretur. Si id accidit, Caesarem nonam et decimam legionem Atrebates aggredientes comitatus est[11]. Contra Caesar de hac re omnino tacet. Apud Dionem autem Caesar legiones supra dictas comitatus esse debet. Τετραμμένους enim spectat ad ἐτράποντο, quod verbum ad Atrebates, qui se convertunt et fugiunt (ἔφυγον), relatum est. Pergens dicere Dio refert Caesarem, postquam de castris expugnatis certior factus esset, revertisse (ἀνέστρεψε), ut videtur, ad castra, hostes prope vallum praedantes deprehendisse, circumdedisse, interfecisse (κατεφόνευσε). Haec quoque Caesar non narrat. Res capitibus 25, 26, 27 alio modo refert. Ibi enim imperator scuto militi detracto milites decimae legionis cohortatus est, hi denuo fortes pugnare coeperunt, Labienus cum decima legione auxilio venit, Romani proelium redintegraverunt.

---

[10] Recte locum intellexit W. Görler, *Ein Darstellungsprinzip Caesars. Zur Technik der Peripetie und ihrer Vorbereitung im Bellum Gallicum*, Hermes CV 1977, p. 34.

[11] Ita iam Kohns, *o.c.* (adn. 5), p. 16, locum intellexit.

bezeichnete (*FGrHist* 715 F 27 b ap. Str. XV 1, 57 p. 711). Albrecht Dihle mutmaßt, dass Amometos mit seinem Buch Hekataios Konkurrenz machen wollte[113]. Die Griechen nannten dieses Volk Ottorokorrai[114], und in der indischen Tradition ist ein Volk namens Uttara Kuru (z. B. *Mahābhārata* VI 7; *Rāmājana* IV 43) bekannt, das nördlich des Berges Meru zu Hause gewesen sein soll. In ihrem Land herrsche ein mildes Klima. Die Bewohner seien fromm, lebensfroh, weil sie weder Krankheiten befürchten noch altern noch arbeiten müssten. Das Land sei reich an kostbaren Steinen und Metallen. Die Lebenserwartung der Einwohner betrage 11 000 bis 14 500 Jahre (je nach der Tradition)[115].

Euhemeros von Messene (um 300 v. Chr.) dürfte, als er an seinem Werk Ἱερὰ Ἀναγραφή (*Heilige Geschichte*) arbeitete, der Roman des Hekataios bereits bekannt gewesen sein. Dennoch scheint es, dass er nur die Form des Romans nachgeahmt hat[116]. An die Schrift Περὶ Ὑπερβορέων wird auch Kallimachos von Kyrene in dem *Hymnos auf Delos* angeknüpft haben[117], der nach der Übernahme der Insel durch Ptolemaios II. Philadelphos geschrieben und vermutlich 271/270 aufgeführt wurde[118]. Die angeführten Parallelen sind jedoch strittig. Man wies

---

[113] A. Dihle, *Indische Philosophen bei Clemens Alexandrinus*, in: *Mullus. Festschrift Th. Klauser*, hrsg. v. A. Stuiber, A. Herrmann, Münster 1964 (JbAC Ergbd. I), S. 68, Anm. 38, ND in: idem, *Antike und Orient. Gesammelte Aufsätze*, Heidelberg 1984 (Supplemente zu den SHAW, Philos.-Hist. Kl. Jg. 1983, 2), S. 86, Anm. 38; idem, *Serer und Chinesen* [Originalbeitrag 1983], in: idem, *Antike...*, S. 205.

[114] A. Herrmann, *Ottorokorrai*, *RE* XVIII 2, 1942, Sp. 1888 f. Siehe Ptol. *Geogr.* VI 15, 5; vgl. VI 16, 8; VI 16, 2 f.; Solin. *Collect.* 51, 1.

[115] Siehe Ch. Lassen, *Beiträge zur Kunde des Indischen Alterthums aus dem Mahābhārata. II. Die altindischen Völker*, Zeitschrift für die Kunde des Morgenlandes II 1839, bes. S. 62–70; idem, *Indische Alterthumskunde*, Bd. I, Leipzig–London ²1867, S. 612 f., 1018; Rohde, *Der griechische...* (Anm. 1), S. 233 f.; W. Kirfel, *Die Kosmographie der Inder nach den Quellen dargestellt*, Bonn–Leipzig 1920, S. 105, 108 f.; Gatz, *o.c.* (Anm. 75), S. 196; K. Karttunen, *India in Early Greek Literature*, Helsinki 1989 (Studia Orientalia LXV), S. 138 f.

[116] Jac.², S. 38. Vgl. Spoerri, *Hekataios...* (Anm. 1), Sp. 279; Meister, *o.c.* (Anm. 4), S. 671; Dillery, *o.c.* (Anm. 96), S. 274. Für falsch halte ich dagegen die Anschauung, dass sich theologische Konzeptionen in der Schrift des Euhemeros auf Hekataios bezögen. Siehe Winiarczyk, *Euhemeros...* (Anm. 36), S. 69–71.

[117] Fraser, *o.c.* (Anm. 1), Bd. I, S. 496; W.H. Mineur, *Callimachus, Hymn to Delos. Introduction and Commentary*, Leiden 1994 (Mnemosyne suppl. LXXXIII), S. 230; Dillery, *o.c.* (Anm. 96), S. 272 f.; Bridgman, *o.c.* (Anm. 60), S. 76.

[118] Fraser, *o.c.* (Anm. 1), Bd. I, S. 657. Andere Datierungsversuche – 276/275: A.J. Reinach, *Les Gaulois en Égypte*, REA XIII 1911, S. 46, Anm. 1; C. Meillier, *Callimaque et son temps. Recherches sur la carrière et la condition d'un écrivain à l'époque des premiers Lagides*, Lille 1979, S. 190; 275–259: P. Bing, *The Well-Read Muse. Present and Past in Callimachus and the Hellenistic Poets*, Göttingen 1988 (Hypomnemata XC), S. 93; M.Vamvouri Ruffy, *La Fabrique du divin. Les Hymnes de Callimaque à la lumière des Hymnes homériques et des Hymnes épigraphiques*, Liège 2004 (Kernos suppl. XIV), S. 246; 7.3.274: Mineur, *o.c.* (Anm. 117), S. 18; nach 270: R. Pfeiffer, *Callimachus*, Bd. II, Oxonii 1953, S. XXXIX; 270–267: E. Eichgrün, *Kallimachos und Apollonios Rhodios*, Diss. Berlin 1961, S. 51 f.; 269–265: U. v. Wilamowitz-

des Bodens sind ein fester Bestandteil einer jeden Beschreibung des Goldenen Zeitalters, der Inseln der Seligen und utopischer Länder. Fernerhin gibt Dillery (S. 263) selber zu, dass die Vergleichung verschiedener Gebiete der antiken Welt mit Sizilien auf den Lokalpatriotismus des aus dem sizilianischen Agyrion kommenden Diodor zurückgeführt werden könnte.

b) Zwar pflegten die Alten die Hyperboreer den im Süden beheimateten Völkern (Ägypten, Äthiopien) gegenüberzustellen, doch daraus lässt sich nicht der Schluss ableiten, dass die Beschreibung des Landes der Hyperboreer ägyptische Spuren aufweisen musste.

c) In der griechischen Literatur wurde vielen Völkern (z. B. Äthiopen, Phäaken, Hyperboreer) tiefe Frömmigkeit attestiert (zu der Theoxenie s. oben Anm. 54). In Griechenland gab es zwar keine Priesterkaste[98], aber Dillery geht über die Tatsache schweigend hinweg, dass in frequentierten Sanktuarien jeweils eine Gruppe von Priestern und Tempeldienern lebte. Die Tempel nannten große Ländereien ihr Eigen (z. B. Delphi, kleinasiatische Sanktuarien), und die in diesen Gebieten wohnenden und arbeitenden Menschen wurden als Gottesdiener angesehen. Gelegentlich vererbte sich das Priestertum innerhalb eines Geschlechts (z. B. Branchiden in Didyma, Eumolpiden und Keryken in Eleusis). Es müssen also keine Ähnlichkeiten mit Ägypten bemüht werden.

d) Die Schwäne sind mit dem Apollon-Kult mindestens seit dem 7. Jh. v. Chr. eng verbunden (s. Anm. 55 und 83). Bereits Alkaios (*l.c.*) berichtete vom durch die Schwäne gezogenen Apollon-Wagen sowie vom Gesang der Nachtigallen und Schwalben zu Ehren dieses Gottes. Daher war der Schwanengesang im Apollon-Kult keine Besonderheit. Darin eine Spiegelung des Tierkultes in der ägyptischen Religion zu vermuten, scheint mir bar jeder Berechtigung.

e) Dillery ging von der Annahme aus, das 1. Buch der *Historischen Bibliothek* des Diodor habe Hekataios' Schrift über Ägypten zur Grundlage. Mir scheint allerdings, dass der amerikanische Forscher die Quellenfrage bei Diodor sehr oberflächlich angegangen hat. Zunächst hätte sie einer gründlichen Analyse unterzogen werden müssen, die seinen Bezug auf Hekataios ans Licht hätte treten lassen (siehe oben Anm. 23), und erst dann wäre es an der Reihe gewesen, Vergleiche zu ziehen.

f) Im Beitrag ist von der Utopie des Hekataios oft die Rede, doch Dillery hat diesen Begriff nie definiert. Das Fehlen einer methodologischen Reflexion merkt

---

[98] Zu griechischen Priestern vgl. z. B. P. Stengel, *Die griechischen Kultusaltertümer*, München [3]1920 (HdA V 3), S. 31–48; R.S.J. Garland, *Religious Authority in Archaic and Classical Athens*, BSA LXXIX 1984, S. 75–123; R. Garland, *Priests and Power in Classical Athens*, in: M. Beard, J. North (eds), *Pagan Priests: Religion and Power in the Ancient World*, Ithaca, New York 1990, S. 75–91; Ch. Sourvinou-Inwood, *Further Aspects of Polis Religion* [1988], in: R. Buxton (ed.), *Oxford Readings in Greek Religion*, Oxford 2000, S. 38–42. Siehe auch V. Rosenberger, *Tempelwirtschaft*, *DNP* XII 1, 2002, Sp. 127–129; M. Horster, *Landbesitz griechischer Heiligtümer in archaischer und klassischer Zeit*, Berlin–New York 2004 (RGVV LIII).

begeben, dort ein Jahr lang aufgehalten und Gesetze gegeben. Erst die von den Delphiern gesungenen Päane sollen ihn zur Rückkehr bewogen haben[83]. Diese Tradition weist verschiedene Varianten auf, denn der homerische Apollon-Hymnos stellt beispielsweise die Gründung des Apollon-Orakels etwas anders dar (u. a. trifft der Gott direkt aus Olymp ein, und von einer Insubordination gegenüber Zeus ist keine Rede). Daher halte ich die Meinung von Denys Page (1908–1978), das Werk des Alkaios stehe nicht in der delphischen Tradition und habe keinen Einfluss auf Hekataios ausgeübt, für falsch[84]. Bis in unsere Zeit hinein hat lediglich eine Paraphrase der Hymne in einer Rede des Himerios (4. Jh. n. Chr.) überdauert (siehe Anm. 69).

Es hat den Anschein, als ob die Geschichte von Olen, der nach Delphi aus dem Land der Hyperboreer gekommen sei und den Apollon-Tempel begründet habe, erst in der ausgehenden hellenistischen Epoche aufgekommen wäre. Als Erster soll er dort geweissagt und Orakel in Hexameterform gegeben haben (Paus. X 5, 7–9)[85].

Das einzige bisher unbekannte Element im Werk des Hekataios ist die Information, dass die Hyperboreer auf der gegenüber Keltike gelegenen Insel Helixoia gelebt hätten. Es soll dort ein mildes Klima herrschen, und der fruchtbare Boden erlaube zwei Ernten im Jahr. Er wird als Erster von der Verehrung Apollons durch die Schwäne berichtet haben (s. Anm. 55). R. Bichler ist der Meinung, „dass auch die Reiseroute hin zur Insel Helixoia zum Teil ‚Neuland' erschlossen hat"[86]. Otto Crusius (1857–1918) vermutete[87], dass die

---

[83] Vgl. Cic. *Nat. deor.* III 58 „(Apollinem) ex Hyperboreis Delphos ferunt advenisse". Die den Apollon-Wagen auf den Helikon ziehenden Schwäne: Sappho fr. 208 *Lobel–Page*; Pind. Paean. 3 = fr. 52c Maehler. Darstellung des auf dem Schwan reitenden Apollon: LIMC II 1, 1984, S. 227, Nr. 342–344. Apollon in Begleitung eines Schwanes: ibidem, Nr. 741, 802 = 939, 917, 918, 936, 938. Der Schwan als Apollons Vogel: Pl. *Phaed.* 85 AB. Siehe auch D'Arcy W. Thompson, *A Glossary of Greek Birds*, London ²1936 (St. Andrews University Publications XXXIX), S. 184 („The Swan of Apollo").

[84] D. Page, *Sappho and Alcaeus. An Introduction to the Study of Ancient Lesbian Poetry*, Oxford 1959, S. 250 mit Anm. 3, 252, Anm. 1. Ähnlich Bridgman, *o.c.* (Anm. 60), S. 212, Anm. 25. Richtig Daebritz, *o.c.* (Anm. 60), Sp. 262; H. Eisenberger, *Der Mythos in der äolischen Lyrik*, Diss. Frankfurt a. M. 1956, S. 17 f. und 20; G.M. Kirkwood, *Early Greek Monody. The History of a Poetic Type*, Ithaca–London 1974 (Cornell Studies in Classical Philology XXXVII), S. 85; D. Meyerhoff, *Traditioneller Stoff und individuelle Gestaltung. Untersuchungen zu Alkaios und Sappho*, Hildesheim–Zürich–New York 1984 (Beiträge zur Altertumswissenschaft III), S. 166–168, 170 f.

[85] So K. Ziegler, *Olen*, *KP* IV, 1972, Sp. 275. Zu den Tempeln in Delphi siehe Ch. Sourvinou-Inwood, *The Myth of the First Temples at Delphi*, CQ LXXIII 1979, S. 231–251. Der zweite Tempel aus Wachs und Vogelfedern sei von Apollon ins Land der Hyperboreer verlegt worden (Paus. X 5, 9). Zum Tempel aus Vogelfedern siehe Arist. *De philos.* fr. 3 Ross = fr. 28 Gigon; Heracl. Pont. fr. 51a und 51c Wehrli; Str. IX 3, 9 p. 421; Plut. *De Pyth. orac.*17 p. 402 D; Philostr. *Vit. Apoll.* VI 10, 240; VI 11, 247.

[86] R. Bichler, Brief vom 3.5.2006.

[87] Crusius, *o.c.* (Anm. 48), Sp. 2827.

Charmides (158 B) Abaris' Zaubersprüche (ἐπῳδαί). Auskunft über den Priester Apollons gibt außerdem der athenische Redner Lykurg (um 390–324).

c) Der delischen Tradition (Hdt. IV 33–35) zufolge hätten die Hyperboreer in Weizenstroh eingewickelte Opfergaben (ἱρὰ ἐνδεδεμένα ἐν καλάμῃ IV 33, 1) auf die Insel Delos geschickt[80]. Zunächst hätten sie es selber gemacht, indem sie zwei Jungfrauen unter dem Schutz von fünf Männern (Περφερέες) dorthin fahren ließen, doch nach dem Tod von Hyperoche und Laodike sollen sie nur noch die Gaben allein expediert haben, indem sie sie den Skythen anvertrauten, die sie ihrerseits weiter übergeben haben sollen[81]. Die Jungfrauen sollen in dem Artemis-Temenos auf Delos zur letzten Ruhe gebettet worden sein, und am Grab (σῆμα) hätten die Mädchen vor der Heirat und die jungen Männer ihre Haare als Opfer darzubringen gepflegt (IV 34). Es ist hinzuzufügen, dass zwei andere Jungfrauen aus dem Land der Hyperboreer – Opis und Arge – noch früher nach Delos gekommen sein sollen, um Eileithyia Opfer zu bringen. Sie seien ebenfalls auf der Insel gestorben, und ihr hinter dem Artemision gelegenes Grab (θήκη) soll mit der Asche der als Opfer verbrannten Schenkelstücke bestreut worden sein (IV 35). Der Kult der hyperboreischen Jungfrauen wird nicht nur durch literarische Überlieferungen, sondern auch durch epigraphische Quellen aus dem 4. Jh. v. Chr. bestätigt. Die Archäologen haben die Begräbnisstätten in die frühminoische Epoche datiert[82].

d) Nach der bereits Alkaios bekannten delphischen Tradition soll Zeus Apollon nach Delphi geschickt haben, doch vorher habe sich der Letztere in einem vom Schwanengespann gezogenen Wagen ins Land der Hyperboreer

---

[80] Vgl. Callim. *Hymn. Del.* 283 f.: καλάμην τε καὶ ἱερὰ δράγματα...ἀσταχύων; Paus. I 31, 1: ἀπαρχαί. Die Forscher deuten unterschiedlich die Worte Herodots (IV 36, 1), der schreibt, dass es, wenn die Hyperboreer (ὑπερβόρεοί τινες ἄνθρωποι) tatsächlich existierten, dann auch jenseits des Notos, also des Südwindes, lebende ὑπερνότιοι geben müsse. Romm, *Herodotus*... (Anm. 66), versucht nachzuweisen, dass diesen Worten keine Ironie innewohnt. Ähnlich Bichler, *Herodots*... (Anm. 66), S. 37 f. mit Anm. 85.

[81] Verschiedene Wege, auf denen die Opfer ans Ziel gelangt sein sollen, geben Hdt. IV 33, 1 f. (Skythen, Adria, Dodona, der Malische Meerbusen, Karystos auf Euboia, Tenos); Callim. *Hymn. Del.* 283–290 (Dodona, die Stadt Ira und der Berg des Gebiets Malia, Lelanton auf Euboia); Paus. I 31, 2 (Arimaspen, Issedonen, Skythen, Sinope, Prasias, Athenai) an. Siehe G.B. Bianucci, *La via iperborea*, RFIC CI 1973, S. 207–220; K. Ukleja, *Der Delos-Hymnus des Kallimachos innerhalb seines Hymnensextetts*, Münster 2005 (Orbis antiquus XXXIX), S. 252–257.

[82] Siehe z. B. C.T. Seltman, *The Offerings of the Hyperboreans*, CQ XXII 1928, S. 155–159; J. Tréheux, *La réalité historique des offrandes hyperboréennes*, in: G.E. Mylonas, D. Raymond (eds), *Studies Presented to D.M. Robinson on his Seventieth Birthday*, Bd. II, Saint Louis, Missouri 1953, S. 758–774; H. Gallet de Santerre, *Délos primitive et archaïque*, Paris 1958 (BEFAR CXCII), S. 93–96 (Beschreibung von *theke* und *sema*), S. 165–173 („Les vierges hyperboréennes"); W. Sale, *The Hyperborean Maidens on Delos*, HThR LIV 1961, S. 75–89; Ph. Bruneau, *Recherches sur les cultes de Délos à l'époque hellénistique et à l'époque impériale*, Paris 1970 (BEFAR CCXVII), S. 38–48 („Vierges et offrandes hyperboréennes").

a political murder (or tyrannicides, or *liberatores*, or whatever one might choose to call them)[6].

According to Syme, it was during Act Two of this drama that the event he called the "Roman Revolution" was effected by Octavian, who conducted a series of subtle but highly effective "personnel shifts", combined with an intensive propaganda campaign, thus accomplishing a transformation of Roman society so complete that the battle of Actium came as virtually an anticlimax. In this interpretation, however, what is the role of Julius Caesar, universally viewed then (and now) as the key figure of the whole period, if not indeed the single most important individual in Roman history? In Syme's view, the *communis opinio* in this respect is simply wrong. Julius Caesar, he argued, was not the leader of a revolution in our sense of the term, but rather an adventurer who almost by accident found himself the victor of the Civil War, and did not really have any clear idea of what to do with the fruits of the victories he won. Had he survived the Ides of March and set out for Parthia as he intended, he would have lost the cream of his army and most likely his own head in a hopeless campaign against an essentially unbeatable foe, and the Roman world would have collapsed into complete chaos. The plans for a Parthian campaign, in Syme's view, do not reflect the clear and daring vision of a political and military genius, but rather the highly irresponsible and quite possibly desperate act of a politician who has eliminated (or co-opted) all his opponents, and without them can no longer function. It was the cool, patient, calculating Octavian, Syme argues, who set out to do the hard and not particularly rewarding task of building a new political order to try to solve the problems that had destroyed the Republic, without relinquishing the moral and political values the old order had represented. Thus the figure of Julius Caesar, who continued even after his death to exert an almost magical power over the hearts and minds of his legionaries, became a rather troublesome one for Augustus, who found it best to deify his adoptive father and relegate him to the safe confines of a temple and the cult of Divus Iulius. Thus his actual political goals could safely be ignored.

Exactly what those goals were remains one of the great enigmas of history. From the perspective of later Roman history it may be tempting to follow the lead of Theodor Mommsen in regarding Julius Caesar as simply the first of the Caesars, the man who destroyed the Republic and set the stage for the creation of a new political order, given its final shape by Augustus[7]. Thus the name "Caesar" ceased to be a name and became a title, which in many European languages it remains (Polish *cesarz*, German *Kaiser*, Russian *Tsar*, all meaning "emperor").

---

[6] This can be seen at many points in Cicero's extensive correspondence from the period between the Ides of March and his own death in December of 42.

[7] T. Mommsen, *Römische Geschichte*, vol. III, Berlin 1856.

discontinuity in the history of a given state or people, after which nothing can ever be quite the same again. This rupture in turn is not the result of some external force or coincidental occurrence (an invasion, a natural catastrophe), but rather of a crisis caused by serious internal problems which the former order is unable to solve[4]. A revolution is in essence both a result and a symptom of the existing government's failure to perform its proper tasks, just as a scientific revolution results from the inability of the formerly prevailing intellectual framework to account for the available data.

The issues raised to this point are of course far too complex to be resolved within the bounds of the present study. It would even seem possible, in fact, to evade the problems involved in defining "revolution" in the context of Roman history, by merely pointing out that the Latin language does not contain an obvious or exact equivalent for "revolution", or in fact for any of the terms discussed above, other than "civil war"[5]. Nevertheless, the foregoing discussion has in fact touched upon a number of issues that are central to any interpretation of the events associated with the fall of the Roman Republic, and in particular to the role played in these events by Julius Caesar. The fact that the Romans did not and could not (for lack of a word) refer to Caesar as a "revolutionary" does not release us from the responsibility of asking the pertinent questions.

The Roman Civil War is a drama that can be rather clearly divided into two acts, separated by an interlude. Each of the acts is dominated and defined by a man bearing the name Caesar. Act One begins, then, with the crossing of the Rubicon, and ends with the assassination of Julius Caesar. Act Two is opened by the formation of the Second Triumvirate, which in effect recognized the claims of a 19-year-old boy who introduced himself as C. Julius Caesar Octavianus to at least partial political successorship to his murdered uncle and adoptive father; this act, and the drama as a whole, ends when Octavian (now Augustus) officially proclaims that the mandate he had received from the Senate has been fulfilled and order restored in the Republic. The interlude, then, is the period that elapsed between the Ides of March, 44 BCE, and the assumption by Octavian, Antony, and Lepidus of their respective spheres of influence in Italy, the Eastern Mediterranean, and North Africa. The most burning political issue during the period here referred to as the "interlude" was how to react to the assassination of Caesar, and what to do with his assassins. This, at any rate, was what occupied the attention of most observers; as Cicero clearly recognized, however, there was a great deal more at stake than punishing (or rewarding) the perpetrators of

---

[4] Brinton, *o.c.* (n. 2).

[5] To be sure, it is customary to remark that the Latin term for "revolution" is *novae res*, but the latter is a distinctly pejorative term, mostly found in the vocabulary of Optimate political invective, and thus far from being an actual equivalent.

This fact itself would seem to imply that the figure of Julius Caesar represents the archetype or paradigm of the emperor, which in turn suggests that his victory represented the end of one era and the beginning of the next.

On the other hand, it is indeed not easy to understand or justify Caesar's actions in the period between his victory at Thapsus and his death, if we are to take him seriously as a "revolutionary". And Syme is surely right in pointing out that the intended Parthian campaign was, to say the very least, poorly timed. Caesar's assumption of the title "Dictator Perpetuus" and his apparent flirtation with having himself crowned King do not point to any particular political acumen on his part; Octavian assiduously avoided both of these political solutions, to good effect.

The "liberators" of the Ides of March clearly thought (as Brutus's famous "liberty cap" coin clearly indicates) that by killing Caesar they had solved the political problem he represented. That was the nature of tyrannicide in the Greek tradition, after all, as embodied in the semi-legendary figures of Harmodios and Aristogeiton. From this perspective, the tyrant is a kind of cancer on the body politic: suffice it to excise the cancer, staunch the bleeding, and the patient will return to health. The course of events in Rome, however, beginning on the very day of the assassination, through the events surrounding Caesar's funeral, to the Battle of Phillipi and beyond, showed that on this point, at least, the conspirators of the Ides of March were utterly wrong. Ultimately the Republican cause ceased to be an important factor in the political scene, and the final battle was played out at Actium in the form of a struggle between two pretenders to the mantle of Caesar.

This seems to have been well understood by Cicero, whose oft-quoted and poorly understood remark about the "leftovers from the banquet" of the Ides of March reveals far greater political acumen than most of Cicero's many critics have been willing to admit. Cicero understood perfectly that it was not the person or the character of Julius Caesar the man (whom in spite of everything he seems to have rather liked)[8] that had caused the outbreak of the Civil War, but rather the social, political, and economic forces that Caesar had first unleashed, and then tried to harness to his own ends. Indeed, the half-heartedness Cicero notoriously displayed upon the outbreak of the Civil War resulted not from cowardice, as often asserted, but rather from his tacit acceptance of the brutal but accurate assessment of Caelius Rufus[9], that the only real choice at that moment was between the dictatorship of Caesar and the dictatorship of Pompey. The significance of this statement should not be overlooked. The position adopted by Caelius Rufus (and indeed by Cicero) implies that in the view of at least

---

[8] *Ad Att.* XIII 52.

[9] *Ad Fam.* VIII 1; 4; 15.

some contemporaries the Republic had reached a crisis it would probably not survive.

In this context some attention should be paid to the contrary arguments of Erich Gruen, who, in an impressive prosopographical study entitled *The Last Generation of the Roman Republic*[10], argues that the traditional view of the late Republic as a corrupt structure ripe for collapse is not supported by the evidence, which in his view points to the entirely successful consolidation of power by the senatorial nobility. Caesar's victory did not result, Gruen argues, from the inherent weakness of the political elite, but rather from the military superiority Caesar enjoyed after the conquest of Gaul. Having recruited many Gauls into his legions and taught them Roman military discipline and tactics, he crossed the Rubicon with a virtually invincible army and (given the unduly inflated military reputation of Pompey) a clear advantage in generalship as well. From this perspective Caesar's designs on Parthia make a certain kind of sense: as a soldier Caesar was interested only in winning victories, not in remaking society.

At the risk of some oversimplification, then, there would appear to be three possible, defensible theories concerning the fall of the Roman Republic and the role of Julius Caesar:

1. The Republic was corrupt and politically incompetent; Caesar led a successful revolution intended to introduce substantial political and social changes in accordance with his *popularis* convictions. This is the view of Mommsen and an entire tradition of Roman historians; it also appears to have been the view of many of Caesar's contemporaries, especially among the rank and file of his supporters.

2. The Republic was rotten at the core and fell of its own accord; Caesar took advantage of the situation, using *popularis* slogans for his own ends without any real political convictions. This, of course, is in essence Syme's view, which finds support in the cynical remarks of Caelius Rufus.

3. The Republic was essentially healthy, but Caesar amassed overwhelming military power and destroyed it. This is the view of Erich Gruen, and by implication we may assume that the conspirators of the Ides of March held the same view.

It would be impertinent to suggest that in the confines of a single article it would be possible to resolve questions of this magnitude. There is far too much evidence to amass, and too many centuries of interpretation to untangle. The purpose of the present study is, rather, to interrogate yet another witness from among Caesar's contemporaries: the historian C. Sallustius Crispus.

The importance of Sallust's testimony on the important matters of his day was not lost on either Mommsen or Syme, both of whom devoted important studies

---

[10] E.S. Gruen, *The Last Generation of the Roman Republic*, Berkeley 1974.

to the "dean of Roman historians", as he was once considered[11]. For Mommsen, it was perfectly obvious that Sallust's monographs were Popularis propaganda[12], while Syme argued (in far greater detail) that it was hatred for the Second Triumvirate which motivated the retired politician to take up writing history[13].

It cannot reasonably be stated, however, that this source of contemporary evidence for the nature of the Roman Revolution and Caesar's career has been fully exploited. To begin with, the texts *qua* text pose numerous interpretive problems that have tended to obscure their possible relevance in the context of the great historical debate over the figure of Julius Caesar. If historians of such stature as Mommsen and Syme can find ample evidence in Sallust's works to support radically different interpretations of their general import, then there is little ground to wonder that lesser mortals have withdrawn from the fray, or that doubts have been raised as to Sallust's self-consistency as an historian[14]. Thus discussions of Caesar's role in the fall of the Roman Republic are generally carried on today with little or no reference to Sallust, presumably on the assumption that he has very little to say on the subject (at least directly), and that what he does say is inconsistent and confusing. To be sure, the eminent Italian historian A. La Penna argued in 1968 that Sallust fully understood the significance of the Roman Revolution (though La Penna himself felt obliged to put the word *rivoluzione* in his title in quotation marks) and even anticipated the need to develop a long-term solution resembling that which in fact Augustus later proposed[15]. Still, La Penna's essentially Marxist arguments have not won many supporters in more recent years.

That Sallust could simply have ignored or passed over the fall of the Roman Republic and the person of Julius Caesar in his historical writings is on the face of it a highly implausible thesis. It is now generally agreed, as Syme demonstrated, that the *Bellum Catilinae* was published in 43 BCE, i.e. after the death of Caesar but before the death of Cicero after the so-called "Bellum Mutinense". It is difficult to understand why a Roman author writing in the immediate aftermath

---

[11] T. Mommsen, *Zu Sallust*, Hermes II 1866, pp. 427–436; R. Syme, *Sallust*, Berkeley 1964 (Sather Classical Lectures 33); for comment on Sallust's status in the canon of Roman historians, see the author's own *Plato's Republic in the Monographs of Sallust*, Chicago 1982, pp. 1 ff., and *Servilia Officia: Sallust on Hunting and Farming*, Prace Komisji Filologii Klasycznej XXV 1997, p. 143.

[12] "[eine] politische Tendenzschrift", as Mommsen succinctly put the matter in a famous footnote (*Römische...* [n. 7], p. 177).

[13] Syme, *Sallust* (n. 11), passim.

[14] K. Büchner, *Sallustio: artista o storico?*, GIF XXI 1969, pp. 73–86; K. Bringmann, *Sallusts Umgang mit der historischen Wahrheit in seiner Darstellung der Catilinarischen Verschwörung*, Philologus CXVI 1972, pp. 98–113; K. Latte, *Sallust*, Leipzig 1935 (Neue Wege zur Antike II 4); P. McGushin, *C. Sallustius Crispus, Bellum Catilinae: A Commentary*, Leiden 1977 (Mnemosyne Suppl. 45).

[15] A. La Penna, *Sallustio e la "rivoluzione" romana*, Torino 1968.

of the Ides of March, especially an author who had been a high-level commander in Julius Caesar's army, would choose at just this moment to write a monograph on such a topic as the conspiracy of Catiline. It is also difficult to understand why in this entire monograph there is not a single direct reference to the Civil War. Even when the author (somewhat artificially)[16] creates an occasion to discuss in a very general way the characters and careers of Julius Caesar and Cato the Younger, he manages to do so without a single explicit reference to the fact that these two men were martyrs to opposing causes in a Civil War that had only just ended, and was clearly about to begin again. It is rather as though a German historian, writing in the ruins of Berlin in 1945, were to write a monograph about the Weimar Republic in the late 1920s, with only passing mention of a rising young politician named Adolf Hitler, and even then nothing to suggest that he would go on to become *der Führer*, leading his people first to triumph, and then to utter catastrophe. Such an author would be remarkably dull, or remarkably detached from the reality in which he lives – or his silence on these topics would be intentionally eloquent. "Those who have ears, let them hear".

There are numerous reasons why Sallust in 43 BCE might have preferred not to comment directly on the events of the Civil War, or the Ides of March. The obvious dangers attendant upon topical commentary might well have motivated him to write about something else altogether (as Syme suggests), something that would be completely safe; perhaps it would have been more prudent not to write history at all, or to choose topics from the remoter past. The choice of Catiline's conspiracy seems in this light to constitute a delicate balance, not without danger (or interest), but just remote enough from the most recent history to avoid attracting too much unfriendly notice. It would suffice to state clearly that Caesar was not after all implicated in Catiline's conspiracy, and the triumvirs would have no reason to take offense; on the other hand (just in case the Optimates were to return to power and begin their own proscriptions, for which there were ample historical precedents), it would be prudent to condemn Catiline and his cronies and acknowledge Cicero's role in suppressing this dangerous and wicked conspiracy. This, to the confusion of modern historians, is precisely what Sallust does. Why he does so remains to be seen.

Sallust's own explanation of why he chose this particular topic is remarkably terse. After briefly describing in very general terms his own "rise and fall" as a politician, and remarking that he is now free of the *spes, metus, partes* of

---

[16] As McGushin (*o.c.* [n. 14]) has quite correctly pointed out, we know from other sources that the debate in the Senate that day was not dominated by Caesar and Cato, as Sallust suggests, but by other speakers who in 63 BCE were actually of far greater authority. It is hindsight (and perhaps not merely) that causes Sallust to play up (and in some respects perhaps alter) the role of these two men. Cf. K. Vretska, *Sallust: De Catilinae Coniuratione*, Heidelberg 1976 (Wissenschaftliche Kommmentare zu griechischen und lateinischen Schriftstellern).

political life, he proclaims his intention to write about Catiline's conspiracy in a single, rather short sentence: "Igitur de Catilinae coniuratione quam verissume potero paucis absolvam; nam id facinus in primis ego memorabile existumo sceleris atque periculi novitate"[17].

Several points here are worth noting. The conspiracy is termed *facinus*, a word which implies atrocity, monstrosity. It is thus *memorabile*, worth remembering, though (one may suppose) in the tumult of the late 40s BCE it would be easy to forget these events from 20 years before. Here again, however, the point bears repeating: precisely in the light of all that happened between the consulship of Cicero and the Ides of March, it seems distinctly odd to say that the *facinus* of Catiline is *in primis memorabile*, especially when the historian has just explicitly stated that he has carefully selected his topics from the whole sweep of Roman history ("res gestas populi Romani carptim, ut quaeque memoria digna videbantur, perscribere", *Cat.* 4, 2). Indeed, given such a preparation, any Roman reader in 43 BCE would surely expect the next sentence to read "Igitur *de bello civili* quam verissume potero paucis absolvam". The words "de coniuratione Catilinae" come as something of a shock.

Here it may be useful to compare the analogous sentence from Sallust's *Bellum Iugurthinum*, in which he explains that he has chosen to describe this particular war because "magnum et atrox variaque victoria fuit, dein quia tunc primum superbiae nobilitatis obviam itum est..." (*Iug.* 5, 1). What can Sallust mean by saying that it was then *for the first time* that there was resistance to the arrogance of the nobility, when the Gracchi had been only a few years in their unquiet graves? Though a complete answer to that question would much exceed the bounds of the present study, nevertheless it seems clear enough that a rather similar strategy has been used in the *Bellum Catilinae*. The author seems to have deliberately made a statement with which *the reader cannot possibly agree*. This dissonance in turn may result from the author's incompetence, or it may be a deliberate strategy, used by the author to signal the reader: "Be on your guard. Not everything here is as it seems".

We should also pay some attention to the phrase "sceleris atque periculi novitate". Cicero's many detractors over the centuries, from his lifetime to the present, have often claimed that throughout his life he deliberately exaggerated the danger actually posed to the state by Catiline and his band of ne'er-do-wells. The verdict of historians on the actual import of the events of 63 BCE is far from unanimous, but it may be worth recalling that Cicero is by no means alone in magnifying the danger from which he saved the state. Here in the *Bellum Catilinae* an author who throughout his active political life counted himself

---

[17] Sall. *Cat.* 4, 3 f. All quotations from Sallust are the Teubner edition by A. Kurfess, C. *Sallusti Crispi Catilina, Jugurtha, Fragmenta Ampliora*, Leipzig [9]1981; further references will be given in the text.

a Popularis, who in fact first comes to the attention of history by delivering violent speeches against Cicero's client, Milo, essentially states that Cicero was right about Catiline. There was *scelus*, i.e. Catiline's intentions were nefarious (in other words, he was not a misunderstood populist), and there was *periculum*, which is to say, a great deal had been at stake (that is, Catiline was not a comic-opera villain whose black-hearted conniving never posed any real danger to anyone). More to the point, the *scelus* and the *periculum* were *novum*, without precedent. Nothing like this had ever happened before. It is not stated, however, whether or not anything like this would ever happen again.

Having justified his choice of topic, Sallust begins the narrative proper by describing the character of Catiline (*Cat*. 5). After barely six sentences, however, Sallust remarks that among Catiline's motives in forming his conspiracy had been *corrupti civitatis mores*, which was tormented in particular by two vices, *luxuria* and *avaritia*, characterized as "pessuma ac divorsa inter se mala"; this in turn not only motivates, but indeed demands ("res ipsa hortari videtur") a lengthy excursus on the history of Rome. The description of Catiline's character is not resumed until chapter 14, well over a thousand words later.

The vices attributed to Catiline in chapter 5 should ring familiar. Utterly corrupted by the domestic violence in which he spent his youth, Catiline is completely depraved, perverse, delighting in everything that is horrible and evil, abhorring everything that is decent and good. This does not mean, however, that he is a foolish man: on the contrary, his active intelligence, combined with his utter depravity, is exactly what makes him frightening and dangerous: "Vastus animus immoderata incredibilia nimis alta semper cupiebat" (*Cat*. 5, 5). This remarkable statement bears a second look. Catiline's *animus* (mind, soul, ψυχή) is *vastus*, which means at once "huge" and "desolate"; it is *constantly desirous* of things which are *beyond limits, beyond belief, too high*.

Those familiar with the classical *loci communes* on the character of the tyrant, and very particularly the eighth and ninth books of Plato's *Republic*, will surely not miss the point here: this man, L. Sergius Catilina, has the soul of a tyrant. The presence of such an individual in the state is not sufficient, however, for tyranny to be established: as Socrates explains to Glaucon and Adeimantos, the state must be ready for a tyrant, i.e. it must be in a state of chaos, providing the pretext for the tyrant to emerge as the protector of the people. This, then, is the purpose of the excursus: to demonstrate that Rome is a city ready (or perhaps almost ready, in 63 BCE) for the rise of a tyrant.

In just over a thousand words, Sallust covers seven centuries of Roman history. In such a condensed account, there is obviously little room for the recital of facts: dates, wars and battles, provinces and kings conquered, and the like. Nor is there room to recite the names of all the victors and vanquished, heroes and villains. In fact, only two persons are mentioned by name in the entire excursus: Aeneas at the beginning (*Cat*. 6, 1), and Sulla (11, 4). This is by

no means a coincidence. In Book IX of Plato's *Republic*, Socrates is at pains to demonstrate to his young interlocutors that the tyrant, with all his depravity, is in fact the precise counterpart (or more precisely: inversion) of the philosopher king. Indeed, upon closer examination it turns out that the tyrant is *the same person* as the philosopher king. He is the perfect ruler, perfectly corrupted. This is not an easy point, but it is vital. Evil that is manifestly, obviously evil is not dangerous, at least on a social scale, since any rational person will avoid it, and there are ways of dealing with the isolated psychopaths who do not. Evil that is simply mediocre (pace Arendt) is likewise rendered harmless by its incompetence, such that there is room to question whether it can even be called evil. Evil is dangerous when it looks splendid and beautiful, i.e. when it looks like good, convincingly enough that a large number of people can be made to think that it is good. Tyrants, then, are in essence seducers, which explains why so much of the language used of tyrants (by Plato, Sallust, and many other authors) is explicitly or implicitly sexual, at times almost obsessively so. Catiline literally or metaphorically seduces corrupt young aristocrats and then uses them to accomplish his ends.

In the *Republic*, Socrates explains to Glaucon and Adeimantos that the ideal city begins to decay precisely when the ruling philosophers (who initially know what the real difference is between good and evil) begin to mistake something else for the good. First it is honor that is mistaken for the good, then money, then freedom from restraint, and finally pleasure. Thus, according to Socrates, there are five constitutions, five types of cities:

ἀριστοκρατία –	the city ruled by philosopher kings;
τιμοκρατία –	the city ruled by aristocrats who seek their own honor and glory more than the common good;
ὀλιγαρχία –	the city ruled by the rich, who measure good and evil in purely fiscal terms;
δημοκρατία –	the city ruled by everyone (i.e. by no one), in which each individual is free to pursue that which he personally regards as the good, with no responsibility for the good of the city;
τυραννίς –	the city ruled by a completely corrupt ruler, who being the slave of his own pleasures makes all the citizens into his personal slaves.

Aristotle in his *Politics* roundly criticized this scheme for its ahistoricity, especially the transition from democracy to tyranny, since (as he quite rightly points out, at least from the perspective of Athenian history, and Greek history generally) tyranny generally precedes, rather than follows, democracy. Be that as it may, Sallust's representation of Roman history in these eight chapters is remarkably similar to Plato's sequences, rather than Aristotle's: the ideal *concordia* of the state created and ruled by Aeneas is gradually eroded and

destroyed by *ambitio, avaritia*, and *luxuria*, i.e. honor, money, and pleasure. The sequence is quite the same[18]. It follows, then, that the process of Rome's decay must inevitably end in the way described by Socrates in the *Republic*: with the rise of a tyrant. Enter Catiline: "In tanta tamque conrupta civitate..." (*Cat.* 14, 1).

The portrait Sallust paints of Catiline, both in chapter 5 and again in chapters 14 to 16, is thus a picture of unmitigated depravity, not without elements of caricature. We are not allowed to forget, however, that *as a would-be tyrant in a corrupt city* he possesses traits that are – or can be made to seem – highly attractive. The speeches and letters attributed to him in the *Bellum Catilinae* are in most cases impressive, persuasive, even when accompanied by the author's unfavorable commentary. Even more striking is the heroic posture Catiline assumes in the last chapters of the monograph. His final speech to his troops is genuinely moving, and his behavior as a general is beyond reproach: "Interea Catilina cum expeditis in prima acie vorsari, laborantibus succurrere, integros pro sauciis arcessere, omnia providere, multum ipse pugnare, saepe hostem ferire: strenui militis et boni imperatoris officia simul exequebatur" (*Cat.* 60, 4). Can it be purely coincidental that this portrait of the courageous general exposing himself to danger and assuming responsibility not only for the course of the battle, but even for succouring the wounded and fighting off the enemy attack, is strikingly similar to the image so familiar to any reader of Caesar's *Commentaries*? Indeed, the similarity even extends to the string of historical infinitives. Can this be the same debauched aristocrat who stalked Rome's dark allies by night searching for victims to seduce, and may not have balked even to drink human blood (*Cat.* 22)? Sallust seems to have forgotten about whom he is writing.

The monograph closes, then, with a similar inconsistency. Catiline and his followers have been described from the beginning of the monograph as the very dregs of the city: a band of debauched, ruined aristocrats of uncertain sexual identity, at the head of an army consisting of runaway slaves, bandits and ruffians. Yet after the struggle described in such oddly moving terms, Sallust thus describes the field of battle, closing the monograph (*Cat.* 61, 1–9):

> Sed confecto proelio, tum vero cerneres, quanta audacia quantaque animi vis fuisset in exercitu Catilinae. Nam fere quem quisque [vivos] pugnando locum ceperat, eum amissa anima corpore tegebat. Pauci autem, quos medios cohors praetoria disiecerat, paulo divorsius, <alis alibi stantes>, sed omnes tamen advorsis volneribus conciderant. Catilina vero longe a suis inter hostium cadavera repertus est, paululum etiam spirans ferociamque animi, quam habuerat vivos, in vultu retinens. Postremo ex omni copia neque in proelio neque in fuga quisquam civis ingenuos captus est: ita cuncti suae hostiumque vitae iuxta pepercerant. Neque

---

[18] MacQueen, *Plato's*... (n. 11), pp. 44–52.

> tamen exercitus populi Romani laetam aut incruentam victoriam adeptus erat. Nam strenuissumus quisque aut occiderat in proelio aut grauiter volneratus discesserat. Multi autem, qui e castris visendi aut spoliandi gratia processerant, volventes hostilia cadavera amicum alii, pars hospitem aut cognatum reperiebant; fuere item qui inimicos suos cognoscerent. Ita varie per omnem exercitum laetitia, maeror, luctus atque gaudia agitabantur.

Such a passage could hardly have been read with equanimity by readers who had seen Pharsalus, Thapsus, and the other battlefields of the Civil War. It does not appear, however, to be a particularly accurate description of what actually took place at Pistoria[19]. Once again, we are confronted by a glaring inconsistency, which in essence can be explained in only one of two ways:

a) Sallust is an incompetent writer, who characteristically strives for empty rhetorical effects at particular moments without worrying too much about the accuracy or consistency of what he is saying.

b) The inaccuracies and inconsistencies are fully deliberate, intended by Sallust to draw the reader's attention away from the events he is purportedly describing at a given moment, in order to focus on something else.

Without unduly belabouring the issue at this point, suffice it to say that hypothesis (a) has generally been explicitly or implicitly accepted to varying degrees in most of the scholarship on Sallust since the Second World War, while the arguments here adduced are intended to demonstrate that hypothesis (b) is more likely[20]. To put the matter concisely: Sallust's *Bellum Catilinae* is only on the most superficial and literal level a study of Catiline's conspiracy, which in fact serves as a vehicle, if not (in a rather literal sense) a pretext for issues of far greater import.

It does not require much imagination to see what those issues may be. In order to make explicit what has been largely implicit to this point, there remains one more piece of the puzzle to be considered: the famous passage known as the "Syncrisis", Sallust's comparison of the characters of Caesar and Cato (*Cat.* 53, 5–54, 6):

> Sed memoria mea ingenti virtute, divorsis moribus fuere viri duo, M. Cato et C. Caesar. Quos quoniam res obtulerat, silentio praeterire non fuit consilium, quin utriusque naturam et mores, quantum ingenio possum, aperirem.
> Igitur iis genus aetas eloquentia prope aequalia fuere, magnitudo animi par, item gloria, sed alia alii. Caesar beneficiis ac munificentia magnus habebatur, integritate vitae Cato. Ille mansuetudine et misericordia clarus factus, huic severitas dignitatem addiderat. Caesar dando sublevando ignoscendo, Cato nihil largiendo

---

[19] N.B. Sallust in setting up the battle scene omits to mention the name of the nearest town, Pistoria, by which the "battle", insofar as it was a battle and not a "police action", was generally known.

[20] MacQueen, *Hunting*... (n. 11), pp. 156 f.

gloriam adeptus est. In altero miseris perfugium erat, in altero malis pernicies. Illius facilitas, huius constantia laudabatur. Postremo Caesar in animum induxerat laborare, vigilare; negotiis amicorum intentus sua neglegere, nihil denegare quod dono dignum esset; sibi magnum imperium, exercitum, bellum novom exoptabat, ubi virtus enitescere posset. At Catoni studium modestiae, decoris, sed maxume severitatis erat; non divitiis cum divite neque factione cum factioso, sed cum strenuo virtute, cum modesto pudore, cum innocente abstinentia certabat; esse quam videri bonus malebat: ita, quo minus petebat gloriam, eo magis illum adsequebatur.

Much has been written about this passage[21], but the arguments made in the present study up to this point may enable us to see the matter in a somewhat different light. To begin with, in a manner that by now should be familiar, the tenor of the passage is startling, not to say absurd. It seems hardly possible that a writer in 43 BCE (especially someone who was with Caesar at Thapsus) could indeed treat these two men so even-handedly, not even mentioning the fact that they met for the last time on the field of battle, or referring in any way to Utica or the Ides of March. It has long seemed obvious to many readers that the even-handedness must be somehow specious, that Sallust clearly reveals his sympathy for one man or the other. But which? To use Sallust's own phrase: *alii alia*.

The key to this passage, however, in fact lies elsewhere: in the portrait of Catiline presented by Sallust earlier in the monograph. If certain of the traits attributed to Catiline are tabulated with those ascribed to Caesar in the Syncrisis, a very interesting pattern begins to emerge:

Catiline	**Caesar**
– is profligate ("sui profusus", 5, 4)	– is generous ("beneficiis ac munificentia magnus habebatur", 54, 2)
– enjoys civil discord ("bella intestina caedes rapinae discordia civilis grata fuere", 5, 2)	– does not shrink from starting a war ("sibi magnum imperium, exercitum, bellum novom exoptabat", 54, 4)
– surrounds himself with the dregs of society ("his amicis sociisque confisus", 16, 3)	– shelters the down-and-out ("miseris perfugium", 54, 3)
– does not sleep at night ("animus [...] neque vigiliis neque quietibus sedari poterat", 15, 4 and cf. 5, 3)	– does not sleep at night ("Caesar in animum induxerat laborare, vigilare", 54, 4)

There are, of course, some apparent omissions. Three negative traits unambiguously attributed to Catiline are not predicated of Caesar here: sexual

---

[21] K. Büchner, *Zur Synkrisis Cato–Caesar in Sallusts Catilina*, in: *Studien zur römischen Literatur*, vol. IX: *Römische Prosa*, Wiesbaden 1978, pp. 174–189.

excesses, aspiration to kingship, and nervous, agitated behaviour. Regarding the first of these, Caesar's voracious (bi)sexual appetites were notorious in Rome and hardly require comment; the same holds true for his notorious flirtation with kingship in the last half-year or so before his assassination (cf. *Cat.* 5, 6: "neque id quibus modis assequeretur [*scil.* Catilina], dum sibi regnum pararet, quicquam pensi habebat"). As for the nervousness: on this point it is hard to be sure, but it is generally agreed that Caesar was epileptic and on at least one occasion had a grand mal seizure witnessed by many people. Of course, the etiology of this epilepsy is unknown, but since generalized or partial complex seizures are often accompanied by other neurological symptoms, it remains a distinct possibility that Caesar exhibited various tics or other noticeable neurobehavioral disorders, which could perhaps with some effort be concealed or masked in public presentation, but may have been observed by those in close daily personal contact. This, however, remains purely speculation[22].

The compliments paid to Caesar in the Syncrisis passage have clearly taken on a distinctly ominous tone. Sallust's use of a subtle but common communicative tactic ("You're stubborn, I'm determined"), which depends on the fact that almost any given character trait can be named positively or negatively, enables him to avoid making any overt negative statement about Caesar that could have caused its author to lose his head. It becomes clear, however, that Catiline and Caesar share many essential traits. If Catiline is a tyrant, and Caesar has essentially the same character, then who (or what) is Caesar? Sallust in essence seems to say, "Catiline was a skunk. Caesar was a small black animal somewhat resembling a cat, had two white stripes, and produced a very distinctive fragrance".

Is it possible that a man who devoted his entire political and military career to the cause of Julius Caesar would come to the conclusion, not long after the Ides of March, that his idol had been a tyrant? The evidence adduced above would seem to indicate that this is exactly what happened. Indeed, a careful reading of the *Bellum Iugurthinum* and the way the character of Marius is handled reinforces the impression that Sallust, though clearly not a covert Optimate, is thoroughly disenchanted with the Popularis leaders. The reasons for this disenchantment may be various. To begin with, there is the personal bitterness he expresses so vehemently in both Prologues, a disenchantment with the possibilities of active political life that must have affected his attitude even towards the leaders of his own party. We should recall at this point that roughly half of the conspirators of the Ides of March were men who had fought on Caesar's side in the Civil War; something must have happened to cause enormous disenchantment in this group of people, though the theories on that topic are very diverse and evidence

---

[22] The foregoing observations are based on clinical experience with brain-damaged patients, acquired by the present author during a five-year term as Professor and Chairman of Neurolinguistics in the Faculty of Medicine at the Nicholas Copernicus University in Toruń, Poland.

is hard to come by. There is also the distinct possibility (overlooked by most scholars) that Sallust in his retirement may have genuinely reflected on the meaning of what had happened in his own life and that of Rome, and came to the honest conviction that Caesar had been a tyrant after all. The history of our own times is not lacking in examples of well-intentioned idealists who supported revolutionary leaders (Lenin, Mussolini, Hitler), and later recoiled in horror at the monster they had helped to create. It may seem a gross exaggeration to compare Julius Caesar to the murderers of millions, but on the other hand it is hardly likely that all the Popularis conspirators against Caesar were motivated by petty personal grudges.

What Sallust has done (to use the terms proposed at the beginning of this article) is to take the unsuccessful *coup d'état* of Catiline (whose "revolutionary" plan seems to have consisted merely in assassinating the consuls and seizing the insignia of office) and make it a metaphor (or perhaps more accurately, an allegory) for the successful revolution of Julius Caesar. Catiline's ill-fated attempt to bring down the Republic may have been premature in 63 BCE, as the state proved capable of defending itself. Less than twenty years later, against a far more formidable foe, the outcome was different. In Sallust's view, then, the success of Caesar's revolution is the inevitable result of an historical process that could hardly end otherwise than in the rise of a tyrant, so that when a man appeared with all the requisite talents and traits, there could be little doubt what would happen. Sallust's interpretation in fact explains why the character and personality of Julius Caesar indubitably shaped the course of history, but his assassination did not suffice to reverse or even significantly change that course.

If the thesis here advanced is correct, if indeed Sallust is using Catiline and his conspiracy to pronounce historical judgement on Caesar, then we are entitled to ask in conclusion if what we are reading is in fact properly called history. A complete answer to that question would of course require a substantial monograph, but in the light of what we have seen so far it may be possible to advance some working hypotheses. To put the case in the simplest possible terms: for us, history is an intellectual discipline, i.e. a way of thinking, but for the ancients, it was a literary genre, i.e. a way of writing. In either event, of course, the historian produces texts, but it follows from the premise just stated that there is a fundamental difference between the character of the respective texts. The nature of this difference emerges from the situation at hand in Sallust's *Bellum Catilinae*: that is, when the text seems to be about one thing, while in fact it is really about something else. A modern historian who writes in this way is quite rightly charged with tendentiousness at best, mendacity at worst. For the ancient historian, however, such a procedure is part of the – *sensu stricto* – poetic aspect of his craft. History with a double plane of reference is not (yet) fiction, to be sure, since in fiction properly so-called the outer or surface plane of reference

exists solely in the imagination of the author[23]. Still, the very fact that there is a deliberate discrepancy between the surface, literal plane of reference and the deeper, intentional plane of reference, and that the author has used various devices to allow the reader access to the latter by leaving holes or gaps in the former, is utterly foreign to the essence of modern historiography, and at the same time not so very far from literary fiction.

This brings to mind Sallust's own complaints, in the Prologue of the *Bellum Catilinae*, about difficulties inherent in writing history: "...ubi de magna virtute atque gloria bonorum memores, quae sibi quisque facilia factu putat, aequo animo accipit, supra ea veluti ficta pro falsis ducit (*Cat.* 3, 2).

If the phrase "ficta pro falsis" has a clear and obvious referent, can there be such a thing as *ficta pro veris*? Is Sallust not giving us a signal here that we are about to read exactly that?

University of Silesia, Katowice

---

[23] B.D. MacQueen, *Myth, Rhetoric, and Fiction: A Reading of Longus's "Daphnis and Chloe"*, Lincoln–London 1991.

Eos XCIII 2006
ISSN 0012-7825

DIE RÖMISCHE HERRSCHAFT IN DER KAISERZEITLICHEN GRIECHISCHEN LITERATUR*

Von

RICHARD KLEIN

Ein Blick in die Geschichte zeigt, daß die Entstehung eines Imperiums stets von Haß und Feindschaft, Aufständen und nicht selten von langwierigen Kriegen begleitet ist. Aber ebenso verständlich ist es, daß eine führende Macht alles daran setzt, Aufbau und Stabilisierung ihrer Herrschaft mit politischen und moralischen Argumenten zu legitimieren.

Beides läßt sich in geradezu exemplarischer Weise am Römischen Reich beobachten, als dieses seit Beginn des zweiten vorchristlichen Jahrhunderts auf die griechische Welt des Ostens überzugreifen begann[1]. Als nach der Niederringung Karthagos die imperialistischen Tendenzen auch im Osten gegenüber den Diadochenstaaten Makedoniens und Kleinasiens immer offenkundiger wurden, entlud sich der aufgestaute Haß der Provinzialen, um nur ein Beispiel zu nennen, in dem furchtbaren Blutbad von Ephesus im Jahre 88. Damals sollen auf Veranlassung des pontischen Königs Mithridates angeblich mehr als 80 000 Römer hingemordet worden sein[2]. Mehr aber noch wird die Abneigung der Unterworfenen in einer Reihe literarischer Zeugnisse sichtbar, die auffälligerweise von römischen Autoren ohne jede Zurückhaltung überliefert werden. Hier dürfte der Hinweis auf den haßerfüllten Brief des Mithridates an den Partherkönig Phraates genügen, in

---

* Die Redaktion der „Eos“ bedauert den plötzlichen Tod des Verfassers. Herr Prof. Dr. Richard Klein verstarb im November 2006, fünf Monate nachdem das Manuskript seines Aufsatzes bei uns eingegangen war.

[1] Das grundsätzlich herausgearbeitet zu haben ist das Verdienst von R. Werner, *Das Problem des Imperialismus und die römische Ostpolitik im 2. Jh. v. Chr.*, *ANRW* I (1972), S. 501–563 (mit Ausblicken auf den unterschiedlichen „britischen Wirtschafts- und französischen Prestige-Imperialismus“ bes. S. 512–522).

[2] App. *Mithr.* 22; *Civ.* I 241 ff.; Val. Max. IX 2; allgemein dazu K. Christ, *Krise und Untergang der römischen Republik*, Darmstadt 2000, S. 200 f., und ders., *Sulla. Eine römische Karriere*, München 2002, S. 113–121, sowie K. Bringmann, *Geschichte der römischen Republik. Von den Anfängen bis Augustus*, München 2002, S. 259 f.

welchem die Stimmung der östlichen Bevölkerung gegen die Räuber und Mörder des gesamten Erdkreises ebenso zum Ausdruck kommt[3] wie in den um einiges früher zu datierenden in Alexandria verfaßten sibyllinischen Weissagungen[4].

Für wie gefährlich eine solche Stimmungslage in den führenden Kreisen Roms angesehen wurde und wie scharf man darauf auch literarisch reagieren zu müssen glaubte, dies zeigen die beiden Reden, welche der griechische Philosoph Karneades während der berühmten Philosophengesandtschaft des Jahres 155 v. Chr. in Rom gehalten hat. Als er nach einer ersten Rede über die allgemein verbindliche Geltung der Gerechtigkeit in einem zweiten Anlauf über die Situationsbedingtheit dieser von den einzelnen Völkern, so auch von Römern stets nach eigenem Vorteil ausgelegten Tugend gesprochen hatte, wußten sich die Römer keinen anderen Rat, als ihn unverzüglich auszuweisen. Noch hundert Jahre später greift Cicero in seiner berühmten Schrift *De re publica* auf dieses Redepaar zurück, und zwar in der Weise, daß er die Reihenfolge einfach umkehrt. Er tut dies, um den Gegenbeweis zu führen, daß die Römer die zahllosen Kriege durchaus nicht aus Herrschsucht oder Habgier geführt hätten, wie es die *inimici nominis Romani* behaupteten, sondern ganz im Gegenteil allein zur Verteidigung ihrer Bundesgenossen und zur notwendigen Abwehr von Feinden. Er unterlegt diese auch andernorts immer wieder vorgetragene Ansicht mit einem ethischen Prinzip, das er der griechischen Philosophie entlehnte: Die römische Herrschaft sei allein auf Gerechtigkeit und dem Regiment des sittlich Guten gegründet; denn die Eroberer hätten durch ihre Fürsorgepflicht den Völkern Frieden und den Genuß ungetrübten Wohlstands gebracht, während sie ihnen umgekehrt die Möglichkeit nahmen, anderen Unrecht zuzufügen. So hätten besonders die östlichen Völker, wie er wiederholt nachzuweisen versucht, die römischen Siege und den römischen Oberbefehl begrüßt und aufgrund der vorzüglichen Verwaltungspolitik Roms schließlich auf ihre politische Selbständigkeit verzichtet[5]. Bekanntlich wird diese rationale

---

[3] Sall. *Hist.* IV 69, 5. Eine kritische Studie hierzu stammt bereits von H.E. Stier, *Der Mithridatesbrief aus Sallusts Historien als Geschichtsquelle*, in: *Beiträge zur Alten Geschichte und deren Nachleben. Festschrift für Franz Altheim*, Berlin 1969, S. 441–451. Einen informativen Überblick über die Zeugnisse bieten H. Fuchs, *Der geistige Widerstand gegen Rom in der antiken Welt*, Berlin 1938, bes. S. 29–58, sowie H. Volkmann, *Antike Romkritik. Topik und historische Wirklichkeit*, Gymnasium Beih. IV 1966, S. 9–20.

[4] Hierzu etwa A. Kurfeß, J.-D. Gauger, *Sibyllinische Weissagungen, Griech. – deutsch*, Düsseldorf 2002, bes. S. 404–408, und J.-D. Gauger, *Orakel und Brief. Zu zwei hellenistischen Formen geistigen Widerstands gegen Rom*, in: Chr. Schubert, K. Brodersen (Hrsgg.), *Rom und der griechische Osten, Festschrift für Hatto H. Schmitt*, Stuttgart 1995, S. 51–67.

[5] Cic. *Rep.* III 21; neben den älteren Werken von Werner, *o.c.* (Anm. 1) und Volkmann, *o.c.* (Anm. 3) vgl. S. Albert, *Bellum iustum. Die Theorie des „gerechten Krieges" und ihre praktische Bedeutung für die auswärtigen Auseinandersetzungen Roms in republikanischer Zeit*, Kallmünz 1980, S. 20–25, und L. Loreto, *Il bellum iustum e i suoi equivoci. Cicerone ed una componente della rappresentazione romana del Völkerrecht antico*, Napoli 2001, S. 27–34 (dazu

Beweisführung Ciceros in der augusteischen Zeit zu einer religiösen Überzeugung hochstilisiert, als die Dichter Vergil und Horaz, aber auch der Historiker Livius die einzigartige Stellung Roms durch den Mund der Götter verkünden ließen. Danach habe das Fatum, der Wille Jupiters und anderer Himmelsbewohner die Neuordnung der Welt durch das in Raum und Zeit grenzenlose *Imperium Romanum* von Anbeginn geplant, das nunmehr in der *Pax Augusta* die Krönung und den endgültigen Zielpunkt fand. Da die Römer sich seit alters nicht nur als Förderer der *iustitia* betrachteten, sondern auch als die *religiosissima gens* des gesamten Erdkreises, sollte ein solcher Anspruch auf eine von den Göttern seit Anbeginn geplante gerechte Friedensherrschaft selbst jene überzeugen, die sich wie die Griechen im Besitz einer höheren Kultur wähnten und sich deswegen nur schwer mit der Oberhoheit eines fremden Volkes abzufinden vermochten[6].

I

Sieht man nun auf die Stimmen aus dem griechischen Lager von Augustus bis in das frühe dritte Jahrhundert, so ergibt sich zunächst, daß die bedingungslose Hinnahme einer derart legitimierten Herrschaft das Denken der Menschen ebenso bestimmte wie die leidenschaftliche Ablehnung jeglicher Form römischer Oberhoheit, wie es bereits Cicero in einigen Reden zu seinem Leidwesen konstatieren mußte[7]. Beides gab es nämlich für lange Zeit nebeneinander her. Für ersteres sprechen die unzähligen Inschriften besonders aus dem kaiserzeitlichen Kleinasien mit ihren rühmenden Beinamen für Kaiser und Beamtenschaft, weiterhin die Bereitwilligkeit, Augustus und seine Nachfolger zusammen mit der *Dea Roma* bereits zu Lebzeiten in eine göttliche Sphäre zu erheben, wie schließlich die Bereitschaft der Notabeln in den Provinzstädten seit den Tagen

---

jetzt wichtig wegen der Kritik K.-M. Girardet, Gnomon LXXVII 2005, S. 427–434); speziell zu *Rep.* III vgl. J.L. Ferrary, *Le discours de Laelius dans le troisième livre du De re publica*, MEFRA LXXXVI 1974, S. 745–771, und ders., *Le discours de Philus (Cicéron, De re publica III 8–31) et la philosophie de Carnéade*, REL LXXVII 1977, S. 128–156. Zur hohen Achtung vor der literarischen und künstlerischen Hinterlassenschaft der Griechen vgl. z. B. D. Schlichting, *Cicero und die griechische Gesellschaft seiner Zeit*, Diss. Berlin 1975, S. 338–347, und jetzt G. Vogt-Spira, *Die Kulturbegegnung Roms mit den Griechen*, in: M. Schuster (Hrsg.), *Die Begegnung mit den Fremden*, Stuttgart 1996, S. 11–33; kurz dazu auch T. Whitmarsh, *Greek Literature and the Roman Empire. The Politics of Imitation*, Oxford 2001, S. 12–14.

[6] Verg. *Aen.* I 278 f.; VI 656–853.; Horaz bes. *Carm.* III 5; Livius I 16, 5–8 u. ä.; dazu noch immer grundlegend die Beiträge von C. Koch, *Horaz. Der Zyklus der Römeroden* bzw. *Roma Aeterna* sowie *Augusteische und spätrepublikanische Apologetik*, in: ders., *Religio. Studien zu Kult und Glauben der Römer*, hrsg. von O. Seel, Nürnberg 1960, S. 113–141; 142–175; 176–206.

[7] Z. B. Cic. *Imp. Pomp.* 65 (Rom verhaßt bei den auswärtigen Völkern), *Prov. cons.* 4; 6 (fast nur gerechte Kriege auswärtiger Völker gegen uns); vgl. dazu jetzt K-.M. Girardet, *„Gerechter Krieg". Von Ciceros Konzept des bellum iustum bis zur UNO-Charta*, Gymnasium CXIV 2007, S. 1–35.

des humanitären Kaisertums, also seit Hadrian, in größerem Umfang höhere Posten in der Reichsverwaltung zu übernehmen[8].

Aber es gibt unverkennbar auch die andere Seite, wenn hier auch die Zeugnisse nicht so deutlich greifbar sind. Wurde bereits der in augusteischer Zeit schreibende griechische Historiker Timagenes von Seneca als *felicitati urbis inimicus* bezeichnet und läßt der Dichter Lukan – aufgrund zunehmender Beschwerden, je näher man die Römer kenne – kein Nachlassen jener Abneigung erkennen, so kommt man nicht umhin, in diesem Zusammenhang auf die sogenannten heidnischen Märtyrerakten aus der Nilmetropole Alexandria zu verweisen. Darin sind bekanntlich in amtlicher Protokollform abgefaßte Prozeßverhandlungen gegen Juden und Griechen vor den römischen Kaisern überliefert. Mögen auch jene recht fragmentarisch erhaltenen Papyri manche Fälschung enthalten, so sind die gegen führende Persönlichkeiten des alexandrinischen Griechentums vorgebrachten Anklagen von Caligula bis Commodus dennoch wichtige Belege römerfeindlicher Propaganda, die in weiten Kreisen als politische Flugschriften zirkulierten und die wahre Gesinnung mancher griechischer Intellektueller über Roms Herrschaftsweise dokumentieren[9]. Schließlich dürfen in diesem Kontext wenigstens einige Sätze über die romfeindliche Stimmung vieler Christen nicht fehlen, welche in den Zeiten der Verfolgung stets von neuem angeheizt wurde. Mochte auch der Mehrzahl der Gläubigen seit den Tagen des Lukas an einem friedlichen Auskommen mit der regierenden Macht gelegen sein, so verrät doch z. B. die Gleichsetzung eines römischen Herrschers, entweder Neros oder Domitians, mit dem letzten Tier aus der Johannes-Offenbarung, in welch starken Gegensatz man die irdischen Regenten zur unsichtbaren himmlischen Welt setzte. Ein geradezu unversöhnlicher Haß gegen das römische Kaisertum schlägt selbst noch dem heutigen Leser bei dem Apokalyptiker Hippolyt von Rom entgegen, der in seiner Schrift über den Antichrist und seinem Danielkommentar alle

---

[8] Einen instruktiven Überblick bieten H. Bengtson, *Griechische Geschichte. Von den Anfängen bis in die römische Kaiserzeit*, München 1977, S. 490–530, und W. Dahlheim, *Geschichte der römischen Kaiserzeit*, München 2000, bes. S. 30–54. Eine Fülle von Belegen gesammelt von B. Forte, *Rome and the Romans as the Greeks Saw Them*, Rome 1972, bes. Kap. III, S. 165–291: *Greeks Conciliated: Their Contributions to Imperial Ideology, Social Criticism, and Roman Rule (30 B.C.–117 A.D.)*. Was die archäologischen Zeugnisse betrifft, so wären etwa zu nennen S.E. Alcock, *Graecia capta. The Landscapes of Roman Greece*, Cambridge 1993, und G. Schörner, *Votive im römischen Griechenland. Untersuchungen zur späthellenistischen und kaiserzeitlichen Kunst- und Religionsgeschichte*, Stuttgart 2003 (allerdings beide auf die Provinz Achaia beschränkt).

[9] Dazu im einzelnen H.A. Musurillo, *The Acts of the Pagan Martyrs. Acta Alexandrinorum*. Ed. with Comm., Oxford 1954, bes. S. 256–260: *Antiroman Bitterness*. Einiges auch bei R. MacMullen, *Enemies of the Roman Order. Treason, Unrest and Alienation in the Empire*, Cambridge, Mass. 1966, S. 84–90. Das romfeindliche Wort des Timagenes bei Sen. *Epist.* 91, 13 (*FGrHist* 88 T 8), Lucans feindselige Bemerkung *Phars*. VII 284 f.

Kaiser seit Augustus verflucht und triumphierend den baldigen Untergang des satanischen Gegenreiches Christi verkündet. Daß von einem Friedenscharakter des römischen Imperiums bei einer derart gründlichen *damnatio memoriae*, die zur Zeit des Verfolgers Septimius Severus entstand, nichts mehr übrig bleibt von jener These, daß alle guten Kaiser Freunde der Christen gewesen seien, liegt auf der Hand. Die Herrschaft des Antichristen als direkte *imitatio* der augusteischen Staatsgründung, durch die sich die Christen nicht täuschen lassen sollten, – ein schärferer Ausdruck romfeindlicher Gesinnung in den ersten Jahrhunderten der römischen Kaiserzeit ist wohl nicht vorstellbar[10].

II

Jene hier aufgezeigte Polarität zwischen vorbehaltloser Zustimmung, begleitet von Schmeichelei mit mancherlei egoistischem Hintergrund auf der einen Seite, und bedingungsloser Konfrontation, die zu Isolierung und höchster persönlicher Gefährdung führte, andererseits, konnte allerdings weder im einen noch im anderen für die gebildeten Griechen jener Jahrhunderte eine Perspektive bedeuten. Eine befriedigende Antwort auf die Realitäten des Alltags war auf diese Weise noch viel weniger möglich. Vornehmlich die Vertreter der auf besondere Sprachreinheit achtenden zweiten Sophistik wie Dion von Prusa (oder Chrysostomus) und Plutarch, Aelius Aristides und Pausanias, Philostrat und Lukian sowie zahlreiche andere, aber auch zeitgenössische Philosophen oder auch der Arzt Galen, wandernde Kyniker und schließlich ernsthafte Historiker wie Arrian und Cassius Dio konnten sich mit einer derartigen Extremhaltung nicht anfreunden. Sie alle sind leidenschaftliche Verfechter griechischer Tradition und Kultur und wissen nur zu gut, daß die Freiheit ihrer Heimat seit langem verloren ist, wovon sie auch immer wieder Kunde geben. Sie wissen aber auch, daß eine Wiedergewinnung der vollständigen Unabhängigkeit früherer Tage illusorisch ist und jede Auflehnung gegen die festgefügte römische Herrschaft widersinnig wäre. Was sich in ihren Städten vor allem von Seiten des einfachen Volkes gelegentlich an romfeindlichem lokalen Aufruhr Luft macht, ist sowohl für die Besatzungsmacht wie für die gebildeten Schichten, wozu jene Literaten allesamt gehören, im Grunde unbedeutend[11]. Gerade weil ihnen als den führenden Vertretern ihrer Städte an

---

[10] Hippol. *Antichrist.* 25; 28; 49; *Dan.* IV 9, 2 f. Hierzu neben Fuchs, *o.c.* (Anm. 3), S. 74; 83, bes. F. Unruh, *Das Bild des Imperium Romanum im Spiegel der Literatur an der Wende vom 2. zum 3. Jh. n. Chr.*, Bonn 1991, S. 70–76 (dort auch der Rückverweis auf die Johannesapokalypse), und R. Klein, *Das Bild des Augustus in der frühchristlichen Literatur*, in: R. von Haehling (Hrsg.), *Rom und das himmlische Jerusalem. Die frühen Christen zwischen Anpassung und Ablehnung*, Darmstadt 2000, S. 230–234.

[11] Eine Zusammenfassung jener nicht nur in den Städten des Ostens aufbrechenden Unruhen findet sich bei MacMullen, *o.c.* (Anm. 9), S. 192–241.

einem erträglichen Auskommen gelegen ist, hat es in den Jahrhunderten von Augustus bis in die Spätantike hinein im Osten keine größere Erhebung gegen Rom gegeben, wie sie im Westen wiederholt zum Ausbruch kam[12].

Was aber waren, so ist zunächst zu fragen, die wesentlichen Beweggründe, welche die führenden Vertreter der Bildungselite veranlaßten, ihren Frieden mit Rom zu machen und sich von jedem Gedanken an eine Auflehnung bzw. an eine Wiederherstellung der früheren Freiheit zu lösen? Weshalb glaubten sie sich berechtigt, einer bedingten Zustimmung das Wort zu reden?

Der erste Grund lag darin, daß jene hochgebildeten Kulturgriechen in der Regel in der aufgeklärten Monarchie die ideale Regierungsform sahen und damit einen unmittelbaren Anknüpfungspunkt an Roms Herrschaft, insbesondere an das ausnehmend griechenfreundliche Kaisertum seit Trajan und Hadrian, finden konnten. Ausgehend vom idealen Herrscher Platons und der Stoa, entwickelt der aus dem kilikischen Tarsos stammende, von Domitian wegen seines Freimuts für längere Zeit aus Rom verbannte Dion von Prusa vor allem in seinen vier Reden über das Königtum das Bild eines guten Königs auf Erden, der sich nach dem Modell des himmlischen *basileus* zu richten habe. Auch wenn in diesen und ähnlichen Fürstenspiegeln keineswegs eine Deckungsgleichheit etwa mit der Herrschaft Trajans angestrebt war, mit dem Dio auf vertrautem Fuße stand, so war doch auf einer solchen philosophischen Grundlage eine moralische Rechtfertigung des römischen Führungsanspruches gegeben, wie dies bereits in der Zeit der Republik der Historiker Polybios oder der Philosoph Panaitios versucht hatten. Da der ideale Herrscher vor allem nach stoischem Vorbild nicht in entrückten Sphären schwebt, sondern sich um das Wohlergehen der Menschen kümmert, war auch ein philosophischer Hintergrund für Dios stete Mahnungen zu Ruhe und Eintracht in den Städten geschaffen[13].

---

[12] Von der neuen Literatur zur zweiten Sophistik, die allerdings in der Regel literarisch ausgerichtet ist, allerdings auch die Einstellung zu den führenden Vertretern Roms nicht unberücksichtigt läßt, seien genannt S. Swain, *Hellenism and Empire. Language, Classicism and Power in the Greek World, AD 50–250*, Oxford 1996; Th. Schmitz, *Bildung und Macht. Zur sozialen und politischen Funktion der zweiten Sophistik in der griechischen Welt der Kaiserzeit*, München 1997; Whitmarsh, *o.c.* (Anm. 5) und der Sammelband von B.E. Borg, *Paideia. The World of the Second Sophistic*, Berlin–New York 2004 (Millennium Studien/Millennium Studies. Vol. 2). Rein politisch orientiert ist P. Veyne, *L'identité grecque devant Rome et l'empereur*, REG CXII 1999, S. 510–567.

[13] So z. B. *Or. 1 de regno* 37–47 oder *Or.* 3, 50–138. Zu Dion von Prusa (oder Chrysostomus), nach seinem Selbstverständnis mehr stoischer Philosoph als sophistischer Rhetor und Literat, vgl. das bis heute grundlegende Werk von H. von Arnim, *Leben und Werke des Dio von Prusa. Mit einer Einleitung: Sophistik, Rhetorik, Philosophie in ihrem Kampf um die Jugendbildung*, Berlin 1898, und später C.P. Jones, *The Roman World of Dio Chrysostom*, Cambridge, Mass.–London 1978. Neuerdings widmete ihm S. Swain einen Sammelband: *Dio Chrysostom. Politics, Letters, and Philosophy*, Oxford 2000, darin bes. wichtig für unser Thema G. Salmeri, *Dio, Rome and the Civic Life of Asia Minor*, S. 53–92. Ein guter Überblick auch bei Swain, *o.c.* (Anm. 12), S. 187–241. Zu Polybios und Panaitios und ihrer positiven Einstellung zum stetig wachsenden Imperium vgl. z. B. J. Touloumakos, *Zum Geschichtsbewußtsein der Griechen in der Zeit der römischen Herrschaft*, Göttingen 1971.

Ohne bereits hier näher auf ähnliche noch wesentlich konkretere Gedankengänge des nicht minder berühmten Redners Aelius Aristides einzugehen, der im Jahre 143 n. Chr. in Rom ein glänzendes Elogium auf den Ruhm der Stadt überall auf dem Erdkreis hielt, bedürfen hier weiterhin Plutarchs Vorstellungen vom Lauf der Geschichte aufgrund der göttlichen Weltregierung einer kurzen Erwähnung. Jener Kulturgrieche aus dem kleinen Ort Chäronea in Mittelgriechenland, dem wir eine überreiche Fülle von Einzelschriften unter dem Sammeltitel *Moralia* verdanken, hat bekanntlich darüber hinaus eine Reihe von Parallelbiographien griechischer und römischer Feldherren bzw. Staatsmänner verfaßt, deren durchgehendes Ziel es war, die Gleichwertigkeit seiner Landsleute gegenüber dem Herrschervolk zu betonen, die durchaus keine verächtlichen *Graeculi* seien. Auch nach seiner Ansicht ist der Lauf der Geschichte durch die göttliche Vorsehung bestimmt, was erneut auf platonische und stoische Einflüsse schließen läßt. Wichtig ist jedoch ein Zweites: Auf die Geschichte Roms übertragen bedeutet dies in seinen Augen, daß dessen Ausbreitung von den Göttern gewollt ist, was man im Ganzen an den Segnungen ablesen könne, welche die neuen Herren durch eine Politik des Glücks, des Wohlstands und des Friedens über die Welt gebracht hätten. Hier gibt es auch keine Ausnahme für die Griechen, da gerade ihnen die Römer durch die Friedensproklamation des Flamininus im Jahre 196 v. Chr. und den endgültigen Sieg über die Makedonen zwar nicht die volle Unabhängigkeit, aber doch ihre alte Würde wiedergegeben hätten. Zwar nennt er Philopoimen, den Freiheitskampfer des achäischen Bundes, voller Wehmut den letzten Griechen, aber der innere Zwist, dem dieser damals zum Opfer fiel, ist ihm ein untrügliches Zeichen dafür, daß Rom mit der endgültigen Unterbindung solcher selbstzerstörerischer Staseis die Voraussetzung für den inneren Frieden der griechischen Städte geschaffen habe. Daher sollten diese die friedvolle Ruhe als Zeichen eines göttlichen Eingreifens für das Wohlergehen der Menschen vermittels der gerechten römischen Herrschaft dankbar annehmen anstatt die früheren Zustände der Unruhe und Selbstzerfleischung noch immer herbeizusehnen. Damit geht Plutarch sogar noch über Dion hinaus und wird noch mehr als dieser zum Mahner einer Hinnahme des jetzigen Zustandes aus wohlerwogenen Gründen[14].

---

[14] Zustimmung zu der von den Göttern geplanten Herrschaft Roms z. B. *Rom.* 8 f., *Cam.* 6, 3 u. ö. (so übrigens schon zur Zeit des Augustus der griechische Historiker Dionys von Halikarnaß, *Ant.* V 54, 1). Begrüßung der Freiheitsproklamation des Flamininus von Korinth z. B. *Flam.* 11, 3–7; 12, 11 u. 16. Philopoimen der letzte Grieche: *Phil.* 11, 4. Das Lob der *Pax Augusta* ist bes. in seiner Jugendschrift *De gloria Romanorum*, die als Rede wahrscheinlich in Rom vorgetragen wurde, enthalten (bes. 316 f.). Trajan (oder Hadrian) bilden auch den Hintergrund seiner Schriften *Ad principem ineruditum* und *Maxime cum principibus philosopho esse disserendum.* Hierzu eingehend C.P. Jones, *Plutarch and Rome*, Oxford 1971, bes. S. 122–130, und Swain, *o.c.* (Anm. 12), S. 135–186. Zum Inhalt der Romrede des Aelius Aristides (*Or.* 26 Keil), gehalten im J. 143 in Rom am Kaiserhof, Kap. 28–39: Freiheitliche Reichsverwaltung, Kap. 57–70: Bürgerrechtspolitik; Kap. 92–107: Das goldene Zeitalter der römischen Herrschaft usw., vgl. R. Klein, *Die Romrede des Aelius Aristides. Einführung*, Darmstadt 1983, S. 128–159.

Mit der Hochschätzung der friedvollen Ordnung im Innern, an der auch die griechischen Städte partizipierten, ist bereits ein dritter Grund angesprochen, der es den Angehörigen der griechischen Oberschicht ermöglichte, den Verlust der völligen Unabhängigkeit früherer Tage bis zu einem gewissen Grad zu verschmerzen. In welchem Maß diese Thematik ausgestaltet wurde, dafür gibt es kein anschaulicheres Zeugnis als die bereits kurz angesprochene Romrede des Aelius Aristides, die man mit Recht als einen einzigen Lobpreis der römischen Friedensherrschaft bezeichnet hat. Für diesen Autor ist der Erdkreis unter der Leitung eines fürsorglichen und gerechten Herrschers zu einer umfassenden Demokratie geworden, zu einem einzigen Stadtstaat, in dem es keine sklavische Untertänigkeit mehr gibt, sondern Wohlstand und Sicherheit, persönlich und rechtlich, die soweit ging, daß den Mächtigen in den Städten durch die großzügige Verleihung des Bürgerrechts eine umfassende Möglichkeit der Mitregierung eingeräumt wurde. Ein solch geordnetes Miteinander habe es weder in den früheren Großreichen der Perser und Makedonen und selbst nicht in den griechischen Staaten der klassischen Zeit gegeben. Durch eine vorbildlich organisierte Reichsverwaltung, durch den Schutz eines stehenden Heeres und eine zur Rechenschaft verpflichtete Beamtenschaft seien Wohlstand und Friede in der gesamten zivilisierten, d. h. von Rom beherrschten Welt gesichert, wofür Aristides sogar den Terminus des goldenen Zeitalters, das man den Göttern verdanke, bemüht. Mit einem ergreifenden Dank- und Bittgebet für die Kaiser, denen man diese Wohltaten schulde, beschließt er denn auch seine Rede. Man sollte derartige Sätze durchaus nicht als Ansammlung von Herrschaftstopoi oder gar als abstoßende Schmeichelei abtun, wie es in früheren Jahren üblich war. Gerade wenn man die Sätze über den lang andauernden Wohlstand der Städte, die Kriege, die man kaum mehr kenne, aber auch über die sicheren Reisemöglichkeiten im gesamten Reich, und schließlich über die steten Feste, Opfer und Gebete, über die Schauspiele und Wettkämpfe liest, kann kein Zweifel bestehen, daß hier eine ehrliche Dankbarkeit zum Durchbruch kommt[15]. Freilich darf nicht verschwiegen werden, daß der Autor, was das Bürgerrecht betrifft, nur für einen begrenzten Kreis von Privilegierten spricht, welche dieses Vorrecht besaßen, während die große Masse bis zum Beginn des 3. Jahrhunderts davon ausgeschlossen war. Es waren die führenden Schichten des Reiches, welche mit den Römern eine Einheit bildeten. Beiden mußte daran gelegen sein, die in

---

[15] Zum formalen Aufbau vgl. neben Klein, *Die Romrede...* (Anm. 14), S. 113 f., im einzelnen auch J.H. Oliver, *The Ruling Power. A Study of the Roman Empire in the Second Century after Christ through the Roman Oration of Aelius Aristides*, Philadelphia 1953 (Transactions of the American Philosophical Society XLIII, 4), und Swain, *o.c.* (Anm. 12) im Überblick S. 254–297. Von einem „aufrichtigen Ausdruck der Gefühle gegenüber dem römischen Imperium" spricht gleichfalls J. Palm, *Rom, Römertum und Imperium in der griechischen Literatur der Kaiserzeit*, Lund 1959, S. 61.

den Unterschichten wiederholt aufflammende Unzufriedenheit niederzuhalten[16]. Aber trotzdem: An Friede, Wohlstand und Sicherheit im Inneren wie nach außen hatten alle Anteil, so daß Michael Rostovtzeff zu Recht von einem echten Lob und nicht von bloßer Schmeichelei gesprochen hat. Andernfalls wäre die realistische Schilderung, wie sie Aristides über die Situation in den Städten seiner griechischen Heimat gibt, nicht verständlich[17].

Eng verbunden mit dem Preis von Friede und Wohlstand sowie der Rechtseinheit unter allen Völkern ist der Schutz der Grenzen durch die römische Macht; denn dadurch könnten jene Güter erst wirklich genossen werden. Wie bereits angedeutet, setzt sich Aristides damit in jenem Abschnitt auseinander, welcher dem römischen Heer gewidmet ist (72–89). Dabei ist zu beobachten, daß er mit der neuen Rekrutierungspolitik des Friedenskaisers Hadrian und dem Ausbau der Grenzanlagen Partei ergreift in einem seit längerem geführten Streit, ob eine offensive oder defensive Außenpolitik vorzuziehen sei. Bekanntlich hat Hadrian mit der Aufgabe der trajanischen Eroberungen in Mesopotamien sowie mit dem verstärkten Ausbau der Limites und mit befestigten Kastellen die alte Devise des *propagare fines imperii* aufgegeben und geglaubt, durch eine befestigte Abschottung des Reichsgebiets gegen die Barbaren einen höheren Grad an Sicherheit zu erreichen. Daß dies in den Augen vieler, vor allem der früheren Generäle Trajans die Preisgabe eines wichtigen Regierungsgrundsatzes bedeutete, dies wußte auch Aristides[18]. Jedoch stellt er sich mit den einzelnen Abschnitten über Rekrutierung, Heeresordnung und Schutzmauern des Reiches rückhaltlos hinter die neue Politik von Hadrian und Antoninus Pius, weil er überzeugt ist, daß damit die Sicherheit des Reiches am ehesten gewährleistet war. Wie später der Historiker Appian, ebenfalls ein großer Bewunderer des römischen Imperiums, der bis zum kaiserlichen Prokurator aufstieg, macht

---

[16] Hierauf wird großer Wert gelegt von J. Bleicken, *Der Preis des Aelius Aristides auf das römische Weltreich*, NAWG, Phil.-hist. Kl. 1966, 7, S. 223–277, mit Bezug auf Kap. 59, wo es heißt, daß nur die Gebildeten, Edlen und Mächtigen ins Bürgerrecht aufgenommen worden seien. Es ist sicherlich richtig, daß damit die Peregrinen nicht einbezogen waren, aber daß damit der vom Verfasser so sehr in den Mittelpunkt gestellte Gedanke der sozialen Sicherheit eine Lüge sei, die Aristides vor seinen Standesgenossen und dem Kaiser leicht von den Lippen kam (275), geht sicherlich zu weit; denn der Verfasser spricht doch allgemein vom glücklichen Zustand der Städte, deren Einrichtungen alle Bewohner nützen konnten.

[17] M. Rostovtzeff, *Gesellschaft und Wirtschaft im Römischen Kaiserreich*, Bd. 1, Leipzig 1931, S. 111–114, mit besonderem Akzent auf der gerechten römischen Reichsverwaltung. Zu Recht nennt Bleicken, *o.c.* (Anm. 16), S. 234, diese kurzen Bemerkungen von Rostovtzeff „das Beste, was über die Romrede gesagt wurde".

[18] Dies zeigt sich z. B. bereits in der Verschwörung der vier Konsulare, die bei Trajan hohe Kommandostellen im Heer innehatten (*HA Hadr.* 7, 1 und Cass. Dio LXIX 2, 5). Hierzu etwa A.R. Birley, *Hadrian. The Restless Emperor*, London 1996, S. 87 f., und kurz M. Zahrnt, *Hadrian (117–138)*, in: M. Clauss (Hrsg.), *Die römischen Kaiser. 55 historische Portraits von Caesar bis Julian*, München 1997, S. 124–136.

Aristides jedoch aus dem Eingeständnis einer Schwäche eine Tugend und preist die jetzigen Kaiser, daß sie es vermieden hätten, solche Länder zu erobern, die keinen Nutzen brächten; denn der innere Wohlstand gehe beiden über alles[19].

Wie sehr sich deswegen auch skeptische Griechen an die Seite der Römer drängten und sich sogar zu einer Identifizierung bereit fanden, mag an zwei Beispielen veranschaulicht werden: Zunächst wird man hier bei dem aus dem kleinasiatischen Magnesia stammenden Pausanias fündig, der durch die umfassende Beschreibung Griechenlands und seiner Kunstschätze, den Baedeker des Altertums, zu einer unschätzbaren Quelle für die Archäologen geworden ist. Auch er stellt sich hinter die Abwehrstrategie des Antoninus Pius gegen die Barbaren, die sich damit begnügte, die Ruhe gegenüber den Herausforderungen der aufständischen Völker wiederherzustellen und damit die bestehenden Grenzen zu schützen. Für ihn teilt sich wie für die Vorfahren die Welt in Griechen und Barbaren, und wenn Rom bereit ist, über die zivilisierte Welt seine schützende Hand zu halten, ist auch er bereit, von der Siegermacht das Odium der Barbaren zu nehmen und sie trotz mancher Mängel und fehlender Bildung den Griechen an die Seite zu stellen[20]. Noch einen Schritt weiter geht der in dem mehr syrisch als römisch besiedelten Samosata im Osten Kleinasiens geborene Lukian, der als Wanderlehrer in vielen Teilen des Reiches herumkam und sich nicht selten romkritisch äußerte, am Ende aber sogar in römische Dienste trat. Trotz mancher Distanz zögerte er bei der Gefährdung seiner Heimat durch die Parther nicht, in insgesamt vier Schriften dem Kaiser Lucius Verus, der im Auftrag Marc Aurels im Osten kämpfte, sogar mit Schmeicheleien zu begegnen und wiederholt die Formulierung „wir" zu gebrauchen, wenn er von dessen Erfolgen spricht. Er begrüßt den Sieg des Verus und preist sich glücklich, daß seine Heimatstadt innerhalb der Grenzen des Reiches liegt; denn nur so könne sie weiterhin die Segnungen des Kaiserfriedens und der römischen Rechtsordnung genießen[21].

---

[19] Kap. 28 über die wertlose Gegend. In dem Abschnitt über die Schutzmauern des Reiches ist ebenfalls davon die Rede. Ähnlich äußert sich Appian im Proömium seines Geschichtswerkes sogar mehrmals (13; 18; 26); vgl. dazu I. Hahn, *Appian und Rom, ANRW* II 34, 1 (1993), S. 372–377, und neuerdings M. Weißenberger, *Das Imperium Romanum in den Proömien dreier griechischer Historiker: Polybios, Dionysios von Halikarnassos und Appian*, RhM CXLV 2002, S. 266 f. Schließlich findet sich bei Pausanias bereits der gleiche Gedanke (*Perieg.* I 9, 5).

[20] *Perieg.* z. B. I 16, 2; 25, 5; V 22, 2; VIII 25, 13; IX 40 u. ö. (Einteilung in Griechen und Barbaren). Ähnlich Palm, *o.c.* (Anm. 15), S. 63–74; Chr. Habicht, *Pausanias' Guide to Ancient Greece*, Berkely 1983, S. 118–141, und Swain, *o.c.* (Anm. 12), S. 350 f. Sehr negativ über die Einstellung des Pausanias zu Rom ist O. Regenbogen in seinem *RE*-Artikel Suppl. VIII (1956), Sp. 1008–1097.

[21] In den Schriften *Quomodo historia conscribenda sit*, *De saltatione*, *Imagines* und *Pro imaginibus*, welche C.P. Jones, *Culture and Society in Lucian*, Cambridge, Mass. 1986, S. 67, insgesamt als „artful and indirect flatteries of the empire" bezeichnet. In *Quomodo historia conscribenda sit* spricht er sogar öfter von „wir", wenn er Römer und Griechen gemeinsam bei der Barbarenabwehr nennt (14; 17; 29); dazu Swain, *o.c.* (Anm. 12), S. 313.

Standen bisher allgemeine Gründe im Vordergrund, welche den Verlust der vollen Freiheit bis zu einem gewissen Grad verschmerzen ließen, so dürfen bei den führenden Vertretern des Griechentums auch ganz persönliche, man könnte fast sagen eigennützige Anliegen nicht außer acht gelassen werden. Es sind dies zum vierten persönliche Vorteile, welche von ihnen aus der Zusammenarbeit mit den Regierenden gezogen werden konnten. Dies läßt sich wie bei kaum einem anderen wiederum bei dem Redner und Philosophen Dion von Prusa beobachten, der zwar auf der Flucht vor dem Tyrannen Domitian bis in die entlegensten Teile des Reiches kam, jedoch sogleich nach dessen Ende in ein freundschaftliches Verhältnis mit Nerva trat und schließlich sogar zum Freund und hochgeschätzten Ratgeber des Kaisers Trajans wurde. Als solcher empfand der aus einem reichen Haus in Bithynien stammende Rhetor es als seine Pflicht, bei Mißständen, Streit und lokalen Revolten der unteren Schichten gegen römische Beamte nicht nur zu vermitteln und zur Loyalität zu mahnen, sondern im Zweifelsfall sogar die Sache der führenden Macht zu vertreten. Natürlich wußte er bei seinen Vermittlungsaktionen etwa in Prusa bei Getreideknappheit oder bei einem Leineweberaufstand in Tarsos stets das Ideal der *harmonia* und *eunoia*, des sozialen Friedens und der von der Römern garantierten Rechtssicherheit herauszustellen. Ein ganz wesentlicher Anlaß ist zweifelsohne auch das Bestreben, den Freund und Mentor Trajan nicht zu enttäuschen, dem er seine Vertrauensstellung verdankte[22]. Wenn er dem Monarchen empfiehlt, sich überall nach Freunden und Helfern umzusehen, die als seine Augen und Ohren die Zungen und Hände zurückhalten sollten, dann war klar, daß damit vertrauensvolle Mitarbeiter aus den oberen Schichten der Städte gemeint waren, zu denen der Redner aus Prusa selbst gehörte[23].

Überall muß der Kaiser seine Freunde suchen, dieser Devise Dions liegt auch der bekannte Satz des Aristides in der Romrede zugrunde, daß die Römer in allen Städten die Gebildeten, Edlen und Mächtigen als ihre Helfer heranzuziehen pflegten, indem sie ihnen das Bürgerrecht verliehen. Damit war offenkundig, daß eine weitgehende Koinzidenz der Interessen zwischen den Vertretern der regierenden Macht und der lokalen Führungsschicht unter den Beherrschten gegeben war. Wie den einen an einem ungestörten Fortbestand ihrer Führungsrolle gelegen war, so dürften sich die anderen aufgrund ihrer Bevorzugung als Träger des *nomen Romanum* bisweilen mehr als Vertreter Roms

---

[22] *Or.* 34 über den Leineweberaufstand in Tarsos, *Or.* 46 über die Erhöhung des Brotpreises in Prusa u. ä. vgl. v. Arnim, *o.c.* (Anm. 13), S. 204–222; Jones, *The Roman World...* (Anm. 13), S. 73 ff., und Salmeri, *o.c.* (Anm. 13), S. 78 f. Die Klage der Bürger von Prusa, denen Dio mit dem Eingreifen des Prokonsuls gedroht hatte, auch bezeugt von Plin. *Epist.* X 81 u. ö.

[23] So z. B. *Or.* 1, 33; 3, 89 f., 129–131.; vgl. dazu allgemein P. Brunt, *The Emperor's Choice of „Amici"*, in: P. Kneissl, V. Losemann (Hrsgg.), *Alte Geschichte und Wissenschaftsgeschichte. Festschrift für Karl Christ zum 65. Geburtstag*, Darmstadt 1988, S. 39–56.

denn als Bürger ihrer eigenen Heimatgemeinde gefühlt haben. In diesem Sinn bestand der Unterschied, wie Aristides hervorhebt, mehr zwischen Römern und Nichtrömern, zu welch letzteren vornehmlich die unteren Schichten gehörten, als zwischen Römern und ihren fremdstämmigen Freunden. Diese fühlten sich dankbar als Bürger eines demokratisch regierten Weltstaats und wurde als solche von den römischen Verwaltungsbeamten akzeptiert, solange sie nicht gefährliche Ambitionen hegten[24]. Die Römer hatten damit ohne Zweifel die gewünschten Erfolge; denn nach den noch wenigen griechischen Senatoren in der Zeit Trajans stieg deren Zahl in der Epoche des humanitären Kaisertums sehr stark an, genannt sei allein der aus Marathon stammende Reiche Herodes Atticus, dem Athen z. B. die Stiftung seines Odeons am Abhang der Akropolis verdankte, und aus späteren Jahren der Historiker Cassius Dio aus Nicaea, der es im Jahre 229 sogar bis zum Konsul brachte und so sehr vom römischen Standesbewußtsein geprägt war, daß ihm allein die Machtausdehnung des römischen Volkes am Herzen lag, während er für die Volksherrschaft, wie er sie bei seinen Vorfahren in Athen und anderswo kannte, nur Verachtung übrig hatte[25].

Eng verbunden mit dem Bestreben Roms, die intellektuell herausragenden, wohlhabenden Vertreter der Städte an sich zu binden und sich ihres Einflusses zu bedienen, sind die zahlreichen Wohltaten, zu denen sich speziell die römischen Kaiser verstanden. Es besteht kein Zweifel, daß jene Freizügigkeit nicht allein in kluger Berechnung bestand, sondern auch in ehrlicher Bewunderung für die kulturellen Leistungen des Griechentums, das nach einem Wort des Horaz eben dadurch als besiegte Macht die Sieger von Latium überwunden habe[26]. Zu erinnern wäre denn auch an die Ratschläge, welche Cicero seinem Bruder Quintus für die Verwaltung der Provinz Asia oder der jüngere Plinius dem Statthalter C. Vibius Maximus für die Bewohner Griechenlands gab, die darin gipfelten, die relative Freiheit der Menschen zu achten, in deren Land zum ersten Mal Bildung,

---

[24] Das wird besonders deutlich herausgearbeitet von Bleicken, *o.c.* (Anm. 16), S. 247–263, sowie von D. Nörr, *Imperium und Polis in der hohen Prinzipatszeit*, München 1969, S. 44–67.

[25] Zu Herodes Atticus, über den bes. Philostrat, *VS* 546–566 Aufschluß gibt, einschlägig G.W. Bowersock, *Greek Sophists in the Roman Empire*, Oxford 1969, S. 21–25, und W. Ameling, *Herodes Atticus*, Bd. 1–2, Hildesheim 1983. Einiges jetzt auch bei K.W. Arafat, *Pausanias' Greece. Ancient Artists and Roman Rulers*, Cambridge 1996, S. 195–201. Über den Historiker Cassius Dio, seine Laufbahn im Dienst des römischen Staates und seine Geschichtsdeutung vgl. F. Millar, *A Study of Cassius Dio*, Oxford 1964, S. 5–28; 73–119; 174–192, und jetzt B. Kuhn-Chen, *Geschichtskonzeptionen griechischer Historiker im 2. und 3. Jahrhundert n. Chr.*, Frankfurt/M. 2002, S. 131–248. Eine prosopographische Darstellung der hohen Würdenträger aus der griechischen Welt bei H. Halfmann, *Die Senatoren aus dem östlichen Teil des Imperiums bis zum Ende des 2. Jhs. n. Chr.*, Göttingen 1979, S. 100–213.

[26] *Epist.* II 1, 156 f.: „Graecia capta ferum victorem cepit et artes / intulit agresti Latio"; dazu C.O. Brink, *Horace on Poetry*, Vol. 3: *Epistles Book II*, Cambridge 1982, S. 199–201, und jetzt Whitmarsh, *o.c.* (Anm. 12), S. 11 f.

Wissenschaft und selbst der Ackerbau erfunden wurden. Keinesfalls sollten sie diese kränken in ihrer Würde, ihrer Freiheit und nicht einmal in ihrer Eitelkeit. Ehre sollte erwiesen werden ihrem alten Ruhm und ihrer Vergangenheit, ihren Städten, Gottheiten und ihren Mythen[27]. Es ist bezeichnend, daß manche Griechen, wenn es um ihre Vorrechte ging, sogar bereit waren, über moralische Schwächen oder das schlechte Ansehen ihrer Wohltäter hinwegzusehen. Dies zeigt sich daran, daß sich z. B. sowohl Plutarch wie der bisweilen sehr kritische Philostrat, dieser durch den Mund des Philsophen und Wundertäter Apollonius von Tyana, dazu herbeiließen, die Steuerbefreiung ganz Griechenlands durch Nero vom Jahre 67 zu rühmen, ersterer sogar als Parallele zur Freiheitsproklamation des Flamininus gute 200 Jahre vorher. Diese ganz unerwartete Entscheidung Neros muß bei den Griechen einen nicht minder großen Eindruck hinterlassen haben; denn wie wäre es sonst erklärlich, daß der Perieget Pausanias sogar versucht, mit einem Platonzitat den schlechten Charakter Neros bis zu einem gewissen Grad zu entschuldigen, und weiterhin, daß dieser wie auch Lukian sich bitter darüber beklagen, daß der Nachfolger Vespasian dieses Privileg wieder rückgängig machte, und dies mit der sarkastischen Bemerkung, daß die Griechen wegen ihres ständigen Zwists längst vergessen hätten, was Freiheit bedeutet[28]. Es war keine Frage, daß der Philhellene Hadrian, der sich sogar griechisch kleidete und gerne im Kreis griechischer Philosophen verweilte, sich bei den nationalbewußten Nachfahren eines Kimon und Perikles größter Beliebtheit erfreute. Wie sehr

---

[27] Cic. *Quint.* I 1: Er solle nicht *tyrannus*, sondern *custos*, nicht *expilator*, sondern *hospes* der Städte sein (9). Er schließt mit der Mahnung: „Id autem erit eiusmodi ut consulas omnibus, ut medeare incommodis hominum, provideas saluti, ut te parentem Asiae et dici et haberi velis" (31); vgl. dazu H.D. Meyer, *Cicero und das Reich*, Diss. Köln 1957, S. 103 ff., und Klein, *Die Romrede...* (Anm. 14), S. 120. Neuerdings jetzt auch B. Zimmermann, *Cicero und die Griechen*, in: G. Vogt-Spira, B. Rommel (Hrsgg.), *Rezeption und Identität. Die kulturelle Auseinandersetzung Roms mit Griechenland als europäisches Paradigma*, Stuttgart 1999, S. 240 f. Über die Mahnungen des Plinius an seinen Freund Maximus *Ep.* VIII 24, 2: Er sei geschickt „ad homines maxime homines, ad liberos maxime liberos, qui ius a natura datum virtute, meritis, amicitia, foedere denique et religione tenuerunt"; dazu z. B. N. Petrochilos, *Roman Attitudes to the Greeks*, Athens 1974, S. 63–67.

[28] Neros Steuerbefreiung Griechenlands ist erhalten *SIG* III 814 bzw. *ILS* 8794; hierzu u. a. H. Halfmann, *Itinera principum. Geschichte und Typologie der Kaiserreisen im Römischen Reich*, Heidelberg 1986, S. 173–177. Weiterhin Plut. *Flam.* 12 f. und kurz *De sera numinis vindicta* 576 f–568 a. Ähnlich Philostr. *VA* V 41 und mit scharfem Tadel an Vespasian *Ep. Apoll.* 42 f–h.; Paus. *Perieg.* VII 17, 3 f. ebenfalls mit scharfem Tadel an Vespasian (das Platonzitat aus *Pol.* 491 e: Verderbnis einer guten Seele durch äußere Einflüsse). Hierzu Jones, *Plutarch...* (Anm. 14), S. 17 f. („like other Greek writers he was influenced favourably by Nero's philhellenism"), ferner J.-J. Flinterman, *Power, Paideia & Pythagoreanism. Greek Identity, Conceptions of the Relationship between Philosophers and Monarchs and Political Ideas in Philostratus' Life of Apollonius*, Amsterdam 1995, bes. S. 117–119, 124–126 (im übrigen ist das Nerobild Lukians bzw. des Apollonios sehr negativ, so ibid. bes. S. 130–136). Zu Pausanias vgl. Arafat, *o.c.* (Anm. 25), S. 140–142 (auch hier meist negative Urteile).

er sich Athen als Mittelpunkt seines Glaubens und seiner Philosophie erwählte, das läßt sich bekanntlich noch heute an den dortigen Resten der Hadriansbauten erkennen, wofür nur der endlich fertiggestellte Tempel des olympischen Zeus, die Bibliothek und das Pantheon genannt seien, die das Zentrum einer neuen, mit dem Namen Hadrian geschmückten Stadt bildeten[29].

Schließlich darf im Rahmen der kaiserlichen Spendenfreudigkeit, welche den in ihren Städten tonangebenden Notabeln ihre Abhängigkeit von fremden Willensentscheidungen erträglich machten, der letzte Höhepunkt nicht fehlen, der für Aristides das persönliche Zusammentreffen mit den Kaisern Marc Aurel und Commodus bildete. Er begnügte sich jedoch nicht mit dem Ausdruck hohen Respekts etwa für die Einrichtung von vier Philosophielehrstühlen und einen für das Fach Rhetorik in Athen[30], sondern wagte es auch, für das im Jahre 178 von einem schweren Erdbeben heimgesuchte Smyrna um unmittelbare Hilfe zu bitten. Rasch fand seine in eine Monodie gekleidete Klage bei den beiden Regenten Gehör und so konnte er bereits ein Jahr später in einer Palintonie, einem Widerruf seiner Klage, den raschen Wiederaufbau seines Studienortes feiern[31].

Endlich ist bei diesem Punkt, tatkräftige Hilfe mit einem umfassenden System von Spenden, Wohltaten und Auszeichnungen verdienter Bürger, noch einmal der Blick auf die Chance zu lenken, der sich für einflußreiche Bürger von Griechenstädten auftat, in die römische Beamtenschaft, den römischen Senat und schließlich bis in die höchsten Ämter aufzusteigen. Lukian, Appian und schließlich Cassius Dio sind hierfür die besten Beispiele. Aber auch schon die Möglichkeit, für ihre Heimatstädte besondere Vorrechte zu erreichen, wie dies etwa dem unentwegt tätigen Dion für seine Heimatstadt Prusa in Form einer Distriktshauptstadt gelang, bildete ein wesentliches Stimulans für eine Unterstützung der römischer Verwaltungshierarchie. Mit dem Philhellenentum römischer Herrscher und zahlreicher Beamter, aber auch durch das Mitwirken einheimischer Führer traf in immer stärkerem Maße zu, was der mit dem Kaiserhof eng verbundene Sophist Philostrat zu Beginn des dritten Jahrhunderts sich sehnlichst wünschte: Rom sollte so sehr von Männern mit griechischer Kultur

---

[29] Vgl. hierzu besonders den Überblick von D. Willers, *The Redesigning of Athens under Hadrian*, in: S. Walker, A. Cameron (eds.), *The Greek Renaissance in the Roman Empire. Papers from the Tenth British Museum Classical Colloquium*, London 1989, S. 9–36, und ders., *Hadrians panhellenisches Programm. Archäologische Beiträge zur Neugestaltung Athens durch Hadrian*, Basel 1990.

[30] Hiermit wurde von ihm Herodes Atticus betraut (Philostr. *VS* 2, 2; 10, 4. Cass. Dio LXXI 31, 3); vgl. hierzu A. Birley, *Mark Aurel. Kaiser und Philosoph*, 1993, S. 353 f., und J. Hahn, *Der Philosoph und die Gesellschaft. Selbstverständnis, öffentliches Auftreten und populäre Erwartungen in der hohen Kaiserzeit*, Wiesbaden 1989, S. 126–131.

[31] Dazu vgl. Klein, *Die Romrede...* (Anm. 14), S. 89 f.; zu dem Ereignis selbst (Erdbeben wohl im J. 178) bes. D. Magie, *Roman Rule in Asia Minor*, Vol. 1, Princeton 1950, S. 666 f.

geführt werden, daß es kein Gefühl der Abhängigkeit bzw. der Überlegenheit mehr zu geben bräuchte[32].

III

Überblickt man diese Beweggründe für eine, wie es scheint, weitgehend bedenkenlose Akzeptanz der römischen Macht und ihrer Organe, so könnte es den Anschein erwecken, daß für eine kritische Distanz kein Platz mehr bleibt. Die Lösung liegt darin, so viel sei hier schon gesagt, daß die Hinnahme zwar einen großen Rahmen bildet, der schließlich keine generelle Ablehnung oder gar einen grundlegenden Widerstand mehr zuläßt, aber daß dieser Rahmen trotz allem offen ist für Einzelkritik in mehrfacher Hinsicht, naturgemäß verstärkt in den Zeiten autokratischer Herrscher wie Domitian und erheblich leiser etwa unter dem Griechenfreund Hadrian. Dabei zeigt sich, daß hierbei sowohl Vorwürfe allgemeiner Art über die geistige und moralische Erscheinungsform des Imperiums seit der Unterwerfung Griechenlands enthalten sind wie auch Einzelreaktionen auf politische Verhaltensweisen, die man bei aller Zurückhaltung nicht hinzunehmen gewillt war. Für alle diese Beschwerden gibt es einen gemeinsamen Nenner: Es ist der Stolz auf die kulturellen Werte des Griechentums, auf die geistigen Leistungen der Vorfahren, als deren würdige Nachkommen sich jene Kulturgriechen noch immer fühlen. Als Erben von Sophokles und Thukydides, Platon und Aristoteles, aber auch unerreichter politischer Vorbilder wie von Perikles und Alexander dem Großen wähnen sie sich noch immer den anderen Völkern überlegen und erkennen diese nur soweit an, als man dort gewillt ist, ihre Bedeutung als Nachfahren jener unvergleichlichen Vorbilder anzuerkennen. Daß sie sich mit einem derartigen Selbstwertgefühl auch die Nachsichtigsten unter den römischen Partnern nicht immer zu Freunden machten, liegt auf der Hand, ja noch mehr, jenes stete Pochen auf die kulturelle Einzigartigkeit war geeignet, bei allen anderen, zumal wenn sie die politische Macht besaßen, ein gehöriges Maß an Geringschätzung hervorzurufen[33]. Aber

---

[32] Darauf läuft z. B. die Forderung in dem auf den Autor selbst zurückgehenden (fiktiven) Gespräch der drei Philosophen Apollonius, Dion von Prusa und Euphrates vor Vespasian in Alexandria über die ideale zukünftige Regierungsform hinaus (*VA* V 27–38); vgl. dazu Swain, *o.c.* (Anm. 12), S. 389: „... a remarkable assertion of Rome's need to be guided by men of Greek culture"). Hierüber auch Flinterman, *o.c.* (Anm. 28) , S. 136–139; 152–161.

[33] Im einzelnen warf man den als *Graeculi* verspotteten „Hellenen" schon zur Zeit Catos d. Ä. und Ciceros eine Reihe von Charakterschwächen vor. Man nannte sie unzuverlässig, übermütig, zügellos, unnütz, träge, geschwätzig, leichtfertig usw. (z. B. Cic. *Flacc.* 5; 12; 24; *Lig.* 11 u. ö.; *De orat.* II 18 usw.). Der Augusteer Livius spottet über die „gens lingua magis strenua quam factis" (VIII 22, 8). Horaz mokiert sich über die leichte griechische Gymnastik, die er abschätzig *graecari* oder *nugari* nennt (*Sat.* II 2, 11) und sogar Tacitus greift das verächtliche *Graeculus* bedenkenlos

dies ändert nichts an der Tatsache, daß es in der Tat Probleme gab, mit denen sie sich berechtigterweise glaubten, nicht abfinden zu können.

Jetzt aber zu den Kritikpunkten im einzelnen. Nimmt man zunächst das Verhalten der führenden Römer ins Visier, mit denen sich Griechen seit der Unterwerfung auseinanderzusetzen hatten, so erstaunt es nicht, daß sich hier deutliche Beschwerden ergaben. Gerade Plutarch, der den Untergang der makedonischen Herrschaft und damit die Unterwerfung seines Volkes geradezu als göttliche Fügung verstand, trägt keine Bedenken, die *kakopoliteia* der späten republikanischen Jahre zu verurteilen, die durch Mißwirtschaft, Korruption und arrogante Behandlung der Provinzbewohner gekennzeichnet gewesen seien. Daß hierbei Sulla und das brutale Vorgehen seiner Soldaten gegen das von ihm belagerte Athen während des mithridatischen Krieges und die folgende Ausplünderung der Heiligtümer im Mittelpunkt stehen, liegt auf der Hand. Daß er jedoch noch weitere Mißstände im Auge hatte, belegt sein Hinweis auf die ausbeuterische Politik der römischen Statthalter, die sich in der Zeit der Triumvirn wiederholte[34]. Der nicht minder stolze Perieget Pausanias läßt sich das *horribile exemplum* Sulla ebenfalls nicht entgehen. Naturgemäß empört sich dieser Grieche vor allem über den Raub wertvoller griechischer Kunstwerke und ihren Transport nach Rom, da Sulla so geradezu zu einer Gottesgeißel geworden sei[35]. Während im Folgenden Augustus z. B. von Plutarch gelobt wird, weil er der griechischen Welt den Frieden brachte, andererseits von Pausanias Tadel erfährt wegen der zwangsweisen Umsiedlung ganzer Orte zugunsten der Neugründung Nikopolis, zeigt sich der Haß der Griechen gegen Nero erneut unmißverständlich. Mochte man bei seiner Steuerbefreiung Griechenlands

---

auf (z. B. *Dial.* 3, 4; 29, 1), gegen das sich der Griechenfreund Hadrian selbst zur Wehr setzen muß (*HA Hadr.* 1, 5), selbst der sonst so rücksichtsvolle jüngere Plinius spart nicht mit Vorhaltungen wie z. B. weitschweifige Redeweise ohne Inhalt (*Epist.* V 20, 4) oder Eitelkeit (*Epist.* VIII 24, 3). Hierzu vgl. Petrochilos, *o.c.* (Anm. 27), S. 163–196, und R. Klein, *Hellenen*, *RAC* XIII (1987), Sp. 390–399.

[34] Vgl. z. B. den Exkurs über die Belagerung Athens durch Sulla und die Ausplünderung des Landes nach seinem Sieg über Mithridates (*Sull.* 12, 4–15), schon früher habe Aemilius Paulus Epirus in übler Weise heimgesucht (*Aem.* 29), ähnliches habe sich in der Zeit der Triumvirn wiederholt (z. B. *Ant.* 24, 7 f.; 68, 6 f. usw.). Damit liegt er allerdings auf einer Linie selbst mit manchen Römern. Umso mehr begrüßt er es, daß am Ende dieser turbulenten Zeit der von göttlicher Gunst gesandte Augustus den Frieden gebracht habe (z. B. *Caes.* 28, 6); vgl. dazu kurz Jones, *Plutarch...* (Anm.14), S. 100, und Swain, *o.c.* (Anm. 12), S. 156–158. Zum Preis des Augustusfriedens z. B. auch G.W. Bowersock, *Augustus and the Greek World*, Oxford 1965, S. 102 f.

[35] *Perieg.* I 20, 7; IX 7, 5 f.; X 21, 6 (Sullas schlimmer Tod gerechtfertigt!); IX 33, 5: Ausplünderung der heiligen Schreine Böotiens und anderer Plätze (vgl. auch schon V 10, 5: Abscheu vor der Zerstörung Korinths durch Mummius). Allerdings fügt er entschuldigend hinzu, daß Sullas unzivilisiertes Verhalten gegen die Athener dem römischen Charakter fremd sei. Dessen negatives Bild konnte auch nicht durch die Einweihung in die eleusinischen Mysterien aufgehellt werden; vgl. dazu Arafat, *o.c.* (Anm. 25), S. 97–105.

auch eine Ausnahme machen, so verschwieg man seine damit einhergehende Ausplünderung Delphis und Olympias wie auch den wohlüberlegten Muttermord keineswegs[36]. Der Verfasser der *Periegesis* scheint von Neros Griechenlandreise ebenfalls wenig gehalten zu haben; denn er kommt in seinem Werk an keiner Stelle darauf zurück. Aber nicht nur dieser, sondern auch der stoische Philosoph Musonius Rufus machten Nero, wie bei Philostrat nachzulesen ist, den Versuch, den Isthmus von Korinth zu durchstechen, zum Vorwurf, da man darin einen tyrannischen Gewaltakt gegen die griechische Landschaft erblickte. Gegen diese hätten sich schon die Perserkönige Darius mit der Überbrückung des Hellespont und Xerxes mit dem Athoskanal vergangen[37].

Als letzter der römischen Kaiser gerät Domitian ins Visier der traditionsbewußten Freiheitsidealisten, da er den philosophenfeindlichen Kurs seines Vaters in verstärktem Maße fortsetzte und sich sogar zu Verbannungen und Hinrichtungen hinreißen ließ. Es wurde bereits ausgeführt, wie der in die stoische Opposition gegen den letzten Flavier verwickelte Dion von Prusa den Zorn des Herrschers zu spüren bekam, welcher von diesem wegen der langen Flucht im gesamten Reich als brutaler Tyrann und Unterdrücker der griechischen Autonomie gebrandmarkt wurde. Vor allem in seiner Rede über die Tyrannis (*Or.* 6) machte der Philosoph bedenkenlos Front gegen das autokratische Herrscherverständnis dieses Kaisers, der sich überall *dominus et deus* habe nennen lassen, in Wirklichkeit aber ein rechter Teufel gewesen sei. Freilich, auch wenn der Redner darin zum Sturz des Tyrannen aufrief, eine wirkliche Gefahr für den Regenten bedeutete die Stimme des verbannten Rufers nicht, da er einem Volk angehörte, das man wegen seiner seit langem bestehenden Untertänigkeit durchaus nicht ernst nahm. Das traf schon eher für die Opposition in der Hauptstadt zu, welcher der Tyrann schließlich auch erlag. Aber immerhin bildete jene düstere Zeit den Hintergrund für Dions idealisiertes Kaiserbild, das er in seinen Reden über das Königtum entwickelte – ebenso wie übrigens auch

---

[36] Für Plutarch, dessen Augustusvita verloren ist, ist besonders die Jugendschrift *De fortuna Romanorum* einschlägig (z. B. 317 c: Ein Kosmos des Friedens). Der Tadel für die Gründung der Kolonie Patras und die Zwangsumsiedlungen nach Nikopolis (Verwandlung des restlichen Ätolien in eine Wüste!) durch Pausanias, *Perieg.* VII 18, 5–9 bzw. X 8, 3; 38, 4. Auch die Bemerkung, daß das von Mummius zerstörte Korinth jetzt nicht mehr existiere, sondern von römischen Kolonisten besiedelt wurde, ist eine nicht zu überhörende Spitze (II 1, 2). Über die Verurteilung Neros wegen der Plünderungen in Delphi und Olympia V 29, 9; X 7, 1; 19, 2; dazu ausführlich Arafat, *o.c.* (Anm. 25), S. 134–155. Die Anklage wegen Muttermord bei Philostrat, *VA* IV 38; dazu Flinterman, *o.c.* (Anm. 28), S. 130; 132; 141 u. ö.

[37] *Perieg.* II 1, 5 (ohne hier allerdings Nero selbst zu nennen) und Philostr. *VA* IV 24 u. ö. und ders. *Nero* 1–5; dazu wiederum Flinterman, *o.c.* (Anm. 28), S. 132, sowie Whitmarsh, *o.c.* (Anm. 5), S. 153. Zu dem vergeblichen Versuch Neros, den Isthmus zu durchstechen, vgl. Suet. *Nero* 19, 2; 37, 3; Cass. Dio LXIII 16. Kurz erwähnt von J. Malitz, *Nero*, München 1999, S. 98, und G.H. Waldherr, *Nero. Eine Biographie*, Regensburg 2005, S. 240.

für Plinius den Jüngeren in seinem Panegyricus auf Trajan – und das für die folgenden Kaiser, vor allem für den Philhellenen Hadrian zum Leitbild wurde[38].

Aber nicht allein manche Machthaber der früheren und der eigenen Zeit riefen die unverhüllte Abneigung im griechischen Osten hervor, sondern darüber hinaus Einrichtungen und Sitten, welche für die regierende Macht von entscheidender Bedeutung waren. Hier ist einmal der Kaiserkult zu nennen, auf den Rom deshalb so großen Wert legte, weil er zugleich die politische Klammer für die in Sprache und Sitte so unterschiedlichen Völker des Imperiums bildete. Gewiß hatte man sich in den griechischen Städten des Ostens seit Augustus an diese Form weitgehend gewöhnt, da der erste Princeps sich nur zusammen mit der Dea Roma verehren ließ, deren Kult man seit der frühesten Berührung mit Vertretern der römischen Staatsmacht zumeist problemlos hinnahm. Aber gerade dann, wenn jener Anspruch auf eine Erhebung in die göttliche Sphäre von wenig vorbildlichen Herrschern in pointierter Form erhoben wurde, regte sich die Aversion der Griechen, die noch immer an einer strengen Trennung zwischen Irdischen und Himmlischen festhielten. Natürlich konnte eine derartige Kritik wegen der hohen Bedeutung der Kaisertempel und Kaiseropfer mit ihrem gewaltigen Kultapparat, angefangen von den Kaiserpriestern über die politische und wirtschaftliche Bedeutung für die gesamte Provinz bis hin zu sportlichen Veranstaltungen, nur in vorsichtiger Form erfolgen. Trotzdem scheut sich z. B. Pausanias nicht, sein Mißfallen über die Tempel für die Augustusschwester Octavia in Korinth und Sikyon zum Ausdruck zu bringen, indem er über sie nichts berichtet, außer von ersterem, daß hier einst das Haus des Tyrannen Kleon gestanden habe. Auch die Bemerkung, daß zu seiner Zeit nicht mehr Menschen zu Göttern erhoben würden außer durch Schmeicheleien für einen Herrscher, wird allgemein als klarer Ausdruck einer deutlichen Aversion gegen die Kaiserapotheose verstanden[39]. Ebenso versteckt, aber gleichfalls

---

[38] Zu Dions 6. Rede, wo er durch den Mund des Kynikers Diogenes das Elend seiner Exilszeit schildert und mit recht deutlichen Anspielungen gegen den Tyrannen Domitian polemisiert, vgl. v. Arnim, *o.c.* (Anm. 13), S. 260–264, und F.E. Brenk, *Dio on the Simple and Self-Sufficient Life*, in: *Dio Chrysostom...* (Anm. 13), S. 266–269). Er konnte sich hierbei an die Lehren des Stoikers Musonius Rufus halten, der ebenfalls von Domitian verbannt wurde. Zu diesem Kaiser und seinem Anspruch, *dominus et deus* zu sein, vgl. H. Bengston, *Die Flavier. Vespasian, Titus, Domitian*, München 1979, S. 179–214.

[39] *Perieg.* II 3, 1 u. 8, 1; über den Tempel der Octavia in Korinth VIII 2, 5. Zur angeblichen Schmeichelei für einen Herrscher vgl. Swain, *Hellenism...* (Anm. 12), S. 346: „This conventional remark is not directed against anyone in particular [...] but it does refer to the present and must at least be seen as relevant to Pausanias' feelings about deification of the emperors". Ganz offen von *acid critcism* spricht Habicht, *o.c.* (Anm. 20), S. 152; ähnlich Regenbogen, *o.c.* (Anm. 20), Sp. 1089. Natürlich war Pausanias umgeben von den verschiedensten Formen des Kaiserkults, von Kaiserstatuen in Tempeln, Spielen, Neokorien usw., wie jüngst wieder Arafat, *o.c.* (Anm. 25), mehrfach hervorgehoben hat, z. B. S. 117–121, 162 f. u. ö., und allgemein S.R.F. Price, *Rituals and Power. The Roman Imperial Cult in Asia Minor*, Cambridge 1984, S. 101–122 (*Festivals and Cities*).

unüberhörbar äußern sich z. B. Plutarch in seiner Vita des athenischen Feldherrn Aristides, der es abgelehnt habe, Siegesbeweise anzunehmen, wie sie heute zur Unsterblichkeit führten[40], oder auch Dion von Prusa, der in deutlicher Abneigung gegen Domitian allein Zeus und Herakles als Götter bezeichnet, welche von den Regenten zu verehren seien, von weiteren ironischen Bemerkungen ganz zu schweigen[41]. Das bedeutet nichts anderes, daß Menschen nicht befugt seien, sich mit Göttern gleichzusetzen. Wohl eher spöttisch denn als Beleg ehrlicher Überzeugung klingen die Worte Lukians in seiner Apologie, wo er meint, daß die Kaiser für alle ihre Statuen, Tempel und Heiligtümer, die sie aufgrund ihrer Herrschaft genießen, nicht die offiziellen Abgaben verlangen könnten, sondern allein Gebete und Gehorsam für alle die Gaben, die sie beständig über den Erdkreis ausbreiteten[42]. Mit der bereits genannten Vorsicht nähert sich Philostrat dem heiklen Problem, wenn er sich wundert, daß ein Schrein des Apollonios in Tyana mit kaiserlichen Gaben ausgestattet wurde, und dabei bescheiden anfügt, daß man doch mehr Respekt für die Überlegenheit der griechischen Religion und Kultur wahren möge[43]. Sollte nicht auch das völlige Ausblenden der göttlichen Verehrung eines römischen Kaisers in der Lobrede des Aristides ein gewisser Fingerzeig sein?

Durchaus nicht so vorsichtig und verhalten klingt es, wenn man sich darüber hinaus in diesen Kreisen wiederholt über die Freude der Römer an rohen, blutrünstigen Spielen, insbesondere an Gladiatorenspielen, verwundert. Die Griechen können sich deshalb eine offene Ablehnung erlauben, weil sich bei

---

[40] *Arist.* 6, 2–5 u. ö.; vgl. auch *Rom.* 28 und *Quomodo adult. ab amic. internosc.* 56 e–f. Plutarchs Stellung zum Kaiserkult bleibt umstritten. Während z. B. K. Scott, *Plutarch and the Ruler Cult*, TAPhA LX 1929, S. 117–135, und andere ihn zu einem scharfen Kritiker des Kults in allen seinen Formen machen, relativieren andere die entsprechenden Stellen sehr stark, so z. B. G.W. Bowersock, *Greek Intellectuals and the Imperial Cult in the Second Century A.D.*, in: *Le culte des souverains dans l'empire romain*, Vandœuvres–Genève 1972 (Entretiens sur l'Antiquité Classique 19), S. 187–191.

[41] *Or. 1 de regno* (auf Trajan); vgl. dazu J. Beaujeu, *La religion romaine à l'apogée de l' empire*, Vol. I: *La politique religieuse des Antonins*, Paris 1955, S. 71–87. Natürlich wirkt hier eine starke Abneigung gegen die Vergöttlichungspläne Domitians nach, wie wiederum Bowersock, *Greek Intellectuals...* (Anm. 40), hervorhebt (S. 191–195).

[42] *Apol.* 13. Über diese „deliberately offhand and wittily irreverent" hingeworfenen Formulierungen, die zeigen, welche weltlichen Interessen mit den Kaiseropfern verbunden waren (*proskyneisthai* für Wohltaten!), was auch bei Aristides zu finden ist (*Or.* 19, 13), vgl. wiederum Bowersock, *Greek Intellectuals...* (Anm. 40), S. 201 f., und Swain, *Hellenism...* (Anm. 12), S. 322 f.

[43] *VA* VIII 321. Wenn er ironisch hinzufügt, daß sogar die Kaiser dem Wundertäter dieselbe Ehre erwiesen, die sie selbst empfingen, so ist damit wiederum eine gewisse Abqualifizierung des Herrscherkults verbunden. Ähnlich wird auch die Verehrung der Kaiser für Asklepios und Hygieia im 3. Jh. gesehen; so z. B. P. Weiß, *Ein Altar für Gordian III, die älteren Gordiane und die Severer aus Aigeai (Kilikien)*, Chiron XII 1982, s. 198–203.

römischen Autoren, so besonders bei Seneca, ebenfalls Worte unverhohlener Abneigung gegen diese dunkle Seite des römischen Volkscharakters finden, von dem Entsetzen der Christen, etwa Tertullians, ganz zu schweigen[44]. Der aufrechte Dion von Prusa hält, wiederum mit Bezug auf den Stoiker Musonius Rufus, die Spiele für so verabscheuenswert, daß er darüber überhaupt nicht reden möchte[45], und schließlich rät der sonst so nachsichtige Plutarch den Städten, die Kämpfe abzuschaffen oder wenigstens die Kosten und die Anzahl der Spiele zu reduzieren. Allzu rasch hatte man nämlich zum Leidwesen vieler im Osten jener üblen Einrichtung nachgegeben und in manchen Städten, selbst in Athen, derartige Spiele eingeführt. Dies läßt sich bekanntlich heute noch im ehrwürdigen Dionysostheater am Abhang der Akropolis nachweisen[46]. Auf jenes weitverbreitete Ärgernis verweisen gleichfalls Philostrat durch den Mund des Apollonios[47] und vor allem der furchtlose Kritiker Lukian, der dem stoischen Philosophen Demonax folgenden boshaften Rat an die Athener in den Mund legt: Sie sollten erst dann über die Einführung solcher Spiele in ihren Mauern abstimmen, wenn sie den Altar der Barmherzigkeit beseitigt hätten. In seinem Dialog *Anacharsis*, wo er den skythischen Weisen mit dem Athener Solon zusammentreffen läßt, verwünscht der gleiche Autor die Gladiatorenspiele als barbarisch und grausam und hält ihren Befürwortern vor, daß sie damit doch viele Menschen vernichteten, welche ihnen im Kampf gegen äußere Feinde von großem Nutzen seien. Doch ist dies gewiß nicht das Stimulans dafür, daß man sich von griechischer Seite von dieser barbarischen Befriedigung des Volkes

---

[44] Über diese generell ablehnenden Stimmen der Heiden wie der Christen, faßbar z. B. in Tertullians Schrift *De spectaculis*, vgl. W. Weismann, *Kirche und Schauspiele. Die Schauspiele im Urteil der lateinischen Kirchenväter unter besonderer Berücksichtigung von Augustinus*, Würzburg 1972, S. 92–100, und P. Veyne, *Brot und Spiele. Gesellschaftliche Macht und politische Herrschaft in der Antike*, Darmstadt 1990, bes. S. 463–488. Einige kurze Bemerkungen auch bei Fuchs, *o.c.* (Anm. 3), S. 49, und auch bei W. Weismann, *Gladiator*, *RAC* XI (1981), Sp. 38–40.

[45] *Or.* 31, 121. Hier führt er sogar den Stoiker Musonius „aus ansehnlichem römischen Geschlecht" als Stütze seiner Ansicht an, der die Athener wegen ihrer Zustimmung zu Gladiatorenspielen in ihren Mauern so heftig angegriffen hatte, daß er die Stadt verlassen mußte; vgl. dazu v. Arnim, *o.c.* (Anm. 13), S. 216, und Jones, *The Roman World...* (Anm. 13), S. 32; 34; 69; 92 usw. Es ist nicht nachvollziehbar, wenn Palm, *o.c.* (Anm. 15), S. 20, hier hinzufügt, daß Dio damit die Römer nicht getadelt habe; vgl. auch J. Bleicken, *Der politische Standpunkt Dios gegenüber der Monarchie*, Hermes XC 1962, S. 444–447.

[46] *Praecepta gerendae rei publicae* 802 d; 822 c–823 e; weiterhin *De sollertia animalium* 959 c und *De esu carnium* II 997 b–c; zum Ausgreifen der Gladiatorenspiele in den griechischen Osten, zu deren Ausrichtung z. B. der Asiarch verpflichtet war, vgl. bereits L. Hahn, *Rom und Romanismus im griechisch-römischen Osten*, Leipzig 1906, 185 f., und L. Robert, *Les gladiateurs dans l'Orient grec*, Paris 1949, S. 263 (zu Plutarch).

[47] *VA* IV 22. Möglicherweise hat Philostrat diese Information über Athen aus Dio von Prusa übernommen, worauf Flinterman, *o.c.* (Anm. 28), S. 93, hinweist. Die Stelle bei Philostrat ordnet sich ein in eine umfassende Kritik des Apollonios an den Athenern, denen er vorhält, daß sie ihre Götter aus der Stadt vertrieben hätten und daher nicht mehr wert seien, Griechen zu heißen.

so nachhaltig distanzierte, sondern der Widerwille, den die Erben einer hohen Kultur vor solchen Schauspielen empfanden[48]. In einen solchen Zusammenhang gehört es auch, wenn Plutarch den Aufwand brandmarkt, der mit Speisungen, Geldspenden, Tanzaufführungen und weiteren Spielen dieser Art, wie etwa im Zirkus, getrieben wurde. Wie später Philostrat bzw. der Philosoph Apollonios, hat er nur Abscheu und Entsetzen für seine Landsleute übrig, die sich zu solch fremdartigen, ganz und gar ungriechischen Sitten bereitfänden. Dazu gehörten neben den Gladiatoren- und Zirkusspielen auch die großen Bäderanlagen mit ihrem übertriebenen Luxus, die ebenfalls kennzeichnend für eine immer stärkere Romanisierung waren[49]. Nicht verschwiegen werden darf freilich auch, mit welcher Schärfe die Römer gelegentlich auf solche Vorwürfe reagierten. Der Stolz auf das eigene Erbe und die Ablehnung dieser als Entartungserscheinungen gebrandmarkten Sitten bei den fremden Herren konnten sogar bis zur persönlichen Gefährdung führen.

Eine weitaus größere Toleranz brachte man von seiten der römischen Eroberer dem übersteigerten Selbstwertgefühl der Griechen entgegen, falls es sich um Äußerungen moralischer und intellektueller Verachtung gegen alles Römische handelte, selbst wenn sie nach heutigem Empfinden das Maß des Erträglichen überstiegen. Hier wäre an erster Stelle der umfassend gebildete und als Arzt und Philosoph hochgeachtete Galen anzuführen, der – aus der kleinasiatischen Metropole Pergamon stammend – durch zahlreiche medizinische Schriften so sehr Aufsehen erregte, daß er nach Rom berufen wurde und zum Leibarzt mehrerer Kaiser avancierte[50]. Weit entfernt, sich seinen hohen Gönnern dankbar zu erzeigen, scheut er sich nicht, über die Bewohner der Tibermetropole ein vernichtendes Urteil zu fällen. Mochte er auch im Augenblick wegen der mangelnden Anerkennung eines Heilerfolgs bei seinen römischen Standesgenossen verärgert sein, so bezieht er jedoch alle Bürger der Stadt in seine Kritik ein, bei denen er Unfreundlichkeit, alleiniges

---

[48] *Demonax* 57; vgl. auch *Anacharsis* 37: Dort werden die Spiele wegen ihrer besonderen Grausamkeit und Bestialität getadelt; vgl. dazu M. Grant, *Die Gladiatoren*, Stuttgart 1970, S. 100, und bereits M. Kokolakis, *Gladiatorial Games and Animal-baiting in Lucian*, Platon X 1958, S. 328–331.

[49] Philostr. *VA* I 16; IV 42 (Bäderluxus); Plut. *Praecept. ger. rei publ.* 823 c–f und öfter (Speisungen, Geldspenden, Tänze usw.); vgl. hierzu Swain, *Hellenism...* (Anm. 12), S. 175 f., und bereits Jones, *Plutarch...* (Anm. 28), S. 125–127, und allgemein MacMullen, *o.c.* (Anm. 9), S. 137–139. Bei Philostrat ist außerdem eine Aversion gegen das römische Recht herauszulesen (*VA* VII 34; VIII 7), worauf wiederum Swain, *Hellenism...*, S. 391 f., verweist.

[50] Über Galens Lebens- und beruflichem Werdegang vgl. V. Nutton, *The Chronology of Galen's Early Career*, CQ XXIII 1973, S. 158–171, und Swain, *Hellenism...* (Anm. 12), S. 357–379. Eine ausführliche Behandlung jetzt bei H. Schlange-Schöningen, *Die römische Gesellschaft bei Galen. Biographie und Sozialgeschichte*, Berlin 2003 (Untersuchungen zur antiken Literatur und Geschichte, Bd. 65), S. 61–222.

Streben nach Ansehen, Macht und Geld und schließlich unsoziales Verhalten zu entdecken glaubt. Jeder sei dort ein Fremder, es existieren keine festen Familienbande und die Rassenmischung tue ein Übriges, daß man in dieser von dem Sophisten Polemon abträglich als ἐπιτομὴ τῆς οἰκουμένης bezeichneten Stadt vollkommen isoliert nebeneinanderher lebe. Es liegt auf der Hand, daß sich der Autor hier manchen Topos zu eigen macht, der bereits bei Martial, Juvenal und anderen vorhanden ist. Doch kann an einer tiefen persönlichen Verachtung nicht gezweifelt werden; denn nur so ist es erklärlich, daß er der oberflächlichen Geschäftigkeit der Weltstadt am Tiber seine Heimat Pergamon entgegenstellt, die er als Sitz der griechischen Kultur, des Friedens und der Bildung preist. Er geht sogar noch weiter, indem er die Römer allesamt als unverständig und ungebildet abqualifiziert. Hierfür hat er auch zwei sprechende Beispiele zur Hand: Anstatt sich mit mathematischen Problemen zu befassen, fragen sie lieber Astrologen, und wenn er über das Äquinoktium spreche, schauten sie ihn an wie weiße Krähen (die in Athen als besonders töricht galten). Lediglich der von Trajan sehr geförderte Straßenbau und das römische Wasser finden Gnade vor seinen Augen. Im übrigen verliert er kein Wort über den Frieden, den Rom über die Welt brachte, und den Schutz durch die römischen Waffen. Trotz vielfacher Ehrungen gibt es bei ihm keinerlei Anzeichen von Bindung oder gar politischer Identifikation mit dem Regime der Antoninenkaiser, all dies verhinderten sein Griechenstolz und wohl auch das Gefühl, Angehöriger eines unterworfenen Volkes zu sein[51].

Auf der gleichen Linie liegen einige Schriften des Spötters Lukian, die man wegen ihrer klaren Aussagen keinesfalls als bloße rhetorische Übungen oder gar Ausdruck freundschaftlicher Ironie abtun kann. Jedesmal thematisiert der Verfasser darin ausführlich eine augenscheinlich sittliche und geistige Unterlegenheit des Siegervolkes. Ein spezielles Ärgernis ist zunächst das Bestreben reicher Römer, griechische Philosophen oder solche, die sich dafür hielten, für eine gewisse Zeit zu mieten und sich von ihnen in die höhere Bildung einführen zu lassen. Dabei hat der Verfasser allerdings in seiner bitteren

---

[51] Vor allem in seiner Schrift *De praecognitione*, wo er von seinem Aufenthalt in Rom spricht (erstmals im J. 157), ist jenes vernichtende Urteil über die Stadt und ihre Bewohner enthalten, denen er die vorbildlichen Verhältnisse in Pergamon entgegenstellt (XIV 620, 16–624, 18 u. ö.). Die beiden Anekdoten über die Stupidität der Bewohner finden sich in seinem Kommentar zur ps.-hippokratischen Schrift über die Umwelt (*Peri aeron, hydaton, topon*). Die Belege zum Lob des römischen Wassers und der römischen Straßen angeführt bei Swain, *Hellenism...* (Anm. 12), S. 365 f.; 378. Bemerkenswert sind allerdings auch die Schmeicheleien für die Kaiser Septimius Severus und Caracalla (*Affect.* VIII 144, 7) und den Konsul L. Calpurnius Piso wohl vom Jahr 175 (in der Schrift *De theriaca ad Pisonem*). Der Ausdruck ἐπιτομὴ τῆς οἰκουμένης für Rom bei Galen in Hipp. *De art.* 1 und ohne Polemon zu nennen bei Athen. *Deipn.* I 20 b–c (ähnlich Plut. *Glor. Rom.* 325 c; Dio Chrys. *Or.* 72, 3; Aristid. *Or.* 26, 61); vgl. dazu Schlange-Schöningen, *o.c.* (Anm. 50), S. 142, Anm. 24.

Satire *De mercede conductis* beide Seiten im Visier, einmal seine parasitischen Landsleute, die sich um Geld alles bieten lassen, mehr aber noch die mit ihrem Reichtum protzenden Emporkömmlinge auf römischer Seite, die gerade einmal ein barbarisches Latein sprechen könnten. Dabei zeichnet Lukian das köstliche Bild eines solchen Hauses, dessen eitler Pomp in vielem an Petrons Trimalchio erinnert: Ständig klagt der Hausherr über die Griechen in der Stadt, erweist sich trotz seines protzigen Gehabes als überaus geizig und treibt nach einiger Zeit samt seiner nicht minder stupiden Ehefrau den armen Philosophen aus dem Haus, da er sich lieber zweifelhaften Festen widmet[52]. In einer weiteren Schrift mit dem Titel *Demonax* schießt Lukian ebenfalls seine Giftpfeile auf hochgestellte Römer ab, die so für ihre Aufgeblasenheit und ihren Stolz auf Macht, Reichtum und weltlichen Glanz an den Pranger gestellt werden; denn sie seien bar jeder wahren Kultur. Gerade der Abscheu gegen manche Scharlatane unter den eigenen Landsleuten, die sich für derartige Äußerlichkeiten hergaben, verrät das wahre Anliegen dieser Schrift: Sie ist ein Plädoyer für die Würde griechischer Bildung, die man nicht zu einer wohlfeilen Ware degradieren dürfe[53]. Am deutlichsten wird dieser Gegensatz zwischen kulturlosen, aber einflußreichen Römern und bildungsmäßig überlegenen Griechen in der Schrift mit dem Titel *Nigrinus*, wo dieser ebenfalls platonische Philosoph in einem wohl weitgehend fiktiven Gespräch mit dem Autor erneut ein anschauliches Bild vom Leben in der Großstadt Rom und ihren Bewohnern zeichnet. Auch wenn wir aus Persius, Juvenal und Petron die Klagen über das oberflächliche, geschäftige Treiben, die üppigen Gastmähler und Leichenbegängnisse kennen, so ist kein Zweifel, daß hier das durch und durch unmoralische Leben des Herrenvolkes selbständig und aus eigener Anschauung geschildert wird: Ehebruch, Habsucht, Meineid, Täuschung und oberflächliche Geltungssucht sind danach die Charakteristika der Menschen in der Großstadt Rom. Lukian glaubt seinem Porträt noch dadurch

---

[52] Zum Inhalt der Schrift *De mercede conductis* mit ähnlichem Spott über die oberflächlichen, prunksüchtigen Römer, aber auch die ehrvergessenen griechischen „Philosophen" vgl. Jones, *Culture...* (Anm. 21), S. 68–89, und Swain, *Hellenism...* (Anm. 12), S. 317–319. Speziell hierzu und der beiden folgenden Schriften *Demonax* und *Nigrinus* als besonders feindselig gegen Rom vgl. E.A. Baumann, *Beiträge zur Beurteilung der Römer in der antiken Literatur*, Diss. Rostock 1930, S. 34 ff., und A. Peretti, *Luciano. Un intelettuale greco contro Roma*, Firenze 1946, S. 26–34; 83–102, sowie Whitmarsh, *o.c.* (Anm. 5), S. 247–292 (*Satirizing Rom: Lucian*), auf der anderen Seite etwa Palm, *o.c.* (Anm. 15), S. 44–56 (48: „*Nigrinus* ein humoristisches Enkomion" usw.), und Forte, *o.c.* (Anm. 8), S. 282 f.: „The criticism of Roman culture [...] was less searching and systematic".

[53] Man glaubt das Antirömische hier vor allem in der Bemerkung über den Mann, der stolz war auf sein römisches Bürgerrecht, zu erkennen: „Hätte dich doch der Kaiser eher zu einem Griechen als zu einem Römer gemacht" (40), heruntergespielt von Palm, *o.c.* (Anm. 15), S. 51 f.; vgl. dagegen schon Fuchs, *o.c.* (Anm. 3), S. 50. In Verbindung mit den verächtlichen Sätzen über die Gladiatorenspiele spricht auch Swain, *Hellenism...* (Anm. 12), S. 81 f., von einer Konfrontierung der lokalen und der römischen Elite.

das nötige Kolorit verleihen zu können, daß er seine Schrift mit einem Preis Athens beginnt, wo das Leben noch immer in ruhigen Bahnen verlaufe, d. h. die materiellen Werte gering geachtet würden und die *paideia* weiterhin einen hohen Stellenwert einnehme. In Rom dagegen mißbrauche man die griechische Literatur und sei dort lediglich auf Scheinwissen erpicht, wofür man willige Lehrer aus dem Osten wie Sklaven engagiere. Man erinnert sich dabei sofort an die Parallele mit Galen, der seine Heimatstadt Pergamon als leuchtendes Gegenbild gezeichnet hatte[54].

Hält man sich jenen Freimut vor Augen, mit dem hier die Unbildung der römischen Eroberer bloßgestellt wird, liegt naturgemäß die Frage nahe, wie sich eine derart harte und unnachsichtige Charakteristik mit den panegyrischen Worten des Aristides in dessen Lobrede verträgt. Indes wird bei genauem Hinsehen offenkundig, daß dort zwar Roms Fähigkeit zu herrschen uneingeschränkte Anerkennung findet, jedoch bestimmte andere Seiten bewußt ausgespart werden. Man vernimmt nichts von der römischen Geschichte und ihren großen Gestalten von Romulus bis Caesar und Augustus, worauf die Römer so großen Wert legten, dazu nichts von Kunst und Literatur, von großartigen Bauten sowie Dichtern und Historikern, Rednern und Philosophen und schließlich nichts über die Sprache des Siegervolkes. All dies aber hatte Aristides in seinem *Panathenaikos*, einem glühenden Lobpreis des von ihm gerne besuchten Athen, breit ausgeführt. Homer habe dort ebenso seinen Platz wie die Erinnerung an die Feldherren Themistokles und Perikles oder die herrlichen Tempel und Statuen, Bibliotheken, Stadien und Gymnasien. Am eindrucksvollsten ist seine Formulierung über die griechische Sprache, welche der Menschheit einmaligen Charme und Würde verliehen habe. In ihr seien die kulturellen Errungenschaften der großen Dichter und Philosophen, der Geschichtsschreibung und der Wissenschaft verfaßt, als Erbe für die Nachwelt in einer Schönheit, so daß jede andere Sprechweise nur mit dem Lispeln eines Kindes zu vergleichen sei. Somit ist selbst hier ähnlich wie bei Galen und Lukian der Gegensatz zwischen Macht und Geist, zwischen politischem Erfolg und kulturellem Erbe durchaus vorhanden, wenn auch nicht derart schroff wie bei anderen, sondern verbindlich im Lob dessen, was der Redner vorfand, und doch unübersehbar durch das Aussparen dessen, was er vermißte. Das Bewußtsein von einem unvergleichlichem kulturellen Erbe war es, das jenen Griechen den Schmerz über die verlorene Unabhängigkeit erleichterte, vor allem dann, wenn römische Kaiser wie Hadrian oder Marc Aurel hohen

---

[54] Es ist nicht verwunderlich, wenn man diese Schrift sogar als Gegenstück zur Romrede deuten wollte, so z. B. Peretti, *o.c.* (Anm. 52), S. 141: *Una risposta polemica* gegen die Unmoral der Römer! Abwegig ist es jedoch, hier wegen des Eingehens auf das Los der Armen einen klassenkämpferischen Akzent heraushören zu wollen, wie es bereits Marx und Engels taten; vgl. B. Baldwin, *Lucian as a Social Satirist*, CQ XI 1961, S. 199–208.

Respekt vor diesem Erbe empfanden und es sich sogar weitgehend zu eigen machten[55].

Aber ein solcher Glücksfall an der Spitze mußte bei weitem nicht deckungsgleich mit den ausführenden Organen sein, mit denen die Sprecher der griechischen Welt in Kontakt kamen, welche sich über die Zustände in ihren Poleis äußerten. Daher gilt es, in einem letzten Punkt die fatalistischen Ratschläge zu betrachten, welche jene führenden Persönlichkeiten ihren Landsleuten erteilten; denn fragt man nach den politischen Hintergründen, so wird daraus nicht selten deren wahres Denken über die Existenz der römischen Herrschaft sichtbar.

Beginnt man mit Pausanias, der sich bei seiner liebevollen Beschreibung des griechischen Landes und seiner kulturellen Hinterlassenschaft zugegebenermaßen selten über Fragen der Gegenwart äußert, so fällt doch seine klare Feststellung auf, daß die Römer nach ihren Siegen über die Makedonenkönige nach dem Jahr 200 in Wirklichkeit als Eroberer und nicht als Befreier erschienen seien. Daher ist es verständlich, wenn er die vielgerühmte Freiheitsproklamation des Flamininus keines Wortes würdigt. Freiheit damals wie zur eigenen Zeit sei lediglich die offizielle Ideologie; denn aufs Ganze gesehen sei eine Freundschaft zwischen Siegern und Besiegten gar nicht möglich. Jene grundsätzliche Antipathie gegen die römische Oberhoheit wird zwar abgemildert durch die Rücksichtnahme der römischen Kaiser seit Trajan auf griechische Götter und Kulte, durch den Schutz gegen barbarische Angriffe von außen und den Blick auf die verheerenden Kämpfe der Griechen untereinander, aber all dies ändert nichts an dem hier durchscheinenden Fatalismus. Ein wirklicher Trost besteht darin, daß nach allem, was man aus dem Ablauf der Geschichte wisse, auch Roms Herrschaft nicht ewig dauern könne[56].

---

[55] Auf den Unterschied der beiden Aristidesreden, des Romelogiums und des *Panathenaikos* (Preis der athenischen Dichtkunst, der Tempel, der Bauten usw.), wird aufmerksam gemacht von R. Klein, *Zum Kultur- und Geschichtsverständnis in der Romrede des Aelius Aristides*, in: B. Kühnert, V. Riedel, R. Gordesiani (Hrsgg.), *Prinzipat und Kultur im 1. und 2. Jahrhundert, Wissenschaftliche Tagung d. Univ. Jena und Tbilissi, 27.–30. Okt. 1992*, Bonn 1995, S. 287–292. Es wird mit Recht gesagt, daß es verfehlt wäre, die Romrede „not only of Aristides views but of the whole Greek world in the High Empire" anzusehen; so Swain, *Hellenism...* (Anm. 12), S. 297. Fragwürdig erscheint es jedoch, ob man auch bei Aristides angesichts seiner dringenden Aufforderung zur Eintracht an die Städte Pergamon, Smyrna und Ephesos (*Or.* 33) den geforderten Loyalismus sogar als Resignation interpretieren sollte; so jetzt Veyne, *L'identité...* (Anm. 12), S. 565.

[56] Arafat, *o.c.* (Anm. 25), läßt die Anschauungen des Autors über die Griechen seit dem Eingreifen Roms in seinen *Conclusions* Revue passieren (S. 202–215), wobei er die Zerstörung Korinths durch Mummius als tiefste Schwäche Griechenlands in den Beziehungen zu Rom erkennt (VII 16, 8–17, 1), aber die Kaiser von Augustus bis Domitian ebenfalls eher negativ gezeichnet sieht, wenn auch nur in Andeutungen, bis er schließlich zur „adulatory attitude to Hadrian" gelangt (er denkt an Stiftungen, Hilfe für Städte, Reformen aber nur in jeweils einzelnen Fällen). Insgesamt zeigen der verklärte Blick zurück in die große Vergangenheit des 5. und 4. Jahrhundert und das völlige Verschweigen der römischen Friedensideologie sowie die Einstufung der Römer in eine eigene Kategorie zwischen Griechen und Barbaren (VIII 46, 4), daß Pausanias zwar keiner

Wie sehr der nationale Stolz den Hintergrund für solch düster Bemerkungen bildet, läßt sich auch bei dem wesentlich später schreibenden Philostrat erkennen, der zwar keine derart grundlegende Aversion gegen die Mächtigen seiner Zeit verspüren läßt, aber doch Kritik nicht ausspart. Er konstatiert wiederum mit Äußerungen des Apollonios aus Tyana, daß es den Städten jetzt schlechter gehe als in früheren Zeiten; daher läßt er diesen Philosophen auch konkrete Vorschläge etwa über Steuererleichterungen und Ähnliches vortragen. Er moniert weiterhin, daß die Römer ihre Untergebenen wie Kinder, junge Leute oder Frauen behandelten, indem sie sie mit Wohltaten verwöhnten, anstatt wie gleichberechtigte Partner zu behandeln. Schließlich sollten die Beamten im Osten die griechische Sprache erlernen, damit man sie als Römer respektieren könne, so besonders die Statthalter Achaias. Nicht minder hart geht er allerdings mit seinen Landsleuten ins Gericht, wenn sie aus Liebedienerei römische Namen und Sitten annähmen, nur um Vorteile zu erreichen, und so verwundert es nicht, wenn er einmal wütend ausruft, daß die römischen Statthalter in Alexandria über Feiglinge regierten[57].

Hier bedarf es auch eines kurzen Blickes auf das Traumbuch des Stoikers Artemidor von Daldis, dessen Thematik ebenfalls keine lautstarke Polemik zuläßt, aber nichtsdestoweniger eine klare Distanz gegen alles, was römisch ist, erkennen läßt, wie kürzlich wieder festgestellt wurde. Er hält nämlich nicht mit seiner Meinung zurück, daß ein Grieche, der das römische Bürgerrecht annimmt, nicht nur seines Namens, sondern auch seiner Würde verlustig gehe und ferner, daß das Tragen der Toga zur Erfüllung eines Traumes führen könne, daß man dadurch seine frühere gesellschaftliche Stellung und so gleichsam seinen Kopf verliere. In ähnlicher Weise wendet er sich gegen Leute, die nicht nur die römische Perspektive wählten, sondern sogar eine ritterliche oder senatorische Karriere anstrebten[58].

Noch wesentlich konkreter hört sich das Ganze bei Dion von Prusa an, der in nicht wenigen seiner Reden deutliche Einblicke in das Verhältnis Roms zu den

---

generellen Feindschaft das Wort redet, jedoch „some comments Pausanias makes suggest, finally, that he did not think the system itself would last forever" (kurz darauf ist von *fatalism* die Rede); so Swain, *Hellenism*... (Anm. 12), S. 355. Dem widerspricht auch das gelegentliche Lob, so etwa über Roms Denkmäler, die er anläßlich seines Italienbesuchs sah (II 27, 5 nennt er Roms Theater die schönsten der Welt), keineswegs; denn dagegen stehen z. B. VII 10, 10 f. seine Klagen über die rücksichtslose Verschleppung von Griechen nach Rom.

[57] *Ep. Apoll.* 30 f.; 51: Schlechter Zustand der Städte und ihrer Bewohner; *VA* V 36: Vorschläge für Vespasian; *Ep. Apoll.* 54: Griechen wie Kinder behandelt; *Ep. Apoll.* 71 f.; *VA* IV 4 f.; *Ep. Apoll.* 71: Annahme römischer Namen durch die jonischen Griechen als Zeichen der Barbarei; *VA* III 25: Die Griechen Alexandrias als Feiglinge; vgl. dazu Flinterman, *o.c.* (Anm. 28), bes. S. 92–100; 117–127, und Swain, *Hellenism*... (Anm. 12), S. 400.

[58] Artem. *Oneir.* II 3 u. IV 72 über die römische Toga; I 35: Traum eines Menschen von seiner Enthauptung, als er das römische Bürgerrecht erhielt; vgl. jetzt G.W. Bowersock, *Artemidorus and the Second Sophistic*, in: *Paideia*... (Anm. 12), S. 57–60.

Städten, aber auch in seine eigene Überzeugung vermittelt. Auch er spart nicht mit Vorwürfen über eine abstoßende Nachahmung römischer Sitten, wenn er z. B. mitteilt, er habe an der nordöstlichen Reichsgrenze in Olbia am Fluß Borysthenes Landsleute angetroffen, die Bärte und lange Haare trugen wie die frühen Griechen und sich nicht nach dem Vorbild der kurzgeschorenen Römer richteten[59]. Auch der Tadel für die Rhodier, daß sie auf den Statuen für die hellenistischen Herrscher jetzt lediglich die Namen austauschten, um sie den römischen Kaisern zu widmen, liegt auf dieser Linie[60]. Des weiteren fällt auf, daß seine Reden wie ein roter Faden die Mahnung an die Griechenstädte zu Eintracht und innerem Frieden durchzieht, und dies mit dem einzigen Ziel, die neuen Herren nicht zu reizen und zu einem direkten Eingreifen zu veranlassen. Gewiß verbirgt sich dahinter auch das nicht uneigennützige Interesse des Aristokraten, der sich damit die Gunst Trajans erhalten wollte, aber wenn er meint, daß ein solcher Eingriff von außen alle rechtlos machen könne, konkret gesprochen, daß ein römischer *curator* die städtischen Beamten wenigstens zeitweise ihrer Funktionen entheben konnte, so verrät das seine Furcht vor einem Absinken der Städte in generelle Machtlosigkeit. Die Römer seien doch nicht so töricht, so hält er seinen unklugen Mitbürgern entgegen, völlige Freiheit zu geben; denn das wollten und könnten sie nicht. Auch die Rhodier könnten trotz ihres Entgegenkommens von einer solchen Furcht nicht frei sein, zumal er im weiteren die Bestechlichkeit, Brutalität und Habgier der Statthalter offen anspricht. Er glaubt, dies tun zu können, weil er sich des Wohlwollens des Kaisers sicher ist, selbst wenn er einmal sogar einen lästigen

---

[59] *Or.* 36, 17. Dio, der die Stadt Olbia an der Nordküste des Schwarzen Meeres, eine alte Milesische Kolonie, besuchte, idealisiert die Bewohner in platonisch-stoischer Manier als wahrhafte Hellenen, frei von Korruption und innerem Zwist, geradezu als Vorbilder für die Griechenstädte Kleinasiens mit ihren ständigen Streitigkeiten; dazu Salmeri, *o.c.* (Anm. 13), S. 85 f., und ausführlich M. Trapp, *Plato in Dio*, in: *Dio Chrysostom...* (Anm. 13), S. 214–223. Als Außenposten der griechischen Welt wird Olbia genannt auch von Aristides *Or.* 18, 10. Über Zeitpunkt und Inhalt des Vortrags, den Dio bei den dortigen Einwohnern über die stoische Kosmologie hielt, vgl. v. Arnim, *o.c.* (Anm. 13), S. 301–308. *Une cité indépendante* und *un rêve identitaire* findet Dio dort nach Aussagen von Veyne, *L'identité...* (Anm. 12), vor (S. 510; 538). Über den philosophischen Hintergrund der Rede vgl. jetzt H.-G. Nesselrath, B. Bäbler, M. Forschner, A. de Jong (Hrsgg.), Dion von Prusa: *Menschliche Gemeinschaft und göttliche Ordnung. Die Borysthenes-Rede, Griech. – deutsch. Eingeleitet, übersetzt und interpretiert*, Darmstadt 2003, S. 128–156 (*Philosophie und Ethik: Dions politische Botschaft*).

[60] *Or.* 31, 43 u. ö. Dios Bemerkung, daß die meisten der früher aufgestellten Bildnisse Zeichen der Dankbarkeit für wirkliche Wohltaten gewesen seien, während die jetzt Geehrten oft nur wegen ihrer Macht durch Statuen ausgezeichnet würden (125), ist sicherlich eine Kritik an beiden, an Rom und den Rhodiern. Von einem *violent manifeste antiromain*, als welche man die Rhodierrede Dios ansehen müsse, spricht Veyne, *L'identité...* (Anm. 12), S. 510 und ausführlich 541–553, dagegen ausgewogener Swain, *Hellenism...* (Anm. 12), S. 210: „The *Rhodian Oration* is not crudely anti-Roman, as used to be believed, but it is certainly ambivalent towards the merits of her rule". Über die zeitlichen Hintergründe und die umstrittene Datierung vgl. v. Arnim, *o.c.* (Anm. 13), S. 214–222.

Prozeß auf sich nehmen muß. Aber ebenso wie er es im Fall der Rhodier schon gezeigt hatte, trieb ihn sein Griechenstolz zu der Mahnung an seine Landsleute, den fremden Herren nicht wie unterwürfige Sklaven entgegenzutreten, sondern ebenbürtig und freimütig, wie es sich für die Erben einer solchen Tradition gebühre. Dies gelänge ihnen freilich nur, wenn sie Zwist und innere Kämpfe vermieden; denn nur so sei es möglich, ungestört den ihnen noch gewährten Spielraum an innerer Selbstverwaltung zu genießen. Sehe man denn nicht an Phrygern, Ägyptern und Libyern, wie weit die Sklaverei Roms führe[61]? Mit diesem Selbstbewußtsein glaubt Dio auch seine persönliche Einflußnahme bei den Regierenden begründen zu können: Sein Ansehen bei den Kaisern zeige doch, daß man ihn als gleichberechtigten Partner akzeptiere. Griechische Sitten sind älter als römische Macht, so lautet sein selbstbewußtes Credo, wenn er z. B. auf Roms unzivilisierte Anfänge beim Asyl des Romulus verweist oder das Todesurteil grausamer Väter an den eigenen Söhnen bei Befehlsverweigerung in der Zeit der Republik anspielt[62]. Trotz allem: Auch er kommt angesichts des rücksichtslosen Verhaltens mancher Statthalter und ihrer Organe, aber auch der Unbeherrschtheit und Unmoral, wie er sie etwa bei den Griechen in Alexandria konstatieren muß, nicht um die deprimierende Feststellung herum, daß sich die Welt im Niedergang befindet und ein unvermeidlicher Zyklus von Erfolg und Niedergang anzunehmen sei[63]. Nicht

---

[61] Die gleiche Mahnung an die Bürger von Tarsus, die Herrschaft der Römer nicht wie Sklaven, sondern wie freie Menschen auf sich zu nehmen (*Or.* 33 u. 34), findet sich auch an die Bürger von Apamea (*Or.* 35), von Nikomedia (*Or.* 38), von Nicaea (*Or.* 39) sowie an die Alexandriner (*Or.* 32); der Hinweis auf das Sklavenschicksal der Phryger, Ägypter und Libyer *Or.* 32, 113 f. (Rhodierrede!); dazu ausführlich Jones, *The Roman World...* (Anm. 13), S. 65–114, und Salmeri, *o.c.* (Anm. 13), S. 70: „In fact, governors and emperors rarely intervened in the internal affairs of the poleis of Asia Minor, and virtually only as a result of serious disorder". Damit befindet er sich in voller Übereinstimmung mit Plutarch, z. B. *Praecept. ger. rei publ.* 814 f–815. Über die Einsetzung von kaiserlichen *curatores* vgl. Nörr, *o.c.* (Anm. 24), S. 19–22, und W. Langhammer, *Die rechtliche und soziale Stellung der Magistratus municipales und der Decuriones in der Übergangsphase der Städte von sich selbstverwaltenden Gemeinden zu Vollzugsorganen des spätantiken Zwangsstaates (2.–4. Jahrhundert der römischen Kaiserzeit)*, Wiesbaden 1973, S. 161–175.

[62] *Or.* 25, 8: Über Roms Anfänge (ausführlich dazu auch *Or.* 11, 137–142: Troische Rede); *Or.* 15, 20: Über die Strenge der altrömischen Väter. Die romkritische Aussage wird heruntergespielt von Palm, *o.c.* (Anm. 15), S. 22 f., aber ohne Zweifel ist damit die Überlegenheit der Griechen als Kulturvolk ausgedrückt, wie dies auch bei der ablehnenden Haltung zu den Gladiatorenspielen und zur ironischen Bemerkung über den Kaiserkult (*Or.* 35, 17–22, Apamearede) der Fall war; vgl. Salmeri, *o.c.* (Anm. 13), S. 86 f. und Jones, *The Roman World...* (Anm. 13), S. 69. Über die schwierige Vermittlerrolle Dions zwischen den Organen der Reichsregierung, Trajan und den berechtigen Anliegen der Stadtbewohner z. B. von Prusa, denen er mit großzügigen Spenden und Bauten so sehr nachkam, daß es zu einem Prozeß vor dem Statthalter kam, vgl. v. Arnim, *o.c.* (Anm. 13), S. 323–336.

[63] Zu Alexandria *Or.* 32, 69. Die auf einer stoischen Grundüberzeugung basierende Ansicht von der Vergänglichkeit der Welt kommt in seinen Reden immer wieder zum Durchbruch, so z. B. *Or.* 40, 25–34 (über die Eintracht zwischen Apamea und Prusa) sowie *Or.* 36, 35; 43; 58 u. ö. über die Leute am Borysthenes; *Or.* 31, 43 u. ö.; vgl. wiederum v. Arnim, *o.c.* (Anm. 13), S. 487 f., sowie Swain, *Hellenism...* (Anm. 12), S. 203.

umsonst erkennt man in dem pessimistischen Schluß der olympischen Rede über die selbstverschuldete Knechtschaft der Griechen, gepaart mit einer tiefen Abneigung gegen Roms Kontrolle über die Städte, die sich so sehr erniedrigten[64], ebenso ein persönliches Selbstbekenntnis des vergangenheitsbewußten Redners wie in der Idylle der Euböischen Rede. In dieser preist er ein abgelegenes, kleines Dorf auf der Insel Euböa als ideales Rückzugsgebiet von aller Verweichlichung des städtischen Lebens seiner Zeit. Unter der Autorität römischer Beamter, der lokalen Aufsicht der *logistai* und der gönnerhaften Ideologie monarchischer Wohltaten kenne man nur mehr Feste, Orakel, neue Bauten und Begeisterung für Athleten und Rhetoren[65].

Die Erörterung der resignativen Grundhaltung griechischer Literaten aus dieser Zeit kann nicht abgeschlossen werden, ohne daß wenigstens ein kurzer Blick auf eine Schrift Plutarchs geworfen wird, die dieser nach allem Verständnis in späteren Jahren, am Ende seines Lebens, über den Charakter der römischen Herrschaft verfaßte. Es war kein geringerer als Theodor Mommsen, der ihr erstmals die gebührende Stellung einräumte, als er die zeitgenössischen Stimmen zur Lage der kaiserzeitlichen Polis im fünften Band seiner römischen Geschichte einbezog[66]. Zunächst geht es in diesen *Praecepta gerendae rei publicae*, die an einen jungen Politiker namens Menemachos aus dem unruhigen Sardeis gerichtet sind, wiederum um praxisorientierte Ratschläge, naturgemäß um die Wahrung des inneren Friedens zum Erhalt einer wenigstens fiktiven lokalen Autonomie, sodann um die Übernahme von Rechtsgeschäften und Gesandtschaften nach

---

[64] *Or.* 12 (*Olympicus*). Die Griechen leben gleichsam in einem Garten, wie es die Umstände erlauben. Ihre beschämende Kleidung ist verursacht durch die Abhängigkeit von einem Herrn. Er preist die Herrschaft des Zeus und empfiehlt seine Landsleute seinem Schutz, aber es ist bestimmt, daß es keine göttliche Fürsorge mehr für sie gibt und so vergleicht er ihre Lage mit der unglücklichen Schwäche des von allen verlassenen Laertes, des Vaters von Odysseus (*Od.* XXIV 249 f.); vgl. Swain, *Hellenism...* (Anm. 12), S. 199–203 (dort Vergleiche mit ähnlichen Gedanken in den Reden über das Königtum, die borysthenische und die 2. Tarsische Rede usw.) und jetzt H.-J. Klauck (Hrsg.), Dion von Prusa: *Olympische Rede oder Über die erste Erkenntnis Gottes, Griech. – deutsch. Text, Übersetzung und Interpretation*, Darmstadt 2002, S. 186–216 (*Zu religionsphilosophischen und theologischen Aspekten der Rede*).

[65] *Or.* 7 über den Preis von *autarkia, eudaimonia* und *eleutheria* des einfachen Lebens, das der Jäger in der böotischen Idylle beschreibt; dazu J. Ma, *Public Speech and Community in the Euboicus*, in: *Dio Chrysostom...* (Anm. 13), S. 108–124, und Brenk, *o.c.* (Anm. 38), S. 270–278.

[66] Th. Mommsen, *Römische Geschichte*, Bd. 5, Berlin 1921, S. 262 ff.; die umfangreiche Literatur über diese bemerkenswerte Spätschrift Plutarchs ist angeführt bei H. Halfmann, *Die Selbstverwaltung der kaiserzeitlichen Polis in Plutarchs Schrift Praecepta gerendae rei publicae*, Chiron XXXII 2002, S. 85, Anm. 1. Halfmann gliedert die Schrift und interpretiert sie insgesamt als ein resignatives Dokument der Friedhofsruhe, ähnlich wie auch Veyne, *L'identité...* (Anm. 12), bes. S. 553 ff. (in Parallele zu Dios Rhodierrede), während umgekehrt Palm, *o.c.* (Anm. 15) darin keinerlei Resignation, Schmerz oder Bitterkeit erkennen will (S. 37). Ähnlich zurückhaltend Jones, *Plutarch...* (Anm. 14), S. 113.

Rom, das einzige, worum sich lokale Politiker noch bemühen könnten, dazu kommt erneut die Warnung vor unwürdigem Karrierestreben in römischen Diensten (798 a–806 a). In einem zweiten Themenkomplex, der dem Charakter der römischen Herrschaft im allgemeinen gewidmet ist, nimmt der Autor noch viel weniger ein Blatt vor den Mund (806 b–816 a). Angesichts der Unterstellung der Städte unter Prokonsuln und Prokuratoren, so heißt es dort, sei jede Gleichheit geschwunden und beinahe eine Friedhofsruhe eingekehrt. Früher habe Perikles sich erinnert, wenn er als Feldherr in den Krieg zog, daß er freie Menschen, Hellenen und Bürger Athens, befehligte, nun aber im Zeichen hohler Ehreninschriften, Geldspenden, Theateraufführungen und Gladiatorenspiele, insgesamt einer Bühne von Eitelkeiten und oberflächlicher Ablenkung, spüre man überall den Senatorenschuh des Statthalters und im schlimmsten Fall sogar das Beil des Henkers[67]. Und dies im Gedenken an die großen Schlachten gegen die Übermacht der Perser bei Marathon, Plataeae und am Fluß Eurymedon. Die große Vergangenheit sei allein noch in den Schulen der Sophisten lebendig. Da die Schrift am Ende von Plutarchs Leben steht, gibt sie sicherlich eher seine Gedankengänge wieder als manche Parallelviten oder die frühe Abhandlung über das Glück der Römer. Sie darf wohl mit gewissem Recht als sein Vermächtnis angesprochen werden. Was bleibt, ist eine schmerzliche Resignation über das Gut der politischen Selbstbestimmung, das man verloren hat. Bei dem Grundtenor, der für diese Schrift kennzeichnend ist, kann ein solches Gefühl selbst durch den friedensstiftenden Charakter von Roms Macht nicht aufgewogen werden, der Plutarch in früheren Schriften so sehr am Herzen liegt. Mochte auch unter den philhellenisch gesinnten Friedenskaisern das Maß der freien Entfaltung größer geworden sein, so beweisen doch ähnliche Klagen bei Philostrat und, wenn man einen kurzen Blick in die Spätantike wirft, noch bei Libanius, daß der Schmerz und die tiefe Niedergeschlagenheit über den Verlust der politischen Identität das vorherrschende Merkmal vieler blieben[68]. Der Vorbehalt war umso größer, weil man sich trotz der politischen Unterlegenheit auf geistigem Gebiet der beherrschenden Macht überlegen fühlte. Freilich war man dabei nicht frei von einer gewissen Engstirnigkeit, denn bis zu Libanius wollte man nicht sehen, in welch hohem Maße sich die neuen Herren das griechische Erbe bereits

---

[67] Über diese Stelle (813 e) vgl. auch M.R. Alföldi, *Die Stiefel des Statthalters*, in: R. Günther, S. Rebenich (Hrsgg.), *E fontibus haurire. Beiträge zur römischen Geschichte und zu ihren Hilfswissenschaften. Festschrift für Heinrich Chantraine*, Paderborn 1994 (Studien zur Geschichte und Kultur des Altertums, N. F. Monographien, Bd. 8), S. 327–333 (mit Bezug auf Plutarchs Schrift *De exsilio* und der dort zum Ausdruck kommenden „überlegenen Illusionslosigkeit").

[68] Über diesen auf die griechische Geschichte und Kultur so stolzen Aristokraten, der kein Latein lernte und sich noch immer, ganz nach rückwärts gerichtet, an der früheren munizipalen Freiheit und Selbständigkeit berauschte, vgl. jetzt M. Francesio, *L'idea di città in Libanio*, Stuttgart 2004 (Geographica Historica, Bd. 18) bes. S. 107–132 (*La città e l'impero*).

angeeignet hatten und wie die Griechen selbst durch die erzwungene Ruhe befähigt wurden, ihr kulturelles Erbe an die Nachwelt weiterzugeben.

IV

Mit diesen Punkten, die ein Für und Wider zur römischen Herrschaft über den Erdkreis widerspiegeln, könnte es sein Bewenden haben, wenn sich die Diskussion auf das Altertum beschränken ließe. Da dem aber nicht so ist, erscheint es selbst für einen Althistoriker reizvoll, die Linien in aller Kürze auszuziehen und zu zeigen, wie der Gegensatz zwischen der alles beherrschenden römischen Macht und dem Recht auf ein Eigenleben der einzelnen Völker, speziell des griechischen, eine ganz unterschiedliche Einstellung zur griechisch-römischen Antike sowohl in der Politik wie in der Wissenschaft beinahe bis in unsere Zeit hervorgerufen hat.

Lange mochte es scheinen, als ob der Romidee allein ein Fortleben beschieden wäre; denn in der byzantinischen Welt, wo man sich stets mit Stolz als Römer bezeichnete, und in der ordnenden Kraft des Papsttum setzte sich diese ebenso ungebrochen fort wie im Kaisertum Karls des Großen, bis sie schließlich in der Kaiserkrönung Napoleons eine letzte politische Renaissance erfuhr. Caesar, Augustus und die folgenden Herrscher standen dabei im Mittelpunkt, da sie nicht nur durch ihre glanzvollen Erfolge die Menschen beeindruckten, sondern der damaligen Welt Frieden, Wohlergehen und eine gemeinsame rechtliche Basis brachten und deswegen, wie man glaubte, zu Recht übermenschliche Ehren erfuhren[69]. Wirft man einen Blick in die Wissenschaft, so genügt es, auf der romfreundlichen Seite Theodor Mommsen zu zitieren, der zu Beginn des fünften Bandes seiner *Römischen Geschichte* ebenso wie schon ein gutes Jahrhundert früher Voltaire eine prinzipielle Bewertung der Leistung des *Imperium Romanum* vorgenommen hat. Dieses habe, so führt er aus, den Frieden und das Gedeihen der vielen Vereinigten Nationen länger und vollständiger gehegt, als es irgendeiner anderen Vormacht jemals gelungen sei. Noch immer gebe es manche Landschaft des Orients und des Okzidents, für welche die Kaiserzeit den vorher nie erreichten Höhepunkt eines guten Regiments bezeichne. Der große Gelehrte beschließt diesen Abschnitt in einer geradezu hymnischen Weise, wie man es von einem so nüchternen Geist sicherlich nicht erwartet hätte:

> Wenn einmal ein Engel des Herrn die Bilanz aufmachen sollte, ob das von Severus Antoninus beherrschte Gebiet damals oder heute mit größerem Verstand und größerer Humanität regiert worden ist, ob Gesittung und Völkerglück seitdem

---

[69] Hierzu im Überblick A. Demandt, *Der Fall Roms. Die Auflösung des Römischen Reiches im Urteil der Nachwelt*, München 1984, bes. S. 71–169, und ders. kurz *Rom – Weltmacht im Widerstreit*, in: C. Scholz, G. Makris (Hrsgg.), *POLUPLEUROS NOUS, Miscellanea für Peter Schreiner zu seinem 60. Geburtstag*, Leipzig 2000, S. 3–9.

> vorwärts oder zurückgegangen sind, so ist es zweifelhaft, ob der Spruch zugunsten der Gegenwart ausgehen würde.

Kurzum: Die Regentschaft der griechenfreundlichen Kaiser des zweiten Jahrhunderts gilt ihm gleichsam als goldene Epoche der Menschheit. Daß er sich hierbei ganz konkret auf Stimmen wie Aelius Aristides und Cassius Dio berufen konnte, nimmt er als willkommene Bestätigung seines Urteils[70].

Aber es wäre verwunderlich, gäbe es in Politik und Geistesgeschichte nicht auch ganz entgegengesetzte Vertreter, welche sich auf die romkritischen Stimmen aus der antiken Literatur beriefen, dargeboten etwa im Mithridatesbrief des Sallust oder in der Calgacusrede bei Tacitus und in vorsichtiger Form eben auch bei den Kulturgriechen der Kaiserzeit. Dabei soll hier nicht weiter zurückgegriffen werden auf das erwachende deutsche Nationalbewußtsein, wie es etwa in Ulrich von Huttens leidenschaftlich antirömischer Schrift *Arminius* in der Reformationszeit greifbar wird, und wie es sich über Jahrhunderte hin fortsetzte und schließlich im Arminiusdenkmal im Teutoburger Wald einen sichtbaren Höhepunkt erfuhr, der von der Reichsbildung Bismarcks nicht zu trennen ist. Noch wesentlich deutlicher zeigt sich der Widerstand gegen jede Romverherrlichung in den Jahren der Romantik, die mit der Entdeckung der Individualität der Völker sich erstmals für die Kulturnation der Griechen begeisterte. Wie sie im Altertum dem Tibervolk untertan war, so lautete die Parallele, habe sie in der eigenen Zeit noch immer die Knechtschaft der Türken zu ertragen. Des weiteren findet, beeinflußt vom klassischen Humanitätsideal Goethes und Schillers, Hölderlins und Wilhelms von Humboldts und deren idealisiertem Griechenbild, jene romfeindliche Haltung ihren klassischen Ausdruck bei dem Philosophen und Goethefreund Johann Gottfried Herder. Ausgehend von Gedanken der nationalen Bewegung gegen Napoleon und der aufkommenden Romantik verabscheute dieser bekannte Erforscher des Volksgeistes die Römer als Räuber und Barbaren, die nicht allein die blühende griechische Kultur gebrochen, sondern auch das Eigenleben der von ihnen bezwungenen Völker rigoros vernichtet hätten. „O Griechenland," so ruft er im 14. Buch seiner *Ideen zur Philosophie der Geschichte der Menschheit* aus, „welchen Ausgang gewährt dir deine Beschützerin, deine Schülerin, die Weltbürgerin Rom!". Jene denkwürdige Schilderung endet mit einem gnadenlosen Verdikt, daß die Provinzen nichts anderes seien als ein Steinhaufen römischer Pracht, nichts anderes als eine Tyrannen- und Mördergrube des Menschengeschlechts[71].

---

[70] Zitiert nach K. Christ, *Von Gibbon zu Rostovtzeff. Leben und Werke führender Althistoriker der Neuzeit*, Darmstadt 1972, S. 115. Dort auch wichtige Bemerkungen zur zeitgeschichtlichen Einordnung der modernen Fragestellung Mommsens im 5. Band (Hegel, Burckhardt).

[71] J.G. Herder, *Ideen zur Philosophie der Geschichte der Menschheit*, Darmstadt 1966, S. 375–379. Eine Antwort auf diese Vorwürfe in mehreren Punkten (allerdings meist nur aus der römischen Literatur) sucht z. B. O. Seel zu geben: *Römertum und Latinität*, Stuttgart 1964, S. 309–367.

Das von Wilhelm von Humboldt gegründete humanistische Gymnasium mit seiner Vorliebe für den idealisierten Griechengeist und der anfänglichen Distanz zu allem, was in der Geschichte römisch war, ist ebenso ein Erbe dieser vom Widerstand gegen alles Welsche geprägten Haltung wie die Nachbildung der athenischen Propyläen im Brandenburger Tor Berlins und die Griechenbauten des bayerischen Königs Ludwigs I. Ihnen stehen auf der anderen Seite das nach dem Vorbild des römischen Pantheon erbaute Kapitol und die Einrichtung eines Senats in Washington, aber auch das Pantheon und der Arc de Triomphe in Paris gegenüber.

Gewiß sind wir heute allergisch geworden gegen vordergründige Rückgriffe auf Roms Friedensherrschaft etwa in Form einer *Pax Britannica* für das englische Empire oder einer *Pax Americana* für das Eingreifen der Vereinigten Staaten in den verschiedenen Teilen der Welt, aber für ein rechtes Verständnis dieses Gegenüber von Macht und Kultur in der Antike kann es nur eine Lösung geben: Es besteht in einem Miteinander von beiden in der Weise, daß Roms Staatskunst und Rechtsdenken und auf der anderen Seite Griechenlands geistige Werte zusammen zu den wesentlichen Grundlagen der europäischen Welt zu zählen sind. Hierzu haben jene griechischen Denker wie Plutarch und Dion von Prusa, Aristides, Philostrat und viele andere den rechten Weg gewiesen. Sie erkannten: Ein Weltfriede ist ohne eine Weltmacht nicht denkbar, wie es kürzlich der Althistoriker Alexander Demandt ausgedrückt hat, aber ebenso wichtig ist es, die jeweils eigenen Kulturen der Völker zu respektieren, zumal wenn sie so bleibende Werte geschaffen haben, wie wir sie der Klassik der Griechen verdanken[72].

Friedrich-Alexander-Universität Erlangen–Nürnberg

---

[72] Eine erstaunliche Ähnlichkeit zwischen der Sicherheits- und Machtpolitik der Vereinigten Staaten von Amerika und Rom wird neuerdings z. B. festgestellt von P. Bender, *Weltmacht Amerika. Das neue Rom*, Stuttgart 2003 (allerdings auch gravierende Unterschiede besonders auf wirtschaftlichem Gebiet).

Eos XCIII 2006
ISSN 0012-7825

POETIC QUOTATIONS AND DISCOURSE STRATEGIES IN ATHENAEUS

By

JERZY DANIELEWICZ

Although it may be true that the most important thing for Athenaeus was to quote as many authors, words and facts as possible[1], which, practically, reduces him / his characters to the role of "walking libraries"[2], it would be certainly wrong to label the *Deipnosophistae* a mere collection of citations. In fact, the scholars have already observed a handful of structural devices allowing the author to form the mass of material into a controlled whole[3], and even to set specific contexts for the long series of quotations[4].

My objective is to go further in that direction and to present Athenaeus as a text organiser who helps his reader to navigate vast work by involving him in a discourse, the functions of which vary from informative to ludic. The course of that mental navigation depends on many factors and can be traced by investigating the stages of text integration (immediate cohesion, broader coherence, thematic progressions, etc.).

Special emphasis will be placed on the role of poetic quotations incorporated into the text of the *Deipnosophistae*. Their function is not limited to mere display of erudition: they are used also as a means of developing the discourse, exemplifying (anaphorically) what has been said before, enriching the range of adopted genres (or registers), constituting (cataphorically) a starting-point to the

---

[1] Cf. C. Jacob, *Athenaeus the Librarian*, in: D. Braund, J. Wilkins (eds), *Athenaeus and His World: Reading Greek Culture in the Roman Empire*, Exeter 2000, p. 86. Henceforth I will refer to that important and comprehensive collection of recent contributions on Athenaeus using the abbreviation *A&W*.

[2] Y.L. Too, *The Walking Library: The Performance of Cultural Memories*, in: *A&W*, pp. 111–123.

[3] See K. Mengis, *Die schriftstellerische Technik im Sophistenmahl des Athenaios*, Paderborn 1920, esp. pp. 46–92.

[4] J. Wilkins, *Dialogue and Comedy: The Structure of the Deipnosophistae*, in *A&W*, pp. 23–37.

next topic or, unexpectedly, changing the subject matter. At the same time, the quotations, especially the longer ones, temporarily attract the reader's attention as self-contained units of text, and thus require a separate functional analysis.

As is clear from what has been said above, in this discussion I take Athenaeus' literary self-consciousness for granted. Although the idea itself was practically always present in scholarly works, it was only in the last two decades that an appreciable degree of the author's sophistication was recognised. Formerly, even the students of the authorial aspects of the *Deipnosophistae*[5] tended to emphasise primarily its shortcomings. There used to be in use a denigrating criterion for Athenaeus' appearance in his own work: "ubicumque in Athenaei *Dipnosophistis* verba inepta vel male inter se cohaerentia inveniuntur, Athenaeum ipsum eiusque operam subesse dicas"[6], and no further back than in 1971 B.P. Reardon[7] wrote: "Athenaeus worries little about form: he merely accumulates facts which are very widely diverse. That is his only 'method'. A true antimethod. This proves that simple erudition can give pleasure. [...] he goes right down to the smallest details, with no concern to arrange his material, anxious only not to forget anything"[8].

Such views discourage the students of Athenaeus from going beyond the informative level of his work and reading it simply as literature. One of the forerunners of the new approach to Athenaeus, Barry Baldwin, was quite right to complain in 1976 about the needlessly narrow focus, to the detriment of proper knowledge and appreciation, of what had been written about the *Deipnosophistae* up to that time[9]. A strong appeal for a new attitude towards Athenaeus came from two Italians: Maria Ida Gulletta and Paola Radici Colace. The former scholar expressively termed Athenaeus' work in the hands of its explorers a 'ransacked container'[10], deploring, among other things, the neglect of its microstructure on the part of researchers, while the latter[11] points out the lack of thorough enquiries into the problem of grouping the material in Athenaeus and the principles he followed in illustrating his exposition; both try to meet such demands in their own analyses of the structure of the catalogue of drinking-cups in Book XI.

---

[5] E.g. I. Düring, *De Athenaei Dipnosophistarum indole atque dispositione*, in: *Apophoreta Gotoburgensia Vilelmo Lundström oblata*, Göteborg 1936, pp. 226–270; L. Nyikos, *Athenaeus quo consilio quibusque usus subsidiis Dipnosophistarum libros composuerit*, Basel 1941.

[6] Nyikos, *o.c.* (n. 5), p. 24; cf. Düring, *o.c.* (n. 5), p. 266.

[7] B.P. Reardon, *Courants littéraires grecs des IIe et IIIe siècles aprés J.-C.*, Paris 1971, p. 227.

[8] Trans. R. Hawley (see n. 14).

[9] B. Baldwin, *Athenaeus and His Work*, AClass XIX 1976, p. 21.

[10] M.I. Gulletta, *Un contenitore saccheggiato: i "Deipnosophistai" di Ateneo di Naucrati*, in: *Metodologie della ricerca sulla antichità. Atti del Primo Convegno dell'Associazione di Studi Tardoantichi* a cura di A. Garzya, Napoli 1989, pp. 435–442.

[11] P. Radici Colace, *Opere/contenitore del mondo antico e tardo-antico: temi e strutture della letteratura di raccolta*, GIF XLIX 1997, pp. 3–19, esp. 4 f.

Illuminating remarks of Alessandra Lukinovich[12] on the interplay between the level of content and narrative context in the *Deipnosophistae* were followed by further, more detailed studies, such as that of the enunciative structure of Book XIV and its consequences on the semantic level by Paola Ceccarelli[13]. Some years earlier, R. Hawley[14] examined the way Athenaeus composes anecdotes and fragments in Book XIII, coming to the conclusion that there is more to their selection and composition than just a pile of unconnected trivia. The same scholar proposes to take into consideration a possibility which could influence the entire interpretation of the *Deipnosophistae*: the satirical and parodistic intention of the writer[15]. This very aspect found a fuller treatment in Allen Romano's impressive study, though confined to one dominating idea, *Genre and Literary Program in the Deipnosophistae of Athenaeus*[16]; if we accept his suggestions, one of the implications is to consider parody, whether of words or events, as the specific language of the work.

In the present study I prefer to speak – within a broader spectrum – of the entertaining function of the *Deipnosophistae* rather than parodistic one, as I lend much more weight to the counterargument formulated marginally by Romano himself: "Much of the difficulty in characterising the *Deipnosophistae* as parody lies in the inability to identify a source text or target text".

I concentrate on the poetic citations as an original means of discourse strategy in Athenaeus, so I necessarily read them as parts of the new artefact, not forgetting, however, that they at the same time bring important documentary evidence. One can maintain, as Romano does, that the mode of discourse, consisting for the most part of quotations, results in an unnatural confusion of medium[17], and ascribe the fact to the overwhelming parody, but it is equally possible to seek for an explanation in the heterogeneity of the author's aims and addressees. As I put it elsewhere[18], Athenaeus' work is characterised by co-

---

[12] A. Lukinovich, *The Play of Reflections between Literary Form and the Sympotic Theme in the "Deipnosophistae" of Athenaeus*, in: O. Murray (ed.), *Sympotica. A Symposium on the Symposion*, Oxford 1990, pp. 263–271.

[13] P. Ceccarelli, *Dance and Desserts: An Analysis of Book Fourteen*, in: *A&W*, pp. 272–291.

[14] R. Hawley, *"Pretty, Witty and Wise": Courtesans in Athenaeus' Deipnosophistai Book 13*, International Journal of Moral and Social Studies VIII 1993, pp. 73–89.

[15] See p. 82: "I believe that scholars have failed to appreciate that the *Deipnosophistai* is in fact a satire, a parody of the genre which it imitates".

[16] A. Romano, *Genre and Literary Program in the Deipnosophistae of Athenaeus*, Senior Thesis in Classical Studies, University of Pennsylvania, Fall 1997–Spring 1998, accessible exclusively via the Internet (http://www.stanford.edu/~aromano/athenaeus/athenaeus.htm).

[17] Cf. his statement: "characters use the words of books, words which existed only in a literary world and never in real life, to speak".

[18] *The Scholar at Play, or the Advantages of a Prosimetric Logodeipnon* (paper for the conference on Athenaeus held at the Bibliothèque nationale de France, December 18–20, 2003).

existence of erudite and artistic aspects; he designed his work as a *logodeipnon* because such a form satisfied him both as antiquarian and as writer. So the question posed recently by Dirk U. Hansen[19]: "did Athenaeus want to be read or used" ("gelesen oder benutzt"), receives a doubly positive answer.

The discourse strategies in the *Deipnosophistae*, to be sure, combine both the perspectives. While investigating this problem, we are not restricted to an analysis of the internal enunciative techniques, since the author as narrator provides the reader every now and then with a clue as to what his intentions are. Particularly, from the authorial statements, found in the frames of most of the books (in the so-called external dialogue), we can learn a lot about Athenaeus as text organiser. The general impression is that he felt free to mould his relation at will with *ad hoc* insertions and temporary suppression of the voices of the Deipnosophists.

Let us recall here one of the less exploited passages to illustrate the above assertion. At the end of Book III he promises Timocrates to fulfil his wish and describe a Macedonian symposium as narrated by Hippolochus in his letter to Lynceus: "Well, if that is your desire, Timocrates, let us order it so"[20]. At the beginning of Book IV he adds the remark that since the letter of Hippolochus is rarely encountered, he will run through its contents for Timocrates' "present amusement and entertainment". In my opinion, Timocrates represents here (and elsewhere) the intended readers of the *Deipnosophistae*; it is obvious that he himself would not need to listen to the report, as he will soon be given a copy of all the correspondence between the two above-mentioned letter-writers. I am inclined to say that for Athenaeus the usage of the traditional interlocutor is but a formal device through which he is able to pass to a meta-discourse about the structure of the work, in order to anticipate the readers' questions or expose his own methods and aims.

The description of the Macedonian feast following that authorial declaration meets probably in the first place the expectations of those readers who look for titbits and curiosities. Worth noting, however, is the argument given to justify presenting the content of Hippolochus' letter so extensively: "since [it] is rarely encountered" (σπανίως εὑρίσκεται). The expression testifies to the fact that Athenaeus the antiquarian is interested in inserting not easily attainable pieces of literature for the sake of the lovers of such rarities.

As far as the poetic quotations are concerned, the above-mentioned tendency is best seen where Athenaeus quotes more lines than needed for mere illustration of a point under discussion. There are instances in which Athenaeus openly justifies such a practice. In Book IV, for example, the long parody by Matron is

---

[19] D.U. Hansen, *Leser und Benutzer. Überlegungen zu Athenaios*, C&M LI 2000, pp. 223–236, esp. 235.

[20] The text of Athenaeus (here and afterwards) in C.B. Gulick's Loeb translation.

preceded by the following explanation (134d): "An Attic dinner", said Plutarch, "is described not unwittingly by Matron, the writer of parodies, and because of its rarity (διὰ τὸ σπάνιον) I shall not hesitate, my friends, to quote it for you". The lengthy quotation (122 lines) strikes us even more when we realise that Matron describes an unusually opulent feast, which in fact contradicts the neighbouring citations meant to show the Athenians' modesty in eating.

Sometimes the extension of a citation is due to the author's desire to comment on the whole poem from which he quotes and its conformity with the broader thematic line. In the catalogue of the fishes in Book VII, the whole of Ananius' poem is quoted, although for the sake of documentation the first line, where the fish *anthias* (being at issue at the moment) is mentioned, would perfectly suffice. The narrator feels obliged to add in conclusion: "I have quoted the verses of Ananius at length because I believe that he too has set forth these counsels as a caution to the lecherous"[21].

There are cases in which a prolonged citation seems to be introduced simply in recognition of the amusing or original character of a poetic passage. In Book III, for example, there is a long discussion on drinking cooled water or even snow (121e–124f). This last detail is illustrated first with a sixteen-line-quotation from Alexis' *Mandragorizomene* from which only one line refers directly to the topic; the remainder of the passage dwells on the inconsistencies of the human behaviour and ends wittily with an unexpected maxim. Let us add that in further examples pertaining to the same question, partly poetical and partly prosaic, a reasonable proportion is maintained.

The introduction of such extended quotations is, in my opinion, a consequence of the complex nature of the work. One has an impression that Athenaeus the scholar vies with Athenaeus the writer; the approaches vary from one place to another or overlap each other. Besides, there seems to be a constant tension between the generic requirements of dialogue and the new perspective imposed on it by Athenaeus' experimental design of a large-scale prosimetric work of encyclopaedic character.

On the whole, the length of poetic passages in the *Deipnosophistae* matches that of the prosaic ones and is much greater than in other Greek and Latin *prosimetra*. Among the authors preceding Athenaeus in time, only Petronius, with his parody of Lucan's *Pharsalia*[22] and the description of a picture representing the conquest of Troy[23], is comparable, but we should keep in mind that in the case of the Roman author we are dealing not with quotations from other poets, but with his own poetical productions.

---

[21] Τῶν τοῦ Ἀνανίου πλεόνων ἐμνημόνευσα νομίζων καὶ τοῦτον ὑποθήκας τοῖς λάγνοις τοιαύτας ἐκτεθῆσθαι (p. 282b–c).

[22] Chapters 119–124; 295 lines in all.

[23] Chapter 89; 65 lines.

The insertion of substantial fragments of poetry in the discourse has its side effect on the process of the perception of the work on the part of the readers. The extended quotations become, as it were, separable units of text, the function of which approximates that of the poems or fragments in an anthology ordered by topics: the readers for a certain time focus their attention exclusively on them, as if they were exempted from the constraints of their immediate context. The transitions into the passages quoted become a kind of bibliographic information; the task of indicating who the speaker is etc. recedes into the background.

It is mainly in such cases that the fictionality of discourse is clearly visible. The long citations oppose both the conventions of Greek feasts (particularly dinners) and the features of naturally structured dialogue. On the other hand, if we treat them as elements of a fictitious conversation, devised by the author and not necessarily reflecting a real situation, we have to suppress such objections. What counts is the author's objective, which was not simply to record actual words and discussions; the illusive scheme of a relation of a feast was but a broad structural device with which to organise the collected material conveniently.

It became customary to accuse Athenaeus of practising only a fiction of the dialogue[24] as he forgets too often to add necessary connectives. Such reproaches are legitimate if one expects a traditional fully-fledged diegematic form, but that very fault may be also indicative of a different conception of the strategy of discourse – that of one oriented not so much at giving the reader a detailed account of a feast (with a mass of documentary material allegedly brought in by the diners) as at offering him intellectual satisfaction derived from reading. In the proposed game it is not the formal correctness that is important: the intended reader must be after all aware of the fictionality of the narrated events, and hence be more interested in following the author's reasoning and in deciphering the subtleties of tone and meaning of the relation than in looking for expressions continuously confirming the existence of the fictitious dialogue. For an intelligent reader, to return to the problem of the role of quotations in discourse, such phenomena as unexpected junctures modifying the sense of utterances or creating ambiguities are much more attractive and stimulating.

A closer contextual analysis of the mode of insertion of poetic quotations, which are the most striking constituents of the text of the *Deipnosophistae*, makes us sure that Athenaeus tends to go beyond simple narrative and demands of his readers a deep involvement in the discourse to understand fully its nuances[25].

---

[24] Cf. Mengis, *o.c.* (n. 3), p. 57; Hawley, *o.c.* (n. 14), pp. 82 and 86.

[25] The point has been emphasised by G. Anderson, *Athenaeus: the Sophistic Environment*, *ANRW* II 34, 3 (1997), p. 2182. Curiously enough, a recent interpreter (see *Athenaios. Das Gelehrtenmahl. Buch I–VI.* Zweiter Teil eingeleitet und übersetzt von C. Friedrich, kommentiert von T. Nothers, Stuttgart 1998, p. 574) considers the citations at the beginning of Book VI disconnected in respect of thought.

It appears, for example, that the citations as demonstrations of arguments are not to be taken every time at their face value; they must be reinterpreted in the light of what follows, occasionally even at some distance from the passage in question. The discourse organisation is sequentially emergent, i.e. imposing its own contexts; hence also the meanings of the inserted quotations must be continually adjusted[26].

Take the argumentation meant to corroborate the words directed by the narrator to Timocrates at the beginning of Book VI in reaction to his belief that there must be an element of novelty (*kaina tina*) in the former's relation of the Deipnosophists' conversation[27]. The answer consists of two series of quotations, each concluded with a programmatic statement[28], confining the role of the narrator to restoring (*apodidonai*, 'giving back') the discourse ('the morsels') of the Deipnosophists; the element of his creativity (*didonai*, 'giving') is quite excluded. The quotations preceding the first pronouncement at 223d include three passages from comedy which at first sight can hardly lead to such a conclusion. The first passage (Antiphanes' *Poesy*, fr. 189 Kassel–Austin) runs as follows (222a–223a):

> The art of writing tragedy is fortunate in every way. For, first of all, the stories are well known to people in the audience even before a character speaks a word, so that the poet merely has to remind them. Let me but mention Oedipus, and they know all the rest: his father was Laius, his mother Iocasta; they know who his daughters were, his sons, what he will suffer, what he has done. If, again, one speaks of Alcmeon, straightway he has mentioned all his children and has told that he killed his mother in a fit of madness; and Adrastus will soon come in high dudgeon and will depart again. [...] And then, when the poets can say no more, and their dramatic resources have completely given out, they raise 'the machine' like a beaten athlete's finger, and the spectators are satisfied. But we have not these advantages; on the contrary, we must invent everything – new names, new plots, new speeches, and then the antecedent circumstances, the present situation, the outcome, the prologue. If a character named Chremes or Pheidon leaves out any one of these points, he is hissed off the boards; but a Peleus or a Teucer may do it.

---

[26] Cf. the discussion on Conversation Analysis in D. Schiffrin, *Approaches to Discourse* (Oxford–Cambridge, Mass. 1994, pp. 235 and 360) with a relevant citation from J. Heritage, *Garfinkel and Ethnomethodology* (Oxford 1984, p. 242): "the significance of any speaker's communicative action is doubly contextual in being both *context-shaped and context-renewing*".

[27] Not in the conversation itself; the sense of the first person plural pronoun ἡμᾶς in the introduction, as one can infer from its use at 223d, is not inclusive (i.e. comprising both the diners and the narrator), but authorial.

[28] 223d: "In like manner we, Timocrates, merely *restore* to you the morsels left by the Dinner-Sophists, we do not *give* them" (καὶ ἡμεῖς οὖν, ὦ Τιμόκρατες, ἀποδίδομέν σοι τὰ τῶν δειπνοσοφιστῶν λείψανα καὶ οὐ δίδομεν); 224b: "Accordingly, adopting the phrase of the poets just quoted, we too will give back not give, the discourse which succeeded that which we recounted before, and we shall now tell what followed" (κατὰ τοὺς οὖν προειρημένους ποιητὰς καὶ αὐτοὶ τὰ ἑπόμενα τοῖς προειρημένοις ἀποδιδόντες καὶ οὐ διδόντες τὰ ἀκόλουθα λέξομεν).

The narrator reacts to the words of Timocrates, therefore, while drawing an analogy between his own account and tragedy (contrasted with comedy), he should point to something opposite to novelty. This feature – according Antiphanes quoted by the narrator – is ascribable to tragedy, which is said to be predictable in respect of content and characters (although also in comedy there are some constant elements).

Up to this point the comparison makes sense, even if the argument of the audience/readers who know in advance the outline of the further action can apply at most only to the general scheme of the feast in the *Deipnosophistae*. But Athenaeus continues (223a–b),

> And Diphilus, in the *Olive-Orchard*, or *Guardians* [fr. 29 Kassel–Austin]: "O Conqueror with the bow, Virgin of Leto and Zeus born! Thou guardest, thou ownest this place most loved by the gods, the Brauronian shrine". That's the language of the tragedians, who alone are at liberty to say and do anything.

The tragedians, who in the first quotation were restricted in their invention, are now free to say and do what they like to. The reader, perhaps, can infer also that their freedom concerns the sphere of verbal behaviour, more specifically, the possibility of addressing gods with any suitable invocations. If so, however, the tragic poets are allowed some degree of creativeness, which contradicts the idea to be illustrated by this series of quotations. The message relative to the *Deipnosophists* seems to be: "Like the tragedians, in spite of the general restrictions, we (= I, the narrator) are given the right to adopt an appropriate style".

The pertinence of the third quotation is still more difficult to assess, even if it is preceded by a kind of explanation (223b–d),

> The comic poet Timocles, speaking of the many ways in which tragedy is useful in the conduct of life, says, in *Women at the Dionysia* [fr. 6 Kassel–Austin]:
> "Good sir, hearken, if haply I shall tell you the truth. Man is a creature born to labour, and many are the distresses which his life carries with it. Therefore he has contrived these respites from his cares; for his mind, taking on forgetfulness of its own burdens, and absorbed in another's woe, departs in joy, instructed withal. Look first at the tragedians, if it please you, and see what a benefit they are to everybody. The poor man, for instance, learns that Telephus was more beggarly than himself, and from that time on he bears his poverty more easily. The sick man sees Alcmeon raving in madness. One has a disease of the eyes – blind are the sons of Phineus. One has lost his son in death – Niobe is a comfort. One is lame – he sees Philoctetes. One meets with misfortune in old age – he learns the story of Oeneus. For he is reminded that all his calamities, which 'are greater than mortal man has ever borne', have happened to others, and so he bears his own trials more easily".

The unexpected praise of the usefulness of tragedy seemingly develops the topic of the specificity of that genre and its effect on the recipients; yet, on the level of implied meanings, it may suggest that also the account of the feast, the novelty of

which (accepted by Timocrates) constitutes the point of departure for these considerations, has a practical value. The conclusion at 223d goes back to the idea of restoring something already existing – in this case various fragments from literary sources recalled during the learned discussion of the Deipnosophists.

Insisting on the imitative/reproductive character of his relation, Athenaeus perversely minimalises his merits, not only as a scholar, but also as a man of letters[29]. One has an intuitive feeling that Timocrates' suggestion as to the novelty of Athenaeus' work is not fully rejected, but still existing in a concealed form. Who would dare to say that tragedy, to which the *Deipnosophistae* is repeatedly compared, has actually nothing new to offer[30]?

The subsequent examples (223e–224b) in which the crucial words *apodidonai* and *didonai* are used in their basic, colloquial meaning, obviously distant from the sense of the theoretical declarations of the narrator, fulfil a clearly entertaining function; compare the dialogue from Anaxilas' *Manliness* (fr. 8 Kassel–Austin),

> A. And I will give (δώσω) these old shoes. B. By Mother Earth, you will not give them – you will give them back (μὴ σύ γε δῷς ἀλλ'ἀπόδος). A. Well, anyway, I am going out carrying them.

One cannot exclude the possibility that the literal meaning of the *apodidonai* is meant to match playfully the primary sense of the verb *apaitein* used by Timocrates at the beginning of the conversation: 'demand back', 'demand to have returned'[31].

This is not, however, the final task for the reader of the passage under discussion. Athenaeus the narrator has in store for him yet another quotation (from Timocles' *Heroes*, fr. 12 Kassel–Austin),

> A. And so you bid me now use phrases which are altogether inappropriate? B. Exactly so. A. I'll do it to please you. And first of all, then, Briareos will stop being angry at you. B. Briareos? Who is he? A. He is the one who eats up catapults and spears, a fellow who hates words, who has never uttered an antithesis in his life, but has an eye like Mars.

---

[29] The seriousness of that self-estimation is to be tested against the background of the above-quoted passage from Antiphanes' *Poesy* with its implied underestimation of the task of the tragic poets. Cf. also Romano, *o.c.* (n. 16): "Although Athenaeus compares his work to tragedy, this comparison depends upon the recognition that he is not doing anything like tragedy. Moreover, he asserts the supremacy of tragedy, while in the act of performing comedy, using quotation from comedy to demonstrate the distinction and flouting the lowliness of his work. As narrator, he assumes the self-effacing pose of the comic, saying that he does not create novel inventions in the act of creating them and mocking his own elevation/comparison of his work while comparing. In one sense, Athenaeus correctly points out that, like tragedy, his work is composed by reporting only bits and pieces (λείψανον) from the dinners (fictional or not) of the Deipnosophists".

[30] On interesting conjectures about possible aspects of Athenaeus' inventiveness to be deduced from the discourse under discussion see K. Bartol, *The Lost World of Inventors: Athenaeus' Sentimental Heurematography*, Palamedes I 2006, pp. 85–96.

[31] See LSJ s.v. ἀπαιτέω I 1 a.

It sounds like a promise (or warning) made after a too sophisticated discourse: the narration will be henceforth like Briareos' manners, i.e. can be outright, simple and concise[32] – but that is a natural consequence of the strategy of restoring (*apodidonai*).

In the above interpretation of the beginning of Book VI I have tried to reconstruct, by way of example[33], the reasoning to be carried out by the reader of this part of the *Deipnosophistae* to make sense of the message brought in by the inserted poetic quotations. The level of difficulty and ambiguity to be overcome testifies to the high standards Athenaeus sets for his intended readership.

I am using here the name Athenaeus instead of 'narrator', 'speaker', etc. to emphasise the fact that in the hierarchy of all the speakers introduced in the *Deipnosophistae*, as in any literary work, the position of the author as creator of the text is a dominating one. In the *Deipnosophistae*, the author manifests himself not only in those passages where his presence as narrator can be taken for granted or is clearly indicated, i.e. in the so-called external narration and dialogue as well as in the internal narration, but also at the level of internal dialogue among its participants (be they fictitious or not). The author's presence pervades the whole of the work: after all it is he who assigns the interlocutors a task conformable with his idea of the book and entirely shapes their utterances. Consequently, in

---

[32] And indeed the following discourse about fishmongers etc. is far from being sophisticated: the citations serve simply to illustrate the announced topics. The author, however, does not forget to keep his readers entertained, choosing satirical, amusing pieces out of various comedies.

[33] For other (short) interpretations of the place see D. Braund, *Learning, Luxury and Empire: Athenaeus' Roman Patron*, in: *A&W*, p. 3, and T. Whitmarsh, *The Politics and Poetics of Parasitism: Athenaeus on Parasites and Flatterers*, in: *A&W*, p. 313 (emphasising, respectively, the innovatory role of the Deipnosophists and the novelty of the *Deipnosophistae* as a composite work). Wilkins (*o.c.* [n. 4], p. 31) interprets it as follows: "A further large issue for Athenaeus is novelty. In a curious discussion with Timocrates at the beginning of Book Six, Athenaeus says that Timocrates expects certain kinds of novelty (*kaina tina*, 222a) to have been discovered by the Deipnosophists. Athenaeus quotes two comic fragments which discuss the tragic poets' use of familiar characters and mythological plots in contrast with the comic poet who must find new names, new material, new speeches and a new plot. He then claims (123d–e) that he is restoring to Timocrates the left-overs of the Deipnosophists, not giving them. This appears to mean that novelty is contained in the internal dialogue and not the finishes literary work of Athenaeus. He, like a tragic poet, merely passes on what he has inherited, in his case from the speeches at the dinners. There will then be 'certain novelties' in the work, but they will all be the invention of Ulpian, Cynulcus and their companions at the table of Larensis".

Romano (*o.c.* [n. 16]) argues: "While the contention that καὶ ἡμεῖς οὖν ὦ Τιμόκρατες, ἀποδίδομέν σοι τὰ τῶν δειπνοσοφιστῶν λείψανα καὶ οὐ δίδομεν ("we merely restore the morsels left by the Deipnosophistae, we do not give them") seems true at first, there is more involved in the distinction between διδόναι and ἀποδιδόναι. To give back (ἀποδιδόναι) instead of to give (διδόναι) implies reporting some historical truth rather than creating a fiction (καινότης). The literal meaning of Athenaeus' statements asserts the reality of these dinners; in the end, this assertion of reality emphasizes the presence of fiction".

the analyses to follow I will not strictly observe the widely accepted division into the four structural elements or formal procedures. I fully share the statement of Paola Ceccarelli concluding her subtle interpretation of Book XIV[34]: "His [Athenaeus'] manipulations appear thus to have exerted themselves at many levels. From the choice of the contents, to the 'cutting' of the fragments, to the enunciative shifts – all speaks of an 'author' very present behind his work, of an author playing both with his own culture and with his reader". From the point of view of this discussion very important is also another conclusion by the same scholar: "The lack of a strong chronological distinction between the frames themselves, and between the frames and the situation to which the text of the authorities adduced should be referred, creates a sort of vacuum, a space devoid of time in which the bits of information collected by Athenaeus find a 'textual' collocation without having any 'real' collocation" (p. 290).

Another general assumption in the present considerations is that the text of the *Deipnosophistae* is meant to be coherent, although the expected formal links may be missing; they are not a prerequisite for the unity of conversation or speech[35]. As in any rational discourse, the utterances constituting the text (whatever frame they pertain to) contribute to the meaning intended by the author, although there is, of course, always a certain element of subjectivity in deciphering it. All the utterances are inherently contextualised and it is the context that gives the discourse its unity[36]. Therefore, our analysis ought to keep in view its sequential goals (i.e. the principles underlying the order in which one utterance follows another) as well as semantic and pragmatic ends (i.e. how the organisation of discourse allows us to convey and interpret the communicative content of what is said)[37].

Let us now focus our attention on other concrete stretches of discourse in Athenaeus, beginning with its most elaborate type, in which the quotations are firmly embedded in the preceding and/or subsequent context. I choose for discussion a part of Book XIII (596f–599e) where fragments of different genres of poetry are recalled. The current speaker Myrtilus was about to finish his 'catalogue' of courtesans and their liaisons with famous men when he realised he had almost forgotten to add some important examples. He then mentions Antimachus' and Lamynthius' girlfriends, both called Lyde and celebrated by each of these two poets with a poem entitled *Lyde*, as well as Mimnermus' Nanno and Hermesianax' Leontion. The association, based on analogy, neatly leads to a quotation from the elegiac poem of the latter poet devoted to his mistress, i.e.

---

[34] Ceccarelli, *o.c.* (n. 13), p. 291.

[35] Cf. G. Cook, *Discourse*, Oxford 1989, p. 23: "It is important to realize that although formal links reinforce the unity of discourse, they cannot, on their own, create it".

[36] Ibidem, p. 10.

[37] I subscribe here to the standpoint of Schiffrin (*o.c.* [n. 26], p. 41).

Leontion. The appropriateness of the choice is obvious – it is a poetic continuation of the previous list of lovers and love affairs, though at two points doubling the information already passed on (Mimnermus–Nanno, Antimachus–Lyde). The formal introduction of the quotation from Hermesianax,

> inspired by her after she became his mistress, he wrote three books of elegiacs, in the last of which he gives a catalogue of love affairs in the following manner,

in fact interrupts neither the speaker's activity nor the thematic continuity of his speech. Thus, it is evidently something more than mere illustration of what was said – it is, simultaneously, inclusion of someone else's words in one's own utterance. This process of 'language appropriation' accounts for the great length – even by Athenaeus' standards – of the inserted quotation (98 lines)[38]. Having cited the relevant part of Hermesinanax' work, the speaker promptly distances himself from the poet's words to comment on the false belief that Sappho and Anacreon were contemporaries (599c):

> In these lines Hermesianax makes the mistake of supposing that Sappho and Anacreon belonged to the same period, for he flourished in the time of Cyrus and Polycrates, whereas she belonged to the time of Alyattes, the father of Croesus.

That remark, referring backward (anaphoric), is taken up by a cataphoric one (referring forward); both pertain to the same question of chronology, the latter being provoked by the former:

> Yet Chamaeleon, in his book *On Sappho*, asserts that some say it was to her that the following verses were addressed by Anacreon.

The speaker's motive in quoting two subsequent fragments (Anacreon 358 *PMG* and *Adesp*. 953 *PMG*) is to criticise Chamaeleon for his incompetence as literary critic and scholar. Having rejected the attribution of these fragments, respectively, to Anacreon and Sappho he returns to the suggestion of a liaison between the two poets made by Hermesianax in his *Leontion* and states: "In fact I think that Hermesianax was joking as regards this love affair". With that statement the speaker passes definitely from cataloguing to literary criticism. The topic of love, however, is always present. Myrtilus skilfully connects the speech he has delivered hitherto with an earlier utterance of one of the participants of the dialogue (Cynulcus), using a metatextual[39] statement to highlight his own achievement:

---

[38] Cf. what has been said above on the extended quotations (Matron, etc.) which were introduced for another reason.

[39] For the notion of metatext see my contribution *Metatext and its Functions in Greek Lyric Poetry*, in: S.J. Harrison (ed.), *Text, Ideas, and the Classics. Scholarship, Theory, and Classical Literature*, Oxford 2001, pp. 46–61.

> In all this, my friends, methinks I have constructed for you, not without care, a catalogue of lovers, not being myself so love-mad, as Cynulcus has insultingly called me, though I admit that I am a lover, but not "love-mad".

The following quotation in the form of a rhetorical question (Aeschylus, *Amphitryon*, *TrGF* 179 F 1),

> What need is to make oneself unhappy in a company (ἐν πλείοσιν)
> when one may keep silence and hide all this in darkness?

lacks any formal introduction, but its function can be deduced from what has been just told: Myrtilus confirms his sensibility and openness to love. The poetical words, adopted by the speaker, allow him to express his view in an intriguing way, to say nothing of the intention of displaying his knowledge – after all the Aeschylus he quoted from was not the famous Athenian tragedian, but another one, an otherwise unknown poet of Alexandria; so Myrtilus feels entitled to present him briefly.

In the above-analysed part of the monologue of Myrtilus (which can serve as an example of a fully developed discourse in the *Deipnosophistae*), the context appears, most typically, both retrospective and prospective: what is said is always in response (in some way or another) to what was said before and in anticipation of what comes next. This local dimension of discourse, visible in deliberate transitions and carefully chosen examples, is constantly subordinated to the global one – the treatment of love and lovers, the general topic of Book XIII. The analysis, it is hoped, has shown how cleverly Athenaeus manoeuvres the poetic quotations and assigns to them a variety of functions linking different levels of discourse and reaching far beyond simple illustration of a particular point. The style of the whole monologue is deceptively easy, almost conversational, thus thoroughly appropriate to the sympotic setting[40].

On the other hand, there can be found instances of an opposite strategy, especially in catalogues, where the author gives but the most essential encyclopaedic information at the cost of narrative and formal cohesion between the adjacent items. In extreme cases the function of poetic quotations is reduced to mere testimony or evidence (*martyrion*) of the usage of a word or/and the denoted object. Compare XI 500d–e:

> TRAGELAPHOS. Thus are called certain cups which Alexis mentions in the *Plasterer* [fr. 111 Kassel–Austin]:
> "Sauce-boats, saucers, *tragelaphoi*, cylices".
> And Eubulus in *Glued Together* [fr. 47 Kassel–Austin]:

---

[40] This feature of Athenaeus' discourse has been aptly emphasised by C. Pelling, *Fun with Fragments: Athenaeus and the Historians*, in: *A&W*, p. 172.

"But we've got five saucers, two *tragelaphoi*".
And Menander says in the *Fisherman* [fr. 26, 4 Kassel–Austin]:
"Goat-stags (*tragelaphoi*) and *labronioi*".
Antiphanes in *Chrysis* [fr. 223 Kassel–Austin]: [...]

TRIREME. That trireme [TRIERES] also is a kind of drinking-cup is shown by Epinicus in *Child-foisting Wives* [fr. 2 Kassel–Austin].
The testimony (*martyrion*) has been cited above [at 497b].

HYSTIAKON. A sort of cup, Rhinton in *Heracles* [fr. 3 Kassel–Austin]:
"And in a cup (*hystiakon*) you were soaking a white bun, and gobbling up white meal and barley crumbs".

The three pieces belong to the catalogue of cups presented in alphabetical order by the main speaker of the book, Plutarchus of Naucratis. Unlike the famous catalogue of fishes in Book VII, where Athenaeus justifies the method[41] in a kind of introduction, this one comes quite abruptly, as if the reader were to keep in mind the rule once accepted by the author, making the alphabet a mnemonic organiser of the text. Both in Book VII and here the alphabetical order[42] is a compositional device which has nothing to do with the actual progress of the banquet and the particulars of its setting. Accordingly, the discourse strategy does not pretend any more to mirror the real situation of the feast. As M.I. Gulletta[43] and P. Radici Colace[44] rightly observed, for various (e.g. temporal) reasons there cannot be any direct connection between the extended list of drinking-cups and their concrete collection kept in Larensis' sideboard (XI 460d: τὸ κυλικεῖον τοδί). Breaching the rules of an account, Athenaeus, as it were, changes into an antiquarian or a lexicographer whose main concern is to give pieces of information about (the meaning of) objects belonging to a certain category. In this respect his method approximates that adopted by Pollux in his *Onomastikon* VI 95 ff. Both these authors (and countrymen) share to a certain degree the pattern of entries which consist of a short circumscription of the object denoted by the lemma and an illustrative quotation; the most striking difference is that Pollux does not arrange the terms alphabetically and is more sparing with citations. Nevertheless, the concurrences may be very significant and indicate a common source[45].

---

[41] VII 277c: "To make it easier for you to remember what was said, I will arrange the names alphabetically".

[42] Perhaps this is an invention of Athenaeus himself, as the comparison with Pollux VI 95–100 allows us to hypothesise, cf. Nyikos, *o.c.* (n. 5), p. 70, n. 238.

[43] Gulletta, *o.c.* (n. 10), pp. 303 ff.

[44] Radici Colace, *o.c.* (n. 11), pp. 14 ff.

[45] Cf. Athen. XI 487 (*manes*) and Poll. VI 99, both illustrated with the same passage from Nicon; the quotation in Athenaeus (three complete lines) is a little longer than that in Pollux (somewhat less than two lines). The case has been discussed by Nyikos, *o.c.* (n. 5), p. 70.

The style of the passages quoted above is characterised by a conciseness typical of the language of encyclopaedic lexicons, but even in that type of presentation the author usually cannot resist using to the full the factographic material he managed to gather. Consequently, the inner parts of many an item of the catalogues are hardly distiguishable from passages constituting the 'normal' discourse – also in respect of style which tends to adapt to its context and becomes looser. There are even passages in which Athenaeus practises one of his original techniques of linking the elements of discourse – that based on words or phrases becoming the germ cell for further discussion ('Stichwörter als Übergänge' in Mengis' terminology)[46]. In such sequences poetic quotations regain their context-shaping function. At XI 784e–467c (*sic*), for example, we come across the entry entitled *grammatikon ekpoma* (a lettered cup) in which the description of an inscription on a cup found in a tragic fragment[47] forms the point of departure for a longer exposition of the properties and spelling of some Greek phonemes at an earlier stage. The name of one of the letters (*san*) eventually prompts the author to quote the beginning of Pindar's second dithyramb (fr. 70b Snell–Maehler), which has nothing to do with the type of cup under discussion. Only the final poetic fragment in the entry[48] is pertinent again and matches the initial definition.

The main difference lies in the lack of transitions and other connective elements between the entries, to say nothing of the non-existence of any indications of dialogue. The fact does not exclude, however, the possibility of inviting the readers to accompany the author in his navigation through the vast territories of the Greek civilisation and immersing themselves in its alluring past. It is true to say that for the modern reader the idea of a catalogue as a literary device does not seem to be exciting in itself, but we should remember that it proved attractive in Greek literature from Homer and Hesiod on, to become one of the basic structural principles in Hellenistic poetry. In Athenaeus, the catalogue offers *in nuce* what is characteristic of the *Deipnosophistae* as a whole: entertainment and instruction, fun and seriousness, sophistic flavour and pedantry, thus meeting the expectations of his contemporary readers who had read both Plutarch and Lucian[49].

Paradoxically enough, the catalogues reveal the very nature of Athenaeus' writing. Free from the constraints of fictitious, though situation-based dialogue, he can devote himself totally to what seems to be his passion – penetrating

---

[46] See Mengis, *o.c.* (n. 3), pp. 70–74; the instance I have chosen is not included in the list by the German scholar.

[47] Achaeus, *Omphale*, fr. 754 N^2 = *TrGF* 20 F 33.

[48] Eubulus, *Neottis*, fr. 69 Kassel–Austin.

[49] Cf. Anderson, *o.c.* (n. 25), p. 2184: "In a sense Athenaeus seems to unite these two figures tangential to the sophistic without really belonging to its centre".

remote areas of knowledge and collecting materials to create a form in which both the interest in scholarship and desire for literary experiment find their original fulfilment.

To conclude: This article has proceeded from the assumption that Athenaeus created a work meant to satisfy different needs of the readers, being both a repository of learning and a readable piece of literature. To organise the text he availed himself of the frame of an account of a banquet which, however, goes beyond any *deipnon* or *symposion* imaginable, not only in the range of dishes served, but also in the quantity of the recalled material. In spite of the growing sense of the improbability of such an event which the author deliberately awakes in the reader, he sustains that procedure and incessantly puts into the mouth of the interlocutors a phenomenal mass of quotations from poetry and prose. One cannot help having the impression that the book is either a parody (but what would be the target text?) or an original literary form conceived to startle and entertain the reader, who gradually attaches less importance to the illusion of the dialogue at table and prefers to follow the progress of the discourse as an organic whole, skilfully steered on each possible level by the author. An important constituent of that discourse are quotations, both prosaic and poetic; I have focused my attention on the latter because they are more prominent against the prosaic background, as well as more challenging for the interpreter.

I have tried to demonstrate, on a representative sample, how deeply the poetic quotations are integrated into the text of the *Deipnosophistae* and how multifarious the functions they can fulfil. What strikes us perhaps most is the fact that even in such a seemingly inconvenient form as a catalogue the author tends not to confine their role to mere illustration of the entry-head, but endeavours to vary their usage. Generally speaking, the manner in which many a quotation is inserted in the text makes room for individual interpretation, thus keeping the reader continually involved and alert. Variety, scope and, frequently, unexpected choice of quotations contribute to giving the work an air of disorder, which, however, is a part of the author's narrative strategy. The advantage for the reader is that he gains access to carefully chosen, rare fragments in a pleasant and effortless way under the guidance of a learned explorer and writer*.

Adam Mickiewicz University, Poznań

* I am indebted to The De Brzezie Lanckoroński Foundation and Jesus College, Oxford, for awarding me their grants which enabled me to do research on the subject in England.

N O T A E E T D I S C U S S I O N E S

Eos XCIII 2006
ISSN 0012-7825

LUCRETIUS' O, Q, L, F: DOING JUSTICE TO MANUSCRIPTS

By

MIKOŁAJ SZYMAŃSKI

The controversy over whether the Italian manuscripts of Lucretius can be treated as an independent source or are merely descendants of the ninth century manuscript Oblongus[1] has been definitively settled by Karl Müller's article reprinted in his edition of *De rerum natura*[2]. Since then, the value of the *Itali* has been limited – from the editor's point of view – to that of a repository of humanistic conjectures[3]. Still, such use of them should be in no way neglected. This was earlier emphasized by Diels:

> Qui vero dubitat, num egregiae nonnullae emendationes [...] ex ingenio Italorum XV saeculi nasci potuerint, reputet velim, quantum fructum ex aequalium virorum doctorum coniecturis Lucretius ceperit, quorum nomina constant. Pontani, Politiani, Marulli symbolae non minoris sunt aestimandae quam Turnebi, Lambini, Lachmanni. Ergo grato animo accipiamus, ex Italorum codicibus si quid boni ad poetae verba emendanda capi possit[4].

As H. Bitterlich-Willmann and K. Büchner have pointed out, many readings of the *Itali* have been treated till now as conjectures of such scholars as Marullus, Avancius and Naugerius[5]. A closer inspection of the codices shows that some

---

[1] Sigla used in the present note: O (Oblongus) – cod. Leidensis 30; Q (Quadratus) – cod. Leidensis 94; L – cod. Laurentianus 35, 30; F – cod. Laurentianus 35, 31.

[2] K. Müller, *De codicum Lucretii Italicorum origine*, MH XXX 1973, pp. 166–178, and Lucretius, *De rerum natura libri sex*, C. Müller recensuit et adnotavit, Zürich 1975, pp. 297–320.

[3] L.D. Reynolds, *Lucretius*, in: idem (ed.) *Texts and Transmissions. A Survey of the Latin Classics*, Oxford 1983, p. 221.

[4] T. Lucretius Carus, *De rerum natura*, lateinisch und deutsch von H. Diels, vol. I, Berlin 1923, p. XXII.

[5] H. Bitterlich-Willmann, *Die Hauptvertreter der italienischer Lukrez-Überlieferung*, diss., Freiburg 1951, quoted in *T. Lucreti Cari De rerum natura*, ed. K. Büchner, Wiesbaden 1966, p. XXIX, n. 40.

such readings appear also in O and Q and that among scholars who were unjustly given credit for originating them there were also nineteenth and twentieth century editors.

I have searched for overlooked readings of this kind in O and Q, using the facsimiles published one hundred years ago by Chatelain[6], and in L and F, using microfilms made accessible to me by the Biblioteca Laurenziana in Florence[7].

The codex L obviously deserves special interest since it was written by the famous humanist Niccolò Niccoli, a close friend of Poggio Bracciolini, the discoverer of the text of Lucretius. The codex F used to be praised by editors for its brilliant conjectures. Diels wrote: "Acutissimus fuit iste vir doctus, qui Laur. 35, 31 (F) scripsit, quia non solum antiquos grammaticos consulebat, sed etiam ex ingenio haud pauca feliciter restituebat"[8]. Heinrich Keil's hypothesis that the manuscript was written by a Florentine notary, known as *Antonius Marii filius*, was accepted by Lachmann[9], but disproved by Munro[10]. Keil and Lachmann supposed that F had been made in Florence about 1440. Albinia De la Mare has proven this opinion to be wrong: the watermark (Briquet 5908) points to Rome, 1457–1461[11]. Michael Reeve's research has led him to the conclusion that emendations that brought fame to F were copied from its lost predecessor and are shared with other, less famous manuscripts[12]. Nevertheless, F contains many interesting conjectures that deserve our attention even if they were not invented by its scribe.

I have collated the manuscripts with Josef Martin's Teubner edition[13] since, in spite of its numerous mistakes and instances of questionable judgment, it contains the fullest apparatus.

Here are the readings in Martin's edition that are attributed by him to editors (named here in parentheses) while they appear in O, Q, L or F. I have omitted such obvious mistakes as in II 112, where the reading of Oblongus and Quadratus *simulacra* is attributed to Diels; in IV 324, where the reading of all the manuscripts *fiet ut* is ascribed to Lachmann (who proposed *fiet ita*); or in IV 419, where *sub terras abdita*, the reading of all the codices, is ascribed to Bentley.

---

[6] *Lucretius. Codex Vossianus Oblongus (Quadratus) phototypice editus*, praefatus est Ae. Chatelain, Lugduni Batavorum 1908 (1913).

[7] I am indebted to the Villa I Tatti, the Harvard University Center for Italian Renaissance Studies, for a fellowship that allowed me to study these manuscripts.

[8] Diels, *l.c.* (n. 4).

[9] *C. Lachmanni in T. Lucretii Cari De rerum natura libros commentarius*, Berolini [4]1882, p. 6.

[10] *T. Lucretii Cari De rerum natura libri sex*, ed. H.A.J. Munro, vol. I, London [4]1908, p. 24.

[11] M.D. Reeve, *The Italian Tradition of Lucretius*, IMU XXIII 1980, p. 34, n. 2.

[12] Ibidem, p. 34. The same author has published recently two more articles on the *Itali*: M.D. Reeve, *The Italian Tradition of Lucretius Revisited*, Aevum LXXIX 2005, pp. 115–164, and idem, *Lucretius from the 1460s to the 17th Century: Seven Questions of Attribution*, Aevum LXXX 2006, pp. 165–184.

[13] *T. Lucretii Cari De rerum natura libri sex*, quintum recensuit J. Martin, Lipsiae 1969.

I 15 *fere* Q (Wakefield); 162 f. *erumpere celo armenta* connected by punctuation in F (the same punctuation is proposed by Richter[14]); 271 *pontum* L^1 (Marullus); 569 *simul* F (Pius); 724 *eructos* F (cf. *eructans* Brieger); 841 *exiguis* L (Brieger); 1074 *inane vocamus* L^2 (Marullus);

II 86 *ut* Q^2 (Avancius); 305 *neque rursus in* F (Marullus); 356 *linquit* Q^2 (Marullus); 477 *quod* Q^2 (Marullus); 668 *unam* L (Lambinus); 719 *omnia* L^2 (Marullus); 721 *quamque* L^2 (Marullus); 893 *extemplo* F^2 (Naugerius) as a gloss to *etemplo* F^1; 942 *omnituentes* O^1 before correction (Turnebus); 1031 *cohibet* F (Lachmann);

III 146 *ulla* F (Havercamp); 319 *videor* O^2 (Faber); 332 *fiunt consorti* O^2 (Marullus);

IV 437 *fractis* F (Marullus); 836 *natum* Q^2 (Lachmann); 944 *sicuti* L (cf. *sicut* Pontanus); 968 duellum Bodl.[15] (Bergk); 1059 punctuation after *illa* F (cf. punctuation after *illaec* Lachmann, Brieger); 1243 *ab ortu* L (Lachmann);

V 117 *par* Q^2 (Marullus); 199 *tantast at* O^1 (cf. *tantast ea* Bergk); 199a F introduces the title into the table of contents (Diels); 257 *alid* F^2 (Lambinus); 321 *nativo et* F^2 (cf. *nativo ac* Bernays); 343 *quippe* LF (Albert); 706 *id* F^2 (Lachmann); 970 *nuda dabant* F (Lambinus); 979 *possent* F (Madvig); 994 *et* F^2 (Brieger); 1006 *cum* L (Munro); 1020 *violari* F^2 (Lachmann); 1053 *facilest* F^2 (Lachmann); 1323 *sues* Q^2 (Avancius).

A more ambitious and more useful undertaking would be, of course, to look for really valuable emendations proposed by the *Itali* and not reinvented by later scholars, but this exceeds the scope of the present note.

University of Warsaw

---

[14] This proposal, of course, is not mentioned by Martin since Richter's book (W. Richter, *Textstudien zu Lucrez*, München 1974) appeared after Martin's edition.

[15] Reading reported in Bailey's commentary (*T. Lucretii Cari De rerum natura libri sex*, ed. C. Bailey, vol. III, Oxford 1947, p. 1296). It seems unclear whether Bailey meant cod. Bodleianus Auct. F.1.13 or cod. Bodleianus Canon. Class. Lat. 32.

SUMMARIA DISSERTATIONUM INAUGURALIUM

Eos XCIII 2006
ISSN 0012-7825

THE INFLUENCE OF THE SERTORIAN CONFLICT ON THE SITUATION OF THE ROMAN REPUBLIC IN THE SEVENTIES OF THE FIRST CENTURY BC*

By

TOMASZ ŁADOŃ

The war with Sertorius was one of the longest and hardest in the history of the falling Republic. Its influence on the internal and external situation of the state seems however overshadowed by other concerns of the researchers dealing with that period of time. The reason for this may lie in the ultimate failure of Sertorius, whose case was never reactivated later in history. In view of the above one can even be tempted to form a hypothesis that the meaning and danger of that conflict was more appreciated in antiquity, while nowadays, in a more or less conscious way, it is ignored as unimportant. Because of that also the influence which the conflict exerted on the history of the falling Republic is depreciated. Yet the war that Sertorius waged against the Sullans caused serious political transformations in the Sullan elite ruling Rome at that time and influenced to a tremendous degree the foreign policy of the Roman state. It was therefore very desirable and important to study the influence the Sertorian conflict exerted on the situation of the Republic.

The year 82[1] was adopted as the chronological starting-point of the present discussion, since the date marks the beginning of the Sertorian conflict[2]. The ending caesura of the research is the year 70, when the winner of the Sertorian

---

* A summary of the doctoral thesis written under the guidance of Professor Wiesław Kaczanowicz at the Institute of History, University of Silesia in Katowice, and refereed by Professor Joanna Rostropowicz and Professor Jan Iluk.

[1] Dates in the text refer to times before the birth of Christ.

[2] In 82 Sertorius left Italy and governed the Spanish provinces on behalf of the Populares. After Sulla's victory in the civil war, the Marian governor was removed from the Iberian Peninsula by the Sullans, but he returned in 80 and began a war against them. Thus the war began in 80 and is so dated in the present-date literature about the subject. Concerning the chronology of the conflict see

war, Pompey, took together with Crassus the consulate that proved to be crucial in the history of the decline of the Republic[3].

The issue formulated in the title of the present dissertation was researched on the basis of the surviving sources. It must however be stressed that none of the ancient authors devoted their work entirely to the issue of the war of the Sullans against Sertorius, even less to the influence of that conflict on the situation of the Roman Republic.

For the matters presented in the present discussion, information from Sallust's *Historiae*[4] was of greatest value. Unfortunately, that record did not come to us in its entirety and only fragments are preserved. In the research the surviving speeches and letters, retold by Sallust, were especially important, as well as some short passages from the extant portions of the first three books of his work. Sallust's historical workshop is generally highly valued and the information he gives is reliable.

The author of the dissertation derived numerous pieces of information about the influence of the Sertorian conflict on the situation of the Republic from the *Life of Sertorius* written by Plutarch of Chaeronea[5]. The biographer's account was particularly valuable, since to a significant degree it was based on the before mentioned and to a large extent lost work of Sallust. The importance of the facts given in that account is, accordingly, huge, especially since many episodes from the war between Sertorius and Rome are recorded by nobody except the Greek writer. The importance of the information given by him is however lowered by the author's intention – just as in his other biographies the author wanted to show the hero in the best light possible, which led him to embellish some facts too much. The writer paid also much attention to the structure of the biography, so he purposely exposed some events from Sertorius' life while intentionally omitting others. As a result, Plutarch's account must be treated with caution. A partial verification of a number of information about the subject of the research was

---

P.R. von Bieńkowski, *Kritische Studien über Chronologie und Geschichte des sertorianischen Krieges*, WSt XIII 1891, pp. 129–158, 210–230. The author of the dissertation, explaining his reasons for taking the year 82 as his starting-point, stresses that in that year – in which Sertorius took over the Spanish provinces and Sulla defeated the Marians in Italy – the Sertorian conflict began and only after two years it turned into a war.

[3] The Sertorian conflict was settled on the turn of 73 and 72, when first the leader of the rebellion was murdered, and later his successor, Marcus Perperna, suffered a defeat in a fight against Pompey. However, the actions taken in Spain by the victorious Sullans during the following two years were closely connected with the conflict. This is the reason why the discussion is brought up to the year 70, when the actions undertaken in the Spanish provinces by Pompey and Metellus, the commanders who had defeated Sertorius, finally ended.

[4] C. Sallusti Crispi *Historiarum reliquiae*, ed. B. Maurenbrecher, Lipsiae 1891.

[5] Plutarch, *Sertorius*, in: Plutarch's *Lives*. With an English Translation by B. Perrin, vol. VIII, London–Cambridge, Mass. 1919, pp. 2–75; F.L.G. Stenten, *Ploutarchos' Leven van Sertorius*, Nijmegen 1969.

also gained from other biographies of politicians of the late Republic written by Plutarch, most of all from the lives of Pompey, Lucullus and Crassus[6].

Crucial for the described matters was also information which can be obtained from the rich heritage of Marcus Tullius Cicero[7]. In some of his works he gave many useful details, generally bearing both upon the internal situation of the Republic in the seventies and upon Sertorius and the war he conducted. It must be stressed that although Sertorius was never the focus of attention of the great speaker who mentions him only casually, the fact that Cicero in the sixties was closely connected with Pompey causes that information given by him often relates to activities of that great commander in Spain. Thanks to that it was possible to obtain many important details which were extremely helpful in clarifying the influence of the conflict with Sertorius on the situation of the Roman Republic. The value of the information is substantial, yet it must of course be remembered that in the described period of time Cicero was directly involved in political struggle in Rome, so when he mentions Sertorius and the activities of Pompey in Spain he is not always objective.

Also the comprehensive accounts of the history of Rome produced during the times of the empire were of great importance for the considerations of the study. The account of Appian of Alexandria was especially helpful, since in his *History of Rome* he devoted relatively large passages both to the conflict between Sertorius and Rome and to the influence it had on the political tactics in the Republic[8]. The value of Appian's work usually depends on the sources he was using. As far as passages relating to the war conducted by Sertorius are concerned, it is not absolutely certain which accounts Appian used to draw upon, and scholars argue about that even now. The fact is that the historian from Alexandria was clearly ill disposed towards Sertorius and in his description of his conflict with the Sullans, he distinctly favoured the latter. The advantage of Appian's account consists in his comprehensive presentation of the internal situation of the Republic in the period of time that is of interest for us, the disadvantage lies in many mistakes and inexacitudes of his work[9].

One can also obtain information about the Sertorian war and the internal situation in Rome during this conflict from the surviving portions of Livy's *Ab*

---

[6] Plutarchus, *Crassus*, in: Plutarchi *Vitae parallelae*, ed. C. Lindskog, K. Ziegler, vol. I 2, Lipsiae 1914, pp. 126–182; idem, *Lucullus*, in: ibidem, vol. I 1, Lipsiae 1914, pp. 359–423; idem, *Pompeius*, in: ibidem, vol. III 2, Lipsiae 1926, pp. 246–347.

[7] Most of all from his speeches: *Pro lege Manilia de imperio Cn. Pompei oratio; In Verrem actio prima; In Verrem actio secunda; Pro L. Balbo oratio; Pro L. Murena oratio; Pro M. Fonteio oratio; Pro A. Licinio Archia poeta oratio*.

[8] The issues relating to the Sertorian war and its influence on the situation in the Republic were described by Appian both in the books devoted to civil wars (*B Civ.* I 108–115) and in those devoted to the wars in Spain (*Hisp.* 101) and the war with Mithridates (*Mith.* 68; 76).

[9] See for example App. *B Civ.* I 110, 515; 113, 526; *Mith.* 68, 288. See also T. Sinko, *Zarys historii literatury greckiej*, vol. 1, Warszawa 1959, pp. 465 f.

urbe condita libri CXLII and the *periochae*[10] which are based on this work. Livy's information is to a large extent supplemented by Lucius Annaeus Florus who in his work *Epitoma de Tito Livio* devoted a separate, although short, section to the war with Sertorius[11]. The Livian tradition is also represented by a late account by Orosius, *Historiarum adversum paganos libri septem*[12]. This historian devoted long passages of his work to a description of the Sertorian war and even though he did not pay attention to its impact on the situation in the Republic, the details given by him were particularly useful in working on the subject.

For establishing the influence of the war with Sertorius on the situation of the Roman Republic in the seventies, numismatic sources and inscriptions are of complementary importance[13]. The name of Sertorius is preserved only on a few inscriptions, some of which are in addition forgeries from the late Middle Ages. Nothing is known about this commander's minting. Some more epigraphic and numismatic sources refer to the activities of the Sullan commanders sent by the senate to fight Sertorius. However, on the basis of this evidence one can draw only few conclusions concerning the influence of the conflict in Spain on political tactics in Rome. To a larger extent those non-literary sources were used only to study the issue of activities of governors of the Spanish provinces during and immediately after the struggle of Rome against Sertorius.

In the literature of the subject there are numerous analyses of both the Sertorian war and the personage of Sertorius. First of all the studies by A. Schulten[14], P.O. Spann[15] and F. Garcia Morá[16] must be mentioned. C.F. Konrad, who completed a critical research of Plutarch's *Life of Sertorius*[17], cannot possibly be omitted here. The author of the present dissertation used also many other monographs, articles and notes, whose authors referred to the events of the seventies of the first century[18]. It must be however clearly stressed that none of

---

[10] T. Livius, *Ab urbe condita libri*, pars IV: *Libri XLI–CXLII*, ed. M. Mueller, Lipsiae 1917, especially *Per*. XC–XCVI.

[11] L. Annaeus Florus, *Epitome de Tito Livio bellorum omnium annorum DCC libri II*, ed. O. Rossbach, Lipsiae 1896, especially II 10.

[12] Paulus Orosius, *Historiarum adversus paganos libri VII*, ed. C. Zangemeister, Lipsiae 1889, especially V 23.

[13] F. Mateu y Llopis, *Los tesoros monetarios de la época sertoriana*, Barcelona 1949; W.H. Bennett, *The Death of Sertorius and the Coin*, Historia X 1961, pp. 459–472; G. Gaggero, *Aspetti monetari della rivolta sertoriana in Spagna*, RIN LXXVIII 1976, pp. 55–75; P.O. Spann, *Lagobriga Expunged: Renaissance Forgeries and the Sertorian War*, TAPhA CXI 1981, pp. 229–235; F. Beltrán Lloris, *La pietas de Sertorio*, Gerión VIII 1990, pp. 211–226.

[14] A. Schulten, *Sertorius*, Leipzig 1926. This researcher is also the author of the entry about Sertorius in *RE*: *Sertorius* (3), *RE* II A, 2 (1923), coll. 1746–1753.

[15] P.O. Spann, *Quintus Sertorius and the Legacy of Sulla*, Fayetteville 1987.

[16] F. García Morá, *Quinto Sertorio. Roma*, Granada 1991; idem, *Un episodio de la Hispania republicana: La guerra de Sertorio*, Granada 1991.

[17] C.F. Konrad, *Plutarch's Sertorius. A Historical Commentary*, Chapel Hill–London 1994.

the aforementioned authors elaborated on the question of the influence of the Sertorian war on the situation of the Roman Republic, so this dissertation is the first to examine the problems of the Sertorian war from this angle.

The thesis is divided into two parts. The first presents the general outline of the war of Sertorius against the Sullans, with special attention to those moments, aspects and layers, where it could influence the situation of the Roman Republic, whereas the second describes the ways and effects of the influence of the Sertorian conflict on how the Roman state operated in the seventies. The issues in both parts are presented in a chronological-problem way.

The first part of the thesis is divided into two chapters. In the opening chapter which gives a background to the main subject the beginnings of Sertorius' political career are described, as well as his position in the camp of the Populares and the origin and growth of the conflict with the Sullans. The second chapter shows the nature of the war between Rome and Sertorius with particular emphasis placed on those its aspects which in any way influenced the situation of the Roman Republic. The second part of the thesis is divided into three chapters. It is devoted to the main issue, that is the way, and especially results of the influence of the Sertorian conflict on the way the Roman state operated in the seventies of the first century.

The third and most extensive chapter of the present thesis is devoted to the influence of the Sertorian conflict on political tactics in Rome in the seventies. The main criterion, and at the same time a basis to assess this issue, consisted in the activities and decisions made in the capital to fight the rebellion on the Iberian Peninsula. It was during the dictatorship of Lucius Cornellius Sulla that these activities were taken for the first time. Elimination of a camp of enemies of the changes in the state growing on the Iberian Peninsula was one of the priorities of the dictator in his policy towards the province. He immediately took steps to suppress the rebellion triggered in Spain by Sertorius. Sending strong armies to the Iberian Peninsula, first in 81 under the command of Gaius Annius, and less than two years later under the command of the consul of the year 80, Quintus Caecilius Metellus Pius, was the most important of those steps.

Despite persistent attempts it was however impossible during the dictator's life to eliminate completely the dangers caused for the government of the Republic at that time by the revolt triggered by Sertorius. The Populares took advantage of this and after the death of Sulla assembled around Marcus Aemilius Lepidus, the consul of the year 78. He was looking for allies also outside Italy. To do this he established contacts with Sertorius who at that time was staying in Spain. Since the alliance between the two commanders was of a secret nature and the source information is scarce, we do not know the details of those contacts. The fact is, how-

---

[18] The bibliography as a whole contains almost four hundred items.

ever, that Sertorius – as Lepidus' ally in the Spanish provinces – played an important part in the plans of the insurgent consul. It is admittedly not very probable that Lepidus counted on military aid from Sertorius to fight the Sullans; it is possible however that the proconsul of the Spanish provinces who had come from political circles close to Marius and Cinna gave him political support, using the help of his supporters in the capital, promised to increase Metellus Pius' involvement in the fighting in Spain and possibly also prepared for Lepidus a political asylum on the Iberian Peninsula in case the revolt he had triggered in Italy should fail.

After the fall of Lepidus' rebellion, the influence of the Sertorian conflict on the situation of the Roman Republic grew even more. In was due to the fact that the army of twenty thousand men led by Lepidus' ex-legate, Marcus Perperna, found its way to the Iberian Peninsula. This resulted in military and political strengthening of Sertorius which made the Sullans in Rome judge his activities in Spain as an even bigger threat to their status in the state.

The political importance of Sertorius was connected with the fact the Senate was established at his side which was modelled on the body debating in the capital and, in the intentions of the supporters of the insurgent proconsul of the Spanish provinces, was to be an emigrational government centre, alternative to the Roman one. It consisted mostly of the Roman ex-senators who came to Spain in 83 with Sertorius and especially in 77 with Marcus Perperna. The fact that the Senate was called into being, despite its ephemerality, was a big threat for the Sullans, since a political group consisting mainly of former supporters of Lepidus assembled there, presumably demanding the same things the consul of the year 78 had striven for, that is the restoration of political rights, land and wealth to all those who had lost them during the Sullan dictatorship.

Apart from political complications connected with getting thousands of Romans to Spain, perhaps even more important for the Roman government was the increase in the military threat from Sertorius resulting from that. After Marcus Perperna's legionaries joined his ranks, the insurgent proconsul had at his disposal an army of several dozen thousand with the aid of which, from the perspective of the Roman of that time, he could venture to attack Italy and, as a consequence, to take over the rule of the state. Whatever our judgement of the chances of implementing such scenario is, the senate could afford neither to disregard such threat nor to allow such huge danger. As an effect after Perperna's arrival to Spain the fear of Sertorius' military strength caused intensification of political moves in the capital.

In 77 they concerned the issue of sending a strong army to the Iberian Peninsula by the senate the aim of which was to destroy Sertorius. The senators debated especially who should be the commander in the dangerous and inconvenient war. Their choice was the young (only twenty nine at that time) Pompey. This decision of the senate resulted on the one hand from the reluctance of the consuls to face the difficult task of fighting the insurgent proconsul of the Spanish provinces and on the other from Pompey's urging who feared that, staying in Rome after the

fall of Lepidus' rebellion, he will be doomed to gradual and slow climbing the steps of senatorial career. The young commander, despite the contributions he had made first to Sulla during and after the first civil war, then to Catulus in suppressing Lepidus' rebellion, still did not reach even the lowest post in the state. Staying in the capital would probably mean for Pompey a decrease in his importance in the public life, perhaps even political isolation.

In the following years the influence of the Sertorian war on the political tactics in Rome was reflected first of all in the relationship between Pompey and the senate. There was a large group of senators in Rome who were strongly against strengthening his status in the state. They took steps which blocked the young commander's requests for sending reinforcements to Spain. As an effect, at the end of 75 there was a severe conflict between Pompey and the senate. The young commander in a letter preserved by Sallust threatened that if the senators kept ignoring his requests for reinforcements he would lead his army back to Italy. The situation was relieved only by the decision of the consuls of the year 74 – Lucius Licinius Lucullus and Marcus Aurelius Cotta, who decided to send two additional legions and large sums of money for Pompey. Simultaneously the senate again caused a situation in which under the pressure of threats it was compelled to make concessions to the young commander's requests.

The Populares took advantage of the misunderstandings taking place during the Sertorian war between the senate and Pompey and established contact with this commander in the second half of the seventies. Already in 73 the tribune of the people Gaius Licinius Macer in a speech to the people suggested that Pompey was an ally of the Populares in their efforts to regain the rights of tribunes of the people that had been taken away from them during the dictatorship of Sulla. However the actual alliance between the Populares and the young commander was contracted only after the latter's return from Spain in 71. It was brought about by the leader of the Populares at that time, the tribune of the people Marcus Lollius Palicanus. As a consequence many actions were carried out in the country which were beneficial for Pompey who in return committed himself to fulfil the main postulate of the Populares in the seventies, that is to produce a law which would return all the rights to the tribunes of the people.

Apart from the presented influence on the political tactics in the capital, the war with Sertorius influenced also to a large extent the foreign policy of the Republic. The fourth chapter of the present dissertation is devoted to that issue. The insurgent proconsul had friendly contacts with the greatest enemies of Rome in the seventies: the king of Pontus Mithridates VI Eupator and the Cilician pirates. Contracting the alliance between Sertorius and the king of Pontus was of particular significance. According to that alliance a financial help from the king of Pontus for the Sertorian rebels was stipulated, in return for which the Marian governor committed himself to observing the resolutions of the Dardanus treaty of 85, sending officers to the king's court to train some of Pontus units and involv-

ing Sullans in the Western part of the Mediterranean. As an effect, the geopolitical situation of the Roman state worsened. Its consequence was a more active foreign policy of the Roman Republic, which was most visible in the second half of the seventies. The measures taken at that time aimed at eliminating the danger of political isolation of Rome in the Mediterranean. That in turn caused the ultimate clash with Mithridates VI Eupator and the pirates. The conflicts that began in 74 were successfully ended by Pompey in the first half of the sixties. At that time the threat from the pirates and the king of Pontus, brought about, among others, by diplomatic activities of Sertorius, was ultimately resolved.

The fifth chapter of the thesis is devoted to the issue of the influence that the number of the Roman armed forces, involved during the Sertorian conflict, had on the situation of the Republic. On account of incomplete source materials the research of this question is very difficult, and its result imprecise, yet on their basis one can approximate how large the degree of Roman involvement on the Iberian Peninsula in the seventies was. During the strongest intensification of military operations in the years 76–73 a little more than 50 thousand legionaries served in the units of the Sullan commanders (between 11 and 13 legions), and during the whole war this number was almost twice bigger. At the same time Romans served also in Sertorius' camp, their number reached even 25 thousand. Such high degree of involvement of Romans during the Sertorian war in just one part of the Empire had to worsen the military situation of the Republic in the Mediterranean basin. It was very dangerous for the government in the capital, especially in the face of other conflicts which the Roman state had to cope with at that time (among them the war with Spartacus, the war with Mithridates VI Eupator, military operations on the Balkans and, finally, battles with pirates). Apart from military threats, the author of the thesis stressed that such a large number of Romans involved in the war with Sertorius had to be a huge burden for the Republic's treasury. As a result of this, the Sertorian conflict became one of the reasons of the economical crisis which took place in the Republic in the mid-seventies. Only in the sixties was it possible to resolve the crisis, after solving the problem of piracy in the Mediterranean basin by Pompey and thanks to the profits which the Republic gained after the defeat of Mithridates VI Eupator.

From the research one can therefore gather that the war between Sertorius and Rome had a crucial influence on the situation of the Republic in the seventies of the first century. This influence was visible in many layers: political – both in the internal policy and foreign policy of the Roman state, military and social-economical. Among others, considerable transformations in the political structure of the Republic were a result of the Sertorian war, fought on the Iberian Peninsula, which significantly changed the way the Roman state functioned in the following years.

University of Silesia, Katowice

Eos XCIII 2006
ISSN 0012-7825

GAIUS PESCENNIUS NIGER, THE CIVIL WAR OF AD 193–197, AND THE HISTORIOGRAPHY*

By

RAFAŁ BUTOR

The figure of Gaius Pescennius Niger, usurper and emperor in the eastern provinces, not recognised by the Senate, is one of the most intriguing among Roman rulers at the close of the second century AD. Due to an ephemeral character of his rule and the scarcity of information in the sources (due to *damnatio memoriae*), he has been neglected by the scholars studying the history of the Roman Empire[1]. A huge discrepancy in proportions between the volume of the works on Septimius Severus and a scarce number of the contributory works[2]

---

* This article is a summary of the unpublished doctoral dissertation entitled *Gaius Pescennius Niger and his Activity in the Civil War of 193–197*, defended at the Institute of History of the University of Silesia in Katowice on 7 October 2004 and available for reference at the Main Library of the University. I would like to take this opportunity to thank my dissertation supervisor, Prof. Dr Habil. Wiesław Kaczanowicz, who had devoted his time and offered his valuable guidance, as well as the referees, Prof. Dr Habil. Józef Wolski and Prof. Dr Habil. Tadeusz Kotula, for their insightful reviews. I would also like to thank, for their support, the employees of the Ancient History Department at the Institute of History of the University of Silesia, Dr Agata Kluczek and Dr Habil. Norbert Rogosz, and my colleagues, Dr Przemysław Dyrlaga and Dr Tomasz Ładoń. I would also like to extend my acknowledgements to the employees of the Main Library of the University of Silesia (particularly, the Interlibrary Lending Library) and the Library of the Social Studies Department.

[1] The only monograph: C. Quagliozzi, *Caio Pescennio Nigro e la grande crisi dell'Imperio nel III secolo*, Roma 1991, is unfortunately based entirely on the account of the *Historia Augusta*, ignoring the work of Cassius Dio and almost completely omitting Herodianus. Moreover, it practically does not use the epigraphic, papyrological and numismatic sources.

[2] The most important are: H. Cohen, *De la numismatique de Pescennius Niger*, Revue Numismatique 1868, pp. 432–445; A. von Premerstein, *Die Laufbahn des Prätendenten C. Pescennius Niger*, in: *Untersuchungen zur Geschichte des Kaisers Marcus*, Klio XIII 1913, pp. 97–104 (appendix); G.A. Harrer, *Studies in the History of the Roman Province of Syria,* Oxford–Princeton 1915 (chapter: *The Revolt of Pescennius Niger*, pp. 78–86); J. Hasebroek, *Die Fälschung der Vita Nigri und Vita Albini in den Scriptores Historiae Augustae*, Berlin 1916; M. Platnauer, *On the Date of the Defeat of C. Pescennius Niger at Issus*, JRS VIII 1918, pp. 146–153; G.A. Harrer, *The Chronology of the Revolt of Pescennius Niger*, JRS X 1920, pp. 155–168; G.M. Bersanetti, *Sulla guerra fra*

devoted to Niger attests to the fact that his role in the history of the Empire has been underestimated. One may assert that he had been a usurper only, and his reign was just an episode, yet he had played one of the leading roles in the civil war of 193–197. The significance of that struggle can no longer be ignored in the overall understanding of the history of the Roman Empire. It was the period of the civil wars at the beginning of Septimius Severus' reign that bore substantially on the origin of the crisis which afflicted the Empire in the years 235–284.

In view of the above-mentioned considerations, the need of the more detailed studies of the principal protagonists in the events of 193–197, particularly the figure of Pescennius Niger, seems to be justified. Even the modest source base subjected to analysis has allowed us to pose a number of questions, and in result of our analysis of the available pieces of the source material, we could attempt to answer these questions.

An analysis of Gaius Pescennius Niger's activity in the events that took place after Commodus' death allows us to draw several conclusions.

Thus far, in the relevant historical literature it has not been determined conclusively whether Niger was involved in the death of Commodus. A.R. Birley's studies, conducted at the end of the 1960s[3], have found that there was a widespread conspiracy to assassinate Commodus, with such participants as Pertinax and Septimius Severus. However, Birley did not present a definite answer on Niger's participation therein, though he noticed that the appointment of Asellius Aemilianus (who had probably taken part in the conspiracy) to the office of governor of Asia, could have signified a lack of trust towards the governor of Syria and a wish for a possible neutralisation of his actions.

In the course of the examination of the source material, it has been possible to determine that there is actually no reason to make a connection between Niger and Commodus' death; furthermore, there are serious reasons that make such a connection unlikely.

Settimio Severo e Pescennio Nigro in Erodiano, RFIC XVI 1938, pp. 357–364; idem, *Su Pescennio Nigro*, Aegyptus XXIX 1949, pp. 76–90; T.V. Buttery, *"Old Aurei" at Palmyra and the Coinage of Pescennius Niger*, Berytus XIV 1961–1963, pp. 117–128; D. Nony, *Le monnayage de Pescennius Niger à Césarée de Cappadoce*, Latomus XXX 1971, pp. 345–351; P. Bastien, *Une nouvelle monnaie d'argent de Pescennius Niger émise à Césarée de Cappadoce*, Cercle d'Études Numismatiques IX 4, 1972, pp. 69–71; J. van Heesch, *Les ateliers monétaires de Pescennius Niger*, Revue Belge de Numismatique et de Sigillographie CXXIV 1978, pp. 57–72; W.E. Metcalf, *New and Noteworthy from Roman Alexandria. Pescennius Niger – Diadumenian*, in: O. Mørkholm, N.M. Waggoner (eds), *Greek Numismatics and Archaeology. Essays in Honor of Margaret Thomson*, Wetteren 1979, pp. 173–182; A. Martin, *Les événements des années 193–194 dans les papyrus, les ostraca et les inscriptions d'Égypte*, Anagennesis: A Papyrological Journal II 1982, pp. 83–98; B. Mouchová, *Zur Charakteristik von Pescennius Niger in seiner Biographie in der "Historia Augusta"*, GLP XV 1997, pp. 113–122; moreover, the authors of the works on Septimius Severus devote more or less attention to the figure of Pescennius Niger, although it is certainly a rudimentary picture.

[3] A.R. Birley, *The Coups d'Etat of the Year 193*, BJbb CLXIX 1969, pp. 247–280.

Despite the fact that Pescennius Niger had known Severus since the time they both joined forces to quell the rebellion of Maternus in Gaul, there is no evidence of Niger's contact with the people associated with Laetus and Pertinax (the key protagonists in the conspiracy). He had not owed the office of the governor of Syria to the people plotting an attempt at Commodus' life, therefore he seems to have been a man from outside the system and that is why, as A.R. Birley has noticed, Asellius Aemilianus was able to secure the conspirators against any possible unexpected actions of Niger. We should remember that the proconsul of Asia had previously held the rank of the governor of Syria and therefore he must have had considerable influence among the officers of the three legions stationed there. It could possibly spoil Niger's plans to take a stand against the conspirators, in case he wanted to do so.

All of the above comments lead us to the conclusion that one should not connect Gaius Pescennius Niger with the group of the conspirators involved in the death of Commodus.

In the 1940s there were attempts, based on a mysterious mention in the *Historia Augusta*[4], to prove that Niger had taken up arms to fight for the imperial throne against Pertinax (A. Manni)[5]. However, that opinion did not meet with a favourable response and was criticized as early as 1949 (G.M. Bersanetti)[6]. Unfortunately, since then nobody has taken up the issue. On the basis of an analysis of the evidence in the literary and epigraphical sources[7], we should find that the opinions blaming Niger for acting against Pertinax are unjustified, and his imperial proclamation surely took place after the news of Didius Iulianus taking the throne had reached Syria[8].

The question of determining his *cursus honorum* has been treated by scholars with surprisingly little interest. Thanks to the results obtained at the beginning of the twentieth century (von Premerstein)[9], we have got a contribution to the

---

[4] *HA Did. Iul.* 4, 7.

[5] E. Manni, *La lotta di Settimio Severo per la conquista di potere*, RFIC LXXV 1947, pp. 211 ff.

[6] Bersanetti, *Su Pescennio...* (n. 2), pp. 76 ff.

[7] Cass. Dio LXXIII 14, 3; Hdn. II 7, 6–II 8, 6; see also the mention (derived from Dio's account) in Zonaras (XII 7 f.); *HA Pesc.* 8, 1; *Clod.* 1, 1 f.; *Iul.* 5, 2; *Sev.* 5, 8; *Pesc.* 2, 1 (it is very misleading in saying that Niger was proclaimed emperor after Iulianus' death, but right after that goes on to assert that this was caused by the hatred for Iulianus). Also, we have some instances of milestones (e.g. *ILS* 5842; *ILS* 5845; for more examples, see Bersanetti, *Su Pescennio...* [n. 2], p. 85, n. 3) from the province of Arabia, whose governor had chosen to support Niger, on which Pertinax's name was not erased (which would certainly have happened if the governor of Syria had acted against him).

[8] Cass. Dio LXXV 9, 1–4, mentions that the senator Cassius Clemens, during the trial of Niger's supporters held by Severus, openly conceded that in his support for Niger he had acted against Iulianus. If Niger had been proclaimed emperor against Pertinax, Cassius Clemens' line of defence would not have made any sense, and the verdict of Severus, who acted as Pertinax's avenger, would not have been so lenient; see Bersanetti, *Su Pescennio...* (n. 2), p. 80.

[9] v. Premerstein, *o.c.* (n. 2), pp. 97 ff.

research on that question, but unfortunately nobody has taken up the effort of carrying out further investigations in the relevant area. Analysing the source material has allowed us to modify some of von Premerstein's findings. Niger's holding of the rank of *primus pilus* and *praefectus castrorum*, proposed by von Premerstein in his article, should rather be ruled out. The rank of "prefect of the camp" constituted the crowning of centurions' military career, and the candidates for it were recruited from among the commanders of the first cohort in a Roman legion (*primus pilus*). However, in order to obtain the post of *primus pilus*, one had to advance through a long-term cycle of military promotion in a legion. Such a soldier was about 50–60 years old (the rank of *primus pilus* was at the peak of that promotion). If we assume that he was born about AD 135–140, Pescennius Niger would have become a *primus pilus*, and in effect a *praefectus castrorum*, in the years 185–195, which is an obvious nonsense, as he would not have had enough time for a senatorial career. Therefore, the ranks of *primus pilus* and *praefectus castrorum*, as postulated by von Premerstein, should be excluded. More probably, Niger had held the rank of *praefectus alae*.

Unfortunately, the state of the research on the question of the governor's of Syria *cursus honorum* is still in a rudimentary form, and until now there has not appeared any study examining these issues. Even the relatively recent work of E. Dąbrowa[10] refrains from a more detailed consideration thereof.

The last research-related problem concerning the issues of the origin of Pescennius Niger's usurpation was an attempt to describe the characteristics of his rule as governor of Syria. That issue has not been treated in the literature with due attention, yet despite the obvious lack in the sources we can formulate a few comments of relevance. On the basis of Iohannes Malalas' mention[11], we may presume that the house of Plethrion, funded by Didius Iulianus – according to the source[12], was built thanks to the effort of Pescennius Niger. Likewise, it was most probably Niger to whom the Antiochenes owed the revocation of the ban on the organisation of games and celebrations, which had been issued by Marcus Aurelius in response to the city's support for the revolt of Avidius Cassius[13].

By examining the inscriptions of Palmyra[14], it was possible to determine roughly the date of Niger's imperial proclamation. There are many clues attesting

---

[10] E. Dąbrowa, *The Governors of Roman Syria from Augustus to Septimius Severus*, Bonn 1998.

[11] Malal. XII 16 (290).

[12] Cf. G. Downey, *History of Antioch in Syria from Seleucus to the Arab Conquest*, Princeton 1961, p. 237, who is of the opinion that it took place under Commodus, which does not rule out Niger's merits, who may have helped, in his capacity as governor, to obtain the funds for the building of Plethrion.

[13] *HA Marc. Aurel.* 25, 8, on the ban on celebrations; Hdn. II 7, 9 f. on Niger's participation in celebrations, which may suggest that the ban was no longer valid and the great popularity of the governor of Syria in Antioch may attest that the order ceased to be valid due to Niger's action.

[14] Buttery, *o.c.* (n. 2), pp. 117 ff.

to the fact that it took place shortly after the news of Pertinax's murder and the disgraceful auction of the throne after his death had reached Syria. It happened in the first half of April, simultaneously and independently of Septimius Severus' imperial proclamation.

Examining the history of Niger's usurpation and his war against Septimius Severus has allowed us to resolve a number of the existing research problems and formulate the issues which still need to be solved. It ought also to be mentioned here that the relevant literature is far from producing satisfactory conclusions in this regard.

As for analysing the rivals of Pescennius Niger, a particularly noteworthy figure is Decimus Clodius Albinus, who held the rank of *Caesar* at the emperor Severus' side during the war against Niger. Thus far, the question of the governor's of Britain status and official capacity has not been discussed since the 1920s. On the basis of the inscriptions, C.E. van Sickle[15] has brought forward the thesis that Albinus did not possess the essential prerogatives in ruling over the western part of the Roman Empire during Severus' campaign in the East. The problem consisted in the fact that van Sickle's thesis was in fact based on just one inscription[16] and required a more extensive grounding in the sources.

Analysing the numismatic material has enabled us to find evidence to substantiate the opinion on the limited capacities of Albinus as *Caesar*. He did not even control the minting of his own coins at the Rome mint[17], as there are evident connections between the ideological content presented thereon and the content propagated upon Severus' coinage. On the other hand, there are no such direct links with the coins which Albinus ordered to be minted at Lugdunum when he was *Augustus* (those coins surely represented his own ideological programme)[18].

Considerations on Gaius Pescennius Niger's domestic policy have made it possible to verify the opinion put forward by some of the scholars[19] that he was the undisputed ruler of the eastern part of the Roman Empire. In particular, the provincial governors did not show fervour in supporting his cause, which may be attested by the betrayal of Egypt and Arabia after Niger's defeats in Asia Minor[20].

---

[15] C.E. van Sickle, *The Legal Status of Clodius Albinus in the Years 193–196*, CPh XXIII 1928, pp. 123–127.

[16] *CIL* VIII 26498.

[17] Cf. V. Zedelius, *Untersuchungen zur Münzprägung von Pertinax bis Clodius Albinus*, Leipzig 1975, p. 75.

[18] Extensively on this issue, see R. Butor, *Źródła numizmatyczne w badaniach nad problematyką propagandy politycznej Decymusa Klodiusza Albina*, in: I. Panic, M.W. Wanatowicz (eds), *Wieki stare i nowe*, vol. III, Katowice 2003, pp. 9–19.

[19] A. Calderini, *I Severi. La crisi dell'Impero nell III secolo*, in: *Storia di Roma*, vol. VII, Bologna 1949, p. 50.

[20] The prefect of Egypt L. Mantennius Sabinus (*PIR*^{2} M 173) and the governor of Arabia P. Aelius Severianus Maximus (*PIR*^{2} A 260) both deserted Niger's cause, which allowed them to

Even the best-known member of the Nigrans, Asellius Aemilianus, proconsul of Asia, displayed a lack of engagement after he had suffered a total defeat at the first battle with the troops of Severus, at Cyzicus. It is difficult to find out the motives of his actions, but perhaps E. Dąbrowa[21] is right in suggesting that Aemilianus did not want to be more active in his stance against his relative Clodius Albinus, who – as we know – stood on Severus' side as *Caesar*. The thesis of Aemilianus' treason should be rejected, as he would not have been put to death if that treason had really taken place. The governor of Arabia and prefect of Egypt were on Niger's side for longer, and even after his fall they retained their offices.

Also, the support of the cities, except for Byzantium, and especially Antioch, was rather the result of the rivalry between the cities (for instance, Nicaea supported Niger because her rival town, Nicomedia had opened the gates for Severus' troops)[22]. The support for Niger did not result therefore from recognising him as the best candidate for the throne, but from the fact that he had the largest military force in the East at his disposal. Besides, in a situation when there were many pretenders fighting for imperial power, it was necessary to back one of the contenders. Those who were lucky to support the victorious candidate, could count on the benefits resulting from being within the circle of the emperor's most trusted adherents.

It is extremely difficult to arrive at a cohesive view of Niger's domestic policy during the brief period starting from his imperial proclamation until his defeat and death. Unfortunately, the brevity of his reign and the attention focused on the issues of the civil war did not allow him to undertake actions whose effects would make it possible to re-create an overall picture of his internal policy. However, we are given an opportunity to examine the intentions which

---

avoid Severus' repressive measures and to keep their offices; their successors were, respectively, M. Ulpius Primianus and M. Caecilius Fuscianus Creperianus Florianus; J. Fitz, *Die Personalpolitik des Septimius Severus im Bürgerkrieg von 193–197*, Alba Regia X 1969, p. 70; A. Stein, *Die Präfekten von Ägypten in der römischen Kaiserzeit*, Bern 1950, pp. 105–107; H.-G. Pflaum, *Les gouverneurs de la province romaine d'Arabie de 193 à 305*, Syria XXXIV 1957, pp. 136 f.

[21] Dąbrowa, *o.c.* (n. 10) , pp. 126 f.

[22] The city of Berytus acted similarly which should be seen as a response to the fact that her rival town Tyre had taken Severus' side. Interestingly, both Nicaea and Berytus decided to support Niger already after the defeat of his army at Cyzicus. This proves that the decision to support Niger did not result from a favourable attitude to him but, rather, from their hatred for the neighbouring rival cities that supported Severus; otherwise, Nicaea and Berytus would have been on the governor's of Syria side earlier, not after the first defeats he had suffered. It was in the interest of those cities to support Severus, whose troops had defeated Niger's army at Cyzicus; however, the long-standing hostility between the competing cities prevailed. We are informed on the rivalry between Nicaea and Nicomedia by Dio of Prusa (*Or.* 28); see also L. Robert, *La titulature de Nicée et Nicomédie: la gloire et la haine*, HSCPh LXXXI 1977, pp. 1–39.

Niger presented to the public opinion by means of the most broadly disseminated propaganda measure at his disposal, i.e. coins[23].

The studies of this particular problem so far[24] have not been focused on the issues of coinage as a measure of disseminating the propaganda contents, although an analysis of the numismatic material indicates that Niger laid stress upon two questions in propagating the ideological content on coins. First, the qualities of the ruler were praised by attributing to him the virtues, of which the most important one was *IVSTITIA*, displayed not only on the reverses, but also in the imperial titulature by Niger's adding the *cognomen* Iustus thereto. That was supposed to symbolise the return to the golden period of the first Antonines' rule, when Justice had been considered one of the most important attributes of a ruler. The people of the Roman Empire certainly wished for justice after the reign of Commodus, and Niger tried to take advantage of those sentiments. Another question reflected in the content displayed on the coins was the ensuring of welfare and loyalty of the soldiers in the fight against Severus, although in this case only the familiar motifs were reproduced which were present in the coinage of other rulers as well. Niger did not decide to issue the coins with the image of legion eagles and the names of the legions supporting him, as Septimius Severus did[25].

Upon analysing the actions undertaken by Pescennius Niger in the area of foreign policy, it should be noticed that these issues have not been treated with much interest by the scholars, except for some incidental comments on Herodianus' account of the diplomatic relations between the Roman Empire's eastern neighbours and the "eastern" emperor.

Pescennius Niger's activity in foreign policy had been focused on two principal areas. On the one hand, he had to be concerned for the security of the borders. His task here was much easier in view of the weakening of the Arsacids' monarchy after the exhausting campaigns of the 160s[26]. Niger could therefore feel quite secure and send the greater part of his forces against Severus. Another

---

[23] The fundamental, even if a little bit outdated, catalogue of coins for the period under discussion is *The Roman Imperial Coinage*, vol. IV, part I: *Pertinax to Geta*, ed. H. Mattingly, E.A. Sydenham, London 1936 (repr. 1968), pp. 19–39.

[24] Zedelius, *o.c.* (n. 17), pp. 43–73.

[25] More extensively on this question, see R. Butor, *Kilka uwag na temat propagandy na monetach Gajusza Pescenniusza Nigra*, in: W. Kaczanowicz (ed.), *Studia z dziejów antyku. Pamięci profesora Andrzeja Kunisza*, Katowice 2004, pp. 164–172.

[26] This is noticed by a majority of scholars studying the history of the Arsacids, e.g. N.C. Debevoise, *Political History of Parthia*, Chicago–London [2]1969, p. 240, has entitled the whole chapter on the history of Parthia, from the accession of Hadrian: *The Downfall of the Parthian Empire*; for an account of some adverse tendencies in the Parthian state, particularly revolts of vassals and the absence of troops at king's disposal, see K. Schippmann, *Grundzüge der partischen Geschichte*, Darmstadt 1980, pp. 67 f.; for a similar account, see K.H. Ziegler, *Die Beziehungen zwischen Rom und Partherreich. Beitrag zur Geschichte des Völkerrechts*, Wiesbaden 1964, p. 128; on the other

aspect of Niger's diplomatic activity consisted in his attempts to obtain some military aid from the Roman Empire's eastern neighbours[27]. Unfortunately for him, none of the eastern states bordering on the Roman Empire came to Niger's aid, except for the kingdom of Hatra[28]. Thus, his diplomatic actions meant to secure such support proved to be unsuccessful.

A separate group of research problems is connected with the military operations during Pescennius Niger's conflict with Septimius Severus. We should state here that this issue has not aroused historians' interest, either. There are only a few works trying to examine some aspects of this military conflict, and most of them concentrate on the question of chronology, whereas the military issues have been overlooked and the state of the research in this particular area is limited to a brief characteristic of the course of the campaign, without looking into a strategic and tactical analysis of the actual military operations.

Upon analysis of the relevant mentions in the sources and the contradictory opinions of the historians in the matter of chronology[29], it has been possible to

---

hand, J. Wolski, *Imperium Arsacydów*, Poznań 1996, p. 208, is of the opinion that despite an undeniable internal weakening, the Parthian state still represented a considerable force, especially in the eyes of the Romans; without doubt, the campaigns of Severus and Caracalla encountered a relatively strong Parthian resistance, yet the Parthian kings' problems with assembling larger military units, especially in order to initiate offensive action, are clearly evident, particularly in the light of Herodianus' account (III 1, 2); the Parthian rulers also had to face more and more frequent usurpations undertaken by some members of their own dynasty, as well as to deal with revolts of the Iranian aristocracy in which the aristocracy of Persian and Median origin participated (as noticed by Wolski, *o.c.*, p. 210). We may express an opinion that these developments were the signs of the Arsacids' losing their support in Iran and, at the same time, a harbinger of Persia's revival under the Sasanians; see also Debevoise, *o.c.*, p. 258.

[27] Of the three most important sources describing the fighting during the civil war, only Herodianus (III 1, 2 f.) informs us on such efforts.

[28] Herodianus (III 1, 3) mentions the name of the ruler of Hatra – Barsemius, but it cannot be found in any inscription from the Hatra region; F. Safar, *The Lords and Kings of Hatra*, Sumer XXIX 1973, pp. 94 f., supposes that Herodianus made a mistake, and that the name mentioned by him is most probably the name of the king who later defended Hatra against Severus' troops which can be found in inscriptions as Abd-Samia; J. Teixidor, *The Kingdom of Adiabene and Hatra*, Berytus XVII 1967/1968, p. 9, records the name in the form Abedsemeia.

[29] At the turn of the twentieth century a majority of historians was in agreement that Niger's final defeat had taken place at the end of 194. That opinion was held by A. de Ceulener, *Essai sur la vie et le règne de Septime Sévère*, Bruxelles 1880, p. 78; K. Fuchs, *Geschichte des Kaisers L. Septimius Severus*, Wien 1884, p. 43; O. Wirth, *Quaestiones Severianae*, Leipzig 1888, p. 24; there is a similar approach in more general works, for instance A. von Domaszewski, *Geschichte der Römischen Kaiser*, vol. II, Leipzig 1909, p. 252; V. Chapot, *La province romaine proconsulaire d'Asie*, Paris 1904, p. 67, have opted for the year 195; first proposals to date all the events of the war between Niger and Severus before the end of 193 appeared as early as the end of the nineteenth century: U. Wilcken, *Griechische Ostraka aus Aegypten und Nubien*, vol. I, Leipzig 1899, p. 803, but the first broader argumentation supporting that thesis was presented by Harrer, *Studies*... (n. 2), pp.78–86; his opinions were hotly debated by Platnauer, (n. 2), pp. 146–153; in response, Harrer, *The Chronology*... (n. 2), pp. 155–168, discontinued to make references to some of the sources whose

determine the most likely date of the crucial battle at Issus as April 194, while the battle of Nicaea is dated at the end of 193/beginning of 194. This opinion is in accordance with the views expressed in the more recent literature[30], even though this question remains unresolved and some scholars still cling to the traditional view that the defeat at Issus took place in the second half of 194[31]. The considerations presented in the dissertation should be treated therefore as the author's contribution to the discussion of chronological problems relating to the conflict of 193–194.

After examining the source data, it may also be determined that Severus had at his disposal an overwhelming advantage in the numbers of the troops supporting him, and, what is more, Niger probably could not rely on the full loyalty of the legions from Egypt and Arabia.

By analysing Pescennius Niger's conduct during the first stage of the conflict[32], it has been difficult to agree with the opinion, still put forward by some scholars and based on Herodianus' account, about Niger's inaction at the initial stage of the war with Severus[33]. On the contrary, one may have an impression and venture an opinion, thus far not presented explicitly in the literature, that the aim of Niger's actions at the first stage of the conflict was, as it was in Septimius Severus' case, to capture Rome. He was pronounced emperor in opposition to Iulianus and moved to the west without delay in order to remove him from the throne. It was only during his march that he heard the news of Severus' action, which made his situation more complicated. He certainly had a sufficient number

---

interpretation had been questioned by Platnauer, and somewhat modified his position, allowing that the revolt had terminated at the beginning of 194; the studies of the chronology of that period are aided, in particular, by the papyri: Martin, *o.c.* (n. 2), p. 93.

[30] A.R. Birley, *The African Emperor Septimius Severus*, London 1988, p. 113.

[31] Quagliozzi, *o.c.* (n. 1), pp. 24–27; D.R. Walker, *The Metrology of the Roman Silver Coinage*, vol. III: *From Pertinax to Uranius Antoninus*, Oxford 1978, p. 70, n. 6.

[32] The history of the military aspect of the conflict between Niger and Severus has not been discussed in the literature with much interest thus far; in the monographs devoted to Severus there are some quite general records referring to the military actions only from the perspective of Septimius Severus; likewise, in the second edition of the best, as yet, monograph on Severus (Birley, *The African...* [n. 30], p. 108), there are only a few sentences devoted to the initial stage of Pescennius Niger's military action, while in the only monograph on Niger (Quagliozzi, *o.c.* [n. 1], pp. 124, 127) there is some scattered information concerning this question on two pages; a rudimentary research methodology employed therein makes this monograph rather a work for the general public.

[33] de Ceulener, *o.c.* (n. 29), pp. 64 f.; Platnauer, *o.c.* (n. 2), p. 80; these views are also upheld by some modern historians, although admittedly in works for the general public, e.g. A. Krawczuk, *Poczet cesarzy rzymskich. Pryncypat*, Warszawa 1986, p. 259 (entry: *Pescenniusz Niger*); the first scholar to criticize this view has been M. Höfner, *Untersuchungen zur Geschichte des Kaisers L. Septimius Severus und seiner Dynastie*, Giessen 1875, p. 79, and then also Fuchs, *o.c.* (n. 29), p. 41, n. 1; caution towards that account has been expressed by J. Hasebroek, *Untersuchugen zur Geschichte des Kaisers L. Septimius Severus*, Heidelberg 1921, pp. 6, 54 f.; ambiguous opinion has been presented in: W. Reusch, *Pescennius*, no. 2, *RE* XIX 1 (1937), col. 1093, 64–67, cf. col. 1101, 41–44; however, the most significant criticism of Herodianus' opinion on Niger's inaction during the first stage of the war is that by Bersanetti, *Sulla guerra...* (n. 2), pp. 357–364.

of troops at his disposal to be able to defeat Iulianus, but he did not have an army strong enough to face up to Severus. Therefore, he limited his actions to the operations in the region of Byzantium and Perinthus and then retreated after encountering the overwhelming forces mobilized by Severus. In the region of Thrace, there was a corps of L. Fabius Cilo operating against Niger's troops[34], but it was not strong enough to put up an effective resistance; it was only the arrival of the Moesian army[35] which forced Niger to discontinue the offensive actions in Europe.

The consecutive phase of the conflict took place in Asia Minor. The state of the research to date has not taken into account a tactical analysis of military operations in that territory. In the dissertation under discussion, an attempt has been made to give more precise numbers of troops participating in those operations[36]. Also, the author has tried to identify the topography of the areas where the battles were fought, as well as to produce an analysis of the armies' positions, even though in this case the theses presented are more cautiously conjectural. In particular, the fighting in the area of the "Cilician Gates", which is largely neglected in the relevant literature[37], is presented in more detail. The battles in this region constituted a tremendously important episode in the history of the civil war, as their fierce defence gave Pescennius Niger enough time to pacify the opposition in the Syrian cities (which had emerged there in the aftermath of his defeat at Nicaea). It also allowed him to rebuild in part and compensate for the losses in the army, and, consequently, made it possible for him to proceed to fight the crucial battle of Issus.

Analysing the mentions found in the sources, which refer to that particular battle, has allowed us to formulate several theses that have not been put forward thus far in the research. It has been determined that the battle-ground should be located near Issus, not at the "Cilician Gates", which may have been concluded on the basis of Cassius Dio's description. Also, an attempt has been made to estimate the proportions of the forces participating in the combat, but there are

---

[34] More exactly L. Fabius Cilo Septiminus Catinius Acilianus Lepidus Fulcinianus, *PIR*² F 27; G.J. Murphy, *The Reign of the Emperor L. Septimius Severus from the Evidence of the Inscriptions*, Philadelphia 1945, pp. 11–14.

[35] Which was commanded by L. Marius Maximus Perpetuus Aurelianus: *PIR*² M 308; Murphy, *o.c.* (n. 34), pp. 10 f.; Fitz, *o.c.* (n. 20), p. 74.

[36] We could, of course, enumerate all the legions stationed in both the eastern and the western parts of the Empire, and assign them, respectively, to Niger and Severus, just as it was done by M. Platnauer, *The Life and Reign of the Emperor Lucius Septimius Severus*, Oxford 1918, pp. 62, 79, but this seems not reliable and has not been repeated in the more recent literature (Birley).

[37] For example, Birley, *The African...* (n. 30), p. 112, has devoted thereto just one short sentence; possibly, that unwillingness is caused by the fact that in Cassius Dio's account (LXXV 7, 1), in Xiphilinus' abbreviated version, the battles of the "Cilician Gates" and Issus has been compiled into one. The only cohesive version can be found in Herodianus (III 3, 6–8).

no exact data that would allow us to solve this particular question in a definite way. However, there could not have been any major disproportion between the forces, as in that case Niger would have probably decided to defend the "Syrian Gates". There was a significant amount of troops armed with throwing weapons in Pescennius Niger's army, which is attested by the mentions in the sources referring to the "tortoise-shield" formation employed by the commander of the Severan troops.

The defeat at Issus sealed the fate of the eastern phase of the civil war. Severus had to deal, however, with the supporters of Pescennius Niger. It is noteworthy that in this case he showed unusual leniency towards them, which has been noted in the process of analysing the sources. Only the defenders of Byzantium paid with their lives for their resistance. Septimius Severus could not afford to antagonise the population (his subjects) by showing excessive harshness, particularly in the face of the struggle planned against Clodius Albinus. It was only after defeating the Gallic emperor that Severus began an all-out crackdown against his civil-war opponents. Among that group of people, there must have been many followers of Niger. It ought to be noticed that the members of the eastern emperor's family was also put to death at that time, even though at first they had been spared.

Examinations of Severus' eastern expedition of 195 against Adiabene and Osrhoene have led us to the conclusion that there is no convincing evidence suggesting the emperor's revenge for the aid given to Pescennius Niger by these states during the civil war. This issue has not been clearly reflected in the literature, in spite of the fact that the above-mentioned thesis is not difficult to put forward on the basis of the relevant records in the sources and the analysis thereof.

All the theses presented in the dissertation do not claim, of course, to be authoritatively right and are a voice in the discussion of the figure of Gaius Pescennius Niger. We can only hope that this Roman politician will be finally treated by historians with the broader interest he certainly deserves and that the dissertation we have presented here will contribute significantly to this interest.

University of Silesia, Katowice

Translated by Marcin Fijak

Eos XCIII 2006
ISSN 0012-7825

THE EMPEROR MACRINUS AND THE MODERN HISTORIOGRAPHY*

By

PRZEMYSŁAW DYRLAGA

Even for his contemporaries, the emperor M. Opellius Severus Macrinus was a controversial figure, perceived primarily from the angle of such events as the death of Caracalla, the war with the Parthians and Elagabalus' usurpation. These events have received an extensive treatment in both the ancient historiography[1] and the modern researchers, such as the authors of the monographs of Macrinus,

---

* This article is a summary of the unpublished doctoral dissertation entitled *Cesarz Makryn (217–218 n.e.)* [*The Emperor Macrinus (AD 217–218)*], defended at the Institute of History of the University of Silesia in Katowice on 4 December 2003, and available for reference at the Main Library of the University. Herewith, I would like to express my cordial acknowledgements to my doctoral dissertation supervisor, Prof. Dr Habil. Wiesław Kaczanowicz, for his time and comments, and to the referees, Prof. Dr Habil. Józef Wolski and Prof. Dr Habil. Tadeusz Kotula, for their valuable comments and insightful reviews. I would also like to thank the employees of the Ancient History Department of the same Institute, Dr Habil. Norbert Rogosz and Dr Agata Kluczek, as well as my colleagues, Dr Rafał Butor and Dr Rafał Kosiński. I also wish to thank the employees of the Library of the University of Silesia, particularly the Ladies at the Interlibrary Lending Library, to whose kind assistance I owe the possibility of finding a great number of useful bibliography.

[1] The primary narrative sources: Cassius Dio [hereafter: Cass. Dio] LXXIX (LXXVIII), 4, 1–41, 4; *Historia Augusta* [hereafter: *HA*], *Macrinus, Diadumenus*; Herodianus [hereafter: Hdn.] IV 12, 1–V 5, 2. Other important accounts are: Aurelius Victor, *Caesares 22*; Eutropius VIII 21; Eusebius–Hieronymus, *sub a.* 2234–2235; Paulus Orosius VII 18, 3; Iohannes Zonaras XII 13. The basic collection of coinage: *Roman Imperial Coinage*, vol. IV 2, London 1938 [hereafter: *RIC* IV 2], pp. 1–22; the basic collection of inscriptions in: *Corpus Inscriptionum Latinarum* [hereafter: *CIL*], *Inscriptiones Latinae Selectae*, ed. H. Dessau [hereafter: *ILS*] and *L'Année Épigraphique*. The archaeological sources and monuments of art in: D. Salzmann, *Die Bildnisse des Macrinus*, JDAI XCVIII 1983, pp. 351–381. The papyri: P. Bureth, *Les titulatures impériales dans les papyrus, les ostraca et les inscriptions d'Égypte (30 a.C.–284 p.C.)*, Bruxelles 1964, pp. 105 f.; P.J. Sijpestijn, *Macrinus' damnatio memoriae und die Papyri*, ZPE XIII 1974, pp. 219–227; D.W. Rathbone, *The Dates of the Recognition in Egypt of the Emperors from Caracalla to Diocletianus*, ZPE LXII 1986, p. 106; R. Pintaudi, *Frammento di un documento con la 'damnatio memoriae' di Macrinus e Diadumenianus (P. Cair. J. E. 87697)*, Aegyptus LXVII 1987, pp. 95–98.

H.J. Bassett and P. Cavuoto[2]. The representation of Opellius Macrinus' reign has been subjected, above all, to the bias of the *damnatio memoriae* and branded by the propaganda of his adversaries, Elagabalus and Alexander Severus. It should be stressed that this propaganda is responsible for portraying Macrinus' rule in the negative light by charging the emperor with the crime of murdering his predecessor and the indolence in exercising power[3]. His successors thus wanted to validate their own usurpation and the overthrow of a legitimate ruler. This negative attitude towards Macrinus caused not so much an obliteration of the memory of his achievements as the distortion thereof through belittling his role and merits, as well as through attributing to him all the negative features characteristic of cruel and ruthless tyrants who seized power by murdering their opponents. In the light of an examination of sources, however, such a portrayal of Macrinus' career and imperial rule should be subjected to certain modifications. The assessment of Opellius Macrinus must be more impartial and his achievements should be looked upon from the angle of the politics of his predecessors, the Severans – and the legacy of political and economic problems inherited from them which he attempted to face.

The information contained in the sources allows us to determine, if only roughly, the life and *cursus honorum* of Macrinus prior to his imperial acclamation on 11 April 217. The historical literature frequently tends to follow uncritically the ancient historiography, assuming the emperor's low birth[4]. However, those suggestions are rather expressions of his successors' hostile propaganda which aimed at tarnishing his image in the eyes of the subsequent generations by taking advantage of the fact that he had come from a relatively little known, and not particularly active, family. Macrinus' successors, in order to stress the legitimacy of the perpetrated coup, had to portray the predecessor in a suitably negative light, thus attributing to him the demeaning characteristics, including the unfavourable mentions of his origin and the activities which he had performed in the past[5]. It

---

[2] H.J. Bassett, *Macrinus and Diadumenianus*, Diss. University of Michigan, Menesha (Wisconsin) 1920 (94 pp.); P. Cavuoto, *Macrino*, Napoli 1983 (79 pp.). See also: H. v. Petrikovits, *M. Opellius Macrinus, RE* XVIII 1 (1939), coll. 540–558; H. Mattingly, *The Reign of Macrinus*, in: *Studies Presented to David Moore Robinson*, vol. II, Saint Louis 1953, pp. 962–969; *Prosopographia Imperii Romani seaculi I. II. III.*, ed. altera, Berolini–Lipsiae 1987 [hereafter *PIR*²], O 108 (pp. 445–450), and the detailed works cited in the subsequent footnotes.

[3] This has been reflected in the ancient narrative accounts concerning Macrinus, see n. 1. Cf. also *HA Heliog.* 8, 4 f.

[4] Compare the opinions: Bassett, *o.c.* (n. 2), pp. 10 ff.; v. Petrikovits, *o.c.* (n. 2), coll. 542 f.; H.-G. Pflaum, *Carrieres procuratoriennes équestres sous le Haut-Empire Romain*, vol. II, Paris 1960, pp. 669–672; Cavuoto, *o.c.* (n. 2), pp. 7–9.

[5] Cass. Dio LXXIX (LXXVIII) 11, 2; 15, 3; *HA Macr.* 2, 1; 4, 3; 14, 1 f. Cf.: Bassett, *o.c.* (n. 2), pp. 13 ff.; B. Mouchovà, *Ignobilitas Macrini*, LF CVI 1983, pp. 174–177; Cavuoto, *o.c.* (n. 2), pp. 7–9. See also T. Kotula, *"Dobrzy i źli cesarze" w opiniach późnych autorów łacińskich*, in: *Terra, mare et homines. Volumen in honorem Thaddei Łoposzko*, Lublin 1994 (Annales UMCS, sectio F, vol. 49), pp. 127–137.

is more probable, however, that the emperor descended from a wealthy, possibly even equestrian or, according to T. Kotula[6], decurionian family, relatively little known, of Italic origin, and settled in the province of Mauretania Caesariensis in Africa. It is possible that the future emperor spent his youth and obtained his legal education there, which he would not have been able to afford if he had come from a background as inferior as suggested by the sources and almost entire modern historiography thus far.

Macrinus started his official career at a relatively late period, when he was about 30 years old. At that time he was a protégé of G. Fulvius Plautianus, a friend and one of the praetorian prefects of Septimius Severus. Possibly, he became a member of the *ordo equester*, if his family had not been of equestrian status before. After his protector's fall in 205 Macrinus was removed from the court for a short time. He regained the favours soon thereafter, with the support from another important personage, *praefectus Urbi* L. Fabius Cilo. From that moment on, he started to climb up the ladder of the equestrian career in the imperial administration relatively quickly.

When writing about Macrinus administrative career the scholars, even though they stress the fact that he was a *homo novus* in the echelons of power, have thus far failed to appreciate certain traits of his character. It is worth pointing out, however, that he was not an ordinary opportunist, whose successive promotions depended upon flattery and subservient attitude towards the figures of influence. Opellius Macrinus was a man who owed all of his achievements to his education, abilities, as well as reliability and diligence in discharging the duties entrusted to him. The sources emphasize that in holding the entrusted offices he showed his talent, qualifications, and, most of all, his legal knowledge, which was duly appreciated by his consecutive protectors, and finally the Severi themselves[7]. Precisely those characteristics allowed him, in consequence, to obtain further promotions, elevating him to the highest available ranks in the official system of the Empire where he became one of the most prominent figures in the court of Caracalla.

The chronology of the offices held by Opellius Macrinus requires certain necessary corrections. First of all, the information that he received the office of *procurator rei privatae* as early as Septimius Severus' reign, should be rejected[8]. The accounts of Cassius Dio and the *Historia Augusta* both explicitly confirm that the promotion took place only during the reign of Caracalla, most likely

---

[6] T. Kotula, *Septymiusz Sewerus. Cesarz z Lepcis Magna*, Wrocław 1987, pp. 128 f.

[7] See Cass. Dio LXXIX (LXXVIII) 11, 2 f. Cf. ibid. 40, 3.

[8] In the more recent literature the year AD 208 is assumed as the date of receiving that office; see, for instance, D. Kienast, *Römische Kaisertabelle. Grundzüge einer römischen Kaiserchronologie*, Darmstadt 1996, p. 169. According to T. Franke (*Macrinus*, *DNP* VII [1999], col. 626) "Septimius Severus ernannte ihn [...] ca. 208 zum Inspekteur der kaiserlischen Purpurgewänder". Cf. Cavuoto, *o.c.* (n. 2), pp. 10 f.; *PIR*^{2} O 108.

about AD 212[9]. Quite similar is the question of the post of praetorian prefect, the climax of Macrinus' career. In the modern historiography it has been assumed that it may be dated back to the beginning of Caracalla's reign (AD 212, in most cases)[10], while only L.L. Howe and B. Salway have suggested that it may have been obtained at a later time[11]. The sources confirm, however, that these scholars are right and there are no grounds to date that fact to a period before AD 215[12]. Also, it should be stressed here that Macrinus must have been considered an outstanding jurist, since he was treated as a worthy successor to such figures as Plautianus, Papinianus and Patruinus.

In the first quarter of 217 Caracalla granted to Macrinus the *ornamenta consularia* and the title of *clarissimus vir*[13]. However, there are certain interpretation difficulties in the literature with respect to determining the status of a member of the *ordo equester* holding these titles. There is a prevalent view therein, based on Cassius Dio's account, that the reception of such titles did not change the equestrian status[14]. However, there should be no doubt that they considerably elevated Macrinus' position. The reception of those titles was an introduction to obtaining, both de *facto* and *de iure*, the senatorial status and made the holder an "honorary senator" – a person who did not possess the whole range of the rights due for a member of the *ordo senatorius*, but had ceased to be a mere member of the *ordo equester*[15].

As the praetorian prefect Macrinus accompanied Caracalla during his eastern expedition and witnessed his death on 8 April 217. The sources and all the modern historiography, with just few inconspicuous exceptions, are unanimous in accusing Macrinus of preparing an attempt at Caracalla's life and killing him. Although in the light of the existing sources we are not able to clear our

---

[9] Cass. Dio LXXIX (LXXVIII) 11, 3; *HA Macr.* 2, 1 and 7, 1.

[10] Compare, for example: v. Petrikovits, *o.c.* (n. 2), col. 543; Pflaum, *o.c.* (n. 4), p. 670; A. Krawczuk, *Poczet cesarzy rzymskich. Pryncypat*, Warszawa 1986, p. 307; Cavuoto, *o.c.* (n. 2), p. 11; Kienast, *o.c.* (n. 8), p. 169; Franke, *o.c.* (n. 8), col. 626. In the opinion of Bassett (*o.c.* [n. 2], pp. 16 f.), he become the prefect rather in AD 211.

[11] L.L. Howe, *The Pretorian Prefect from Commodus to Diocletian (AD 180–305)*, Chicago 1942, pp. 71–73; B. Salway, *A Fragment of Severan History: The Unusual Career of ...atus, Praetorian Prefect of Elagabalus*, Chiron XXVII 1997, pp. 148–153, esp. 153.

[12] As prefect at the beginning of Caracalla's eastern expedition in AD 215, Macrinus is mentioned by: Cass. Dio LXXIX (LXXVIII) 4, 1–5, 5; Hdn. IV 11, 9–14, 2; *HA Carac.* 6, 6–7, 2; *Macr.* 4, 7–5, 1. Other sources confirm Macrinus' prefecture only with regard to AD 217, see: Aur. Vict. *Caes.* 22, 1; Eutr. VIII 21; Euseb.–Hieron. *sub a.* 2234; Oros. VII 18, 3.

[13] *Ornamenta consularia*: Cass. Dio LXXIX (LXXVIII) 13, 1 f.; the title of *clarissimus vir: Cod. Iust.* IX 51, 1 and *CIL* XV 7505 = *ILS* 461 and 461a.

[14] Cass. Dio LXXIX (LXXVIII) 14, 3 f. and 41, 4. See also Hdn. V 1, 5. Cf. F. Millar, *The Roman Near East 31 BC–AD 337*, Cambridge, Mass.–London 1993, p. 144.

[15] Cf. Cavuoto, *o.c.* (n. 2), p. 12, esp. n. 33; Howe, *o.c.* (n. 11), p. 48, n. 28; C.L. Clay, *The Roman Coinage of Macrinus and Diadumenian*, NZ XCIII 1979, p. 27, n. 30.

protagonist of these charges, we must, however, state that the description of the conspiracy, as presented in the ancient accounts, is distorted. An examination of the relevant accounts from the ancient sources gives grounds for raising some doubts about Macrinus' participation therein. Most of all, we should emphasize that the picture of the events drawn by the sources shows some contradictions and seems to be created, in a deliberate way, by the hostile propaganda of Macrinus' successors, who wanted to discredit the predecessor and thus to "legalize" their own usurpation. The figures of the conspirators, especially Macrinus, as described in the ancient accounts, acquire unusually treacherous features of unscrupulous traitors and killers, whose primary goal was to assassinate the ruler. Moreover, too many details, too complicated plot, with the simultaneous lack of evidence from credible witnesses, all lead to the conclusion that the propaganda of Caracalla's alleged sons effectively erased the actual course of the events in which Macrinus did not necessarily have to play out the role of the conspiracy leader who had guided the actions of the perpetrators in order to win the imperial purple for himself, as ascribed to him by the sources[16].

After the death of Caracalla the Roman Empire needed immediately a new ruler, dynamical and experienced in politics, who would be capable of countering many problems afflicting the Empire, in particular the most urgent problem of all – a prolonging conflict with the Parthians. In this situation, only the praetorian prefect, i.e. Macrinus, a close associate of the murdered ruler, who had been with him at the time of his death and had known all the requisite *arcana imperii*, seemed to be the most suitable candidate from the Severan circle. Therefore, it was not the desire to take over power at any cost, including an act of usurpation and assassination of the legitimate ruler, but the gravity of the moment – the danger of a civil war and the lack of a commander-in-chief in the face of the Parthian invasion – that necessitated the election to the imperial throne of the two consecutive praetorian prefects: first, M. Oclatinius Adventus, and, after his resignation, Opellius Macrinus[17]. At that particular moment, he was the only person able to overcome the difficult situation in the East and , with the support of the army, to force his authority upon the Empire. Macrinus' imperial election was not, therefore, a merely accidental political act. He was the best possible candidate to the throne, especially as there remained no descendants of the previous dynasty able to wield imperial power on their own[18]. Chosen

---

[16] For an analysis of the problem of Macrinus' responsibility for the murder of Caracalla, see P. Dyrlaga, *The Emperor Macrinus and the Senate*. With appendix: *Macrinus – Caracalla's Murderer. Truth or Forgery of Elagabalus and Severus Alexander Propaganda?* (in press).

[17] As in the sources: Cass. Dio LXXIX (LXXVIII) 11, 6 and 14, 2; Hdn. IV 14, 1–3. Cf. also Cavuoto, *o.c.* (n. 2), pp. 20–22.

[18] v. Petrikovits (*o.c.* [n. 2], col. 543) and J.-P. Martin (*Providentia deorum. Recherches sur certains aspects religieux du pouvoir imperial romaine*, Paris 1982, p. 505) provide no explanation for their claim that Macrinus' election was an act of usurpation.

by soldiers' acclamation on 11 April 217, exactly on the birthday of his great predecessor, Septimius Severus, the new ruler accepted the proper titulature and declared his willingness to continue the programme of the dynasty that had died out with the death of Caracalla; this assured him the support of the army and must have surely raised his authority among the soldiers[19].

Having put on the purple, Macrinus was compelled to solve numerous problems caused by the frequently unreasonable policy of his predecessor Caracalla. The most pressing concerns were the unfinished war with the Parthians and, largely a consequence thereof, a serious financial crisis. Those two decisive factors determined the reform undertaken by Macrinus which embraced a range of issues dealing with social and economic life of the Empire. Due to the permanent danger at the Empire's eastern frontier during the reign of Macrinus he was the first Roman emperor recognized in the whole of the Empire who never came to Rome and spent his entire reign in the most endangered Syrian-Mesopotamian region.

In the historical literature the description of Macrinus' foreign policy is most often limited to presenting the events during the war with the Parthians and it treats that conflict as a brief, though significant, episode dated usually to various periods in the course of AD 217[20]. However, the sources attest to the fact that such an interpretation of this problem is incorrect. The conflict with the Parthians was going on for several years and it started as early as AD 215. The campaign during Macrinus' reign, which was one of the phases of that conflict, lasted throughout nearly all of his reign – from May/June 217 until the signing of the peace treaty in February/March or March/April 218.

It should be stressed that the emperor was drawn into the conflict despite his strenuous attempts to resolve it and settle the disputable issues in a diplomatic way. The ineffectiveness of those endeavours can be explained, above all, in terms of the defence of the positions and prestige by the both parties, i.e. Macrinus and the Parthian ruler, Artabanus IV, as well as too harsh conditions set by the Parthians in the consequence thereof. The former was forced to defend his prestige and authority in the eyes of the troops, who had just elected him to the throne, while the latter had to do the same in the eyes of the vassals supporting him in the struggle, especially his companion Shahrat, the ruler of Adiabene banished previously by Caracalla. Failure to reach an agreement between the parties led, in consequence,

---

[19] Cf. D. Baharal, *The Emperor Marcus Opellius Macrinus and the Gens Aurelia*, in: *Classical Studies in Honor of David Sohlberg*, Ramat Gan 1996, pp. 415–432; eadem, *Victory of Propaganda. The Dynastic Aspect of the Imperial Propaganda of the Severi: The Literary and Archaeological Evidence AD 193–235*, Oxford 1996, pp. 43–51. See also Cavuoto, *o.c.* (n. 2), pp. 22 ff.

[20] Cf. H. v. Petrikovits, *Die Chronologie der Regierung Macrins*, Klio XXXI 1938, pp. 103 f.; P. Salama, *L'empereur Macrin Parthicus Maximus*, REA LXVI 1964, pp. 339 f.; Kienast, *o.c.* (n. 8), p. 169; J. Wolski, *Imperium Arsacydów*, Poznań 1996, p. 213. See also E. Dąbrowa, *Le programme de la politique en Occident des derniers Arsacides. Essai de reconstitution*, IA XIX 1984, pp. 160 ff.

to a renewal of fighting. In connection with the warfare, most scholars emphasize the ineptitude of the emperor which finally led to the defeat at Nisibis followed by a disgraceful peace treaty for which he had to pay a heavy price with the sum given to the king of the Parthians and his nobility[21]. The rudimentary accounts dealing with the war between Macrinus and the Parthians allow, nevertheless, to grasp the logical sequence of the emperor's actions by which he attempted first to resolve the conflict and then to take advantage of it so that the imperial authority suffered the least harm and the Empire's territories remained intact[22].

The scholars usually argue that Macrinus agreed to pay a tribute, a contribution, or a war reparation, to the Parthians[23]. Such an opinion, however, is unfounded. From an analysis of the sources, the legal consequences of such a classification and the amount paid, it appears that the amount in question was too high for a regularly paid tribute, and it was a single expenditure for the Romans, the character of which cannot be determined clearly, and which must have seriously, if only for once, burdened their treasury. The emperor must have been compelled to undertake such a financial strain by his wish, and after the defeats the necessity, to terminate, as soon as possible, that troublesome conflict, as well as (perhaps above all else) by the steadily deteriorating situation in the army resulting from the military defeats.

In connection with the coinage bearing the legend *VICTORIA PARTHICA*, scholars also maintain that the propaganda of Macrinus in defiance of the facts diffused the notion of the success of the eastern expedition[24]. However, such an

---

[21] Cf. Bassett, *o.c.* (n. 2), pp. 33–38; Cavuoto, *o.c.* (n. 2), pp. 25–30; Salama, *o.c.* (n. 20), pp. 334–352; Millar, *o.c.* (n. 14), pp. 144 f.

[22] On Macrinus' foreign policy, see in detail P. Dyrlaga, *Cesarz Makryn (217–218 n.e.)*, unpublished doctoral dissertation, pp. 41–68. See also idem, *VICTORIA PARTHICA cesarza Makryna. Prawda czy propagandowe fałszerstwo?*, Magazyn Numizmatyczny (PTN Oddz. w Częstochowie) XXX 2002, pp. 33–40.

[23] Cf. e.g. R. Ghirshman, *Iran. From the Earliest Times to the Islamic Conquest*, Harmondsworth 1954, p. 259; Z. Haszczyc, *Kryzys imperium rzymskiego a zmiany w położeniu zewnętrznym cesarstwa w pierwszych dziesięcioleciach III wieku*, Meander XXX 1975, p. 204; A.G. Bokščanin, *Parfija i Rim*, part II, Moskva 1966, p. 291; K.-H. Ziegler, *Die Beziehungen zwischen Rom und dem Partherreich. Ein Beitrag zur Geschichte des Vőlkerrechts*, Wiesbaden 1964, pp. 134 f.; J. Wolski, *Rzymska polityka na Wschodzie. Imperializm rzymski w konflikcie z imperializmem irańskim*, in: *Starożytny Rzym we współczesnych badaniach. Państwo – Społeczeństwo – Gospodarka. Liber in memoriam Lodovici Piotrowicz*, Kraków 1994, p. 101; idem, *Wpływ imperializmu rzymskiego na losy wschodnich prowincji rzymskich*, in: *Kryzysy państwa rzymskiego: republika i cesarstwo*, Wrocław 1995 (Antiquitas XXI), p. 101; idem, *Imperium*... (n. 20), p. 213. See also N.C. Debevoise, *A Political History of Parthia*, Chicago 1938, p. 267; M.A.R. Colledge, *The Parthians*, London 1964, pp. 171 f.

[24] *RIC* IV 2, p. 9, nos. 49 f.; p. 12, nos. 96–98; p. 18, nos. 164–166; p. 21, no. 209. Compare the opinions of: H. Thierfelder, *Die römische Reichspolitik von Septimius Severus bis zum Senatkaisertum (193–238 n. Chr.) im Spiegel der Münzen*, Wissenschaftliche Zeitschrift der Karl-Marx-Universität Leipzig, Gesellschafts- und Sprachwissenschaftliche Reihe VI 1956/1957, Heft 3, p. 227; Ziegler, *o.c.* (n. 23), p. 135; R. Bilucaglia, *Victoria Parthica Macrini Aug.*, NAC IV 1975, pp. 231–238; Cavuoto, *o.c.* (n. 2), p. 29; Wolski, *Imperium*... (n. 20), pp. 213 f.

assessment is not correct. A reconstruction of the provisions of the peace treaty ending the conflict which have not been given attention they deserve allows us to draw several significant conclusions with serious implications for a proper evaluation of the emperor's actions. The treaty was propagated as Macrinus' success, and in the subjective opinion of the imperial propaganda it had been one, in fact. That was not, however, a great military success, as the fighting in Mesopotamia finished with the defeat of the Roman troops. Also, the financial effort of the last couple of years was squandered, no new lands were conquered, in spite of Caracalla's temporary seizure of Adiabene. However, in view of this particular fact, Macrinus' considerable consisted in his retaining of all the territories conquered by Septimius Severus and the consolidation of the Empire's eastern frontier established by Severus about AD 200. Furthermore, it should be emphasized that the Roman army was not destroyed or deprived of its ability to conduct military operations, which was confirmed by the events of the next months. The peace treaty was, therefore, a tangible success, and its conclusion was, in many respects, advantageous for the Romans and reasserted their position in Armenia and Mesopotamia. In addition, it was a success, in a way, satisfactory for both parties, as the Parthians also considered the conditions of the treaty to be satisfactory[25].

It should also be mentioned here that no attention has been drawn so far to the relations between the Parthian conflict and Macrinus' policy at the other borders. The eastern policy determined the situation at the Danube, the Rhine, in Britain and in Africa. The emperor strove there, most of all, to maintain the *status quo* and avoid conflicts (e.g., he ended the conflict with the free Dacians), as they could have had a negative impact on the settlement of the relations with Artabanus. Moreover, those frontiers may have been considered safe, even though this safety was only temporary, due to the enlargement of the *limes* fortifications and their home-front areas there, as well as the successful military interventions of Macrinus' predecessors, especially Caracalla.

While Macrinus' foreign policy, even though to a limited extent, has been reflected in the historical literature, his domestic policy has not been properly appreciated. The discussion of that policy is usually restricted to the statement that various steps were taken by the emperor, without taking into account their broader social and economical foundation or the determinant factors[26]. Macrinus' activity in that field was versatile, and he managed to implement many changes in the course of his brief, fourteen-months-long, rule. They were not always original solutions, as Macrinus consciously recognized Septimius Severus' model of state affairs as exemplary. This might have been a question of Opellius Macrinus' re-

---

[25] More extensively on this subject: Dyrlaga, *VICTORIA*... (n. 22).

[26] For the most extensive discussion of this subject, see Bassett, *o.c.* (n. 2), esp. pp. 22–32, 49–64; Cavuoto, *o.c.* (n. 2), esp. pp. 34–48. Cf. v. Petrikovits, *M. Opellius*.... (n. 2), coll. 547–553.

spect for his state-building work, but also of his personal contacts with Severus. The charisma of Septimius Severus had an unquestionable influence on Macrinus' mind, who tried, as emperor, to follow in Severus' footsteps in many of his endeavours, or to restore the state of affairs from the time of his reign. In that peculiar *imitatio Severi* Macrinus must have seen a factor warranting the acceptance and stability of his rule, and increasing his authority among the troops and in society[27].

The titulature of Macrinus and his son Diadumenianus evidently imitated the Severan titles. Thus the emperor wanted to make an explicit emphasis on the continuity and continuance of the politics of the Antonines-Severi, prolonged after the death of Caracalla by the *gens Opellia*. Particular controversies arise in the literature as regards the order and dating of his consular titles. Usually, it is assumed that Macrinus initially used the title *consul*, on the basis of his *ornamenta consularia*; after 1 January 218 the title *consul II*, and then he reverted to *consul*[28]. In the meantime, most often after the first consulate, usually between October and December 217, the titles *consul designatus* and *consul designatus II* are ascribed to Macrinus[29].

The controversies connected with Macrinus' consulships are to a significant degree affected by a certain discussion of legal character, reflected in both the sources and the literature. It resulted from the fact that the situation of Macrinus was unprecedented in the history of the Empire – no emperor before him had received the *ornamenta consularia* from his predecessor, therefore none of them had been in such a situation as Macrinus. Some confusion has been caused also by Cassius Dio's words that Macrinus refused to accept the title of the "consul for a second time" in the following year despite his consular rank[30]. Most probably, the expression "following year" should be referred to the second year of holding the emperor's power, i.e. the *tribunicia potestas II*, commenced on 10 December 217. According to the sources, Macrinus used the title *consul* from the summer to 31 December 217, with a short gap in the autumn of that year (prior to 10 December), and it was only from 1 January 218 that had accepted the rank of *consul II*. Moreover, the dating of the acceptance of the title "consul designate" should be rather located in the first months of Opellius Macrinus' reign, before the first consulship, and shifted back to the end of spring/beginning of summer 217, as the emperor had no reason to make such a radical change in the traditional order of holding those ranks. For the same reason, Macrinus'

---

[27] Cf. Baharal, *The Emperor*... (n. 19), pp. 415–432; eadem, *Victory*... (n. 19), pp. 43–51.

[28] Cf. v. Petrikovits, *M. Opellius*.... (n. 2), col. 541; Cavuoto, *o.c.* (n. 2), pp. 24 ff.; idem, *Nome e titoli di Macrino e Diadumeniano, in: Ottava Miscellanea greca e romana*, Roma 1982, pp. 337–345; Kienast, *o.c.* (n. 8), p. 169.

[29] Cf. v. Petrikovits, *M. Opellius*.... (n. 2), col. 541; *PIR*^{2} O 108; Kienast, *o.c.* (n. 8), p. 169. See also Cavuoto, *Nome*... (n. 28), pp. 339 f.

[30] Cass. Dio LXXIX (LXXVIII) 13, 1: ὅτι ἔς τε τοὺς ὑπατευκότας τινὰς ἐνέγραφε καὶ εὐθὺς ἀρχαῖς ἐθνῶν προσέταξεν, καίτοι μὴ ἐθελήσας δεύτερον δὴ τῷ ἐπιόντι ἔτει ὑπατεύειν δόξαι ὅτι τὰς τῶν ὑπατευκότων τιμὰς ἐσχήκοι, ὅπερ ἐπὶ τοῦ Σεουήρου ἀρξάμενον καὶ ὁ υἱὸς αὐτοῦ ἐπεποιήκει.

use of the title "consul designate" for the second time, i.e. *consul designatus II*, should be located within the brief period in the autumn (prior to 10 December) of 217[31].

Another important aspect of the new emperor's rule was also his attitude towards the deification of his predecessor, Caracalla, and Caracalla's mother, Julia Domna. There is another chronological problem connected with that question: determining the date of death of Julia. Her death has been dated in the recent literature as early as April 217[32]. However, the death of Julia could not have been earlier than May, and she must have been dead by the time of Macrinus' arrival in Antioch after the end of the Parthian conflict, i.e. before the end of summer/beginning of autumn 217. The extant accounts do not allow us to give a definite answer to the question whether the *consecrationes* of Caracalla and his mother were announced during Macrinus' reign. We may only assume that their cult functioned at that time at least among certain circles of society and constituted one of the elements legitimizing the authority and rule of their successor and increasing his prestige, at least among the troops. It is difficult, however, to determine whether this cult was officially confirmed by the *senatus consulta*, although it was obviously in the interest of their successor[33].

A particularly important part of Macrinus' domestic policy was also his dynastic policy in the framework of which he designed such a crucial role for his son Diadumenianus as well as to the publicizing of the relations with the previous *domus imperatoria*, the family of the Antonines-Severi. In an attempt to imitate Septimius Severus, Opellius Macrinus appointed his son to the rank of *Caesar*, probably even before he began the campaign against the Parthians, as it seems impossible that the successor to the imperial purple was exposed to the danger and inconvenience of staying in the war zone or in its direct proximity. The significant role of the boy, as the apparent and unquestionable heir to the throne, was given a prominent position, while the father used all the occasions available (granting the titles of *Caesar* and *Antoninus* to his son, birthday celebrations) to ensure the popularity and favour in society, especially among his soldiers. Macrinus thus made a direct reference to the tradition set by his predecessors and suggested that the rule of his *gens* would constitute the continuity of the rule of the Antonines-Severi, whose reign was remembered as a period of prosperity and excellence of the Empire. By granting to himself

---

[31] Dyrlaga, *Cesarz*... (n. 22), pp. 71–74.

[32] Thus in Kienast, *o.c.* (n. 8), p. 167. Cf. J.F. Gilliam, *On Diui under the Severi, in: Hommages à Marcel Renard*, vol. 2, Bruxelles 1969, p. 286; J. Fejfer, *Divus Caracalla and Julia Domna*. A Note, in: T. Fischer-Hansen (et alii), *Ancient Portraiture*, Copenhagen 1992, p. 207.

[33] Cf. Bassett, *o.c.* (n. 2), p. 24; Clay, *o.c.* (n. 15), p. 33, n. 56; Gilliam, *o.c.* (n. 32), pp. 284–289; Fejfer, *o.c.* (n. 32), pp. 207–219. Cf. E. Kettenhofen, *Die syrischen Augustae in der historischen Überlieferung*, Bonn 1979, p. 105; Mattingly, *o.c.* (n. 2), p. 963, n. 1; Baharal, *The Emperor*... (n. 19), pp. 419 f., also n. 13; eadem, *Victory*... (n. 19), p. 97, nn. 17 and 18.

and his son the appropriate titles, and by imitating Septimius Severus, Opellius Macrinus performed an informal "adoption" of his *gens Opellia* into the *gens Aurelia-Septimia*. Those actions were a sort of a political manifesto in the light of which he made himself and his son the successors to the programme of the extinct dynasty and created a politically viable and prestige-oriented fiction of a continuation of that dynasty[34].

From the very beginning of his reign Macrinus attached great importance to formal aspects of his relations with the Senate, taking advantage of the support and favour of that institution, as well as making use of the splendour surrounding it and the prestige it enjoyed in the Roman society. In the correspondence addressed to the *patres* the emperor informed them of various issues, not always the most important for the state, yet the final word always belonged to him. He decided personally on the composition of the Senate, incorporating therein his loyal supporters and removing the discredited informers active in the reign of his predecessor; he also decided on the appointment of senatorial governorships, e.g. in Asia and Africa; finally, he regarded the Senate as an important ally and a counterweight to the influence of the military[35].

Macrinus also enjoyed the favour of the people. He owed that support, most likely, to the Senate's favourable attitude, his promises of gifts and circuses anticipating his return to the capital, finally to the propaganda publicity promoting the ideas of well-being, generosity and prosperity of his reign. The recognition granted to Macrinus by a significant part of the Roman society could also have been the result of the stabilization of the socio-economic and political situation as well as the softening of the fiscal oppression[36].

Initially, the emperor also enjoyed a considerable support of the army, which had given him the imperial purple. Only due to the defeats suffered at war, a pressing tendency to restore the "Severan discipline" in the army, the reform of the rules of payment of soldiers' pay, along with a prolonging, though necessary, concentration of the troops at the eastern frontier, changed the attitude of the soldiers. All of these factors were in contradiction with the particularist interests of soldiers who did not understand the goals of the emperor's policy and were interested, above all else, in their own affairs. Most of all, they were concerned about the amount of pay in their sacks. Therefore, the attitude of the army towards the emperor changed with the course of time, and the unrest was slowly spreading among the legions stationed in Syria. On the other hand, high-ranking officers remained loyal to Macrinus until the end, since at least some of

---

[34] On the role of Diadumenianus, see esp. P. Dyrlaga, *Los Diadumeniana. Przyczynek do badań nad polityką wewnętrzną cesarza Makryna*, in: *Studia z dziejów antyku. Pamięci Profesora Andrzeja Kunisza*, Katowice 2004, pp. 173–191.

[35] For a more extensive treatment, see Dyrlaga, *The Emperor*... (n. 16).

[36] For a more extensive treatment, see Dyrlaga, *Cesarz*... (n. 22), pp. 101–105.

them understood the detrimental character of the changes previously introduced by Caracalla. They continued to be loyal to the emperor even during the difficult moments of Elagabalus' usurpation.

An interesting aspect of Macrinus' politics was also his appointment policy. An examination of the careers of the emperor's closest associates, the highest-ranking prefects and provincial governors, allows us to believe that the emperor filled these high posts guided, above all, by the interest of the state, also considered as his own best interest. It was not a coincidence, therefore, that he removed from those posts the people unwilling to accept his authority, with too strong connections to the former emperor or simply indolent, and entrusted them to the individuals he had met when performing various official functions in Septimius Severus' service. They were, most probably, his close acquaintances or friends and, what needs to be added, as it was usually in the higher echelons of power, *homines novi*, with connections in the military and moving up the ladder of career, just as Macrinus did, starting in Septimius Severus' reign. Apart from them, the emperor had at his disposal a large group of people with sufficient experience in provincial administration, recruited primarily from among the *ordo senatorius*. These two groups filled all the most crucial posts in state administration which required proper qualifications and experience, those which guaranteed the stability of government and, as in the case of provincial governors, also the security and peace in the lands they were appointed to govern[37].

It should be stressed that the financial problems which Macrinus tried to resolve caused a certain regression in the area of public utility construction, both in Rome and in the provinces. The emperor who spent all his reign in the East, fighting and then negotiating a peace treaty with the Parthians, did not have enough time for that type of activity. During the reign of Macrinus only the roads of top-level strategic priority were built or repaired. It was determined by current defensive needs of the Empire, connected with the threat posed by various peoples and tribes living beyond the *limes*, e.g. the free Dacians, or by foreseen movements of the military and safeguarding the transportation routes. Of all the other construction enterprises, only the completion of the great temple at Ombos (Kom Ombo) in Egypt the construction of which had lasted several centuries, deserves to be mentioned[38].

Another important aspect of the emperor's domestic policy was his legislative activity. *Damnatio memoriae* caused the revocation, and consequently the falling into oblivion of all the legal acts introduced by the emperor who, it needs to be said, was a well-known jurist. Consequently, we have at our disposal only

---

[37] For a detailed analysis of this question, ibidem, pp. 105–112.

[38] J. De Morgan (et alii), *Catalogue des monuments et inscriptions de l'Égypte antique*, vols. II–III: *Ombos*, Paris 1894–1902, no. 956.

the accidental, though explicit, information on his legislative activity. The legal changes introduced by Macrinus, first of all the annulment of the "bad" emperors' legislation, invalidation of Caracalla's tax legislation, and the restoration to order of the *alimentationes* and the scope of the *iuridici* jurisdiction, had a tremendous impact in terms of propaganda. They contributed to a growth of the emperor's popularity in some sections of society, at the most perhaps among the ordinary citizens, as those who had borne the expenses related to the wars waged by Caracalla and the increase in the soldiers' pay he had ordered.

It is possible to notice, in the rudimentary information concerning Macrinus' legislative activity, two guiding principles which he seemed to follow. First, we cannot fail to observe that he wished to endear himself to various groups of the Roman society, although he never transgressed the order determined by Septimius Severus, or that established by earlier emperors but consolidated by Severus. Second, he endeavoured to safeguard the interests of the state in such a way as to avoid incurring unnecessary costs, particularly if they were to be connected with various enterprises and actions of secondary importance.

Thanks to the policy of rationalization and the assurance of the social and economic stability, the emperor's relations with the population of the Roman cities and provinces proceeded without greater disturbances. Particular attention was given to relations with Antioch, the metropolis of the Roman East. Contrary to the claim found in the literature, Macrinus was not staying in that city just after his imperial acclamation, but went there only after the combat operations at the Parthian border had been finished, and remained at Antioch for a few months, most probably from the end of the summer or the beginning of the autumn 217 until the time of Elagabalus' usurpation[39]. In the source material available, with one exception only, there is no information pertaining to the resistance of the inhabitants of the cities to Macrinus' rule. The exception in question, the Pergamonians, remained an isolated case and was, essentially, the result of restoring a rational order in that city, previously transgressed, in a certain way, by the privileges granted by Caracalla[40]. On the contrary, as demonstrated by the examples of Cilician towns, we can talk even of a certain kind of rivalry among them for the emperor's benevolence, honorific *cognomina*, official ranks or privileges granted by him[41]. In principle, therefore, the populations of the cities

---

[39] Cf. H. Halfmann, *Itinera principum. Geschichte und Typologie der Kaiserreisen im Römischen Reich*, Stuttgart 1986, p. 230. See also v. Petrikovits, *Die Chronologie...* (n. 20), pp. 103–107; idem, *M. Opellius...* (n. 2), coll. 543–557; Mattingly, *o.c.* (n. 2), pp. 962–969; Cavuoto, *Macrino...* (n. 2), esp. pp. 49 ff.; Millar, *o.c.* (n. 14), pp. 145 f.; Kienast, *o.c.* (n. 8), p. 169.

[40] Cass. Dio LXXIX (LXXVIII), 20, 4. See also Hdn. IV 8, 3; Cass. Dio LXXVIII (LXXVII), 16, 8. Cf. J. Sünskes Thompson, *Aufstände und Protestaktionen im Imperium Romanum. Die severischen Kaiser im Spannungsfeld innenpolitischer Konflikte*, Bonn 1990, pp. 158, 208 f.

[41] More extensively: Dyrlaga, *Cesarz...* (n. 22), pp. 122 f.

and provinces accepted Macrinus' rule, and the shift in the political climate took place only after Elagabalus' usurpation and was the result of a confusion among the local societies caused by the civil war going on in Syria and the passive attitude to this conflict taken by the confused imperial administration and the co-operative local municipal elites,.

One of the principal features of Macrinus' reign consisted also in the policy of public savings implemented in such a way as to avoid any internal disturbances. The emperor did not wish any additional complications in the course of the ongoing conflict with the Parthians. In consequence, on the one hand, the decisions taken by Macrinus were meant to secure the emperor's popularity and prestige among diverse circles of society; on the other hand, however, the emperor tried in various ways to increase the revenue of the treasury, e.g. through rationalization of taxes, limiting the policy of free distribution of privileges, decreasing the soldiers' pay raised exorbitantly by his predecessor, but only for the newly recruited soldiers. These savings were, apart from the preoccupation with the affairs of the eastern frontier, the main cause of the limited construction activity; they also affected the entire financial and monetary policy.

An analysis of various aspects of Macrinus' financial and monetary policy allows us to formulate a range of conclusions relating to how this policy worked and what changes were introduced by the emperor within that scope[42]. Following the more recent literature, it should be assumed that the state-wide money (with Latin inscriptions) of all the monetary denominations were issued only at the mint in Rome[43]. That coinage is characterized by a rather limited typological differentiation, despite its mass production, with many issues lacking date-related elements[44]. From the beginning of his reign, Macrinus discontinued the issue of *biniones*, whereas the issues of golden and silver *quinarii* were limited to a couple of series, without a greater share in the general circulation. Among the well-known types of coins, we can also notice an overwhelming advantage of the denarius issue over the *antoninus* issues in 217 and the subsequent discontinuation of the *antoninus* issue in 218. Also, there is a noticeable division

---

[42] For a detailed analysis, ibidem, pp. 127–137.

[43] Cf. Clay, *o.c.* (n. 15), pp. 21–40; W. Szaivert, *Der Aufbau der Münzprägung des Macrinus*, LNV IV 1992, , pp. 301–311.

[44] Regarding various ideological and propaganda-related aspects of this coinage, see: P. Dyrlaga, *À propos doboru haseł propagandowych w mennictwie cesarza Makryna*, Magazyn Numizmatyczny (PTN Oddz. w Częstochowie) XXXI 2003 (publ. 2004), pp. 84–97; idem, *Motywy religijne w ikonografii i legendach monet cesarza Makryna. I: Jowisz i Wiktoria*, Magazyn Numizmatyczny (PTN Oddz. w Częstochowie) XXXII 2004 (publ. 2005), pp. 113–121; idem, *Motywy religijne w ikonografii i legendach monet cesarza Makryna. II: Virtutes*, Magazyn Numizmatyczny (PTN Oddz. w Częstochowie) XXXIII 2005, pp. 77–86; idem, *Propagandowy wizerunek cesarza Makryna i jego syna Diadumeniana w ikonografii rewersów ich monet*, Magazyn Numizmatyczny (PTN Oddz. w Częstochowie) XXXIV 2006 (in press).

into two phases as regards the continuation of the metrological principles to date in the state-wide coinage. In the former phase, the alloys accepted in the last years of Caracalla's reign were continued; in the latter, the reform was introduced the purpose of which was to return to the situation from the reign of Septimius Severus (after AD 198)[45].

In addition, in the reign of Macrinus there still existed the minting of silver and bronze coinage in the East, provincial and autonomous in character, based on the drachm system, in spite of the decreasing number of workshops and mints which continued that type of coinage. In the Syrian-Palestinian-Mesopotamian region, the issues of tetradrachms were continued; also, the Caesarean and Alexandrian issues were re-issued, along with rather occasional issues coming from other centres[46]. Unfortunately, the motives for closing down and reactivating the mints and workshops issuing coins in the East are impossible to determine (or, at least for the time being, still not found in the relevant sources).

The last stage of Macrinus' rule was filled with the struggle against the usurpation of Elagabalus, claiming to be Caracalla's son, which began with the rebellion of the *Legio III Gallica* at Raphanea, near Emesa, on 16 May 218. The reasons for that upheaval may be traced, in a large measure, to Macrinus' earlier relations with the surviving members of the Severi, as well as to his attempts to restore the discipline in the army and the annulment of Caracalla's rise in the soldiers' pay, which had been too expensive for the state treasury. These circumstances were used by the conspirators with connections to the entourage of Julia Maesa (Julia Domna's sister) to provoke the mutiny. Another important factor contributing to the situation was the soldiers' longing for the better, in their own subjective opinion, times of Caracalla's reign, together with the propaganda actions of Elagabalus' supporters. The propaganda depicted Opellius Macrinus as an unscrupulous murderer of his predecessor and exposed, in explicit terms, the relation between Elagabalus and his alleged father. It should be emphasized, however, that the course of the war between Macrinus and the usurper demonstrated that the support for the latter was not as obvious as could have seemed. Macrinus enjoyed the considerable support of diverse groups of society: he was supported by the Senate, even though the actual influence exerted by this respectable institution was strongly limited; also, he was favoured by the people, despite their possibly unstable support, along with the loyal officers, Praetorian Guard, and some parts of the troops. The factor determining the approach of the

---

[45] Cf. D.R. Walker, *The Metrology of the Roman Silver Coinage*, Part III, Oxford 1978, pp. 66, 132.

[46] See e.g. A.R. Bellinger, *The Syrian Tetradrachms of Caracalla and Macrinus*, New York 1940; H. Chiha, *Les rares monnaies "alexandrines" de l'empereur Macrin et de son fils Diaduménien*, RBN CIX 1963, pp. 5–10; E.A. Sydenham, with supplement by A.G. Malloy, *The Coinage of Caesarea of Cappadocia*, New York ²1978, pp. 115 f., 153 f.

provincial governors towards the usurpation was the distance between the lands they governed and the embattled Syria, as well as their own relationships with the usurper or his followers. The governors of the provinces in the Near East were in the most precarious situation, as they became involved in the events connected directly with Macrinus' fight against the usurper and therefore could not remain neutral. All the other governors could wait in their provinces for a final resolution of the conflict and postpone their decision until a later time, when they could possibly count on the victor's favour or benevolence.

Except for the military operations the climax of which was the battle near Antioch on 8 June 218, the war for power fought between Macrinus and Elagabalus also had its propaganda aspect, thus far little exposed in the historical literature. It should be stressed that Macrinus' son, Diadumenianus, played a special and significant role therein. The emperor appointed him *Augustus* and, as he bore the name Antoninus, placed him in the position against Elagabalus who also ventured a claim to that name which he allegedly was entitled to bear after his father. Macrinus took advantage of all the circumstances connected with that event in order to gain the favour of his subjects, and especially to ensure the loyalty of his soldiers. It should be also added that those efforts proved to be unsuccessful, and after 8 June 218 they were probably one of the most important reasons for the emperor's desperate attempts to save the life of his son, whilst the usurper and his followers sought a chance to get rid of the rival and erase any memory of him[47].

Although the battle near Antioch decided the rivalry for the purple in Syria, Opellius, who managed to get away and tried to escape to the West, could still rely on the loyalty of the troops in the European part of the Empire. Only with the lack of any reaction on their part and the arrest of Macrinus, already a defeated and ill man at that time, the fate of the war was finally decided. According to the sources, the death of Macrinus is dated usually at the end of June or in July 218[48]. However, an analysis of the time needed to escape, by road, from Antioch to Chalcedon and to transport the prisoner from Chalcedon to Archelais in Cappadocia, allows us to determine that the emperor was killed at an earlier date, most likely around 20 June 218. Near that same date, also his son Diadumenianus was killed, becoming, in a way, a victim of his father's previous propaganda efforts.

---

[47] More extensively: P. Dyrlaga, *Diadumenianus Augustus w propagandzie cesarza Makryna w okresie walki o władzę z Elagabalem (16 maja–8 czerwca 218 roku)*, in: *Wieki stare i nowe*, vol. 3, Katowice 2003, pp. 20–26; idem, *Los...* (n. 34), pp. 184–191.

[48] Thus in Cavuoto, *Macrino...* (n. 2), p. 61. Cf. Krawczuk, *o.c.* (n. 10), p. 318; Kienast, *o.c.* (n. 8), p. 169 (with caution: "Mitte 218"); E. Wipszycka, R. Suski, *Listy władców*, in: *Vademecum historyka starożytnej Grecji i Rzymu*, vol. III, Warszawa 2001, p. 564 (beginning of July 218).

The process of assuming power over the Empire by Elagabalus after Macrinus' defeat was quite long and lasted, probably, until August of 218. The victorious usurper carried out a purge among the close associates and followers of the vanquished emperor. The majority of those who had remained loyal to Macrinus, or had joined the usurper's side too late, were put to death. Others, who had more luck, or simply better connections, were only deprived of their offices and stripped of ranks and titles[49].

In the historical literature Macrinus is usually regarded as a good state official but an ineffectual ruler[50]. These opinions, however, are contrary even to the judgements of the ancient authors. In spite of the fact that they were under the influence of the propaganda of Macrinus' successors, they did not fail to notice certain positive aspects of his reign[51]. However, a critical analysis of the extant ancient accounts allows us to bring out of them an entirely different picture of Macrinus' reign, free of any negative bias dictated by "programme" considerations.

Macrinus gained quite a lot in his life, only to lose everything he had achieved in result of a series of unfortunate events. The most acute loss he suffered, however, was the loss of his good name in consequence of the posthumous *damnatio memoriae*, coupled with the propaganda of his successors, denigrating him in order to consolidate the power held by Caracalla's alleged sons, who put themselves in the role of their father's avengers[52]. In the light of his achievements, however, Macrinus appears a dynamic, capable and reasonable ruler, a worthy continuator of the best Antoninian-Severan traditions. The portrait and evaluation of his reign, as presented briefly in this article, have both led us to a necessary, if only partial, rehabilitation of the ruler who was not, in many respects, less talented than his direct predecessors, the emperors of the Severan house.

University of Silesia, Katowice

Translated by Marcin Fijak

---

[49] More extensively: Dyrlaga, *Cesarz*... (n. 22), pp. 165–168.

[50] Cf. Pflaum, *o.c.* (n. 4), p. 672; see also Cavuoto, *Macrino*... (n. 2), p. 62.

[51] Cf. Herodianus' opinion (V 2, 2).

[52] Cf. *HA Heliog.* 8, 4 f. See also: E. Van't Dack, *Encore la damnatio memoriae de Macrin: une innovation παρὰ τὸ καθεστηκός (Dion Cassius 79.8.1)*, in: *Romanitas–Christianitas. Untersuchungen zur Geschichte und Literatur der römischen Kaiserzeit*, Berlin 1982, pp. 324–334; Sijpesteijn, *o.c.* (n. 1), pp. 219–227; Cavuoto, *Macrino*... (n. 2), p. 61; Pintaudi, *o.c.* (n. 1), pp. 95–98.

C E N S U R A E L I B R O R U M

Eos XCIII 2006
ISSN 0012-7825

LE TEMPS DES LEXIQUES?

Mark Golden, ***Sport in the Ancient World from A to Z***, London–New York: Routledge 2004, 184 pp.*

R.W. Cox dans sa critique de l'ouvrage de D. Matz, premier essai autonome et homogène, sous forme de dictionnaire, de présentation de l'agonistique grecque et du sport romain, a exprimé les attentes, malheureusement (?), insatisfaites jusqu'à aujourd'hui: «…it might have been more helpful had all these authors been able to get together and produce three different volumes between them, i.e., a comprehensive bibliography, a compendium of extracts from primary sources and a collection of essays on specific subjects»[1]. En parlant de tous «ces chercheurs» il pensait aux auteurs d'anthologies thématiques des textes originaux (déjà accessibles, mais qui ne satisfaisaient pas un critique exigeant) et de bibliographies consacrées au sport antique[2]. Ce genre de littérature, malgré sa présentation générale[3], était pour Cox la preuve que le développement des études concernant le sport antique avait atteint un tel dégré qu'il était justifié d'écrire les ouvrages de synthèse à caractère encyclopédique. Plus symptomatique, dans la recherche des raisons de la 'systématisation' des savoirs sur l'agonistique antique, semble le développement accéléré (au moins à partir des années 70 du XXe siècle) des travaux à ce sujet. A part Scanlon, (sur les 142 pages nous trouvons des informations à propos de 1573 ouvrages dont 500 sur les jeux à Olympie), il faut remarquer une bibliographie de pionnier, celle de E. Maróti, qui, dans ses huit chapitres, présente 767 publications. Les revues telles que «Nikephoros. Zeitschrift fűr Sport und Kultur im Altertum» ont de plus en plus de problèmes à présenter l'ensemble de la littérature

---

* Les mots du lexique cités dans le texte sont écrits en caractère gras. L'auteur de cette critique s'est abstenu de lire les autres critiques de l'ouvrage de Golden (S.G. Miller, CR LIV 2004, pp. 529–532; H. Langenfeld, Stadion XXIX 2003/2004, pp. 365 suiv.; H.W. Pleket, Nikephoros XVI 2003 [publ. 2005], pp. 277–279) jusqu'au moment de terminer la sienne.

[1] R.W. Cox, [critique de:] D. Matz, *Greek and Roman Sport: A Dictionary of Athletes and Events from the Eighth Century B.C. to the Third Century A.D.,* Jefferson 1991, Journal of Sport History XIX 2, pp. 169 suiv.

[2] R. Robinson, *Sources for the History Greek Athletics in English Translation. With Introductions, Notes, Bibliography, and Indices*, Chicago 1981 (1ère éd. 1927); W.E. Sweet, *Sport and Recreation in Ancient Greece: A Sourcebook with Translations*, New York 1987; S.G. Miller, *Aretē: Greek Sports from Ancient Sources*, Berkeley–Los Angeles 1991; T. Scanlon, *Greek and Roman Athletics: A Bibliography*, Chicago 1984; W. Decker, B. Rieger, *Bibliographie zum Sport im Altertum für die Jahre 1989 bis 2002*, Köln 2005; N. Crowther, *Studies in Greek Athletics*, CW LXXIX 1985, pp. 73–135.

[3] Des anthologies pareilles ont été publiées bien plus tôt déjà, p.ex. M. Berger, E. Moussat, *Anthologie des textes sportifs de l'antiquité*, Paris 1927, pourtant selon de Cox les années 80/90 ont apporté une certaine culmination de ce type d'initiatives. On ne peut pas quand même parler d'une césure au niveau des études sur le sport antique, et des publications suivantes concernant ce sujet (p.ex. A. Mahoney, *Roman Sports and Spectacles. A Sourcebook*, Newburyport 2001; A. Futrell, *The Roman Games. A Sourcebook*, Malden 2002) illustrent plutôt le progrès de l'intérêt pour le sport antique. Il faut traiter différemment les efforts p.ex. de G. Doblhofer, *Boxen. Texte, Űbersetzungen, Kommentar*, Wien–Kőln–Weimar 1995 et d'autres ouvrages de caractère semblable: *Pankration* (1996), *Ringen* (1998).

dans le domaine du sport antique (à partir de la préhistoire)[4]. Il ne faut pas oublier non plus les études très importantes de la terminologie du sport antique[5].

Cependant il est impossible de prouver une corrélation logique entre le dégré du développement des recherches dans un domaine et l'élaboration des ouvrages ayant le caractère de synthèse des recherches précédentes. Il est évident qu'avec une bibliographie assez vaste, en particulier celle citée ci-dessus, il est beaucoup plus facile d'écrire un lexique ou glossaire. Pourtant de grandes encyclopédies, constituant la base du travail de chaque chercheur de l'antiquité greco-romaine, ont été élaborées juste au début du développement de «der classischen Altertumswissenschaft»[6].

La conjuration de la réalité par Cox n'était qu'une démarche magique (à partir de 1992 on n'a publié que des anthologies succesives – seulement! – des textes originaux, la bibliographie de Scanlon – jusqu'à l'année 1983 – et celle de Crowther, qui évidemment se désactualisait d'un jour à l'autre. Les idées intéressantes de Cox, en particulier celle qui concernait «collection of essays on specific subjects» – s'il pensait vraiment à une encyclopédie sérieuse – malheureusement n'ont pas été réalisées par l'ouvrage de D. Matz)[7] et en suivant sa logique on n'arrive pas à répondre à la question: quand faut-il écrire des encyclopédies? Ce qui paraît plus important, ce serait une réflexion sur le but de cette spécifique initiative concernant le sport antique.

Il paraît que dans le cas de l'ouvrage de Golden [= G.] la préface du rédacteur est peu utile. Le sport antique n'est plus un sujet «which are often overlooked by standard references». Ce qui est important, c'est la garantie que les auteurs des volumes de la série Routledge sont sérieux et que cet ouvrage apportera aux lecteurs («those studying classical subjects») un clair et rapide «and academically sound insights into the fascinating details...». Par contre il est très regrettable que cette respectable maison d'édition n'ait pas déterminé de façon précise le genre des ouvrages publiés dans le cycle «The Ancient World from A to Z». Nulle part, même dans la préface écrite par G. lui-même, on ne trouve aucune précision sur le type de l'ouvrage: lexique, dictionnaire, encyclopédie, dictionnaire encyclopédique, sauf des mots très vagues tels que: *works, volumes, titles, book*. Malheureusement même Mark Golden (né en 1948, diplômé d'University of Toronto, à partir de 1982 lié à University of Winnipeg, Manitoba, son champ

---

[4] E. Maróti, *Bibliographie zum antiken Sport und Agonistik*, Szeged 1980. L'apparition des textes qui ont le caractère méthodologique tels que N.B. Crowther, *Recent Trends in the Study of Greek Athletics (1982–1989)*, AntClass LIX 1990, pp. 246–255; B. Spears, *A Perspectives of the History of Women's Sport in Ancient Greece*, Journal of the History of Sport XI 1984, p. 32 suiv., etc., montre qu'une nouvelle discipline se forme.

[5] P.ex. M.B. Poliakoff, *Studies in the Terminology of the Greek Combat Sports*, Kőnigstein 1982 (202 pp.); M.G. Mosci Sassi, *Il linguaggio gladiatorio*, Bologna 1992 (222 pp.).

[6] Dans la série Routledge «The Ancient World from A to Z», à part le lexique de M. Golden on peut trouver aussi l'ouvrage de J. Younger, *Sex in the Ancient World from A to Z*, London–New York 2004 (256 pp.). C'est vrai que les recherches concernant ce domaine se sont brusquement développées dans les annés 60 du XXe siècle. Pourtant il est impossible de constater qu'elles aient atteint un tel état «de saturation» qu'on puisse les clore par un ouvrage encyclopédique. Un autre lexique dont l'apparition est déjà annoncée, G. Arnott, *Birds in the Ancient World from A to Z*, en est un meilleur exemple.

[7] Seulement 82 pages de son *Dictionary of Athletes and Events*... constituent un vrai dictionnaire (les mots particuliers ont été analysés sans garder les proportions convenables, même si leur ampleur ne doit pas être un critère d'évaluation, à coté d'analyses en deux vers, il en y a aussi de courts essais de quelques pages). Les autres parties de cet ouvrage éclectique comprennent: une brève histoire du sport gréco-romain (7 pp.), une liste des athlètes et des chevaux (25 pp.), trois essais historiques (18 pp.) et des index. Cf. la critique de J. Weiler, Nikephoros V 1992, pp. 249–257. D'autre part il faut souligner que le dictionnaire de Matz a facilité le travail aux auteurs p.ex. de *Encyclopedia of World Sport. From Ancient Times to the Present*, eds. D. Levinson, K. Christensen, Oxford 1997 (1317 pp.).

d'intérêt englobe des problèmes de la société – surtout de la famille – et de la culture de l'époque de la Grèce classique)[8] lui-même n'a pas répondu à cette question de manière satisfaisante. En effet sa préface de deux pages où il pourrait en parler, a traité d'autres problèmes plutôt évidents. Pourtant il existe un grand nombre d'ouvrages sur les agons grecs où on peut puiser pour trouver des informations sur les ressemblances et différences élémentaires entre les jeux contemporains et antiques. Dans ce domaine, on a déjà beaucoup dit et écrit et d'une façon plus sérieuse et ample que celle-ci vraiment «encyclopédique», dont l'auteur risque d'être accusé d'avoir simplifié les choses. Les différences d'opinions des historiens concernent la force, l'importance et l'intensité des relations et liaisons entre l'antiquité et l'époque contemporaine dans le développement des jeux. L'opinion de G. est plutôt sceptique (p. VIII: «modern Olympics are a poor guide to ancient Greek competitive ideals and practices») et il se méfie de l'hypothèse que l'olympisme moderne n'est qu'une pure émanation des agons antiques en constatant que de telles opinions trop optimistes sont dépourvues de fondement. Il paraît que c'est l'une des raisons fondamentales de rédiger le lexique, raison qui n'est pas pourtant exprimée[9]. Cet aspect et cette intention publiciste (la lutte contre les clichés dont les médias canadiens regorgent au cours de l'année olympique) n'est pas tout à fait adéquat au contenu du lexique. Car sa lecture n'est pas toujours, comme le disent les éditeurs, «enjoyable reading for everyone». Autrement dit, dans la préface de l'ouvrage de G. il manque une justification sérieuse et satisfaisante de sa publication. Les causes en sont nombreuses et les avantages pratiques de cet ouvrage peuvent constituer le meilleur argument pour l'auteur un peu perdu dans la recherche de l'objectif de son travail. Ce n'est pas un bon moment pour parler des effects positifs, tout à fait naturels et évidents, de l'élaboration d'une encyclopédie quelconque (chacune d'elles peut être un conseiller patient et infatiguable, compagnon de la formation et du contact avec une réalité concrète). La terminologie du sport antique, aussi bien grecque que latine,

---

[8] En 1998 il a publié la monographie *Sport and Society in Ancient Greece*, Cambridge 1998 (216 pp.), qui constitue la clôture d'une certaine étape de sa fascination de l'agonistique grecque. Étant loin du schématisme et de la présentation traditionelle des agons grecs, elle a été bien acueillie non seulement par les spécialistes. Voir: M. Carter, Canadian Journal of History VIII 2000, p. 297; H.Van Wess, CR L 2000, pp. 213–215; N.M. Kennell, Letters in Canada LXIX 1999/2000, 1, p. 354 suiv.; H.M. Lee, Journal of Sport History XXVI 1999, 2, pp. 400–402; M.P.J. Dillon, Culture, Sport, Society II 1999, 2, pp. 115 suiv.; N.B. Crowther, The Historian 2000, pp. 916 suiv.; G.R. Bugh, Phoenix LV 2001, p. 445; J. Fenno, BMCR 1999.07.19. L'idée principale de l'ouvrage de Golden c'était «discourse of difference», l'hypothèse, prouvée d'ailleurs avec l'efficacité parfois discutable, que le sport grec servait à exprimer toutes sortes de différences qui divisaient non seulement la société grecque. Il séparait d'une façon fondamentale les Grecs des *barbaroi*, et parmi les Hellènes, les hommes des femmes, les jeunes hommes des adultes, les riches des pauvres, et enfin les vainqueurs des vaincus. Les critiques étaient assez méfiants envers cette conception, au moins en ce qui concerne certains niveaux de ces divisions (ce qui provoquait beaucoup de critiques c'est une division entre jeunes et hommes adultes qui aurait résulté de l'envie d'éviter une rivalisation entre générations, p.ex. l'échec du père en compétition avec son fils). Lee, o.c., p. 401, a souligné aussi la partialité de l'opinion de G., car il est difficile de ne pas remarquer que les agons grecs étaient susceptibles de «promote a disourse of unity». Il est regrettable que les idées de G. n'aient pas trouvé de place dans son lexique. On ne trouve même pas de traces de «discourse of difference» dans les analyses des mots tels que *age, slaves, class, paides, women*.

[9] Dans l'une des critiques de la monographie de G. *Sport and Society in Ancient Greece* citées ci-dessus on lui a reproché que, en se servant de tas de notions grecques sans les munir d'un commentaire, il est persuadé que ses lecteurs savent tout à propos de l'agonistique des Hellènes. Fenno, o.c. (n. 8), voulait alors un «readable introduction» et un solide «index and glossary». Est-ce que ce *vox populi* serait devenu une inspiration pour le suivant ouvrage de G. répondant à ces attentes? Il est aussi difficile de commenter l'aveu fait par G. lui-même, *Sport in the Ancient World*, p. XII (dans «Acknowledgements and dedication»), «I am grateful to [...], who asked me to write this book, when I needed the money». Ou bien c'est une preuve de sa sincérité sans pareille, ou bien cela témoigne de son sens d'humour.

pleine de nuances, d'ambiguïtés, variable, éphémère et pleine de subtilités, pose beaucoup de problèmes que même les meilleurs dictionnaires ne peuvent pas résoudre. Car c'est non seulement l'intérêt ou même la fascination pour le sport qui stimule les études sur ce phénomène à l'époque antique. Il est évident qu'on lui reconnaît l'importance fondamentale dans la pensée grecque et dans la culture des Hellènes. L'esprit de l'agonistique est présent partout, dans tous les aspects de la vie, aucun espace n'est dépourvu de cette idéologie, ni même d'une terminologie athlétique. Donc l'intérêt sérieux pour le sport antique ne résulte pas des fascinations contemporaines mais, au contraire, crée une fenêtre, une icone, un miroir dans lequel on peut voir mieux la culture et la société grecque (non seulement grecque). Quoi que ces mots n'aient pas été prononcés par G. lui-même, il a formulé plusieurs fois des preuves convaincantes de cette opinion dans son ouvrage précédent concernant le sport de la Grèce antique.

Peût-être, le silence un peu bizarre de l'auteur à cet égard résulte de la conviction que la nature même de l'ouvrage encyclopédique ne donne pas beaucoup de chances pour montrer le caractère complexe du phénomène du sport antique et toutes les déclarations, même celles pleines de pathos, peuvent perdre leur valeur quand elles sont confrontées aux traits spécifiques et aux exigences d'un genre littéraire. Ceux-ci par contre forcent à la concrétisation extrême, exigent de se limiter aux choses plutôt que de s'occuper de valeurs, d'idées, ou de problèmes à discuter dépourvus de caractère d'axiome, exigeant le conditionnel, la construction des hypothèses. D'où résulte probablement le fait de traiter, de façon laconique, la notion – pour certains fondamentale – ***aretē*** (deux phrases), le manque de caractère symbolique d'*ekecheiria* (entrée **truce**), absence de *kalokagathia*, «privation» de **Platon** des opinions sur l'éducation par le sport, etc. On a beau chercher aussi des entrées à propos de «la politique et des jeux olympiques», «des aspects économiques du sport» ou bien «de l'origine des jeux à Olympia». Dans la préface (p. VII–IX) G. prévient les lecteurs de certaines limitations de caractère objectif ainsi que des rigueurs qu'il s'est imposées lui-même. G. a prêté beaucoup d'attention à l'argumentation qui justifiait l'introduction dans le lexique des *munera* romains. En fait, ses arguments ne sont pas originaux et on pourrait mieux les développer. Pourtant, il faut reconnaître que c'est une bonne idée de faire précéder ces refléxions par des remarques sur les différences fondamentales entre l'agonistique grecque et les spectacles romains. Après la lecture de ce fragment de l'introduction, le lecteur peut être persuadé que les *certamina Graeca* et les *munera* seront traités de manière proportionnelle dans le lexique. Alors, en principe, l'ouvrage se limite à la Grèce antique et Rome (mais chronologiquement à partir de l'âge du bronze jusqu'au Ve siècle après J.-C., géographiquement «from Britain to Babylon»), les agons musicaux sont éliminés avec quelques exceptions, parfois on ne présente que les personnages et les événements les plus importants.

Même en prenant en considération de telles limitations, il est très difficile de comprendre l'ensemble de la problématique, et la seule solution qui reste, c'est une sélection rationelle des faits[10]. Cependant G. ne développe pas le problème des critères de cette séléction. Il ne s'agit pas des détails décidant de la présence de telle ou telle personne ou bien de tels ou tels *agōnes*[11],

---

[10] G. écrit (p. IX) que l'utilisation du matériel accessible «is impossible in a short book». Nous ne savons pas si l'ampleur de l'ouvrage (180 pages) a été imposée par l'éditeur ou si c'était le choix de l'auteur lui-même. Rappelons que A. Dalby, *Food in the Ancient World from A to Z*, London 2004, a 432 pages! (ce qui ne veut pas dire que le «food» est plus important dans l'antiquité que le «sport»). Mais ce n'est pas la taille de l'ouvrage qui est la plus importante, c'est un choix des entrées qui serait représentatif pour le domaine.

[11] Dans ce cas G. est précis. L'auteur a choisi comme guide dans le monde des concurrents grecs (nomen omen) Pausanias, qui avec la précision typique pour les Grecs, en distingue une partie, en remarquant leur originalité, leur caractère exceptionnel, leur diversité, le fait d'être les premiers. Malgré cela G. n'a pas réussi à éviter un certain schématisme dans la présentation des personnages (sont-ce vraiment «les premiers» qui sont les plus représentatifs?), il n'a pas été toujours rigoureux quant à l'application des critères déclarés. Le choix des jeux présentés est très significatif – c'est leur importance et les sources historiques existantes qui sont décisives.

parmi les entrées mais des principes généraux qui ont servi de point de départ pour la séléction des groupes d'entrées principaux. On pourrait essayer de mettre les entrées en un certain ordre selon le contenu; la place dominante serait occupée par le groupe des entrées concernant les sportifs en général (avec d'autres personnages liés aux jeux il y en a environ 460). D'autres places sont occupées par des notions techniques (noms des disciplines, l'équippement sportif, noms de toutes sortes de fonctionnaires engagés dans l'organisation des jeux, juges etc. – environ 200). Ensuite, ce sont les entrées concernant les noms des jeux, des agons (environ 70), après se sont les lieux de leur organisation, les constructions sportives telles que les stades, hippodromes, cirques (plus de 50), d'autres importants problèmes de nature générale qui dépassent le champ de la réalité à laquelle renvoie le «langage sportif» grec ou latin (env. 40), des personnages mythiques ou historiques (env. 20) des auteurs antiques (15), des valeurs et des idées (1 !!!).

Ce n'est qu'après la lecture du lexique que le lecteur se rend compte que l'ouvrage de G. s'avère avoir le caractère non seulement d'un dictionnaire linguistique (qui s'occupe des mots et pas des choses) mais aussi d'une véritable encyclopédie. Pourtant, ce n'est pas une reproche, c'est une conséquence de la spécificité de la discipline abordée par l'ouvrage. Il faut quand même se demander si au niveau des notions, purement terminologique et linguistique, l'auteur exploite en tant qu'entrées le même groupe des mots qui pourrait constituer pour les Grecs une sorte de «dictionnaire de l'agonistique». G. n'en parle pas mais, côte des réfléxions théoriques, il serait utile, dans le cas des entrées ayant le caractère linguistique d'ajouter au moins des petites remarques de nature étymologique. Il est sûr que l'histoire du sport, surtout antique, c'est aussi l'histoire des notions et des mots. Par l'intermédiaire d'une telle «microhistoire» on peut constater non seulement l'existence du «dictionnaire grec et/ou latin de l'agonistique», mais aussi que les liaisons du sport antique avec différents domaines de la vie (p.ex. la guerre), dont ces notions provenaient en majorité et pour lesquelles tout simplement il n'y avait plus de place dans le lexique[12]. Ce fait est d'autant plus important que ce sont des notions grecques et latines (techniques et noms propres), qui servent de la clé et de la base pour la construction du lexique de G. Un simple calcul montre que seulement 50 entrées sur l'ensemble de 900 ont été rédigées en anglais.

Il paraît que ce n'était pas toujours causé par la volonté de présenter un problème plus large et représentatif pour le sport antique, qui exigeait naturellement un mot contemporain (p.ex. **slaves, women, nudity, religion**)[13]. La réponse à la question de savoir si le lexique est représentatif pour montrer le sport antique, peut être trouvée dans le statistique, comme celui au-dessus. Plus de 40% d'entrées ce sont les noms propres des athlètes grecs, des charretiers romains, des gladiateurs, même s'ils ont apparu dans les sources qu'une seule fois (vide- le rôle de Pausanias). À quoi s'ajoutent environ 60 prénoms des personnages connus pour d'autres domaines, même si l'auteur ne souligne que leurs mérites et succès sportifs. Dans ce contexte la petite note à propos de Platon est un peu bizarre, et ce qui surprend c'est l'absence de César, infatigable promoteur du développement des jeux à Rome républicaine. Il faut dire que ce n'est pas une bonne solution aussi pour les chercheurs professionnels que pour les adeptes de l'art historique. L'accès à ce type d'informations ne pose pas de problèmes, il suffirait donc de renvoyer le lecteur aux ouvrages convenables. Ce type de base

[12] On peut ajouter que p.ex. ***veles, veteranus, tiro, auctoratus, familia*** ont été liés à l'origine à une réalité tout à fait différente que celle des spectacles sportifs romains. Le problème est devenu important dans le cas du terme ***athlētēs***, qui a été utilisé à l'origine comme «term common for any expert, especially in war». Cette «histoire des mots» n'a pas été non plus exploitée par G. dans les entrées concernant Rome. D'habitude quand on s'approprie «une innovation étrangère», on l'emprunte avec le vocabulaire étranger qui la concerne. Il est difficile de constater aujourd'hui quelle partie du vocabulaire latin (voir «le sport romain») vient du grec, de l'étrusque, ou est un effet de l'imagination des Romains.

[13] Le remplacement du latin *amphitheatrum* par **amphitheatre** (pareil pour **hippodrome**) n'entraîne pas de problèmes de communication intérieure dans le lexique mais il est incompréhensible pourquoi au lieu de *lampadēdromia* qui paraît être très clair on propose **torch race**, et au lieu de *ekecheiria* – **truce**.

d'informations pourrait mieux servir d'autres objectifs. Très intéressante comme entrée aurait pu être «l'inscription» sépulcrale ou bien honorification en tant que source de recherches prosopographiques, ou bien encore «le stéréotype» d'un athlète, d'un lutteur, «la carrière» d'un charretier romain etc. Ces réflexions qui apparaissent *ad hoc* pendant la lecture des notes biographiques sont, en général, assez monotones; on pourrait les compléter, si possible, par des informations de caractère sociologique – p.ex. la provenance des concurrents, leur âge, leur fortune, le déroulement de leur carrière, les causes de la mort, etc. Cela n'exigerait pas de l'auteur de vastes recherches complémentaires. La riche littérature disponible (voir nn. 2 et 4) donne la possibilité d'une présentation plus globale. Leur image ne semble pas être pleine (et peut-être, pas vraie) même si l'on s'appuie sur les portraits des fameuses vedettes des stades, amphithéâtres, cirques. Il semble donc qu'il faudrait attendre encore un ouvrage qui pourrait jouer le rôle de vade-mecum du chercheur en sport antique (sous-discipline de plus en plus présente au sein des sciences de l'antiquité), de guide et d'aide dans le travail avec différentes catégories de sources[14] – avec des éléments de l'épigraphique, numismatique, archéologie, papirologie, etc.

On peut dire qu'il existe dans le travail de G. un substitut d'un tel «Cicerone» – ce sont les entrées très importantes qui se situent dans le groupe des notions techniques (il en y a plus de 200), et qui concernent aussi bien les disciplines sportives que l'organisation des jeux. Leur exploitation possède quand même un défaut, notamment les termes sont trop dispersés et le système des renvois n'est pas toujours efficace. P.ex. plusieurs entrées concernant les femmes (de nature différente p.ex. **Heraea, *triolax, ludia*, Pherenice**) n'ont pas de renvois dans le texte principal **women**. D'autre part celui qui lit l'entrée *women*, n'a qu'une image des femmes très limitée dans le cadre du sport antique. Le lecteur qui tombe sur l'entrée **age class** peut avoir du mal à connaître ***enkrisis*** ou bien ***leukōma***. On pourrait énumérer beaucoup de paires ou de groupes de notions de ce type liés par leur sens qui peuvent être même difficiles à comprendre s'il sont séparés des termes clés (notament les termes par lesquels on commence l'analyse d'un problème) et qui n'ont pas de renvois réciproques. P.ex. les termes ***fuscina, galerus*** séparés de ***retiarisus*** dans le contexte des spectacles sportifs sont privés de signification. On peut penser aussi à la possibilité d'utiliser dans le cadre d'une seule entrée des notions à caractère synonimique, p.ex. ***tiro*** – ***novicius*** (même s'il y avait des renvois réciproques, après leur lecture le lecteur apprendrait la même chose). Un exemple limité est celui de **Aurelius Abas** avec le renvois à l'entrée **Artemisia** qui n'existe pas dans le lexique![15]

Le problème résulte du fait que l'ouvrage de G. est écléctique, parce qu'il cherche à accomplir la fonction à la fois d'un dictionnaire des termes et d'une encyclopédie, ce qui n'est pas réalisable. Etant très riches, les termes grecs et latins, devraient être notés, conformément aux règles d'un dictionnaire, en tant qu'entrées autonomes. Ainsi, ils sont souvent éliminés d'un ensemble plus large dont ils constituent une partie intégrale. Autrement dit, cela entraîne l'appauvrissement des entrées à caractère des problèmes, et prive d'un contexte historique celles qui sont purement linguistiques. Les attentes des lecteurs (très différents)[16], attirés souvent par le «from A to Z» du titre pourraient être réalisées dans l'ouvrage de G. par un meilleur regroupement des entrées qui trouvent déjà leur place dans le lexique (dans la préface G. a fait tant de remarques à propos de simplifications et omissions qu'il avait faites consciemment qu'il serait mal placé de lui proposer toute une série d'entrées tout à fait nouvelles)[17]. Peut-être ainsi

---

[14] Dans le lexique on énumère seulement quelques auteurs antiques dont les textes ne sont pas toujours source importante du savoir sur le sport antique – le cas de Platon!

[15] Ces exemples illustrent le vrai problème du lexique qui rend difficile la navigation à l'intérieur du lexique.

[16] G., p.VIII, adresse l'ouvrage plutôt aux «specialists in Greek sport» (pourquoi seulement grec?), et en même temps il espère que d'autres lecteurs pourront en profiter (pourtant par sa nature le dictionnaire/encyclopédie ne peut pas être adréssé seulement au milieu restreint des lecteurs). Une solution radicale ce serait la création d'un dictionnaire linguistique du sport antique et d'une encyclopédie classique.

[17] Dans le lexique de G. il n'y a pas d'entrées inutiles. Ce problème n'existe pas, même si l'on pourrait se demander si l'entrée **Crixus** ou bien **dust** sont plus représentatifs que **Caesar** ou **medicine**

aurions-nous affaire à un ouvrage très proche de l'idée déjà cité de R.M. Cox – «collection of essays on specific subjects», une sorte de compromis entre les entrées purement linguistiques trop laconiques (p.ex. ***pyktēs*** – 'boxer', ***syngymnastes*** – 'a sparring partner', ***magister*** – 'gladiatorial trainer') et les commentaires de plusieurs pages, à caractère historique (voire purement factographique)[18]. Les catégories des gladiateurs en constituent un bon exemple. Dans différents endroits du dictionnaire on en a mis plusieurs noms et dans le cadre de l'entrée principale ***gladiator*** on ne trouve pas de renvois à la plupart d'entre eux. Ces entrées qui sont, en général, très laconiques, parce qu'elles ne sont fondées que sur les études linguistiques de Mosci Sassi (note 5), recueillies dans le cadre d'une notion plus large, notament ***armaturae***, pourraient être munies d'un commentaire historique, même très bref. On peut trouver beaucoup d'exemples pareils, p.ex. ***hemerodromoi*** peut rassembler au moins quelques notions et noms propres (**Ageus, Deinothenes, Marathon,** ***cursor***). En principe il est tout à fait possible, sans appauvrir le niveau purement terminologique du lexique, d'incorporer plusieurs entrées linguistiques dans celles à caractère problématique: **prizes, age class, ball-play, nudity, record, teams, wrestling, boxing, amphitheatre,** etc. Parfois il serait utile de regrouper certaines entrées pour faciliter la navigation dans le lexique. Beaucoup de lecteurs chercheront des informations à propos de la course marathon dans l'entrée **Marathon**, tandis que l'essentiel concernant le problème a été présenté dans **Pheidippides** (pareils dans le cas de ***auctoratus*** et ***ferula***). Le rôle des index serait alors très important, ils pourraient indiquer qu'il y a plusieurs notions dans le cadre d'une entrée qui constituent ses parties intégrales (l'index qui existe n'accomplit pas le rôle d'un véritable guide)[19].

Le caractère de dictionnaire–encyclopédie de l'ouvrage de G. limite, et dans le cas des entrées purement terminologiques rend impossible même, une discussion sur la valeur de son contenu[20]. D'ailleurs, les remarques de la critique s'appliquaient jusqu'ici seulement à des questions techniques, à la demarche adoptée par un ouvrage efficace, qui pourrait même d'une certaine mesure jouer le rôle d'un vade-mecum du chercheur du sport antique. L'ouvrage de G. n'y prétend pas, mais il ne le pourrait pas aussi pour une autre raison. Ce n'est que la préface qui signale un certain équilibre dans la construction de l'ouvrage entre *agones* et *certamina Graeca* et les spectacles sportifs romains. Il s'agit plutôt de créer des relations raisonnables entre les deux réalités (on ne peut pas mettre en question le fait que le sport antique, c'est surtout l'agonistique grecque) que de garder un certain équilibre. En fait il est vraiment difficile de prouver qu'elles correspondent à la proportion 4 : 1, car les entrées concernant Rome sont quatre fois moins nombreuses que celles qui sont consacrées au sport grec. De telles proportions sont visibles dans tous les autres éléments du lexique. Ainsi, on les voit dans la bibliographie typiquement «grecque», et aussi dans les notes bibliographiques accompagnant presque toutes les entrées. La bibliographie à la page XIII–XVI est adéquate au titre de cette partie de l'ouvrage – «short titles». Celle qui est importante pour les chercheurs – en majorité ce sont les ouvrages récents, anglophones en principe, publiés au cours de quelques dernières années – est située dans les entrées. «La domination grecque» se manifeste par l'exploitation universelle du travail de Mosci Sassi (note 5),

---

[18] Celles-ci ne sont pas très nombreuses dans le lexique de G. et la présence de quelques-unes qui sont un peu plus vastes est tout à fait justifiée (p.ex. **Olympic Games**). Il faut avouer que l'historien canadien est maître de la précision de l'expression et de condenser les idées, ce qui permet d'éviter des effets indirectes, tels que les modifications de sens.

[19] On peut comprendre l'absence des noms des vainqueurs, mais on n'a pas toujours souligné ces pages sur lesquelles les lecteurs trouvent des informations fondamentales sur les personnes, lieux, notions. Il paraît que l'index pourrait fournir des conseils très utiles pour compléter les entrées du lexique de façon rationnelle. Selon cet index p.ex. Alexandrie apparaît 17 fois, Corinthe 10 fois, *death* 21 fois et *spectators* 22 fois ce qui est un argument indiscutable pour les introduire en tant que entrées du lexique!!!

[20] On peut faire des remarques à propos des entrées **sex** (rien à propos de la pédérastie), **slaves** (silence à propos des Etrusques), etc., mais de tels reproches concernant des ouvrages monographiques n'ont pas la même valeur par rapport à un lexique, qui par sa nature est construit des résumés, essences, simplifications, etc.

par rapport aux *munera* romains, sans s'occuper d'autres ouvrages qui en parlent (la monographie de G. Ville, *La gladiature en Occident des origines à la mort de Domitien*, Paris 1981, qui reste toujours un ouvrage fondamental du point de vue factographique – n'a été citée que deux fois). Certaines «entrées romaines» ont été complétement démunies d'indices bibliographiques, p.ex., **M. Aemilius Scaurus, *Lusus Troiae*, Petraites**. C'est aussi le cas d'indices bibliographiques, de l'entrée **warfare** qui manque d'illustration sur le coté romain du problème, notamment par l'ouvrage de G. Ville, *La guerre et le munus*, dans: J.-P. Brisson (éd.), *Problèmes de la guerre à Rome*, Paris 1969, pp.185–195, ou bien le cas de ***ludia*** qui manque de monographie d'A. Zoll, *Gladiatrix*, London–New York 2002. Les exemples pareils sont très nombreux, mais le problème général de la bibliographie résulte du fait que certains sujets homogènes sont éparpillés et décrits dans les entrées différentes. Ainsi p.ex. pour s'orienter dans la littérature concernant les femmes dans le sport antique, il faut lire non seulement l'entrée **women**, mais aussi **Arktoi, Heraea, Cynisca** ou même ***agōnothetēs***. Le titre d'une carte (pp. XXII–XXIII) «The Greek and Roman World», sur laquelle ce qui est romain se limite à l'Italie elle-même et finit sur les Alpes, est complétement trompeur. Aussi le calendrier (pp. XVII–XX) est pauvre en événements concernant Rome. Ce qui est le plus facile à y trouver ce sont les dates des agons grecs organisés par les empéreurs grecophiles, sans prendre en considération la variété d'autres *ludi* et *munera* (dans le calendier G. se sert des simplifications si osés et des remarques tellement laconiques que son exploitation peut entrainer certains risques)[21]. À part l'entrée générale ***ludi*** on peut trouver seulement ***Robigalia*** et ***October Horse*** qui ne constituent qu'une petite partie de toutes les manifestations publiques romaines, liées surtout aux courses des chars. L'opinion exprimée par G. dans la préface (p. III) que les luttes des gladiateurs «raises more fundamental questions for book like this» n'est qu'une déclaration…

Le fait que l'auteur est un spécialiste en sport grec (note 8) est bien visible (hélas) dans le contenu de certaines entrées. Les relations entre le sport grec et romain peuvent être décrites non seulement en termes de conflit et de choc, mais aussi en ceux de continuation et de développement. Il semble que G. n'aperçoit pas toujours cet aspect du sport antique. Ainsi nous pouvons observer souvent une limitation de la présentation d'un problème concret à la réalité grecque. En fait, l'habitude grecque d'organiser les agons sur l'agora a trouvé sa continuation à Rome, où les luttes des gladiateurs avaient lieu sur les forums. En revanche, l'***aretē*** dans la réalité romaine prend la forme de *virtus*. Quant aux **Funeral games**, on ne peut pas les limiter seulement aux jeux homériques, puisque les jeux des Étrusques et les *munera* romains de l'époque de la République avaient aussi le caractère funébre[22].

Malgré toutes les remarques qui ont été formulées et qui s'appliquent surtout à la construction du travail de G., son ouvrage jouera un role positif et stimulant dans le développement des études du sport antique. Cependant, il faut souligner que ce n'est pas, pour un chercheur, un vade-mecum universel de cet important domaine de la vie des Grecs et des Romains. Le temps des lexiques est arrivé, mais malheureusement la forme de ceux qui existent n'est pas parfaite.

Dariusz Słapek
Université Marie Curie Skłodowska à Lublin

[21] P.ex. sous la date «404 BCE» on trouve seulement le nom de Pherenice ce qui n'explique rien, ni s'il s'agit de la date de sa mort, ou de la date de sa naissance, ou encore de ses victoires sportives. Puisque le calendrier a un caractère tellement général on pourrait ajouter à certaines entrées, qui concernent des phénomènes concrets (celles qui concernent les personnes sont munies des remarques chronologiques) des moeurs, des institutions, des compétitions et même des termes, des remarques chronologiques; p.ex. à partir de quelle date on peut parler de ***euandria*** ou ***euexia*** grecques ou bien dans quelle époque les ***bustuarii*** participaient aux luttes romaines des gladiateurs.

[22] L'aspect romain est absent aussi dans le cadre de beaucoup d'autres entrées, p.ex. ***aulos*, guild** (collegia romains). Même si cette continuation n'a pas existé, il serait important de constater que p.ex. la division selon l'âge typique pour les jeux grecs n'est plus maintenu dans les luttes romaines des gladiateurs.

Eos XCIII 2006
ISSN 0012-7825

Jörg Rüpke, *Fasti sacerdotum. Die Mitglieder der Priesterschaften und das sakrale Funktionspersonel römischer, griechischer, orientalischer und jüdisch-christlicher Kulte in der Stadt Rom von 300 v. Chr. bis 499 n. Chr.*, Teil I: *Jahres- und Kollegienlisten*; Teil II: *Biographien* (J. Rüpke, A. Glock); Teil III: *Quellenkunde und Organisationsgechichte, Biographie, Register*; CD zur Erschliessung des prosopographischen Materials von B. Nüsslein unter Mitarbeit von H. Pannie (Potsdamer Altertumswissenschaftliche Beiträge 12, 3), München: Franz Steiner Verlag, 2005, 1860 pp.

Although the "Potsdamer Altertumswissenschaftliche Beiträge" book series has been published for only a few years and has yielded a dozen or so volumes to date, it is already believed to be the most prominent collection of new interpretations and results of research on selected aspects of the Roman religions. The deeply interesting and inspiring works share a common assumption that the key to understanding the Roman religious system is action, rather than belief[1]. There is no doubt that this approach to Roman religions owes a lot to the outcomes of a project initiated and led by Hubert Cancik and implemented at the Tübingen University between 1990 and 1996 (Tübingen Work Group). The purpose of the study conducted for a number of years was to depict Roman religions as a social phenomenon, taking place in a specific period of time, in a specific territory and under the leadership of individuals known by name[2]. The research resulted in the publication of extremely valuable monographs, including the ones on the Roman religious calendar and the places of cult[3]. Although the project team was quite big (including, for example, A. Bendlin, A. Glock, H. Cancik-Lindemaier, U. Egelhaaf-Gaiser), the unquestionable leader was Jörg Rüpke [= R.], co-author of several publications on the Roman religions[4] and the author of a modern introduction presenting their most significant aspects[5]. R. made a major contribution to the theoretical assumptions of the project and came up with valuable results of a prosopographical study on the community of priests and other religious officials who served in the city of Rome for a period of 800 years. R. divided his work into three distinct parts. Volume one contains annual lists of people involved in religious affairs, volume two includes biograms of the individuals mentioned in volume one and volume three offers a commentary to the collected data.

The chronological part (*Jahres- und Kollegienlisten*, pp. 9–646) embracing a period from 300 BC to 499 AD starts with a short introductory note presenting a critical review of the available prosopographical studies on the group of Roman priests dating back to the mid-nineteenth century. Since all other categories of people engaged in religious affairs have been basically neglected to

---

[1] See e.g. D. Steuernagel, *Kult und Alltag in römischen Hafenstädten. Soziale Prozesse in archäologischer Perspektive*, Stuttgart 2004; A. Barchiesi, J. Rüpke, S. Stephens (eds), *Rituals in Ink. A Conference on Religion and Literary Production in Ancient Rome held at Stanford University in February 2002*, Stuttgart 2004; R. Stepper, *Augustus et sacerdos. Untersuchungen zum römischen Kaiser als Priester*, Stuttgart 2003.

[2] H. Cancik, J. Rüpke, *Schlußbericht zum Forschungsprojekt Sozialgeschichte der römischen Religion*, Tübingen–Potsdam 1997.

[3] See e.g. J. Rüpke, *Kalender und Öffentlichkeit. Die Geschichte der Repräsentation und religiösen Qualifikation von Zeit in Rom*, Berlin 1995; C. Ames, *Untersuchungen zu den Religionen in der Baetica in römischer Zeit*, Tübingen 1998; U. Egelhaaf-Gaiser, *Kulträume im römischen Alltag. Das Isisbuch des Apuleius und der Ort von Religion im kaiserzeitlichen Rom*, Stuttgart 2000.

[4] E.g. H. Cancik, J. Rüpke (eds), *"Reichsreligion" und "Provinzialreligion"*, Tübingen 1997; J. Scheid, P. Tassini, J. Rüpke (eds), *Recherches archéologiques à La Magliana: Commentarii Fratrum Arvalium qui supersunt. Les copies épigraphiques des protocoles annuels de la confrérie arvale (21 av.–304 ap. J.-C.)*, Roma 1998; A. Bendlin, J. Rüpke, A.V. Siebert (eds), *Axt und Altar: Kult und Ritual als Schlüssel zur römischen Kultur*, Erfurt 2001; W. Spickermann, H. Cancik, J. Rüpke (eds), *Religion in den germanischen Provinzen Roms*, Tübingen 2001.

date, R. decided to include in his study not only the members of the college of priests ("Mitglieder der Priesterschaften"), but also a large number of different religious officials ("sakrale Funktionspersonal"). Despite the fact that the resulting scope of analysis has been much broader, covering a number of additional roles from *pontifex maximus* to *servus publicus*, even that approach leaves out a number of roles involved in religious activities, such as the common service staff (e.g. sacrifice makers, ascetics or monks), organisers of theatre or circus *ludi* and magistrates taking part in religious practices. On the other hand, the study takes in not only the members of *collegia sacerdotum / flamines* (such as *regina sacrorum* and *virgines Vestales*), the priests of the imperial family cult and other priests active outside of Rome (e.g. *sacerdotes Albani*), but also the neighbourhood officers (e.g. *vicomagistri*), *apparitores* and Judaic and Christian "specialists". The list names even the temple keepers (*aeditui*). In addition to individuals known by name, a large group of anonymous persons are included.

The chronological listing of religious officers is followed by volume two, which presents their personal details in the form of biograms arranged in the alphabetical order (*Biographien*, pp. 655–1388). Due to their large number (almost 3600 numbered entries!), each biogram is limited to the most significant information about the roles fulfilled and specific religious responsibilities (e.g. renovation of temples), the sources and a very basic bibliography. The information about the background, family relationships, official positions held (mainly the consulate start dates) and property status appears only when it is absolutely necessary for understanding of the presented data. The numbered biograms (historical characters) are supplemented by biograms of fictional figures. For instance, between the characters numbered 1943 and 1944 (pp. 1045 f.), four persons named Iohannes (including three presbyters) are described, whose authenticity is questionable. The addition of such characters has significantly broadened an already impressive collection of biograms and is the evidence of not only high professionalism of the authors (R. and Anne Glock, co-author of the Christian entries), but also of the challenges they had to overcome.

Undeniably, volume one and two represent a prosopographic research comparable only to the work of T.R.S. Broughton who compiled the lists of Republican officers from 509 to 31 BC[6]. The volumes reviewed herein – just like the work of the American historian – will probably serve as a convenient source of basic information, particularly thanks to the attached CD-ROM which facilitates the use of the collected data (unfortunately designed in a slightly old-fashioned way). Although with time certain errors will unavoidably be detected and doubts will arise (as it happened to Broughton's lists), the value of the work conducted by R. *et al.* is enormous. In my opinion, we can definitely agree that *flaminica divi Augusti* (Livia Augusta no. 2265) and *sacerdos divi Augusti* (Antonia Augusta no. 649) served the same function of the priestess of divine Augustus (see pp. 590, 616). Although after Livia's death the position remained vacant until Caligula's times, in view of the planned consecration of the first emperor's temple Antonia was appointed to the role[7]. It is also worth noting that the personalised approach to the Roman religions adopted by R. offers a number of undisputable advantages, but at the same time has certain drawbacks, since it takes into account only those priest colleges whose members are known by name. In this way, for instance, a college of twenty men and women appointed by Caligula after the death of Drusilla to take care of her cult has been totally overlooked[8]. Nevertheless, neither this nor any other reservation shall belittle the immense value of the volumes under review.

The chronological lists of persons actively engaged in the Roman religions and their biograms are accompanied by volume three (*Quellenkunde und Organisationsgechichte, Biographie, Register*, pp. 1355–1860) which contains not so much a commentary, but rather a context for the use of the compiled and classified data. Although some chapters appeared in print earlier as part of various

---

[5] *Die Religion der Römer: Eine Einführung*, München 2001.

[6] T.R.S. Broughton, *Magistrates of the Roman Republic*, vols. I–III, New York 1951–1986.

[7] Cass. Dio LIX 3, 4; cf. Suet. *Cal.* 15, 2 ; see A.M. Small, *A New Head of Antonia Minor and its Significance*, MDAI(R) XCVII 1990, pp. 217–234.

[8] Cass. Dio LIX 11, 3.

publications[9], most sections were written specifically for the book under review. Whereas the first two volumes present the organisations and people associated with the Roman religions, volume three describes their activities against the social and political background of the city of Rome. The texts focus around three main themes: the social context of religious practices, self-presentation of the people involved in the activities and the sources produced by them and the associations between religion and politics. R., however, did not treat them in a customary way, incorporating innovative research conclusions in the overall structure of the study design. In place of the usual prosopographic commentary in the form of multi-dimensional diagrams or a comprehensive survey of all discussions in progress, we are faced with texts which not only make up the interpretation framework for the first two volumes, but also set out the new research prospects.

R. starts his analysis of selected aspects of the social context of religious activities from the identification of concepts and typology of religious specialists against a broad background of research on religions (with a reference to the concepts of J. Wach and M. Weber). By emphasising the fact that their role in Rome involved mainly control of the symbolic system, he suggests that we should redirect our attention to the activities of particular colleges (*collegia*), defined by R. as a sub-structure of the Roman elite which was a focal point not only for religious but also for social issues. The core aspect of this interfaced social and political system was divination. Its procedures can be thought of as a substitute for the process of negotiating a decision.

In the next section, R.'s centre of attention is the self-presentation of religious officials and the sources produced by them. Hence, the author does not look for an answer to the question "who were the priests?" but takes a reverse perspective asking how the priests wanted to be perceived and what was the degree of their self-consciousness. Drawing on the assumption that the priests exhibited a clear intent of self-creation and on a thorough analysis of the available sources, R. formulates interesting conclusions regarding literary sources of information on religious matters, the nature of epigraphic records and the history of research on the Roman religions. R. recognises, for instance, some of the "sources", considered until recently as crucial, as fabrications invented much later for a defined purpose (e.g. *annales maximi*) or even as fiction of the nineteenth century German religious studies (e.g. *libri sacerdotum*) and views inscriptions, treated frequently almost as administrative documents, as a medium for promoting specific historical visions (e.g. *vicomagistri*).

In the final section, where one could expect to find the analysis of links between religion and politics in a historical context, R. examines the relationship in a few selected dimensions. Tracing the evolution of the religious law in the times of the Republic, he sees in it not only a reflection of the social relations but also a background for religious reflection, a kind of 'theology'. When discussing the religious policy of the emperors, R. emphasises the fact that their personal recommendations restricted by the institutional framework of the priests recruitment mechanism made up a part of a complex process. R. also tackles the problem of the relationship between administration, religion and legislation pertaining to the members of the priest colleges. The closing part includes a summary of future prospects for religious research, an extensive bibliography (pp. 1659–1705) and indexes.

Thus, volume three is much more than a mere commentary to the lists of priests and other religious officers and their biograms. On the one hand, it may serve as an analytical tool facilitating further historical or cultural research on the Roman religions, on the other, it clearly designates the limits of such studies. Even with a very broad interpretation context and the sociological, anthropological and philosophical tools and historiographical analyses, as the ones used by R., the boundaries of knowledge are set by the sources and their specific nature.

Lechosław Olszewski
Poznań

---

[9] E.g. ch. 9.2: *Priesterkollegien – religiöse Vereine der römischen Oberschicht*, in: U. Egelhaaf-Gaiser, A. Schäfer (eds), *Religiöse Vereine in der römischen Antike: Untersuchungen zu Organisation, Ritual und Raumordnung*, Tübingen 2002, pp. 41–67; ch. 10.1: *Livius, Priesternamen und die annales maximi* in: Klio LXXV 1993, pp. 155–179.

Eos XCIII 2006
ISSN 0012-7825

Anna-Katharina Rieger, *Heiligtümer in Ostia*, München: Verlag Dr. Friedrich Pfeil, 2004 (Bayerische Akademie der Wissenschaften. Kommission zur Erforschung des antiken Städtewesens. Studien zur antiken Stadt 8), 320 pp., 212 figs.

The aim of the "Studien zur antiken Stadt" series is to depict urban life in the ancient times in its spatial dimension by contemplating different aspects of urban development, city planning, the history of architecture and topography. In the seven volumes published to date, the attention of the authors focused on various spatial aspects of the cities in Asia Minor, Pompeii, Herculaneum and other[1]. In the latest monograph, Anna-Katharina Rieger [= R.] has decided to analyse the sacral topography of Ostia. The choice of this port city has not been accidental taking into account the fact that at the mouth of the Tiber over 50 temples and places of cult were found, in addition to numerous religious monuments, paintings and relief sculptures[2]. In the seven chapters, R. examines Ostia's *sacra publica*, i.e. the space extending between the private home cult and the cult of the dead in necropoleis located on the outskirts of the city.

In ch. I (*Einleitung*), R. explains that her attention has been confined to the *areae sacrae* of Quattro Tempietti, campo della Magna Mater and Tempio Rotondo, since those places of cult served a wide group of the population and were used continuously for a number of ages to worship Latin gods, 'Oriental' deities or deified emperors. R. points out that the method of analysis applied to each of those places has been determined by the existing archaeological records, available sources and the specificity of each place. For this very reason, the Late Republican "area of the four temples" is analysed in the context of the temple complex form and its significance to the city. In the case of *campus Matris Deum*, the author concentrates on the stages of its development and the religious activity of the members of *collegia*, while the Round Temple is examined from the perspective of its origins and the architectonic context.

Ch. II (*Ostia im Wandel von der colonia maritima zur Hafenstadt Roms und zur Wohnstadt*) presents the history of Ostia, from the foundation of *colonia maritima* to the fifth century AD. R. tracks down the process leading to a transformation of a military and strategic settlement into a commercial port which, with time, became critical to securing the supplies to Rome and, as such, was subject to direct control of the emperors. The city's expansion was obviously associated not only with trade, but also with the appearance of new cults and establishments serving the purpose of entertainment, education or hygiene. In the period of Severan dynasty, the city's development dynamics declined and the construction activity was seen mainly in the residential quarters. A new impetus for development appeared only at the time of Constantine, with the rise of Christianity.

Ch. III (*Das Areal der Quattro Tempietti*) is devoted to the four temples founded around the mid-first century BC by the Lucilii Gamalae. R. has called into question our up to date assumptions regarding their architecture and function. In her opinion, the complex did not consist of four tetrastylos type temples situated on a common podium, but rather of four temple cellas with a single facade at the front. Three entries led to corridors between the cellas, followed by a descent. Hence, the building was a crossing temple, through which one could walk from *decumanus* to the Tiber located some 200 meters away or from the river area to the city. It was thus a symbolical

---

[1] See e.g. F. Pirson, *Mietwohnungen in Pompeji und Herkulaneum. Untersuchungen zur Architektur, zum Wohnen und zur Sozial- und Wirtschaftsgeschichte der Vesuvstädte*, München 2000; M. Heinzelmann (mit Beiträgen von M. Archer und C. Coletti), *Die Nekropolen von Ostia. Untersuchungen zu den Gräberstraßen vor der Porta Romana und an der Via Laurentina*, München 2000; C. Dorl-Klingenschmid, *Prunkbrunnen in kleinasiatischen Städten. Funktion im Kontext*, München 2001.

[2] A. Tatarkiewicz, *The Temple in the Urban Space of Ostia*, Eos XC 2003, pp. 111–122.

threshold between the locals and the strangers. A similar role was played by the temples of Mater Matuta and Fortuna in Rome (Area Sacra di S. Omobono).

In ch. IV (*Der Bezirk der Magna Mater*), based on the analysis of architectural findings, historical documentation of excavations and epigraphic and literary sources, R. offers a new interpretation of the site in which Bellona, Attis and Magna Mater were worshipped. The complex was not built in Hadrian's times, as it has been assumed to date, but already during the early phase of the Principate. The southern section, with the temples of Bellona and Attis, can be dated back to the mid-first century AD and the emergence of the Magna Mater cult to the end of the first century. The vows and inscriptions found in the establishment attest to its great importance to the inhabitants of the city. In the temple of Attis, for instance, an interesting collection of objects donated by C. Cartilius Euplus was discovered. In *schola*, the exhibitors were mainly members of associations (e.g. *hastiferi*, *dendrophoroi*, *kannophoroi*) for whom donations were a means of self-presentation and a declaration of loyalty to the imperial family. In no other place in Ostia have more inscriptions and objects related with the imperial family been found.

The analysis of Tempio Rotundo presented in ch. V (*Der Tempio Rotundo*) required not only tracking down the urban and religious development of the city in the third century AD, but also the architectural changes in the forum area since the first century. The starting point of the analysis are the records of excavations carried out at the beginning of the nineteenth century, until recently considered as worthless. On the basis of the records and a new interpretation of the archaeological sources and architectonic context R. proves that the rotunda had a predecessor. The original building, connected with the basilica by way of five passages, formed a separate complex on the western side of the forum. Similar establishments associated with the worship of the emperor were also founded in Fanum or in Lucus Feroniae. The structure can be dated back to the period of the Flavian dynasty or slightly later, as confirmed by the discovered statues of Trajan, Hadrian and Matidia or Plotina. Most likely, during the reign of Alexander Severus the building was totally redesigned and reshaped to a rotunda, although it preserved its sacral function. The existing gallery of statues was incorporated in the new building and extended to include the representations of subsequent rulers. The rotunda was the last prominent sacral architecture project in Ostia, before the building of the Christian basilica by Constantine.

In ch. VI (*Die sakrale Topographie Ostias*), R. presents the religious topography of the city in a three-dimensional perspective: administrative (the impact of relations between Ostia and Rome on the city cults), economic and social (how changes in the city's function influenced the sacral architecture) and urban development and social (how urban development was linked with the social and political changes). The cult centres in Ostia at the time of the Republic are discussed against the background of a clash between the city's drive to self-governance (Hercules Victor, Bona Dea) and maintenance of strict dependence on Rome (Dioscuri, *area sacra* of Quattro Tempietti, Vulcan). Talking about the imperial period, R. emphasises the emergence of new cults, new types of cult centres and a new religiousness within the framework of *collegia* (the cults within *campus Matris Deum* and Piazzele delle Corporazioni with the Temple of Pater Tiberinus). The most noticeable phenomena at that time included various forms of worship of the imperial family and the cult of Mithras, whose popularity is not attributed by R. to foreign influences but rather to the need of the city inhabitants to develop a common identity even in smaller groups. The late antique topography is examined by R. in the context of anti-Christian propaganda disseminated by the senatorial aristocracy (Hercules Victor, Dioscuri, Magna Mater).

In a very interesting way, R. took advantage of the possibility of confronting the records of the excavations with the archaeological remnants, the architectonic context and a critical review of the sources and available literature. She proposes a number of new, often controversial interpretations regarding not only the origins of particular buildings, stages of their development and functions, but also their users and the social background of their actions. The focus on selected areas of the city has not narrowed down the scope of analysis but, on the contrary, helped to highlight the characteristic properties of the discussed periods and locations. Moreover, it has not prevented the

formulation of conclusions concerning the sacral topography of the entire city, although a number of elements have been missing (e.g. the cult of Serapis or Judaism). Thanks to R.'s work we gain another piece of evidence showing the importance of spatial analysis of cult centres in the studies of the Roman religions[3] and the need to take into account their urban nature[4]. In this context, completely new questions arise, e.g. concerning the relationship between the public and private space (when discussing *domus di Apuleio* R. refers, for example, to the concept of "collective space" as an intermediate zone between the private and the public)[5] and the tension between *sacrum* and *profanum* in the context of architecture (use of the 'private' space for group cult practices). Furthermore, it would be interesting to compare Ostia to other port cities (in contrast to Puteoli no traces of foreign cults e.g. cult of Dusares were found in Ostia)[6] and to other temple complexes and to look for further analogies in the areas of urban development and social life. R.'s considerations also demonstrate the importance of religion as a means of communication between the individual members and groups of the society, as well as a means of the community's external self-presentation.

Hence, R.'s book is not only an ideal complement to the classical work of L. Ross Taylor and a detailed monograph on private religiousness by J.T. Bakker[7], but also an excellent interdisciplinary study presenting the religious life of Ostia in the social, political and, above all, spatial perspectives.

Lechosław Olszewski
Poznań

---

[3] A. Ziółkowski, *The Temples of Mid-republican Rome and Their Historical and Topographical Context*, Rome 1992; S. Saint-Amans, *Topographie religieuse de Thugga (Dougga). Ville romaine d'Afrique proconsularie (Tunisie)*, Bordeaux 2004.

[4] See e.g. G. MacLean Rogers, *The Sacred Identity of Ephesus. Foundation of a Roman City*, London–New York 1991; J.B. Rives, *Religion and Authority in Roman Carthage from Augustus to Constantine*, Oxford 1995.

[5] R.J. Lawrence, *Public, Collective and Private Space*, in: S. Kent (ed.), *Domestic Architecture and the Use of Space*, Cambridge 1990, pp. 73–82.

[6] See D. Steuernagel's habilitation thesis published under the title *Kult und Alltag in römischen Hafenstädten. Soziale Prozesse in archäologischer Perspektive*, München 2004.

[7] L.R. Taylor, *The Cults of Ostia*, Bryn Mawr 1912; J.T. Bakker, *Living and Working with the Gods. Studies of Evidence for Private Religion and its Material Enviroment in Ostia (100 BC–500 AD)*, Amsterdam 1994.

NOTES TO CONTRIBUTORS

1. "Eos" welcomes articles (up to 30 pp.), notes (up to 4 pp.) and reviews (up to 10 pp.) in all fields of classical studies written in Latin, English, French, German, Italian and Spanish.
2. All papers should be typed in double spacing (footnotes included) on A4 paper with ample margins. Footnotes should be typed on separate sheets. All Greek must be typewritten (the Gentium fonts are recommended; these may be obtained via e-mail from the Editors).
3. Please submit two hardcopies of your paper with a version on diskette in Word for Windows format or in RTF if you use another system.
4. Use italics for emphasis and in very short quotations from Latin authors. Put longer quotations in inverted comas. Please avoid very long quotations from Greek. Greek quotations should be accompanied by translation.
5. Please avoid very long and very short footnotes. Simple references to ancient authors and modern works should be placed in parantheses in the text.
6. In referring to ancient authorities please conform to the following principles:
   - for abbreviating Greek and Latin authors and their works follow, in general, *OCD*[3] (but add, when appropriate, a consonant at the end: Plut., not Plu.);
   - use Roman numerals for books in ancient authors (Hom. *Od.* VII 36 but *not* Catull. LI 8);
   - for inscriptions follow *SEG* and *L'Année épigraphique*.
7. Please refer to modern authorities as follows:
   - E. Norden, *Aus altrömischen Priesterbüchern*, Lund–Leipzig 1939, pp. 144 f. / Norden, *o.c.* (n. 7), pp. 144 f. (not 144–145).
   - H. Erbse, *Beiträge zum Pindartext*, Hermes LXXXVIII 1960, pp. 23–33 (not, if possible, 23 ff.).
   - E. Badian, *The Early Historians*, in: T.A. Dorey (ed.), *Latin Historians*, London 1966, pp. 1–38.
   - C. Koch, *Vesta*, *RE* VIII A, 2 (1958), col. 1732, 25–28 (not 25–8).

   Alternatively, add a bibliographical appendix listing *all* works cited in your paper and refer to them in footnotes in a simplified form: Norden 1939: 144 f. Please note that this system will become obligatory from vol. XCIV 2007 onwards.
   Use Roman numerals for volumes of books and periodicals. Space out the names of authors (but not those of editors, translators, etc.). Abbreviate journal titles in accordance with *L'Année philologique*.
8. All articles need to be accompanied by abstract, up to 50 words, preferably in English.
9. Authors of articles published in the "Eos" will receive 20 offprints and a copy of the appropriate issue of the journal. Authors of notes and reviews will receive a copy of the appropriate issue of the journal.

INDEX AUCTORUM

Rafał Butor (Catoviciae) 143

Jerzy Danielewicz (Posnaniae) 116

Przemysław Dyrlaga (Catoviciae) 154

Richard Klein (Erlangae) 83

Kazimierz Korus (Cracoviae) 11

Godo Lieberg (Bochumi) 55

Bruce Duncan MacQueen (Catoviciae) 65

Tomasz Ładoń (Catoviciae) 135

Lechosław Olszewski (Posnaniae) 179, 182

Dariusz Słapek (Lublini) 171

Mikołaj Szymański (Varsoviae) 132

Marek Winiarczyk (Wratislaviae) 26